

ELLEN G. WHITE ESTATE

# SEKS, CUDZOŁÓSTWO I ROZWÓD



ELLEN G. WHITE



---

# **Seks, cudzołóstwo i rozwód**

---

**Ellen G. White**

**2012**

**Copyright © 2021  
Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.



## Spis treści

Information about this Book .....	i
Słowo od wydawcy polskiego .....	vi
Słowo od wydawcy amerykańskiego .....	viii
Część 1 — Małżeństwo .....	11
Rozdział 1 — Ważne fakty i zasady .....	12
Rozdział 2 — Ostrzeżenia i rady .....	17
Rozdział 3 — Indywidualność .....	23
Rozdział 4 — Powtórne małżeństwo wdów i wdowców ...	29
Część 2 — Związek małżeński z osobą niewierzącą .....	35
Rozdział 5 — Postępowanie małżonka-chrześcijanina .....	36
Część 3 — Okaleczony małżonek .....	49
Rozdział 6 — Rady dla Waltera i Laury .....	50
Rozdział 7 — Napomnienie dla drugiej teściowej Waltera ...	61
Rozdział 8 — Niepowodzenie drugiego małżeństwa Waltera	67
Część 4 — Separacja i podstawy do rozwodu .....	69
Rozdział 9 — Separacja .....	70
Rozdział 10 — Podstawy do rozwodu .....	73
Część 5 — Rozwiążłość i cudzołóstwo .....	75
Rozdział 11 — Grzech rozwiążłości .....	76
Rozdział 12 — Lekceważenie siódmego przykazania .....	91
Rozdział 13 — Odpieranie nieczystych myśli i sugestii ....	95
Część 6 — Inne przejawy zła o podłożu seksualnym .....	101
Rozdział 14 — Nadużycia seksualne w małżeństwie .....	102
Rozdział 15 — Pieszczoty erotyczne i seks przedmałżeński	109
Rozdział 16 — Homoseksualizm .....	111
Rozdział 17 — Masturbacja .....	114
Rozdział 18 — Przemoc seksualna wobec dzieci .....	117
Część 7 — Rady dla osób mających problemy moralne .....	123
Rozdział 19 — Gospodyni domowa .....	124
Rozdział 20 — Wieloletni adwentysta i jego kochanka ...	127
Rozdział 21 — Pracownik szpitala .....	138
Rozdział 22 — Dyrektor sanatorium .....	140
Rozdział 23 — Niedoszły dyrektor sanatorium .....	147
Rozdział 24 — Lekarz .....	150



---

Rozdział 25 — Ewangelistka-kolporterka . . . . .	155
Rozdział 26 — Publiczny ewangelista . . . . .	158
Rozdział 27 — Szanowany duchowny . . . . .	171
Rozdział 28 — Wpływowy duchowny . . . . .	181
Rozdział 29 — Czterej nieuświęceni duchowni . . . . .	186
Rozdział 30 — Asystenci Ellen G. White . . . . .	192
Część 8 — Niebiblijne małżeństwa . . . . .	201
Rozdział 31 — Szacunek dla niebiblijnych małżeństw . . . . .	202
Rozdział 32 — Brat G. . . . .	203
Rozdział 33 — Stephen Belden . . . . .	207
Rozdział 34 — William E. (cz. A) . . . . .	209
Część 9 — Rady dla przywódców kościelnych . . . . .	211
Rozdział 35 — William E. (cz. B) . . . . .	212
Rozdział 36 — Apel do duchownych . . . . .	218
Rozdział 37 — Rada dla przewodniczącego Generalnej Konferencji . . . . .	221
Rozdział 38 — Rady dla kierownictwa misji miejskich i instytucji kościelnych . . . . .	224
Rozdział 39 — Cudzołożnik a członkostwo zboru . . . . .	228
Rozdział 40 — Oświadczenie Ellen G. i Jamesa White'ów . . . . .	231
Część 10 — Miłosierdzie dla błądzących i kuszonych . . . . .	233
Rozdział 41 — Miłość Boga do grzesznika . . . . .	234
Rozdział 42 — Zrozumienie okazywane bliźnim . . . . .	241
Dodatek A — Masturbacja a obłąd . . . . .	247
Dodatek B — Kwestia rozwiedzionych małżeństw na początku istnienia Kościoła adwentystycznego . . . . .	249

## Słowo od wydawcy polskiego

Gdy dwadzieścia lat temu jeden z podręczników do studiowania Biblii podczas nabożeństw adwentystycznych poruszył zagadnienia związane z seksem i seksualnością, niektórzy wyznawcy byli oburzeni, jak można w ogóle używać słowa seks w kontekście studiowania Pisma Świętego. Publikacja, którą oddajemy do użytku czytelników, nosi tytuł „Seks, cudzołóstwo i rozwód”. Jest to kompilacja tekstów i wypowiedzi autorki, która żyła w XIX i na początku XX wieku. Ellen G. White, współzałożycielka Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, odważnie, szczerze i w chrześcijańskim duchu wypowiada się na takie tematy jak: zdrada małżeńska, homoseksualizm, masturbacja, molestowanie dzieci czy przemoc w małżeństwie.

Ponieważ jednak książka niniejsza jest kompilacją — jako kompilacja powinna być traktowana. Wiele wypowiedzi dotyczy indywidualnych i konkretnych przypadków, z którymi autorka zetknęła się bezpośrednio. Jej rady wydawałyby się na pierwszy rzut oka może nawet niezgodne z obowiązującym dzisiaj „Prawem zborowym Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego”, które pomimo ciągłych udoskonaleń nie jest w stanie przewidzieć wszystkich skomplikowanych sytuacji i przypadków. Ellen G. White każdy taki przypadek traktowała indywidualnie i z modlitwą.

Dlatego przy lekturze tej pozycji należy brać pod uwagę zasadę wąskiego i szerokiego kontekstu. Gdy na przykład w 5. rozdziale autorka pisze, aby żona ze względu na dzieci nie opuszczała męża źle ją traktującego, to należy uwzględnić, że dzisiaj istnieje możliwość prawnej separacji, ochrony kobiety i zapewnienia jej opieki nad dziećmi. Należy również wziąć pod uwagę, jakże odmienny od obecnego, kontekst kulturowy XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem obyczajowości żyjących na kontynencie amerykańskim ludzi.

[8] Gdy pisała: „My, kobiety, musimy pamiętać, że Bóg uczynił nas poddanymi męża” (rozdział 3), to jednocześnie obwarowała znacznie

możliwości nadużywania wypowiedzi z [1 Mojżeszowej 3,16](#), pisząc na przykład w tym samym rozdziale: „Nigdy nie powinieneś stawiać się ponad swoją żonę. Potrzebuje ona życzliwości i miłości, a wtedy odpłaci ci tym samym”. W ten sposób pokazała, że jej rady są zgodne z duchem Biblii. Wszak to apostoł Paweł w [Efezjan 5,25](#) zalecił mężom, aby kochali swoje żony i byli przygotowani do oddania za nie nawet swojego życia, jak Chrystus umiłował swój Kościół.

W 35. rozdziale autorka przyznaje również, że nie w każdej sprawie miała światło od Boga i takie sprawy mają być rozwiązywane przez zbór czy Kościół, dla którego najwyższym i jedynym autorytetem w sprawach wiary jest oczywiście Pismo Święte.

Oprócz napomnień i wskazywania na zło, Ellen G. White stała zawsze w obronie godności człowieka, nawet gdy popełnił on błąd: „Jeżeli ktoś, kto błędził, uznaje swoją winę, strzeż się, by nie naruszyć jego godności osobistej” (rozdział 42). W 28. rozdziale pisała, że nie należy upubliczniać ludzkich błędów, a w 25. rozdziale, że publiczne wyznanie winy nie zawsze jest konieczne. W liście do pewnej siostry napisała: „Nie jestem skłonna, by cię wydać”. W 18. rozdziale, wzywając do zachowania tajemnicy, ostrzegła nawet: „Nie znieważaj Pana przez publiczne ujawnianie...”.

Uczuciem, które jej towarzyszyło najczęściej w takich sytuacjach, była empatia: „Nieludzki stosunek człowieka do człowieka jest naszym największym grzechem. Wielu chrześcijan wierzy, że reprezentują Bożą sprawiedliwość i bronią jej, podczas gdy całkowicie zaprzeczają swoim życiem Jego współczuciu i wielkiej miłości”. Nieprzypadkowo autorzy kompilacji ostatnie rozdziały poświęcają miłości Bożej do grzesznika. Być może od tych rozdziałów należałoby rozpocząć lekturę tej wyjątkowej książki i w ich kontekście analizować całość przekazu?

Pastor Marek Rakowski — dyrektor Sekretariatu Rodziny przy  
Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce

## Słowo od wydawcy amerykańskiego

Gdy kompilacja ta była tworzona, w zamyśle jej autorów nie miała być przeznaczona do publicznej dystrybucji. Miała stanowić pomoc dla przywódców kościelnych i innych duchownych w ich działaniach mających na celu zachowanie wysokich standardów moralnych w Kościele oraz równowagę miłosierdzia i sprawiedliwości w postawie wobec współwyznawców uwikłanych w niemoralne postępowanie. Jednak publikacja ta okazała się tak pomocna, a zapotrzebowanie na nią tak duże, iż udostępniono ją ogółowi czytelników w ramach serii pt. „Christian Home Library” (Biblioteka Rodziny Chrześcijańskiej).

Czytelnicy zauważą, że wiele z listów cytowanych w książce było kierowanych do błędzących kaznodziejów. Nie powinno nas to dziwić, jako że Ellen G. White prowadziła obszerną korespondencję z pastorami i ewangelistami. Jednak pomimo wad i grzechów tych, do których pisała, autorka z zaufaniem odnosiła się do duchownych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. W wieku 85 lat wysłała dwa przesłania celem odczytania podczas ogólnościatowego zjazdu Kościoła w 1913 roku. W pierwszym z tych przesłań zapewniła delegatów: „Chociaż nadal odczuwam najgłębszą obawę o postawę, jaką niektórzy zajmują względem ważnych kroków związanych z rozwojem sprawy Bożej na ziemi, lecz mimo to mam silną wiarę w pracowników na całym polu i wierzę, że gdy spotkają się razem i ukorzą się przed Panem, i na nowo poświęcą się Jego służbie, będzie im dana możliwość czynienia Jego woli”. — [Wybrane poselstwa II, 379](#).

[10] W drugim i ostatnim przesłaniu do delegatów Ellen G. White oświadczyła: „Gdy w czasie nocy nie jestem w stanie spać, wznoszę moje serce w modlitwie do Boga, a On wzmacnia mnie i daje mi zapewnienie, że jest razem ze swoimi usługującymi sługami na krajowym polu i w odległych krajach. Jestem zachęcona i błogosławiona, gdy uświadamiam sobie, że Bóg Izraela nadal prowadzi swój

lud i że nadal z nim będzie, aż do końca”. — [Wybrane poselstwa II, 383](#).

Te wyrazy zaufania świadczą wyraźnie, że problemy moralne, o których pisała w listach cytowanych w niniejszej książce, nie były powszechne czy choćby nagminne. Ponieważ jednak współczesne problemy moralne są podobne do tych sprzed dziesięcioleci, jesteśmy przekonani, że wiele listów napisanych przez autorkę sto lat temu zawiera ostrzeżenia i wezwania, jakie powinny być usłyszane także dzisiaj. O korzystaniu z jej listów Ellen G. White tak napisała: „Z Bożą pomocą staram się pisać listy, które będą służyć pouczeniem nie tylko tym, do których są adresowane, ale także wielu innym, którzy tego pouczenia potrzebują”. — [Letter 79, 1905](#).

Niniejsza kompilacja nie jest podręcznikiem zawierającym reguły postępowania wobec przypadków niemoralności, niewierności czy niebiblijnego rozwodu i ponownego małżeństwa. Nie sposób uwzględnić w żadnym podręczniku wszystkich możliwych przypadków moralnych nieprawidłowości. Gdy Williama C. White’a zapytano o autorytatywne stwierdzenie jego matki, na podstawie którego można byłoby rozsądzać wszelkie przypadki niebiblijnych małżeństw, odpowiedział on: „Po przeczytaniu dokumentów, które ci dzisiaj wysyłam, powiesz: «No cóż, nie wskazał mi nic autorytatywnego od siostry White, co odpowiadałoby bezpośrednio na moje Pytanie». Jednak sądzę, że w tym, co ci wysyłam, zauważysz, iż intencją siostry White było, aby spod jej pióra nie wyszło nic, o co mogłoby zostać użyte jako prawo czy reguła postępowania w kwestii małżeństwa, rozwodu, ponownego małżeństwa i cudzołóstwa. Czowała ona, że różne przypadki, w których diabeł doprowadził ludzi do poważnego uwikłania się w coś, są tak odmienne i trudne, że gdyby napisała coś, co można byłoby uważać za regułę postępowania wobec takich przypadków, byłoby to błędnie rozumiane i nadużywane”. — W. C. White to C. P. Bollman, 6 styczeń 1931.

W pełni podzielamy pogląd autorki. Problemy moralne są złożone. Nie ma dwóch identycznych sytuacji. Każda wymaga uważnego przeanalizowania, a choć różnice mogą się wydawać nieznaczne, każda sytuacja wymaga innego rozwiązania. Duch Święty zawsze będzie potrzebny jako boski Przewodnik i Doradca pomagający tym, którzy zmagają się z problemami moralnymi.

Wszystkie nazwiska wymienione w publikacji są autentyczne, ale w niektórych przypadkach zastąpiono je inicjałami. Tytuły rozdziałów i nagłówki zostały dodane przez kompilatorów.

Mamy nadzieję i modlimy się o to, by w rękach wciąż uczącego się i prawdziwie opiekuńczego Kościoła materiały ujęte w niniejszej kompilacji służyły podnoszeniu moralnych standardów w Kościele i jednocześnie niosły pocieszenie, wsparcie i nadzieję tym, którzy borykają się ze złożonymi moralnymi problemami, pozornie nie do rozwiązania z ludzkiego punktu widzenia.

Powiernicy Ellen G. White Estate

## **Część 1 — Małżeństwo**

[12]

[13]

[14]

## Rozdział 1 — Ważne fakty i zasady

[15]

**Pierwotny zamysł Pana** — Bóg celebrował zawarcie pierwszego małżeństwa. Tak więc instytucja ta została zapoczątkowana przez Stwórcę wszechświata. „Małżeństwo niech będzie we czci”. [Hebrajczyków 13,4](#). Było ono jednym z pierwszych darów Pana dla człowieka i jedną z dwóch instytucji, które po upadku Adam wyniósł ze sobą poza bramy raju. Gdy w tym związku Boże zasady są uznawane i przestrzegane, małżeństwo jest błogosławieństwem. Stoi na straży czystości i szczęścia ludzkości, zaspokaja społeczne potrzeby człowieka i wzbogaca jego naturę pod względem fizycznym, intelektualnym i moralnym. — [Patriarchowie i prorocy 30](#).

**Małżeństwo aprobowane przez Boga** — Nie ma grzechu w jedzeniu i picu, w żenieniu się i wychodzeniu za mąż. Małżeństwo\* było dozwolone za czasów Noego i jest dozwolone dzisiaj, ale to, co jest dozwolone, musi być przyzwoite i nie może prowadzić do grzesznych wybryków. — [Chrześcijański dom 74](#).

W kwestii małżeństwa chciałabym powiedzieć: Czytaj Słowo Boże. Nawet w tym czasie, w ostatnich dniach dziejów świata, małżeństwa są zawierane między adwentystami dnia siódmego. (...).

Jako lud nigdy nie zakazywaliśmy zawierania związków małżeńskich, poza przypadkami, w których istniały oczywiste powody, dla których małżeństwo byłoby przyczyną cierpienia dla obu stron. Ale nawet w takich przypadkach jedynie udzielaliśmy rad. — [Letter 60, 1900](#).

[16]

**Przygotowanie do nieba** — [Małżonkowie] winni pamiętać, że

---

\*W 1885 roku autorka stwierdziła: „W obecnym okresie dziejów świata, gdy sceny historii ziemi wkrótce dobiegną końca i wkroczymy w czas ucisku, jakiego nigdy nie było, im mniej będzie zawieranych małżeństw, tym lepiej dla wszystkich, zarówno mężczyzn, jak i kobiet”. — [Testimonies for the Church V, 366](#). Najwyraźniej Ellen G. White wierzyła, że koniec świata nastąpi rychło. Jednak powtórne przyjście Chrystusa zostało opóźnione. W 1901 roku napisała: „Możliwe, że wskutek nieposłuszeństwa pozostaniemy na tym świecie jeszcze wiele lat”. Przez całe życie autorka udzielała rad dotyczących związków małżeńskich (przyp. red. amer.)



dom rodzinny na ziemi jest symbolem domu w niebie i przygotowaniem do niego. — [Śladami Wielkiego Lekarza 257](#).

Bóg pragnie, by dom rodzinny był najszczęśliwszym miejscem na ziemi, był symbolem domu w niebie. Ponosząc wspólną odpowiedzialność za rodzinę, jednocząc swe cele z Chrystusowymi celami oraz opierając się na Jego ramieniu i zapewnieniach, mąż i żona mogą być szczęśliwi w związku, którego strzegą aniołowie Boży. — [Chrześcijański dom 61](#).

**Dozgonny związek** — Małżeństwo jest związkiem na całe życie, symbolem więzi między Chrystusem i Jego Kościołem. — [Testimonies for the Church VII, 46](#).

W młodocianym umyśle małżeństwo jest ubrane w romantyczność i trudno jest pozbawić je szaty, w jaką przyodziła je wyobraźnia, i uświadomić sobie ciężką odpowiedzialność, jaką przynosi małżeńskie ślubowanie. Ślub wiąże losy dwóch osób związkiem, którego nic, prócz śmierci, nie powinno rozerwać.

Każdy zamiar zawarcia małżeństwa należy starannie rozważyć, gdyż małżeństwo jest krokiem na całe życie. Zarówno mężczyzna, jak niewiasta powinni głęboko się zastanowić, czy będą wierni sobie w różnych kolejach losu tak długo, jak długo będą żyć. — [Chrześcijański dom 213-214](#).

**Ze wniosłego punktu widzenia** — Ci, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, nie powinni zawierać związku małżeńskiego, póki nie rozważą tej kwestii uważnie i z modlitwą ze wniosłego punktu widzenia, by przekonać się, czy związek ten przyniesie chwałę Bogu. Następnie powinni właściwie rozważyć rezultat każdego przywileju związanego z małżeńskimi relacjami, a podstawą ich każdego czynu powinna być uświęcona zasada. — [The Review and Herald, 19 wrzesień 1899](#).

Zastanów się dobrze, czy twoje małżeńskie życie będzie szczęśliwe, czy raczej pełne niezgodny i niedoli. Zadaj sobie pytania: Czy ten związek pomoże mi w dążeniu do nieba? Czy przyczyni się do większego umiłowania Boga? Czy poszerzy sferę mojego wpływu w tym życiu? Jeśli na te pytania możesz odpowiedzieć twierdząco, to w bojażni Bożej idź naprzód. — [Fundamentals of Christian Education 104-105](#).

**Wszystko w imieniu Pana Jezusa** — Ten, kto chce się ożenić, powinien się szczerze zastanowić, dlaczego ma zamiar podjąć taki

[17] krok. Czy jego przyszła żona będzie jego pomocniczką, towarzyszką życia, partnerką, czy też będzie on postępował wobec niej w taki sposób, iż nie będzie mogła żyć przede wszystkim dla chwały Bożej? Czy będzie dawał upust swoim namiętnościom, patrząc, ile udręki i problemów może przysporzyć swojej żonie, a przez to skracając jej życie, czy raczej będzie baczył na znaczenie słów: „Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa”? [Kolosan 3,17](#). — [Manuscript 152, 1899](#).

**Potrzeba starannego przygotowania** — Młodzieńcy i panny, zanim zawrą związek małżeński, powinni zdobyć praktyczne doświadczenie życiowe, które by pozwoliło im sprostać obowiązkom rodzinnym i znosić trudy życia. Do małżeństwa we wczesnej młodości nie należy zachęcać. Tak ważnego i tak brzemiennego w następstwa związku, jakim jest małżeństwo, nie powinno się zawierać pośpiesznie, bez należytej rozwagi i przygotowania oraz dostatecznych sił moralnych i fizycznych. — [Śladami Wielkiego Lekarza 253](#).

Moja droga Emmo,<sup>\*</sup> nie ma drugiej osoby tak bliskiej memu sercu, jak ty. Jednak radzę ci (...), byś (...) postępowała ostrożnie, ważąc każdy krok. Masz zamiar podjąć decyzję, której skutki będą trwać. Dlatego nie spiesz się. Nie pozwól, by całkowicie pochłonęła cię ta jedna sprawa, małżeństwo. — [Letter 7, 1869](#).

**Należy radzić się Boga** — Zawsze pamiętaj słowa Chrystusa: „Jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego”. [Łukasza 17,26](#). Mężczyźni żenili się, a kobiety wychodziły za mąż aż do dnia, gdy Noe wszedł do arki, przyszedł potop i zglądził wszystkich. Obecnie widzimy podobne zaślepienie w kwestii małżeństwa. Młodzi, a nawet dojrzały mężczyźni i kobiety, którzy powinni być mądrzy i rozważni, postępują w tej sprawie jak zaczarowani. Wydaje się, że opanowała ich szatańska moc. Zaloty i małżeństwo to jedyne, co pochłania ich uwagę. Wskutek tego zawierane są najbardziej niewłaściwe małżeństwa. Ludzie nie radzą się Pana. Ludzkie uczucia, pragnienia i namiętności biorą górę i przesadzają sprawę. Taki

[18] stan rzeczy pociąga za sobą nie- wysłowione cierpienia, a Bóg jest

<sup>\*</sup>List napisany 27 czerwca 1869 roku do Emmy McDearmon, która w wieku 21 lat poślubiła syna Ellen G. White, Edsona, w jego 21. rocznicę urodzin, 28 lipca 1870 roku. Emma urodziła się 16 listopada 1848 roku. Inny syn autorki, William C. White, miał 21 lat, gdy poślubił Mary Kelsey, mającą wówczas niespełna 19 lat (przyp. red. amer.).

znieważany. Małżeńskie łóżce nie jest uświęcone ani święte. Czyż w tej doniosłej sprawie nie powinna nastąpić zdecydowana zmiana? — [Letter 6a, 1890](#).

**Wyłącznie z wierzącymi** — Żona Lota była samolubną i niewierzącą kobietą. Użyła całego wpływu, aby swego małżonka rozdzielić z Abrahamem. Gdyby nie ona Lot nie pozostałby w Sodomie, pozbawiony rady mądrego i bogobojnego patriarchy. Wpływ żony i środowiska tego występnego miasta doprowadziłyby go do odstępstwa od Boga, gdyby nie pouczenia, które wcześniej otrzymał od Abrahama. Małżeństwo Lota i jego decyzja o zamieszkaniu w Sodomie były pierwszymi ogniwami w łańcuchu wydarzeń brzemiennej w zło, przyniesione światu w ciągu wielu pokoleń.

Nikt, kto się boi Boga, nie może bez wystawienia siebie na niebezpieczeństwo wiązać się z kimś, kto się Go nie boi. „Czy idzie dwóch razem, jeżeli się nie umówili?” [Amosa 3,3](#). Szczęście i pomyślność związku małżeńskiego zależą od jedności małżonków; istnieje jednak zasadnicza różnica między upodobaniami, skłonnościami i celami wierzącego oraz niewierzącego. Służą dwom różnym panom, między którymi nie może być zgody. Choćby zasady jednego z nich były najczystsze i najpoprawniejsze, wpływ niewierzącego współmałżonka będzie go odciągał od Boga. (...). Małżeństwo chrześcijanina z niewierzącym jest zakazane w Biblii. Zalecenie Pańskie brzmi: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi”. [2 Koryntian 6,14](#); zob. [wiersze 17-18](#). — [Patriarchowie i prorocy 128-129](#).

Niech nie będą zawierane nieświęte związki małżeńskie między dziećmi Bożymi a przyjaciółmi świata. Niech wierzący nie wstępują w związki małżeńskie z niewierzącymi. Niechaj lud Pański zajmie zdecydowanie stanowisko po stronie prawdy i sprawiedliwości. — [The Review and Herald, 31 lipiec 1894](#).

Zawierając przyjaźnie i wybierając towarzystwo, młodzi chrześcijanie powinni zachować daleko idącą ostrożność. Uważajcie, by to, co bierzecie za czyste złoto, nie okazało się poślednim metalem. Związki ze światem mogą przeszkadzać wam w służeniu Bogu, a wiele dusz zostało zrujnowanych przez nieszczęsne związki, tak w biznesie, jak i w małżeństwie, z tymi, którzy nie mogą nikogo podnieść na wyższy poziom ani uszlachetnić. Lud Pański nigdy nie powinien wstępować na grunt zakazany przez Boga. Jednak nie-

czego powstają małżeństwa nieaprobowane przez Najwyższego. Z tego powodu wielu ludzi żyje bez nadziei i bez Boga na świecie. Ich szlachetne aspiracje umarły, a oni sami są skuci łańcuchem okoliczności i schwytni w sieć szatana. — [Fundamentals of Christian Education 500](#).

**Boże wymagania na pierwszym miejscu** — Nawet gdyby twój wybrany towarzysz był pod każdym innym względem godny (a nie jest), to jednak nie przyjął on terazniejszej prawdy. Jest niewierzącym, a niebo zabrania ci zawrzeć z nim małżeński związek. Lekceważąc to Boże zalecenie, narazisz swoją duszę na niebezpieczeństwo. (...). Związać się z niewierzącym, to jak wkroczyć na grunt szatana. Zasmucasz Ducha Bożego i pozbawiasz się Jego ochrony. Czy możesz ściągać na siebie tak straszne przeciwności w walce o życie wieczne?

Być może powiesz:

— Przecież złożyłam obietnicę. Czy mam się teraz wycofać?

Odpowiadam: Jeśli złożyłaś obietnicę przeciwną Pismu Świętemu, za wszelką cenę wycofaj się z niej niezwłocznie i w pokorze przed Panem okaż skruchę z powodu swojego zaślepienia, które skłoniło cię do tak pochopnego przyrzeczenia. Znacznie lepiej jest cofnąć taką obietnicę w bojaźni Bożej, niż dotrzymać jej i w ten sposób znieważać swego Stwórcę. — [Testimonies for the Church V, 364-365](#).

Pan w swoim Słowie wyraźnie pouczył swój lud, by nie łączył się z tymi, którzy Go nie miłują i nie boją się Go. Tacy towarzysze życia rzadko zadowolają się miłością i szacunkiem, które słusznie się im należą. Nieustannie będą się domagać od bogobojnej żony czy bogobojnego męża jakichś przywilejów, które będą wymagać zlekceważenia Bożych wymagań. Dla pobożnego człowieka i dla Kościoła, z którym jest związany, świecka żona czy świecki przyjaciel są jak szpieg w obozie, szukający okazji, by zdradzić sługę Chrystusa i wystawić go na ataki szatana.

Szatan stale dąży do tego, by wzmacniać swoją władzę nad ludem Bożym przez kuszenie wierzących do zawierania związków z zastępami ciemności. — [The Signs of the Times, 6 październik 1881](#).

## Rozdział 2 — Ostrzeżenia i rady

[20]

**Zbyt młoda oblubienica\*** — Biedna dziewczyna! Wyszła za mąż, będąc jeszcze dzieckiem potrzebującym opieki matki. To było niefortunne zdarzenie. Była zbyt młoda. Nie cieszyła się dobrym zdrowiem, a jej mąż był surowy i władczy. To dziewczę było zbyt młode, by stać się towarzyszką życia. On nie szanował jej tak, jak powinien. Była jeszcze dzieckiem. Rządził nią jak tyran. Już się rozstali. Ona nienawidzi go z całego serca, a on jej nie kocha. — [Manuscript 4, 1873](#).

**Długi okres zaręczyn nie jest wskazany** — Z przykrością dowiedziałam się, że zalecasz się do Nellie A. Twoje zaangażowanie w tej sprawie jest przedwczesne. Zdrowy rozsądek i dyskrecja nakazywałyby ci odczekać dwa czy trzy lata. Jednak wybór osoby, która będzie zajmować twój umysł i uczucia przez tak długi czas, nie jest mądry i dobry dla ciebie ani dla tej osoby.

**Przedwczesne uczucia** — Mówię to, co wiem w tej sprawie, iż najlepszym wyjściem dla ciebie i Nellie jest całkowicie zarzuć tę sprawę, gdyż nie wyniknie z niej nic dobrego. Trwając w swoich uczuciach wobec niej, staniesz się niezdolny do pełnienia swoich obowiązków zawodowych oraz uniemożliwisz sobie zdobycie gruntownego wykształcenia i wyrobienie właściwych nawyków fizycznych i umysłowych. Przedwczesne zaangażowanie uczuciowe z twojej strony jest niesprawiedliwością wobec samego siebie i młodej kobiety. (...).

Ukazano mi, jakim złem są zbyt wczesne związki, zwłaszcza gdy młody mężczyzna przebywa z dala od domu i musi wybrać swoją towarzyszkę bez rozsądnej rady ze strony swojej matki. Nie jest bezpieczne, byś ufał swemu osądowi. Wczesne zaangażowanie się w zaloty i małżeństwo odwiedzie twój umysł od pracy i nauki, wywierając na ciebie i osobę, której schlebiasz swoim zainteresowaniem, demoralizujący wpływ. Oboje staniecie się bezczelni w

---

\* Nie jest znany wiek tej dziewczyny w chwili zawarcia związku małżeńskiego (przyp. red. amer.).

[21] sposobie bycia, a zauroczenie opanuje was tak, iż ulegiecie zupełnie zaślepieniu co do waszego wpływu i przykładu. Postępując w ten sposób, będziecie oddziaływać na innych oraz wystawicie się na krytykę i wywołacie żądania, by zabronić wam takiego sposobu postępowania.

Nad tego rodzaju zalotami i małżeństwem najtrudniej zapanować, gdyż umysł ulega takiemu oszołomieniu i zauroczeniu, iż obowiązki wobec Boga i wszelkie inne sprawy jawią się jako nudne i nieciekawe, zaś spokojna i dojrzała myśl jest ostatnią rzeczą dopuszczaną w tej doniosłej sprawie. Drogi młodzieńcze, zwracam się do ciebie jako tego, który wie, co jest słuszne. Zaczekaj, aż zdobędziesz nieco lepszą wiedzę o samym sobie i o świecie, sposobie zachowania i charakterze młodych kobiet, zanim pozwolisz, by kwestia małżeństwa opanowała twój umysł.

**Po miodowym miesiącu** — Mogłabym przytoczyć ci liczne przykłady tych, którzy teraz biadają nad swoją skrajną głupotą i szaleństwem, jakie zawiodły ich do małżeństwa, choć płacz i narzekanie na nic się już nie zdadzą. Wystawili się oni na pokusy, jakich wcześniej nawet sobie nie wyobrażali. W wybranej osobie odkryli cechy charakteru, ponad które nie potrafili się wznieść, a więc zaakceptowali to, co nieuchronne, i sami zniżyli się do tego poziomu. Nellie A. nigdy nie podniesie cię na wyższy poziom. Nie ma w sobie ukrytej siły, która rozwinięta uczyniłaby z niej kobietę rozsądną i zdolną stać u twego boku oraz wspierać cię w życiowej walce. Brak jej siły charakteru. Nie posiada ona głębi myśli ani właściwego ukierunkowania umysłu, dzięki którym mogłaby być pomocą dla ciebie. Postrzegasz ją wyłącznie powierzchownie i taką właśnie jest osobą. Jeśli ją poślubisz, wkrótce czar pryśnie. Gdy ustanie odczucie nowości towarzyszące małżeńskiemu życiu, ujrzysz rzeczywistość w prawdziwym świetle i przekonasz się, że popełniłeś straszny błąd.

**Potrzeba dojrzałego osądu** — Dojrzałość osądu da ci lepszą zdolność rozeznawania i rozróżniania w celu poznawania prawdy. Twój charakter wymaga uformowania, a osąd potrzebuje wzmocnienia, zanim będziesz mógł myśleć o małżeństwie. Nie jesteś jeszcze gotowy oceniać innych. Nie daj się wciągnąć w popełnienie poważnego błędu, jeśli nie przestępstwa, od których skutków nie uwolnią cię ani gorzki żal, ani łzy wylane później. Niezdyscyplino-

wana i niedojrzała uczennica, panienka zależna od opieki rodziców i wychowawców — jeszcze dziecko — nie ma prawa rozważać [22] czegokolwiek takiego jak zaloty czy małżeństwo. Powinna odrzucić wszelkie przejawy zainteresowania mające choćby pozory zalotów. Powinna świadomie poświęcić się dążeniu do tego, by stać się najlepszą kobietą, jaką może być, aby jej życie było użyteczne. Powinna się nauczyć pożytecznych zajęć, które pozwolą jej zarobić na swoje utrzymanie i stać się niezależną.

**Intelektualna podstawa prawdziwej miłości** — Miłość jest uczuciem tak świętym, iż niewielu ma pojęcie o jej prawdziwej naturze. Słowo to jest często używane, ale w niewielkim stopniu rozumiane. Ciepły przypływ emocji czy fascynacja osobą przeciwnej płci to jeszcze nie miłość. Takie odczucia nie zasługują na tę nazwę. Prawdziwa miłość ma intelektualną podstawę, którą jest głębokie i gruntowne poznanie kochanego człowieka. Kierowanie uwagi na kolejne osoby oraz poświęcanie im myśli i uczuć nie znajduje oparcia w rozumie i rozsądku, ale jest nadużyciem, czymś jedynie ulotnym i zmysłowym.

Pamiętaj, że spontaniczna miłość jest zupełnie ślepa. Równie szybko jest kierowana zarówno ku niegodnym obiektom, jak i godnym. Nakaz takiej miłości spokój i opanowanie. Daj miejsce myśleniu oraz głębokiemu i poważnemu zastanowieniu. Czy obiekt twoich uczuć prezentuje taki poziom intelektualny i moralny, takie zachowanie i tak wyrobiony sposób bycia, iż z dumą możesz ją przedstawić rodzinie twojego ojca, by uznano ją w każdym towarzystwie jako twoją wybrankę, której obecność, sposób wypowiedzi i zachowanie budzą twoje autentyczne zainteresowanie i zaspokajają najwyższe oczekiwania? Czy Nellie spełni ten wymóg? Odpowiadam zdecydowanie: Nie, nie spełni.

**Znaczenie pochodzenia** — Niech czas nauczy cię zdolności rozróżniania, abyś mógł zrozumieć, jakie są prawdziwe wymagania miłości, zanim pójdziesz choćby jeden krok naprzód. Ruina, straszliwa ruina życia doczesnego i wiecznego czeka cię, jeśli będziesz dalej szedł w kierunku, który wybrałeś. Przyjrzyj się historii rodziny. Dwie rodziny mają zostać połączone bliską i świętą więzią. Oczywiście nie należy oczekiwać doskonałości w tej kwestii, ale popełnisz największe okrucieństwo, poślubiając dziewczynę, której rodzice i

krewni będą cię ponizać i zawstydzają albo zmuszać do tego, byś ich ignorował.

[23] **Rada rodziców i bliskich przyjaciół** — W tych sprawach bezpiecznie jest się nie spieszyć. Daj sobie dość czasu, by przyjrzeć się każdemu aspektowi, a nawet wtedy nie ufaj własnemu osądowi, ale pozwól, by miłująca matka, ojciec i bliscy przyjaciele podzielili się z tobą krytycznymi uwagami na temat osoby, o której względy zabiegasz. Nie ufaj swojemu osądowi i nie poślubiaj osoby, co do której nie masz pewności, że będzie chlubą dla twojego ojca i twojej matki, ale znajdź taką osobę, która ma prawdziwą wartość intelektualną i moralną. Dziewczyna, która kieruje swoje uczucia do mężczyzny i zwraca na siebie jego uwagę swoimi umizgami, wchodząc mu w drogę tak, iż musi ją zauważyć, aby nie wyjść na gburę, nie jest dziewczyną, z którą powinieneś się zadawać. Jej mowa jest pusta i pozbawiona głębi.

**Lepiej żyć samotnie niż w niedobranym związku małżeńskim** — Pod względem ogłady i użytecznej wiedzy Nellie A. nawet w wieku 25 lat nie będzie gotowa do małżeństwa w takim stopniu, jak niektóre dziewczęta w wieku lat 18. Jednak zazwyczaj mężczyźni w twoim wieku mają bardzo ograniczone pojęcie o charakterze i nie zdają sobie sprawy z tego, jakiego głupca robi z siebie mężczyzna poślubiający młodą dziewczynę, która do niego nie pasuje pod żadnym względem. Byłoby znacznie lepiej nigdy się nie ożenić, niż ożenić się nieszczęśliwie. W tych sprawach niezbędną jest rada Boża. Bądź spokojny i posłuszny wobec woli Pana, abyś nie ulegał gorączce ekscytacji i nie uczynił się niezdatnym do Jego służby wskutek zawarcia niewłaściwego związku małżeńskiego. — [Letter 59, 1880](#).

**Potrzeba podobieństwa temperamentów** — Dowiedziałam się, że zamierzasz poślubić siostrę Annę Hale. Gdy o tym usłyszałam, postanowiłam niezwłocznie przekazać ci to, co mi ukazano w tej sprawie. Twoje życie nie jest tak uporządkowane, byś mógł dać szczęście kobiecie o takiej delikatnej i wrażliwej naturze. Nie jest zgodne z Bożym porządkiem, by ludzie o tak odmiennych usposobieniach jak ty i ona wiązali się ze sobą. Masz w sobie wiele ze zwierzęcia. Cechują cię silne zwierzęce namiętności, nad którymi nie panujesz tak, jak powinieneś. Szlachetniejsze i wyższe siły umysłu zostały poddane niskim i przyziemnym namiętnościom. Nie



pozwoleń, by uświęciła cię prawda, którą wyznajesz. Nie stałeś się uczestnikiem boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach.

Anna Hale nie jest osobą, która potrafiłaby przetrwać wielkie trudy życia. Jest ona delikatnym kwiatem, a wystawiona na burze i zaniedbana szybko zwiędnie i obumrze. W swoim poprzednim małżeństwie nie rozumiałeś, jakie są potrzeby kobiety. Nie nauczyłeś się szanować jej delikatnego organizmu. Zawiodłeś, bardzo zawiodłeś swoją pierwszą żonę. Miała ona silną konstrukcję, znacznie mocniejszą niż większość kobiet, ale i tak wzięła na siebie zbyt wielki ciężar. Twoje zabieganie o materialne sprawy doprowadziło do tego, że oboje nadwyręźaliście swoje siły nadmiarem pracy i doczesnej troski, zaniedbując potrzebę szczęścia i dobrego samopoczucia, a jedynie spoglądając w przyszłość, gdy będziecie mieć więcej dóbr tego świata i będziecie mogli sobie pozwolić na wygodne życie.

[24]

Popełniłeś poważny błąd. Poświęciłeś życie swojej żony. Ona mogła żyć nadal. Powinna była żyć. Ale ty wiedziałeś tak niewiele o kobiecym organizmie, iż nie potrafiłeś się nią opiekować ani zadbować o to, by miała w miarę wygodne życie. W znacznym stopniu posiadasz temperament podobny do temperamentu twojego ojca.

Jeśli szukasz żony, nie oglądaj się za delikatnymi i wytwornymi kobietami. Wybierz sobie żonę spośród kobiet odpowiadających twojemu poziomowi organizacji życia. Nie jesteś w stanie uszczęśliwić osoby o subtelnym i uduchowionym usposobieniu. — [Letter 21, 1868](#).

**Wierność w domu rodziców** — Wierne spełnianie obowiązków w domu rodzinnym przygotowuje młodzież do założenia własnych rodzin. Niechaj tu młodzi uczą się samozaparć i okazywania uprzejmości oraz grzeczności i chrześcijańskiego współczucia. W ten sposób miłość będzie ogrzewać serce, a ten, kto jest wychowany w takiej rodzinie i stanie na czele własnego domu, będzie wiedzieć, jak troszczyć się o szczęście tego, kogo wybrał na swego towarzysza życia. Małżeństwo, zamiast stać się końcem miłości, będzie jej początkiem. — [Patriarchowie i prorocy 130](#).

Błagam cię i ostrzegam w imieniu mojego Mistrza, nie zawieraj związku małżeńskiego oraz nie bierz na siebie odpowiedzialności i zobowiązań związanych z małżeństwem, póki nie doznasz zmiany

serca i życia. Jeśli będziesz potrafił przynosić szczęście swojej rodzinie oraz będziesz błogosławieństwem dla ojca i matki oraz braci i siostry, wtedy możesz zrozumieć obowiązki związane ze związkiem małżeńskim. — [Manuscript 2, 1871](#).

## Rozdział 3 — Indywidualność

[25]

**Indywidualność żony** — Kobieta, która podporządkuje się dyktatowi nawet w najdrobniejszych sprawach domowych i zrezygnuje ze swojej indywidualności, nigdy nie stanie się znaczącym błogosławieństwem dla świata i nie spełni Bożego zamierzenia względem niej. Stanie się zaledwie robotem kierowanym wolą i umysłem innego człowieka. Pan każdego człowieka — tak mężczyznę, jak i kobietę — obdarzył tożsamością i oryginalnością, aby każdy samodzielnie postępował w bojaźni Bożej. — [Letter 25, 1885](#).

**Odrębne tożsamości męża i żony** — Ukazano mi, że choć dwoje ludzi zawarło związek małżeński, wiążąc się ze sobą nawzajem najważniejszym ślubem w oczach nieba i świętych aniołów, tak iż dwoje stało się jednością, to jednak każde z nich zachowało odrębną tożsamość, której nie pozbawiło ich nawet małżeńskie przyrzeczenie. Choć związali się ze sobą, każde z nich miało wywierać wpływ w świecie. Nie mieli oni tak egoistycznie zamknąć się we własnym kręgu, by odciąć się od społeczeństwa i udaremnić swoją użyteczność i wpływ. — [Letter 9, 1864](#).

**Bierna żona** — Gdy żona postanawia, że prawem jej męża jest całkowicie panować nad jej ciałem i kształtować jej umysł tak, by był dopasowany całkowicie do jego umysłu i funkcjonował dokładnie tak jak jego umysł, wówczas rezygnuje ze swojej indywidualności. Jej tożsamość ulega zatarciu, wtapiając się w tożsamość męża. Staje się ona jedynie robotem poddanym całkowicie jego woli i panowaniu oraz spełniającym jego zachcianki. On myśli za nią, decyduje za nią i działa za nią. Przez taką bierną postawę kobieta znieważa Boga. Jest ona osobiście odpowiedzialna przed Panem, a jej obowiązkiem jest wywiązywanie się z tej odpowiedzialności.

Gdy żona poddaje swoje ciało i umysł panowaniu męża, biernie zdając się na jego wolę we wszystkich sprawach i poświęcając swoje sumienie, godność, a nawet tożsamość, wówczas traci możliwość wywierania potężnego wpływu na rzecz dobra, jaki mogłaby wywierać, podnosząc w ten sposób także swojego męża na wyższy poziom

[26]

moralny. — [The Review and Herald, 26 wrzesień 1899.](#)

**Miłość do Chrystusa i do siebie nawzajem** — Ani mąż, ani żona nie powinni rezygnować ze swojej indywidualności na rzecz indywidualności współmałżonka. Każde z nich ma osobistą więź z Bogiem. Każde z nich ma się osobiście radzić Pana:

— Co jest prawe? Co jest złem? Jak mogę najlepiej realizować cel mojego życia?

Niechaj bogactwo waszej miłości płynie ku Temu, który oddał za was życie. Uczyńcie Chrystusa pierwszym i ostatnim oraz najlepszym we wszystkim. Gdy wasza miłość do Niego będzie się pogłębiać i wzmacniać, wówczas także wasza wzajemna miłość będzie się stawać czystsza i silniejsza.

Mąż i żona powinni przejawiać wobec siebie nawzajem nastawienie, jakie Jezus przejawia wobec ludzi. „Chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i (...) jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie”. [Efezjan 5,2.24-25.](#)

**Żadnego nieznoszącego sprzeciwu panowania** — Ani mąż, ani żona nie powinni usiłować sprawować nad sobą nawzajem niedopuszczającego sprzeciwu panowania. Nie usiłujcie nakłaniać jedno drugiego do podporządkowania się waszym życzeniom. Czyniąc to, nie będziecie w stanie zachować wzajemnej miłości. Bądźcie uprzejmi, cierpliwi i wyrozumiali oraz taktowni i grzeczni. Dzięki łasce Bożej możecie się nawzajem uszczęśliwiać, jak obiecaliście w małżeńskim ślubowaniu. — [The Review and Herald, 10 grudzień 1908.](#)

Ukazano mi jego synową. Jest ona umiłowana przez Boga, ale trzymana w niewoli jak służąca; jest wystraszona, drżąca, przygnębiona, wątpiąca i bardzo nerwowa. Ta siostra nie powinna sądzić, że musi poddawać swoją wolę bezbożnemu młodemu mężczyźnie, który przeżył na tym świecie mniej lat niż ona sama. Powinna pamiętać, że małżeństwo nie powinno jej odbierać indywidualności. Boże wymagania wobec niej są ponad wszelkimi ziemskimi wymaganiami. Chrystus odkupił ją za cenę swojej krwi. Nie należy ona do samej siebie. Dotąd nie pokładała całkowitej ufności w Bogu, a swoje przekonania i sumienie podporządkowała władcemu i bezwzględemu człowiekowi, przez którego szatan w swojej diabelskiej

pysze skutecznie działa, by upokarzać tę drżącą i przerażoną duszę. Tak wiele razy została wyprowadzona z równowagi, iż jej układ nerwowy jest w strzępach, a ona sama stoi na krawędzi załamania.

Czy wołą Pana jest, by ta siostra pozostawała w takim stanie, a Bóg był pozbawiony jej służby? Nie. Jej zamażpójście było diabelskim zwiedzeniem. Jednak obecnie powinna ona starać się zmienić relacje małżeńskie na lepsze, traktując swego męża łagodnie i czyniąc go tak szczęśliwym, jak to możliwe, bez zadawania gwałtu własnemu sumieniu. Jeśli bowiem będzie on trwał w swoim bun-dzie, nie czeka go nic poza doczesnością. Jednak pozbawianie się przywileju uczestniczenia w nabożeństwach tylko po to, by zaspokoić żądania władczego męża, którym kieruje duch smoka, nie jest zgodne z wolą Bożą. Pan pragnie, by ta drżąca dusza u Niego szukała ochrony. On będzie jej tarczą i On będzie dla niej jak cień skały na pustyni. Tylko wierz i ufaj Bogu, a On wzmocni cię i pobłogosławi. Wszystkie z jej trojga dzieci są podatne na wpływ prawdy i Ducha Bożego. Gdyby te dzieci miały warunki tak sprzyjające, jak wiele dzieci tych, którzy świętują sobotę, wszystkie nawróciłyby się i przyłączyły do zastępów Pana. — [Testimonies for the Church II, 99-100.](#)

**Głowa rodziny** — Mary, (...) chciałabym z całą siostrzaną i matczyną życzliwością uprzejmie przestrzec cię jeszcze przed czymś. Często zauważyłam, że w obecności innych osób masz manierę władczego przemawiania do Johna, zdradzając niecierpliwość w tonie głosu. Mary, inni także to zauważyli i powiedzieli mi o tym. To szkodzi twojemu wpływowi.

My, kobiety, musimy pamiętać, że Bóg uczynił nas poddanymi męża. On jest głową, a nasz osąd, pogląd czy rozumowanie muszą się zgadzać z nim, o ile to możliwe. Jeśli jest inaczej, Słowo Boże daje pierwszeństwo mężowi, poza sprawami dotyczącymi sumienia. Musimy być uległe głowie rodziny. — [Letter 5, 1861.](#)

**Władczy mąż** — Mam kilka słów do powiedzenia na temat twojego małżeństwa — nie na podstawie objawienia, ale za Bożym przyzwoleniem. Owszem, czuję się nakłoniona przez Ducha Pańskiego, by powiedzieć ci, że mniej ufam w twoją prawość od czasu, gdy wstąpiłeś w związek małżeński, niż ufałam wcześniej. Moje serce odczuwa wielki ciężar. Wiedziałam, że nie jesteś właściwym kandydatem na męża dla siostry Drake. Gdybyś pozwolił

jej, aby wyłożyła nam swoją sprawę, doradzilibyśmy jej zgodnie ze światłem, jakie Pan udzielił nam względem was. Wiedziałaś o tym i dlatego nie chciałaś naszej rady. Bracie R., jestem przekonana, że twoja motywacja do zawarcia tego związku małżeńskiego była czysto egoistyczna. Nie wierzę, że miałaś na względzie dobro siostry Drake czy chwałę Bożą. Zalecałeś się do niej, nie radząc się tych, którzy mają większą wiedzę niż ty. Wskutek właściwej sobie porywczności spieszyłeś się do tego małżeństwa.

**Szafowanie środkami** — Twoje postępowanie od chwili zawarcia związku małżeńskiego, przejawiające się w zawłaszczeniu środków należących do tej, którą poślubiłaś, świadczy o tym, że twoja motywacja nie była czysta. Wszystko to świadczy przeciwko tobie, dowodząc twojego głębokiego egoizmu oraz dyktatorskiego usposobienia, któremu zgodnie z wolą Bożą twoja żona nie powinna się podporządkowywać. Małżeństwo nie zwalnia jej z obowiązku szafarstwa. Nie pozbawia jej tożsamości. Jej indywidualność powinna zostać zachowana, jeśli ma ona chwalić Boga w ciele i duchu, które należą do Niego. Jej indywidualność nie może zostać podporządkowana tobie. Ma ona obowiązki wobec Pana, a tobie nie wolno stać na przeszkodzie ich spełnianiu. Bóg wymaga od niej tego, czego ty nie jesteś w stanie spełnić. W swojej opatrności On uczynił ją swoją szafarką, a obowiązku tego nie może ona zrzucić na ciebie ani na kogokolwiek innego.

Nie masz mądrości większej ani doskonalszej niż jej. Ta mądrość nakazywałaby małżonce powierzyć szafowanie jej środkami. Rozwinęła ona znacznie lepszy charakter niż twój i ma więcej równowagi umysłu. Może ona dysponować tymi środkami mądrzej, rozsądniej i lepiej dla chwały Bożej niż ty. Ty jesteś człowiekiem pełnym skrajności. Postępujesz pochopnie i przeważnie jesteś pod wpływem złych aniołów, a nie aniołów Bożych. — [Letter 4, 1870](#).

**Niewłaściwe motywy** — Nie muszę ci mówić, iż jestem głęboko zasmucona z powodu twojego małżeństwa. Nie jesteś człowiekiem zdolnym uszczęśliwić swoją żonę. Jesteś zbyt wielkim egoistą, by być uprzejmym, czułym, cierpliwym, wrażliwym i współczującym mężem. Z jakąż czułością powinieneś odnosić się do tej, którą poślubiłaś. Jakżesz uważnie powinieneś zabiegać o to, by nie żałowała,

[29]

postępował w niewłaściwy sposób. Pan zna twoje motywy. Teraz masz możliwość pokazać, jaki naprawdę jesteś — czy w swoim małżeńskim życiu kierujesz się miłością, czy głębokim egoizmem. Nie mam wątpliwości co do tego, iż żeniąc się, sądziłeś, że wejdiesz w posiadanie majątku i będziesz mógł dysponować nim według własnego uznania.

**Znaczenie miłości i czułości** — Nie masz prawa dyktować swojej żonie, co ma robić, jakby była dzieckiem. Nie jesteś znany z dobroci do tego stopnia, byś zasługiwał na poważanie. Zważywszy twoje dotychczasowe upadki, powinieneś zachować pokorną postawę i nie przypisywać sobie godności, na jaką nie zasługujesz. Jesteś zbyt słabym człowiekiem, by domagać się od kogokolwiek bezdyskusyjnego podporządkowania się twojej woli. Musisz pracować nad sobą, by nauczyć się opanowania. (...).

Nigdy nie powinieneś stawiać się ponad swoją żonę. Potrzebuje ona życzliwości i miłości, a wtedy odplaci ci tym samym. Jeśli pragniesz, by cię kochała, musisz zasłużyć na tę miłość, okazując miłość i czułość w słowach i czynach. Szczęście twojej żony zależy od ciebie. Tymczasem swoim postępowaniem mówisz jej:

—Jeśli chcesz być szczęśliwa, musisz całkowicie poddać mi swoją wolę i podporządkować się dla mojej przyjemności.

Znajdujesz szczególne upodobanie w sprawowaniu swojej władzy, gdyż uznałeś, że masz do tego prawo. Jednak czas pokaże, że postępując tak, jak dyktuje ci twoje usposobienie, nie wzbudzisz w sercu swojej żony miłości, ale osłabisz jej uczucie do ciebie, aż w końcu zacznie ona pogardzać twoją władzą, której nie odczuwała wcześniej w waszym małżeńskim życiu. Z pewnością przysparzasz sobie trudnej i gorzkiej pracy, a zbierzesz to, co posiałeś.

**Obowiązek matki wobec dziecka** — Nie śmiem mówić do ciebie inaczej niż tylko w sposób otwarty. Sprawa tego wymaga. Czy to, że siostra Drake wyszła za ciebie, zmieniło jej los na lepsze? Ani trochę. Twoje postępowanie napełnia jej życie goryczą, a jej los czyni niemal niemożliwym do zniesienia. Wiedziałam, że tak będzie, gdy tylko dowiedziałam się, że się pobraliście. Miała ona nadzieję, że znalazła kogoś, kto pomoże jej wychowywać syna, ale ty oderwałeś matkę od syna i domagasz się, by jej rodzicielska troska i uczucie do dziecka zostały poświęcone tobie, tylko dlatego, że jesteś jej mężem. Nie zrobiłeś nic, by zasłużyć na tak wielką

ofiare. Nawet nie próbujesz zdobyć jej zaufania. A jednak śmiesz domagać się tak wielkiej ofiary — rozdzielenia matki z jej synem. Choć twierdzisz, że rozumiesz sytuację, my twierdzimy, że nie masz o niej pojęcia. Zamiast uznać, że powinieneś okazać cierpliwość i uczucie, rozsądnie postępując w sprawie jej syna, ty wybrałeś postawę nieczułego tyрана i człowieka bez serca.

Radziłabym matce, by postępowała w bojaźni Bożej i nie pozwoliła, by stosunkowo obcy człowiek, tylko dlatego, że jest mężem, usiłował pozbawić jej dziecko matczynego uczucia i opieki. Bóg nie zwolnił matki z obowiązku wobec dziecka tylko dlatego, że wyszła za mąż za ciebie. Nie wiesz, czym jest prawdziwa miłość. Nie poznałeś tego czystego uczucia. Gdybyś naprawdę kochał, nigdy nie postępowałbyś tak, jak postępujesz teraz. — [Letter 4, 1870](#).



## Rozdział 4 — Powtórne małżeństwo wdów i wdowców

**Małżeństwo w starszym wieku** — Drogi bracie Hare! W odpowiedzi na twój pierwszy list, który niedawno do mnie dotarł, nie mam żadnego specjalnego światła w tej kwestii i nie mogę ci udzielić informacji w interesującej cię sprawie. Radzę ci skonsultować się z Wesleyem Hare i jego żoną, gdyż znają oni osobę, którą masz na myśli, i będą właściwymi doradcami. Wierzę ci, gdy piszesz, że będąc w starszym wieku, czujesz się samotny, a jeśli jest ktoś, kogo możesz pokochać i kto odwzajemni tę miłość, nie widzę przeszkód. Jednak ponieważ nie znam kobiety, którą masz na myśli, nie mogę się wypowiedzieć o niej tak, jak ci, którzy znają zarówno ją, jak i ciebie.

Jedno jest pewne — wiedz, że Ten, któremu służyłeś od wielu lat, będzie dla ciebie bezpiecznym Doradcą. Powierz swoją sprawę Temu, który nigdy nie popełnia błędów. Zarówno tobie, jak i mnie pozostało niewiele czasu, więc powinniśmy przygotować się do przyszłego nieśmiertelnego życia. Chrystus mówi:

[31]

— „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”. [Jana 14,1-3](#).

Radujmy się z tego i, o ile to możliwe, nie przysparzajmy sobie trosk.

**Późne lata życia czasem odpoczynku** — Do starszych i młodych skierowane zostało zaproszenie:

— „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Dziękuj Panu sercem i duszą, i głosem, że jest niebiański odpoczynek, słodki odpoczynek. Twoim i moim przywilejem jest przyjąć to zaproszenie i odpocząć. Teraz reszta naszego życia powinna być możliwie wolna od wszelkich zmartwień i trosk, abyśmy mogli odpoczywać w życiu Chrystusa. On mówi:

— „Jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,30](#).

Pan nie zawiedzie nikogo, kto pokłada w Nim ufność. On będzie dla nas pierwszym i ostatnim, i najlepszym we wszystkim. On będzie pomocą w każdej potrzebie. W tych ostatnich latach służby powinniśmy (...) być podtrzymywani, prowadzeni i chronieni przez moc Jezusa. Niechaj Pan cię błogosławi i wzmacnia, aby twoje ostatnie dni były najlepszymi, pełnymi woni łagodzącego i pociągającego wpływu Jego miłości. Moim najszczerzym pragnieniem dla ciebie, mój bracie, jest to, by Bóg cię błogosławił i strzegł oraz dał odpoczynek w Jego miłości. — [Letter 70, 1898](#).

**Powtórne zawarcie związku małżeńskiego przez S. N. Haskella** — Wczorom po szabacie otrzymaliśmy list od brata Haskella.\* [\[32\]](#) Z radością dowiedzieliśmy się, że wasze zainteresowanie jest obopólne. Niechaj Pan błogosławi ten związek, abyście byli siłą i wsparciem dla siebie nawzajem w każdym czasie. Niechaj pokój Boży spocznie na was. To jest moim szczerym pragnieniem i gorliwą modlitwą. „Idźcie, (...) głóście ludowi (...) wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,20](#).

Cieszę się, bracie Haskellu, że znalazłeś towarzyszkę dla siebie. Tego właśnie pragnęłam dla ciebie od jakiegoś czasu. Dzieło, w którym uczestniczymy, uczyniło nas jednością w Chrystusie Jezusie, byśmy szerzyli Jego poznanie. Waszym przywilejem jest cieszyć się szczęściem w nowym związku małżeńskim i służyć ewangelią tym, którzy pozostają w ciemności i błędzie. Możemy podzielać przekonania i jednoczyć się w wielkim dziele, które wy i ja miłujemy, a które jest najważniejszym celem dla nas — w dziele szerzenia królestwa Chrystusa i opiewania Jego chwały. We wszystkim, co się z tym wiąże, jesteśmy połączeni więzami chrześcijańskiej wspólnoty, pozostając w społeczności z niebiańskimi istotami. (...).

\*Pierwsza żona pastora S. N. Haskella zmarła w 1894 roku. Ten list dotyczy jego powtórnego małżeństwa, zawartego w 1897 roku, gdy miał on 64 lata.

Dzięki danemu mi światłu mam zupełne przekonanie, że dzięki waszemu wspólnemu działaniu jako uświęconych Bożych narzędzi światło będzie świecić ku zbawieniu wielu dusz, które pozostają jeszcze w ciemności i błędzie. Wiem, że nie żyjecie tylko dla siebie, ale dla Tego, którego miłujecie oraz któremu służycie i oddajecie cześć. — [Letter 74a, 1897](#).

**Rada dla J. N. Andrewsa** — Z kilku powodów radziłam ci, żebyś się ożenił, zanim wrócisz ostatni raz do Europy. Przede wszystkim potrzebujesz żony, która opiekowałaby się tobą. Nie powinieneś też zabierać do Europy swoich dzieci, nie mając towarzyszkę, która byłaby dla nich matką, tak by nie musiały pod każdym względem odzwierciedlać podobieństwa do ciebie i podzielać wyłącznie twoich poglądów. Twój umysł nie jest nacechowany równowagą. Potrzebujesz w swojej pracy czegoś, czego sam nie posiadasz i czego znaczenia nawet nie rozumiesz. (...).

Popełniłeś błąd, trzymając się przekonania, że powinieneś pozostać wdowcem, ale na ten temat nie powiem już nic więcej. Wpływ szlachetnej chrześcijanki o właściwych zdolnościach byłby w stanie przeciwstawić się skłonnościom twojego umysłu. Zdolność koncentracji i intensywność, z jaką postrzegasz sprawy religijne związane z dziełem Bożym, powodują u ciebie przygnębienie ducha, tak że ciężar troski osłabił cię fizycznie i psychicznie. Gdybyś związał się z osobą o odmiennym usposobieniu oraz zdolną odwrócić twoje myśli od spraw poważnych i smutnych, osobą, która nie zrezygnowałaby ze swojej indywidualności, ale zachowała swoją tożsamość i wywierałaby kształtujący wpływ na twój umysł, cieszyłbyś się dzisiaj siłą fizyczną i odpornością na choroby. — [Letter 9, 1883](#).

Pamiętasz, jak napisałam do ciebie z Teksasu, żebyś się ożenił, zanim wrócisz do Europy. Czy sądzisz, że udzieliłabym ci takiej rady, gdybym nie otrzymała światła w tej sprawie? Bądź pewny, że nie doradzałabym ci w ten sposób, gdyby nie istniały ku temu istotne powody. Ukazano mi, że zbyt uparcie kierujesz się własnym osądem i poglądami. Byłoby znacznie lepiej dla ciebie i dla sprawy Bożej, gdybyś chętniej słuchał rad tych, którym powinieneś ufać, a mniej polegał na swoich odczuciach i wrażeniach.

Ukazano mi, że popełniłeś błąd, udając się do Europy bez towarzyszkę życia. Gdybyś przed wyjazdem wybrał pobożną kobietę, która mogłaby być matką dla twoich dzieci, postąpiłbyś mądrze, a

twoja użyteczność byłaby dziesięciokrotnie większa, niż jest teraz. — [Letter 1, 1883](#).

**Synowska ingerencja\*** — Błagam cię, byś nie czynił wyrzutów swojemu ojcu. Nie powinieneś żywić negatywnych odczuć, gdyż twój ojciec nie uczynił niczego, co Bóg potępia. Potępiające nastawienia wobec niego rodzą się jedynie w umysłach ludzi. W żaden sposób nie znieważył on swoich dzieci. Trzyma się on drogi Pańskiej, czyniąc to, co prawe i zgodne z Bożą sprawiedliwością. Pan otwiera drogę przed nim, aby mógł on dokonać wielkiego i dobrego dzieła wśród Jego ludu. Chrystus jest jego Zbawicielem, a patrząc na Niego, zostanie on przemieniony na Jego podobieństwo.

[34] Twój ojciec był życzliwym i czułym mężem. Przez wiele lat wnie służył tej, którą miłował. Śmierć rozłączyła go z tą, o którą tak szczególnie się troszczył. Potem zmarła jego siostra i jego rodzina się rozpadła. Czy jest coś dziwnego w tym, że w takich okolicznościach, po śmierci twojej matki, przywiązał się do kobiety, w której nawróceniu do prawdy uczestniczył? Kobieta ta nie jest młoda, ale w takim wieku, że może służyć mu pomocą w jego pracy. Czyżby wiek twojego ojca miał stać na przeszkodzie jego szczęściu? (...).

Jestem pewna, że gdyby twój ojciec poślubił tę kobietę, Pan wielce pobłogosławiłby im obojgu. Jednak skoro sprawa ta rozwinęła się w taki sposób, nie sądzę, by do tego doszło. Ci, którzy postanowili nie uznać tego związku, powinni pamiętać, że pewnego dnia odpowiedzą za skutki swoich działań. Jednak zostawiam tę sprawę tym, którzy odegrali w niej aktywną rolę. — [Letter 117, 1902](#).

**Znaczna różnica wieku** — Inną przyczyną słabości obecnego pokolenia w fizycznej sile i moralnej wartości jest łączenie się w małżeństwie mężczyzn i kobiet, których wiek znacznie się różni. Częstym przypadkiem jest to, że starzy mężczyźni postanawiają poślubić młode żony. Przez takie postępowanie życie męża często było przedłużane, podczas gdy żona musiała odczuwać brak tej żywotności, jaką przekazała swojemu wiekowemu mężowi. Nie było

\*List ten został napisany 28 lipca 1902 roku do syna pastora George'a I. Butlera, byłego przewodniczącego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jego żona zmarła 15 listopada 1901 roku, wskutek czego został on wdowcem w wieku 68 lat. Pod wpływem syna pastor Butler nie poślubił kobiety, o której jest mowa w liście. Pięć lat później, w 1907 roku, poślubił inną kobietę (przyp. red. amer.).

obowiązkiem jakiegokolwiek kobiety poświęcać życie i zdrowie, nawet jeśli kochała tego, który był znacznie starszy od niej samej, i ze swojej strony była gotowa ponieść takie wyrzeczenie. Powinna pohamować swoje uczucia. Miała do wzięcia pod uwagę wyższe względy niż jej własne zainteresowanie. Powinna rozważyć: jeśli urodzą się im dzieci, jaki będzie ich stan? Jeszcze gorsze jest, gdy młodzi mężczyźni żenią się z kobietami znacznie starszymi od nich. W wielu przypadkach potomstwo z takich związków, gdzie wiek znacznie się różni, nie ma zrównoważonych umysłów. Brakuje mu także siły fizycznej. W takich rodzinach często objawiane były różne, dziwne i często przykre cechy charakteru. Często umiera ono przedwcześnie, a ci, którzy osiągnęli dojrzałość, w wielu przypadkach wykazują brak fizycznej i umysłowej siły oraz moralnej wartości.

Ojciec o słabnących zdolnościach rzadko przygotowany jest, by właściwie wychować swoją młodą rodzinę. — [Wybrane poselstwa II, 399-400](#).

**Potrzeba zdrowego rozsądku** — Droga siostrzo, właśnie otrzymałam list od Charlesa B., studenta ze szkoły w miejscowości Lodi w Kalifornii, który poprosił mnie, bym zapytała Pana w kwestii jego matki, która, jak mówi, zamierza poślubić mężczyznę o wiele młodszego od niej. [35]

Jestem zaskoczona, słysząc, że matka w wieku 46 lat chce narażać na szwank swoje szczęście i dobro oraz swój wpływ, wychodząc za 20-letniego młodego człowieka. Jest to dziwna sprawa, świadcząca o braku zdrowego rozsądku. Pan pragnie, by siostra ta rozważyła dokładnie pewne skutki takiej decyzji.

W tej sprawie nasza siostra musi być pod dziwnym wpływem, przeciwnym kierownictwu Ducha Świętego. Jako matka trojga dzieci powinna czuć odpowiedzialność wobec Boga i postępować rozważnie pod każdym względem, aby zachować wpływ na swoje dzieci. Nie wolno jej podejmować żadnych działań, które jej dzieci i inne osoby mogłyby postrzegać jako wątpliwe. Powinna sobie uświadamiać, że jej obowiązki wobec Najwyższego i dzieci wymagają najgłębszego zaangażowania.

Moja siostrzo, ta sprawa nie jest od Pana. Takie małżeństwo doprowadzi do poważnych problemów, które udaremnią wpływ, jaki matka powinna zachować nad swoimi dziećmi. Tego wpływu masz strzec jak świętości. Bóg zobowiązał cię jako matkę twoich dzieci

do wychowania ich w karceniu i napominaniu Pańskim. Gdybyś teraz wzięła sobie za męża 20-letniego młodzieńca, postąpiłabyś zupełnie niestosownie do twoich obowiązków jako matki trzech dorastających synów.

W widzeniu nocnym rozmawiałam z tobą o tych sprawach i przedstawiałam ci niespójność związaną z planowanymi przez ciebie krokami. Radzę ci kierować się rozumem, abyś mogła pomagać swoim dzieciom w zrozumieniu korzyści płynących z umiłowania Słowa Bożego. Pokaż swoim dzieciom, że współdziałasz z Panem w dążeniu do ich zbawienia.

W widzeniu nocnym przedstawiono mi, że jeśli uczynisz taki dziwny krok, wróg wszelkiej sprawiedliwości wykorzysta to, by zniszczyć szacunek twoich dzieci do ciebie i wytworzyć w ich sercach uczucie pogardy dla ciebie za twój brak zdrowego rozsądku. Szatan stara się udaremnić twój wpływ w rodzinie i Kościele, jak również wśród niewierzących.

W minionych latach mieliśmy okazję przyjrzeć się kilku małżeństwom tego rodzaju, a ich rezultatem zawsze było wielkie cierpienie w życiu rodzinnym.

[36] Moja siostrze, wzywam cię, byś postępowała, jak przystało na kobietę rozumną. Błagam cię, byś zachowała każdą cząstkę swojego wpływu, abyś mogła dla chwały Bożej mądrze doradzać swoim dzieciom. Jesteś odpowiedzialna przed Panem za wywieranie dobrego wpływu, jaki obecnie możesz mieć. Dla własnego dobra i dla dobra swoich dzieci zakończ tę sprawę natychmiast.

W widzeniu nocnym mówiłam:

— Jak przystało na matkę, daj swoim dzieciom przykład żywej wiary w Boga i w ten sposób zachowaj szacunek i zaufanie, które w przeciwnym razie możesz utracić. — [Letter 26, 1910](#).

**Część 2 — Związek małżeński z osobą  
niewierzącą**

[37]

## Rozdział 5 — Postępowanie małżonka-chrześcijanina

[38]

[39]

**Nie wolno nawet myśleć o rozwodzie** — Jeśli żona jest niewierząca i sprzeciwia się wierze męża, mąż nie może w świetle prawa Bożego oddalić jej tylko z tego powodu. Aby być w zgodzie z prawem Wiekuistego, musi pozostać z nią, chyba że ona zdecyduje się odejść. — [Letter 8, 1888](#).

**Obowiązki chrześcijańskiej żony** — Mam ci coś do powiedzenia od Pana. (...). Bóg ma dla ciebie dzieło do wykonania. Nie jest to dzieło na niwie publicznej, ale nie mniej ważne — dzieło w twoim domu polegające na wywiązaniu się z obowiązków żony i matki. Nikt nie może za ciebie wykonać tego dzieła, twojego dzieła.

Duch Święty i Słowo Boże zgadzają się ze sobą. Pamiętając o tym, przeczytajmy natchnione słowa przekazane przez Jezusa Chrystusa Tytusowi za pośrednictwem Pawła: „Ale ty mów, co odpowiada zdrowej nauce, że starzy mają być trzeźwi, poważni, wstrzemięźliwi, szczerzy w wierze, miłości, cierpliwości; że starsze kobiety mają również zachowywać godną postawę, jak przystoi świętym; że nie mają być skłonne do obmowy, nie nadużywać wina, dawać dobry przykład; niech pouczają młodsze kobiety, żeby miłowały swoich mężów i dzieci, żeby były wstrzemięźliwe, czyste, gospodarne, dobre, mężom swoim uległe, aby Słowu Bożemu ujmy nie przynoszono”. [Tytusa 2,1-5](#).

**Najważniejszy obowiązek żony to rodzina** — Mając na względzie powyższy fragment Pisma Świętego, zapytuję: Czemu poświęcasz swój czas w mieście Battle Creek? Czyżby Bóg powołał cię do zaniedbywania swojej rodziny? O nie. Moja siostrze, Pan wskazał mi, że błędnie pojmujesz swój obowiązek. Twój mąż cię potrzebuje, a twoje dzieci potrzebują matki. Zesłaś ze ścieżki, po której prowadził cię Jezus. On mówi do ciebie:

— Pójdź za mną.

On poprowadzi cię do twoich obowiązków rodzinnych, które, niestety, zaniedbujesz. Głos Pana nie polecił ci odseparować się od



męża i dzieci. Twoim najważniejszym obowiązkiem jest rodzina. Duch Boży nie przydzielił ci pracy ani nie przygotował cię do takiej, która byłaby niezgodna z Jego Słowem. (...).

[40]

**Rada dla matki** — Masz do wykonania wielkie dzieło, święte powołanie demonstrowania zalet chrześcijańskich jako wierna żona i matka. Powinnaś być miła, cierpliwa, uprzejma, a jednocześnie stanowcza w swoim życiu rodzinnym. Musisz poznawać właściwe metody taktownego nauczania swoich dzieci, aby strzegły drogi Pańskiej. Jako pokorne dziecko Boże ucz się w szkole Chrystusa. Staraj się stale rozwijać swoje siły do doskonałości, pracując w rodzinie tak słowem, jak i przykładem.

W tym dziele Pan będzie ci pomagał. Jednak jeśli zaniedbasz swój obowiązek żony i matki, oczekując, że Bóg przydzieli ci inną pracę, bądź pewna, że On nie przeciwstawia się sam sobie. On wskazał ci twoje obowiązki w rodzinie. Jeśli sądzisz, że może ci zostać zlecone jakieś większe czy świętsze dzieło, to jesteś zwiedziona. Zaniedbując męża i dzieci dla czegoś, co uważasz za swój religijny obowiązek, czy w celu uczestniczenia w zgromadzeniach, czy pracy dla innych, by udzielać lekcji biblijnych i przekazywać przesłanie Boże, postępujesz wprost przeciwnie do słów natchnionego pouczenia Pawła skierowanego do Tytusa. Religia Chrystusa nigdy nie prowadzi żony i matki do takiego postępowania, na jakie sobie pozwalasz.

Możesz skutecznie rozwijać zdolności związane z prowadzeniem rodziny, a twoje dzieci są w wieku, w którym najbardziej potrzebują matki. Niespokojny duch w naturalny sposób prowadzi do niemądrego postępowania. Aktywny umysł, pozostawiony bez zajęcia się lepszymi rzeczami, da posłuch sugestiom szatana. Dzieci potrzebują czujnego oka matki. Potrzebują pouczenia, kierowania po bezpiecznych drogach i strzeżenia przed występkiem. Muszą być pozyskane uprzejmością oraz utwierdzone w czynieniu dobra przez staranne wychowanie.

Zbawiciel dostrzega wartość i godność każdej osoby, wynikające z podobieństwa do Boga. Chrystus umarł, by nasze dzieci mogły otrzymać dar życia wiecznego. On patrzy na nie z boskim współczuciem. Ich dusze mogą zostać zbawione i mieć życie wieczne, a są cenne tak samo jak dusze innych ludzi. Pan nie powołał cię, byś zaniedbywała rodzinę — swojego męża i dzieci. Najwyższy

[41] nigdy nie działa i nie będzie działał w taki sposób. Masz tuż u swych drzwi pole misyjne, o które masz się troszczyć, a Bóg czyni cię odpowiedzialną za to dzieło, które powierzył tobie. Przez gorliwą modlitwę i studiowanie możesz się stać mądrą w prowadzeniu domu, poznając odmienne usposobienia swoich dzieci i uważnie obserwując ich zachowanie. Możesz mieć w domu małą szkołę, w której będziesz nauczycielką. Jeśli szukasz mądrości od Pana, by zrozumieć Jego drogę i podążać nią, On cię poprowadzi — nie dalej od twojej rodziny, ale z powrotem do niej.

**Bieda nie jest grzechem** — Jeśli jesteś jedną z tych, którzy są światłością świata, to światłość musi świecić w twoim rodzinnym domu. Bieda jest twoim udziałem, ale nie z twojej winy, więc nie jest grzechem. Jednak nastawienie twojego umysłu sprawia, że postrzegasz wszystko w zbyt ostrym świetle. Musisz się jeszcze wiele nauczyć u stóp Jezusa. Musisz bardziej Mu ufać, a mniej się zamartwiać. Musisz autentycznie wierzyć w Boże obietnice. Masz być współpracowniczką Pana oraz rozwijać swój umysł, aby wnosić w wychowanie i nauczanie swoich dzieci spokój ducha i kochające serce, napełniając je czystymi aspiracjami i rozwijając w nich umiłowanie uczciwości, czystości i świętości.

**Boża troska o dzieci** — Ani przez chwilę nie przypuszczaj, że Pan mógłby wyznaczyć ci dzieło wymagające rozłąki z twoją cenną małą trzódką. Nie opuszczaj dzieci oraz nie narażaj ich na demoralizację w niewłaściwym towarzystwie i na zatwardziałość serca wobec ich matki. W taki sposób nie pozwolisz właściwie świecić swemu światłu. Utrudnisz dzieciom stanie się takimi, jakimi Bóg pragnie je uczynić, a także ostateczne osiągnięcie nieba. Pan troszczy się o nie i ty musisz się o nie troszczyć, jeśli uważasz się za dziecko Boże.

W przeszłości błdziłaś, okazując nadmierną troskę o swoje dzieci. Nie ufałaś w pełni Panu. Rozpieszczałaś dzieci nad miarę, co nie służyło ich dobru. Teraz zaś chcesz je zostawić samym sobie. Co to za sposób postępowania? Z pewnością nie jest on zgodny z wolą Boga ani prawdą. Obrażasz Go, gdy twierdzisz, że to On cię prowadzi do zaniechania twojego obowiązku względem dzieci. (...).

**Prawa męża i dzieci** — Gdy całkowicie powierzamy siebie Panu, proste i zwyczajne obowiązki życia rodzinnego będą postrze-

gane w ich prawdziwym znaczeniu, a my będziemy je spełniać stosownie do woli Boga. O, moja siostrze, możesz doświadczać biedy, a twój los w doczesnym życiu może być skromny, ale Jezus nie opuści cię z tego powodu ani nie pozwoli ci porzucić rodziny z jakiegokolwiek innego powodu. Bóg uczynił cię powiemniczką i szafarką twojej rodziny. Staraj się zdobywać wiedzę niezbędną do tego dzieła, a On będzie przy tobie, by błogosławić twój trud, a gdy przyjdzie czas rozliczenia z twojego szafarstwa, Pan powie ci:

— Dobrze uczyniłaś, dobra i wierna służebnico.

Twój mąż i twoje dzieci mają prawa, których nie wolno ci lekceważyć. Czy masz jeden talent, czy trzy talenty, czy też pięć talentów, Bóg wyznaczył ci twoją pracę. Rodzice haniebnie zaniedbują swoje obowiązki rodzinne. Nie dorastają do biblijnego standardu. Jednak tym, którzy opuszczają rodzinę — współmałżonka i dzieci — Pan nie powierzy dzieła ratowania dusz, gdyż okazali się niewierni świętemu ślubowaniu. Okazali się niewierni świętemu obowiązkowi. Bóg nie powierzy im wiecznego bogactwa. (...).

Chrześcijańskie matki przysyłają mi listy, opisując w nich swoje ciężkie doświadczenia w domu i prosząc mnie o radę. Przytoczę jeden z takich przypadków, charakterystyczny dla wielu innych. Mąż i ojciec jest niewierzący i wszelkimi sposobami utrudnia matce wychowanie dzieci. Mąż jest prostackim typem, wulgarnym i skłonny do słownej przemocy wobec żony. Uczy dzieci lekceważyć jej autorytet. Gdy ona stara się modlić z nimi, on wchodzi do pokoju i robi hałas oraz przeklina Boga i wyraża się wulgarnie o Biblii. Ona jest tak zniechęcona, iż życie stało się dla niej ciągłą udręką. Co dobrego może ona zdziałać? Jaką korzyść mają jej dzieci z tego, że matka mieszka z nimi? Odczuwa ona żarliwe pragnienie działania w winnicy Pańskiej i zastanawia się, czy nie byłoby lepiej, gdyby opuściła rodzinę, zamiast pozostać w domu, podczas gdy jej mąż stale uczy dzieci, by jej nie szanowały i nie były jej posłuszne.

W takich przypadkach moja rada jest jedna: Matki, jakiegokolwiek próby przechodzą wskutek ubóstwa, ran i urazów duszy oraz surowego i niemiłego postępowania męża, nie opuszczajcie swoich dzieci oraz nie pozostawiajcie ich zdanych całkowicie na wpływ bezbożnego ojca. Waszym zadaniem jest przeciwdziałać postępowaniu ojca, który jest najwyraźniej pod panowaniem szatana. — [Letter 28, 1890](#).

**Rada dla żony niewierzącego męża** — Otrzymujemy wiele listów z prośbą o radę. Pewna matka pisze, że jej mąż jest niewierzący. [43] Uczy on ich dzieci, by nie szanowały matki. Ona bardzo martwi się o dzieci. Nie wie, co robić. Pisze także, iż chciałaby dokonać czegoś dla sprawy Bożej, i zapytuje, czy sędzę, że powinna opuścić rodzinę, skoro jest przekonana, że nie może już zrobić dla swoich bliskich niczego dobrego.

Odpowiadam: Moja siostrzo, nie mogę zrozumieć, jak mogłabyś być w porządku wobec Pana, opuściwszy swojego męża i dzieci. Nie sędzę, byś ty sama czuła, że możesz to uczynić. Próby, przez które przechodzisz, mogą być bardzo trudne. Być może często bolejesz w głębi serca z powodu braku szacunku, ale jestem pewna, że twoim obowiązkiem jest troszczyć się o swoje dzieci. To na tym polu masz wyznaczoną pracę. Być może gleba jest skalista i trudna do uprawiania, ale masz Pomocnika w swoim trudzie, tak iż możesz wykonać swoje obowiązki bez uchylania się, sumiennie, bez względu na zniechęcające okoliczności. Jezus jest twoim Pomocnikiem. On przyszedł na świat, by uratować zgubione i ginące dusze, a ty powinnaś wziąć pod uwagę to, że w tym dziele jesteś Bożą współpracowniczką.

**Powierz trudności w rodzinie wyłącznie Jezusowi** — Nie uchylaj się od swoich obowiązków. Bądź codziennie misjonarką w rodzinie. Nie tylko wychowuj dzieci od niemowlęctwa, ale także nauczaj je. Zachowuj stałą i zdecydowaną kontrolę nad dziećmi. Musisz nie tylko mówić im, co mają robić, ale w miarę posiadanych możliwości czynić ich otoczenie sprzyjającym i siej cenne ziarno w miłości i duchu Chrystusa. Mimo iż szatan posługuje się ojcem twoich dzieci, by przeciwdziałać twojej pracy, nie zniechęcaj się i nie ustawaj w walce. Postępuj tak, jak chciałabyś, aby one postępowały. Zawsze traktuj swojego męża uprzejmie i przy każdej okazji. Przywiąż dzieci do swojego serca więzami miłości. To jest twoje dzieło i ciężar, który musisz dźwigać. Nie mów nikomu, prócz Jezusa, o swoich trudnościach w rodzinie, ale przedstawiaj je w modlitwie Jemu.

Chrystus „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga”. [Jana 1,11-13](#).

**Wartość życia wzorowanego na Jezusie** — Łaski się nie dziedziczy. Bardzo zły ojciec może mieć pobożnego syna, a chrześcijański ojciec — syna występnego. Niechaj matki podejmą brzemie podwójnie ciężkie z powodu postępowania głowy rodziny. Twoje dzieło jest oczywiste. Twoje światło ma świecić w rodzinie, w której szatan działa, by roztoczyć swoje panowanie nad dziećmi. Czy je zdobędzie? Niechaj duch misyjny rozпали się wobec tego zagrożenia i odezwie się:

[44]

— Nie! Choć moje dzieci mają bezbożnego ojca, zostały nabyte za cenę krwi Chrystusa. Jestem ich matką. Będę wołać do Pana w wierze i pokorze, aby nie tylko zbawił moje dzieci, ale także przywiódł ich ojca do skruchy.

Nie proś męża ani dzieci o współczucie, ale po prostu prowadź życie podobne do Jezusa. W słowach, duchu, charakterze, łagodności, cierpliwości, wytrwałości i pogodzie ducha bądź znakiem wskazującym drogę i ścieżkę prowadzącą ku niebu.

Bądź świadkiem Chrystusa. Bądź przykładem siły chrześcijańskiej nadziei, która jak kotwica sięga poza zasłonę. Okaż, że kotwica ta trzyma cię mocno w każdych okolicznościach. Niechaj twój dom stanie się miłym i pogodnym miejscem. Musisz polegać na Jezusie w każdej chwili. Czerp siłę od Niego. On da ci wszystko, o co będziesz prosić szczerze. Jeśli będziesz Go szukać całym sercem, On da ci się znaleźć.

**Praca misyjna matki w rodzinie** — Bóg nie odwołuje matek od ich pracy misyjnej w rodzinie, gdyż w ten sposób pozostawiłyby swoje dzieci wystawione na wpływy powodujące demoralizację i upadek dusz. Czy dzieci nie potrzebują misyjnej pracy matki? Czy dzieci nie są warte gorliwej modlitwy i starań? Czyżby matka miała zaniedbać pole misyjne w rodzinie, by udać się na zewnątrz? Niechaj wykorzystuje swoje umiejętności we własnym domu, podejmując pracę wyznaczoną jej przez Najwyższego. Jeśli matka zawodzi pod tym względem, to dlatego, że nie ma wiary albo nie poznała prawdy i nie żyje zgodnie z prawdą, która jest w Jezusie. Niechaj po latach wyraźnych porażek spróbuje znowu innych metod, prosząc Boga o radę. Na kolanach w modlitwie do Wszechmogącego powołaj się na Jego obietnicę:

— „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania”. [Jakuba 1,5-6](#).

**Pogoda ducha lepsza niż narzekanie** — Czy czułaś, że twój los jest ciężki, narzekałaś i szemrałaś? Skoro to nie pomogło, spróbuj postępować inaczej. Mów w sposób uprzejmy i bądź pogodna. [45] Skoro Jezus jest twoim Pomocnikiem, chwal Go w pieśniach. Gdy jesteś znieważana i czujesz się kuszona, by odpłacać tym samym, powstrzymaj się. Pracuj nad swoimi dziećmi, by żadne nie pozostawało bez Chrystusa. Siej ziarno, żywe ziarno, umieszczając je głęboko w glebie serca. Mądrze dobieraj słowa. Uważaj siebie za misjonarkę powołaną przez Boga, aby być światłem w twoim domu.

Powiadam raz jeszcze, iż nie jest dziełem Pańskim odwoływanie matki od męża i dzieci, by zaangażowała się w rzekomo wyższe dzieło. Podejmij obowiązki leżące tuż u twoich stóp na twej drodze.

**Rodzina placówką misyjną** — Z bólem czytam listy od matek, które zapytują:

— Czy powinnam opuścić moje dzieci i rozpocząć działalność misyjną?

W bojaźni i miłości Bożej powiadam: Stańcie się misjonarkami w rodzinie. Uczcie się z Biblii, abyście stały się skutecznymi pracownikami we własnej rodzinie, jako że wasze dzieci, będąc grzesznikami, potrzebują zbawienia. Nie porzucajcie waszej placówki, bo praca w niej wydaje się wam mało znacząca. Wiele jest dzisiaj męczennic, które cierpią w milczeniu, ufając Bogu, gdy są znieważane, ranione i krzywdzone niesłusznymi posądzeniami. Ich los wydaje się gotować im tylko cierpienie, a jedynym źródłem pocieszenia i siły jest dla nich Jezus. Takie kobiety są misjonarkami. Są one arystokratkami Chrystusa, a ich imiona są zapisane w księdze żywota Baranka.

Pamiętaj, Jezus wie wszystko — zna każdy smutek i każdy ból. Nie pozostawi cię i nie pozwoli ci się załamać, gdyż Jego ramiona cię podtrzymają. Możesz być światłem dla otoczenia, zachowując cierpliwość, uprzejmość i wytrwałość. Potraktuj to, moja siostrze, jako odpowiedź na twoje pytanie. — [Manuscript 9, 1868](#).

**Bezpieczeństwo w Bożych obietnicach** — Musisz pokładać ufność w Panu. Przykro mi, że tam, gdzie mieszkasz, masz tak mało wsparcia w sprawach religijnych. Wielu wyraża się o tobie ze współ-

czuciem, ale nie potrafią przynieść pociechy tęskniącej i głodnej duszy, która jest znękana i zraniona oraz potrzebuje uzdrawiającego balsamu. Nigdy nie zapominaj, że twój Zbawiciel żyje i panuje. Musisz mocno uchwycić się Bożych obietnic. Niewielu jest wśród ludzi nauczycieli chrześcijańskiej wiary.

Być może czujesz się niemal zupełnie zniechęcona i masz ochotę ulec pokusie zaniedbania religijnych obowiązków i odrzucenia niesienia krzyża w chrześcijańskim życiu. Może chcesz poddać się świeckim zasadom i nastawieniom, zaniedbując modlitwę i wyznawanie Chrystusa. Jeśli tak, to nie czyn tego! Pamiętaj Jego słowa:

— „Wy jesteście moimi świadkami”. [Izajasza 43,10](#).

Być może twoje światło przygasa, ale dzięki Bogu nie jest jeszcze za późno, by uznać wymagania Pana wobec ciebie.

**Ufność w zasługi Chrystusa** — Należysz do Jezusa. Nabył cię On za nieskończoną cenę. Należysz do Niego z tytułu stworzenia i odkupienia. Choć nadzieja na niebo może ci się czasami wydawać niepewna, przecież wiesz, komu możesz zaufać. Twoja nadzieja na niebo opiera się wyłącznie na zasługach Chrystusa. Możesz zdobyć żywe doświadczenie w sprawach Bożych. Patrząc przez wiarę na Jezusa i ufając Jego zasługom, rozproszysz zwątpienie w Jego miłość, jak słońce rozprasza poranną rosę.

**Stałość w poddaniu się Chrystusowi** — Niechaj twoje poddanie się Bogu będzie pełne i całkowite. Nie zwlekaj z tym ani dnia, ani godziny. Wykorzystaj jak najlepiej dany ci czas próby, krótszy czy dłuższy. Gdy tylko zdasz się całkowicie na Jezusa, On cię przyjmie. W żaden sposób nie ukrywaj faktu, iż przyjęłaś prawdę wraz z wszelkimi niedogodnościami, jakie może pociągać za sobą ten wybór. (...).

Nigdy, w żadnych okolicznościach, nawet pozornie nie gódź się na opuszczenie ścieżki wyznaczonej odkupionym Pańskim, by nią podążali. Bądź nieugięta oraz niewzruszenie trwaj przy chrześcijańskich obowiązkach i Bogu. (...).

**Świętowanie szabatu z aniołami** — Wzywam cię do wypełniania chrześcijańskich obowiązków wobec Boga. Jeśli nie ma nikogo w promieniu setek kilometrów, kto świętowałby sobotę, cały niebiański wszechświat jest z tobą. Chrystus, nasz Zbawiciel, oraz niebiańscy aniołowie są przy tobie. Gdy będziesz wzywać Boga w każdej potrzebie, On przyjdzie ci z pomocą. Praktykuj prawdę

[46]

w twoim domu. „Wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan”. [Izajasza 43,10](#).

[47] **Świadeństwo chrześcijańskiej matki** — Nie jestem w stanie napisać ci więcej. Jeśli kochasz ojca swoich dzieci, prowadź chrześcijańskie życie przez cały czas i w każdych okolicznościach. Gdy tak będziesz czynić, Bóg będzie działał dla ciebie. Jednak jeśli będziesz postępować według swoich zachcianek i znieważać niebiańskiego Ojca, to jak Pan będzie mógł działać dla ciebie?

Niech Najwyższy ci dopomoże, moja biedna, droga i kuszona siostrzo, byś wybrała właściwą drogę już teraz. Niech dopomoże ci wydawać wobec męża i dzieci świadectwo, iż jesteś chrześcijanką w praktyce, miłujesz Boga oraz miłujesz Jezusa, który oddał za ciebie życie. Na każdy kolejny dzień otrzymasz nowe siły. Zob. [5 Mojżeszowa 33,25 \(BG\)](#). — [Letter 76, 1896](#).

**Nawrócenie niewierzącego współmałżonka do Chrystusa** — Moja siostrzo, nasz Zbawiciel jest pomocą w każdej potrzebie. Nie trać zaufania do Niego. Nie zwierzaj się ze swoich problemów ludziom, ale powierz je Panu. Być może oczekujesz, że inni będą ci współczuć, gdy czujesz się przygnębiona, ale możesz się rozczarować. Jezus nigdy nie zawiedzie tego, kto przychodzi do Niego po pomoc.

Czy zdarza ci się popełniać błędy? Idź do Chrystusa i proś Go o przebaczenie, wierząc, że On przebacza. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Proś Pana, by przebaczył ci twoje błędy, a potem raduj się w Nim. Nic ci nie pomoże uzalanie się nad sobą z powodu twoich wad. Mów:

— Panie, powierzam moją bezradną duszę Tobie i tylko Tobie. Nie będę się martwić, gdyż Ty powiedziałeś: „Proście, a weźmiecie”. [Jana 16,24](#).

Wierz, że On da ci to, czego potrzebujesz. Wierz, że twój Zbawiciel jest pełen współczucia, litości i miłości. Niech niewielkie niepowodzenia cię nie martwią. Niewielkie błędy mogą być dopuszczone przez Pana, by uratować cię przed popełnieniem poważniejszych błędów.

**Żadnych dyskusji z szatanem** — Zrób to, co do ciebie należy, by pomóc samej sobie, tak jak wszyscy, którzy pragną otrzymać błogosławieństwo. Wierz, że Chrystus ci dopomoże. Nie wypowiadaj



ani jednego słowa niedowierzania. Gdy wróg mówi ci, że Pan cię opuścił, odpowiedz mu, iż wiesz, że jest inaczej, bo On powiedział:

— „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników”. [Marka 2,17](#).

Jezus mówi:

— „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). [48]

Tak więc, moja siostrzo, odpędź wroga. Powiedz mu, że nie będziesz znieważać Boga wątpliwościami w Jego miłosierdzie, dobroć i miłość. Nigdy nie dyskutuj z szatanem, gdyż jest on mistrzem w zwodzeniu. Gdyby Ewa i Adam, kuszeni przez niego, powtarzali słowa Boga, mówiąc: «On tak powiedział, a ja wierzę w Jego słowo i nie zwątpię w Niego», nie zostaliby pokonani.

**Śpiew lepszy niż narzekania** — Zamiast narzekać na swoją słabość oraz mówić o braku wiary i swojej nieprzydatności, zacznij śpiewać. Mów o miłosierdziu i miłości Boga. Wszystkim spracowanym i obciążonym Jezus oferuje zaproszenie:

— „Pójdźcie do mnie wszyscy, (...) a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Chrystus pragnie, byś nauczyła się tej lekcji, a ucząc się jej, znajdziesz odpoczynek.

**Łagodne słowa** — Gdy słyszysz zniechęcające słowa pod swoim adresem, nie odpowiadaj, jeśli nie potrafisz tego zrobić uprzejmie. Gdy jesteś wystawiana na próbę i kuszona przez nie-miłe słowa, nie odpłacaj złem za złe. Powiedz sobie:

— Nie zawiodę mojego Zbawiciela.

Chrześcijanin jest człowiekiem uprzejmym i łagodnym. Prawo życzliwości kieruje słowami każdej chrześcijanki. Nie wypowiada ona słów w gniewie. Łagodna mowa pomimo odczucia gniewu wniesie blask słońca w twoje serce i uczyni twoją ścieżkę łatwiejszą. Pewna dziewczynka w szkole, odpowiadając na pytanie o to, kim są łagodni ludzie, powiedziała:

— Łagodni ludzie to tacy, którzy udzielają miękkich odpowiedzi na twarde pytania.

Chrystus mówi:

— „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię”. [Mateusza 5,5](#).

Będą oni przygotowanymi kandydatami do królestwa niebios, gdyż są gotowi się uczyć.

[49] Mówisz, że twój mąż nie nawrócił się jeszcze naprawdę. Pokaż mu swoim życiem korzyści wynikające z polegania na słowie Jezusa. Przez cierpliwość, wytrwałość i życzliwość możesz pozyskać swojego męża dla Zbawiciela.

**Życie nie jest romantyczną historyjką, ale rzeczywistością** — W mocy łaski Bożej możesz osiągnąć najcenniejsze zwycięstwa. Nie traktuj swojego życia tak, jakby było romantyczną historyjką, ale jak rzeczywistość. Masz być współpracowniczką Boga w kształtowaniu charakteru, który On może zaaprobować. „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie”. [Filipian 2,12](#). Czy na tym kończy się obowiązek? O nie! Dzięki Bogu nie! „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie, i wykonanie”. [Filipian 2,13](#).

Masz być Jego współpracowniczką w dziele zbawienia twojej duszy. Twoim pragnieniem ma być czynienie woli Pańskiej. Skoro tak, to nie marnuj czasu i sił na szemranie, mówienie o zwątpieniu i wynajdywanie wad w Bożym planie. Ufaj Panu. Mów o Nim z uznaniem. Czcij Tego, który „tak (...) umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#).

**Wywiązywanie się z obowiązków domowych** — Wykonuj swoje najdrobniejsze obowiązki w bojaźni i miłości Bożej oraz wiernie i z pogodą ducha. Pan mówi:

— „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny”. [Łukasza 16,10](#).

Wiernie spełniaj obowiązki domowe i powierzaj siebie Bogu, mówiąc:

— Oddaję Tobie straż nad moją duszą. Tobie powierzam kierowanie moim życiem. Pozostanę pod Twoją pieczęcią.

Studiuj życie Chrystusa na ziemi. On nie lekcewał najprostszych i najdrobniejszych obowiązków, jakie stały się Jego udziałem. Wszystko, co czynił, nosiło znak doskonałości. Oczekuj wsparcia od Niego, a On pomoże ci spełniać twoje codzienne obowiązki z wdziękiem i godnością, jakie przystoją osobie dążącej do korony nieśmiertelnego życia. (...).

Wszystko, czego Bóg oczekuje od ciebie i innych chrześcijan, to życie zgodne z wyznawaną wiarą. Wykaż, że Słowo Chrystusa jest prawdą, i że On może ustrzec człowieka od grzechu. Dostosuj swoje życie do Jego czystego, pięknego i świętego życia. Bądź posłuszny Jego przykazaniom. To sprawi, że posiadasz praktyczną pobożność.

**Tylko jedno życie** — Nie rozmyślaj nad trudnościami chrześcijańskiego życia. Nie mów o twoich trudnych przeżyciach, gdyż czyniąc to, będziesz skłonna coraz bardziej narzekać na Boga. Mów o miłości Chrystusa, wnosząc ją w swoje serce i swoje życie. Bądź wdzięczna, że Pan cię ocalił, abyś nie została odrzucona, nie mając szansy przygotować się na zamieszkanie w królestwie niebios, gdzie na ma grzechu ani smutku. Masz jedno życie, w którym musisz osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Jeśli objawiasz łaskę Bożą w swoim charakterze, prawo życzliwości rządzi twoimi słowami i zawsze dziękujesz Panu za Jego dobroć dla ciebie, to przygotowujesz się do oddawania Mu chwały w domu w górze. — [Letter 72, 1903](#). [50]

**Życzenia męża dotyczące pożywienia** — Gdy cię odwiedzi-  
liśmy, uraczyłaś nas wspnianiałym posiłkiem, który przygotowałaś. Musisz jednak uczyć się, jak przygotowywać pożywny pokarm w najprostszy sposób. Powinnaś szanować życzenia twojego męża dotyczące pożywienia, ucząc się, jak przygotować smaczne dania w prosty i zdrowy sposób, aby delikatne nerwy mózgu nie ulegały osłabieniu i sparaliżowaniu, co powoduje ekscytację, nerwowość i nadpobudliwość. (...).

Moja droga siostrzo, pełnisz odpowiedzialną funkcję w swojej rodzinie. Trzymaj pewnie i mądrze cugle władzy. Nie pozwól, by twoi bliscy stracili miłość i szacunek dla ciebie. Możesz to osiągnąć, żyjąc blisko Jezusa. Patrząc na Niego, będziesz się zmieniać na Jego obraz, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie w pożą-  
dliwościach. Bóg cię miłuje, podobnie jak miłuje twojego męża i pragnie go przyciągnąć do siebie. Chce odwrócić jego uwagę od ziemskich spraw i skierować ją na wieczne bogactwa. — [Letter 145, 1900](#).



## Część 3 — Okaleczony małżonek\*

[51]

---

\*W młodości Walter C. podjął kroki zasugerowane, jak sądził, w [Mateuszu 19,12](#), czyniąc się kastratem. Według niego Laura poślubiła go, dobrze wiedząc o jego stanie. Jednak po pewnym czasie rozwiodła się z nim i poślubiła innego mężczyznę. Po tym fakcie także Walter ożenił się z inną kobietą. Listy w tej części wskazują, jak Ellen G. White starała się chronić świętość małżeńskiego ślubowania nawet w obliczu niezwykle trudnych okoliczności (przyp. red. amer.).

[52]

## Rozdział 6 — Rady dla Waltera i Laury

[53]

**Obowiązująca moc ślubów małżeńskich** — 9 stycznia 1888 roku. Rozmawiałam z bratem C. Usilnym naleganiem uprosił mnie, bym pojechała z nim do miejscowości St. Helena i porozmawiała z jego żoną. (...).

11 stycznia 1888 roku. Długo rozmawiałam z siostrą C., wykazując jej, że ślub małżeński zobowiązuje i nie traci swojej mocy wobec żadnej ze stron, które go zawarły, z wyjątkiem przyczyny cudzołóstwa, to jest splamienia małżeńskiego łoża. Miałyśmy owocną rozmowę na ten temat. — [Manuscript 22, 1888](#).

**Czy ślubowanie małżeńskie nic nie znaczy?** — 8 czerwca 1888 roku. Chciałabym przedstawić ci [Lauro] kilka kwestii. Dlaczego nie postrzegasz faktów takimi, jakie są? Oboje złożyliście małżeńskie ślubowanie, które zostało zapisane w rejestrach niebiańskich przez notującego anioła, iż będziecie się wzajemnie miłować, póki śmierć was nie rozłączy. Dlaczego o tym nie pamiętacie? Czyżbyście tak lekko traktowali swoje ślubowanie? Czyżbyście zamierzali podporządkować złej radzie swój honor, swoje ślubowanie i swój obowiązek? Jeśli nachodzą was złe myśli i słyszycie złą radę zalecającą rozstanie, to czy jest to powód, byście zlekceważyli swoje ślubowanie? Czyżby ślubowanie małżeńskie nic nie znaczyło? Czy wasze kaprysy są najważniejsze?

Być może twierdzisz, że nie kochasz swojego męża. Czy to jest powód, by nie spróbować go pokochać? Czyżby doczesne życie było aż tak długie i tak cenne dla ciebie, iż wybierzesz własną drogę, lekceważąc prawo Boże? Nie widzę podstaw do uzyskania rozwodu przez ciebie. Nawet gdyby twój mąż wprowadził cię w błąd, to i tak złożyłaś dobrowolne ślubowanie. Skoro jednak powiedział ci o sobie wszystko, jak twierdzi, zaprzeczając temu, iż wprowadził cię w błąd, a ty poślubiłaś go, to jak możesz teraz domagać się rozwodu? Chciałabym, żebyś postępowała zgodnie z radą, jakiej ci udzieliłam, gdyż nie mogę udzielić ci żadnej innej.

**Niedoskonałość nie może być powodem unieważnienia małżeństwa** — Serce mnie boli, gdy widzę, jak lekko traktuje się śluby małżeńskie. Zbliżamy się do sądu. Proszę cię, byś rozważyła starannie i szczerze swoje stanowisko. Być może w miarę lepszego wzajemnego poznania, odkryłaś u swojego męża zachowania, których nie lubisz. Czy nie wszyscy doświadczają tego samego, gdy mija wrażenie nowości związane z zawarciem małżeństwa? Ale gdy składałaś ślub przed Bogiem i świętymi aniołami, wiedziałaś, że nie jesteś doskonała i twój mąż też nie jest doskonały, więc nie może to być teraz uzasadnieniem dla złamania małżeńskiego ślubowania. Musicie ćwiczyć umysł i serce, by znosić się nawzajem, być uprzejmymi jedno dla drugiego oraz nie dopuszczać nieufności i nienawiści między wami.

[54]

**Zmartwychwstanie umarłej miłości** — Kocham cię, moja siostra, i nie chcę, byś obrała kurs na ruinę szczęścia twojego i twojego męża. Ci, którzy przychodzą i uczą cię, byś to zrobiła, powinni raczej zbadać własne serca. Gdy zrobisz lepszy użytek ze swojej woli i świadomie będziesz postępować w bojaźni Bożej, wówczas miłość, którą uznałaś za umarłą, okaże się zmartwychwstałą, o ile tylko nie będziecie nawzajem wyzwać w sobie tego, co najgorsze w waszej naturze i budzić najgorszych cech ludzkiego serca. Źródło miłości będzie się powiększać dzień po dniu, tak iż z czasem usunie ona wszelką gorycz i poczucie zawodu.

Wiesz, że darzę życzliwością twojego męża, gdyż jest on twoim mężem i miłuje cię całym sercem. Twoja miłość będzie dla niego cenna. Będzie światłem i inspiracją jego życia. Twój mąż doceni twoją miłość i będzie ją szanował, tak iż stanie się ona przekształcającym oraz uszlachetniającym czynnikiem w jego życiu. Nie musisz ulegać swoim fantazjom, wymysłom i kaprysom, a twój mąż pokornie i cierpliwie je zniesie. Masz przecież szlachetne cechy charakteru, które — o ile nie zostaną zlekceważone czy wyparte — pomogą ci postąpić tak, jak należy.

**Potrzeba wytrwałości** — Powiadam ci, iż nie możesz złamać ślubu małżeńskiego i pozostać niewinną przed Bogiem. Połącz swój los z losem twojego męża. Kochaj go, znoś go cierpliwie i współpracuj z nim. Odpraw złych doradców. Sprawa jest między tobą, twoim mężem i Bogiem. To pycha serca zamyka ci oczy, tak iż nie widzisz prawości i sprawiedliwości w dochowaniu wierności twojemu mę-

zowi. Trzymaj się wiernie swojego małżeńskiego ślubowania, gdyż jesteś osobą prawego serca i nie będziesz żałować tego, że dotrzymałaś ślubowania, gdy zostaniesz odziana szatą sprawiedliwości Chrystusa.

[55] **Doskonałość tylko w Jezusie** — Krótkie jest nasze życie na ziemi, a mimo to rozwiązałe praktyki pod przykrywką małżeńskiego ślubu doprowadzają do ruiny tysiące i dziesiątki tysięcy osób. Choć musicie nieść krzyż, proszę was ze względu na Chrystusa, nie uchylajcie się od prawości i sprawiedliwości. Niech wasze życie upływa w umiarkowaniu. Przejawiajcie siłę woli w tej sprawie, nie domagając się doskonałości od siebie nawzajem, ale patrząc na Jezusa — sprawcę i dokończyciela waszej wiary. Starajcie się biec w chrześcijańskim biegu cierpliwie, kierując wzrok na koronę żywota, dążąc do poznania woli Boga oraz dając Mu pierwszeństwo w waszych planach i uczuciach.

Wiem, że gdy przekonasz się, która droga jest słuszna, będziesz postępować rozważnie, nieinfantylnie, zgodnie z przekonaniami i bez ulegania odczuciom. Oddaj się Bogu bez reszty — duszą, ciałem i duchem. Podejmij pracę w dziele Pana, czyniąc dobro, a On będzie ci błogosławił. Nie popadaj w egocentryzm. Pomyśl o innych. Nastaw się na wyrzeczenia i ofiarne życie dla Jezusa. Odwróć swoją uwagę od siebie, a skieruj ją na Chrystusa, Jego życie i Jego charakter. — [Letter 57, 1888](#).

**Zaakceptowanie faktów** — 29 sierpnia 1888 roku. Nie potrafię wskazać, co jeszcze można zrobić w tej sprawie, więc sędzę, że jedyne, co możesz [Walterze C.] zrobić, to pogodzić się z decyzją twojej żony, jeśli już postanowiła, że nie chce żyć z tobą. Zarówno ona, jak i ty doświadczylibyście jedynie cierpienia, gdybyście próbowali nadal żyć razem. Skoro ona w pełni i zdecydowanie wyraziła swój zamiar, możesz jedynie wziąć krzyż na ramiona i okazać się mężczyzną. (...).

Mam nadzieję, że okażesz się mężczyzną. Zostaw tę sprawę. Zabierz się do pracy. Wykonuj swoje obowiązki bez względu na wszystko, zapominając o sobie, wyrzekając się siebie i ofiarując siebie. W tym będzie twoja moc. Jezus, nasz Odkupiciel, przychodzi do ludzi i mówi:

— Miłuję Cię. Pragnę cię uczynić szczęśliwym.

Ukazuje swoje dłonie i stopy, mówiąc:



— Cierpiałem za ciebie. Wziąłem na siebie ciosy przeznaczone dla ciebie. Poniosę twoje ciężary i ochronię cię. Zaufaj mojej rękojmi, a będziesz miał wielką nagrodę w życiu wiecznym.

**Nie ma czasu na uzalanie się nad sobą** — Powiadam, złóż swą ufność w Bogu. Twój umysł był przytłoczony i zajęty sprawą twojej żony. Teraz w imieniu Jezusa odłóż tę sprawę na bok i pozostaw ją Panu. Niech to doświadczenie napęłni cię pokorą. Chrystus jest ze słabymi, kuszonymi i opuszczonymi, by udzielić im swojego boskiego współczucia i ukojenia. Potrzebujesz spokoju umysłu. Pogódź się z odejściem Laury i skieruj swoje uczucia ku Bogu. On da ci ukojenie. Czas jest krótki. Nie masz czasu, by zatrzymać się w miejscu i uzalać się nad sobą. Udaj się do pracy dla Mistrza. Wypełniaj swoje obowiązki najlepiej, jak potrafisz. Nie poddawaj się zniechęceniu. Chodź pokornie z Bogiem. Szukaj łączności z Nim. Niech doznany zawód nie uczyni cię egocentrykiem, myślącym i mówiącym tylko o sobie. (...). Żyj dla Pana. Bądź uprzejmy i grzeczny. Niech to rozczarowanie cię nie przytłoczy. Odrzuć ogarniającą cię melancholię. Bóg pomoże ci, jeśli będziesz Mu wierny. Pamiętaj, że Jego oko spoczywa na tobie, badając głębię twojej duszy. (...)

[56]

Niechaj Pan pomaga ci, wzmacnia cię i błogosławi, abyś czynił to, co najlepsze. Odwróć wzrok od ziemskich spraw i ziemskich bożków. Czcij Najwyższego, twojego Boga, służąc Mu z całego serca i z całej duszy oraz w pełni poświęcając się Mu. — [Letter 40, 1888](#).

**Lekceważenie światła** — Mam nadzieję, że spotkam się z tobą [Lauro] i porozmawiamy. Poważnie się obawiam, że lekceważysz światło, które Panu upodobało się skierować do ciebie przeze mnie. Wiem, że On miłuje cię czułą i współczującą miłością. Mam nadzieję, że pod wpływem pokusy nie pójdziesz w kierunku odwołującym cię od Boga. Wielu jest takich, którzy są gotowi udzielać rad i mylą swoje domniemania z radą Pana, a sami nie radzą się u Niego. Dlatego wszystko, co mogą powiedzieć, jedynie dodatkowo komplikuje i tak trudną sytuację.

Moja siostrzo, twoje usposobienie i temperament są takiego rodzaju, iż wielce obawiam się o twoją duszę. Obawiam się, że wybierasz towarzystwo tych, którzy nie są dyskretni, mądrzy i pokornego serca oraz nie miłują Boga i nie zachowują Jego przykazań.

**Walka szatana o duszę** — Czytamy, że szatan zstąpił w wielkim gniewie, działając ze zwodniczą mocą na serca i umysły wszystkich, którzy dają posłuch jego podszeptom. Wiesz dużo o miłości Boga i znasz w pewnym stopniu pokój Chrystusa, ale diabeł toczy grę na śmierć i życie o twoją duszę. Czy zwycięży? Czy osiągnie swój cel? Nie daj Boże!

[57] Pan udzielał ci światła, ale ty nie postępowałaś zgodnie z tym światłem. Czy jesteś zadowolona z podążania w obranym przez ciebie kierunku? Nie jest dla ciebie najlepsze, byś podążała swoją drogą i postępowała zgodnie ze swoją wolą. Jestem pewna, że szatan usiłuje przeciągnąć cię na jego stronę. Czy pozwolisz na to? Czy wybierzesz podążanie swoją drogą, zamiast trzymać się drogi Pańskiej? Czy wstąpisz na grunt wroga?

**Unikanie nawet pozoru zła** — Trzymać się z dala nawet od pozoru zła — oto rada natchnionego apostoła. Czy czynisz to? Przy twoim temperamentcie niezwykle trudne jest dla ciebie trzymanie się tej rady, gdy podróżujesz z miejsca na miejsce jako kolporterka. Czy jesteś pewna, moja siostrzo, że postępujesz zgodnie z sumieniem? Czy twój charakter nie rozwija się zbyt jednostronnie? Czy nie wzmacniają się w nim niepożądane cechy, które położą się cieniem na twoim przyszłym życiu? Zmysłowość i emocje są bardziej rozwinięte niż intelekt. Moja siostrzo, należy unikać wszystkiego, co mogłoby sprawić, iż ta skłonność przerodzi się w dominującą moc. Masz siłę motywacji. Niechaj będzie ona wolna od zepsucia i całkowicie poświęcona Bogu. On obdarzył cię zdolnościami i siłami, które mają być uświęcone i używane dla Jego chwały.

Masz za sobą przeszłość i piszesz teraz nową historię swojego życia. W tym trudnym okresie twój umysł może dokonać zwrotu i skierować się ku prostactwu zamiast szlachetności. Toksyczne wpływy świata mogą kształtować twoje nawyki, twój smak i sposób wyrażania oraz twoje zachowanie. Stajesz po przegranej stronie. Cenne chwile, tak ważne i brzemienne w wieczne skutki, mogą być zaliczone całkowicie na korzyść szatana i przypieczętować twój upadek. Nie chcę, by cię to spotkało. Chciałabym, żebyś była chrześcijanką, dzieckiem Bożym i dziedziczką nieba.

**Znaczenie rady rodziców** — Nadajesz kierunek swojemu życiu. Jak wygląda twój przypadek opisany w niebiańskich rejestrach? Ponad wszystko dąż do tego, co służy pokojowi. Poddawaj się wpły-

wom, które nie zostaną usunięte, niszcząc delikatną wrażliwość duszy. Zachowuj swoją duszę nieskalaną przez świat. Niechaj żadna zażyłość z młodymi mężczyznami nie splami twojego życia. Grozi ci to, że opuścisz Chrystusa, staniesz się lekkomyślna i oporna na słuchanie rad. Jesteś głucha na radę rodziców. Moja siostrze, czy rozważysz poważnie przyjęcie rady od doświadczonych? Czy pozwolisz, by kierowali tobą twoi przyjaciele? Czy zlekceważysz radę rodziców? Czy weźmiesz swoją sprawę we własne ręce? [58]

**Wycofanie się** — Mam nadzieję, że zmienisz swój sposób postępowania, gdyż jeśli kiedykolwiek Pan przemawiał przeze mnie, to przemawia teraz do ciebie, byś się wycofała. Twoje namiętności są silne, a zasady chwiejne, zaś ty nie chcesz rozważyć i usłuchać rady, o której wiesz, że jest dobra i wskazuje ci jedyny wyraźny, bezpieczny i konsekwentny sposób postępowania. Czy zdecydujesz się czynić to, co prawe, pozostać osobą prawą i usłuchać rady danej ci przeze mnie w imieniu Pana? Bóg obdarzył cię zdolnościami. Czy zostaną one bezmyślnie zmarnowane? Nierozważne poczynania częściej zmiernają w złym kierunku niż w dobrym. Czy pozwolisz, by lata upływały ci na błądzeniu, rozczarowaniach i wstydzie? Czy wyrzeczysz tak złe wrażenie na ludziach swoim postępowaniem, iż nigdy nie odzyskasz wpływu, jaki możesz mieć obecnie?

Twoje życie przybrało taki kierunek, iż całe twoje dobro obraca się w zło. Stajesz się osobą zgorzkniałą, niezadowoloną i nieuświęconą. Aby uzyskać to, co uważasz za wolność, obrałaś kierunek, który zaprowadzi cię do najgorszego rodzaju zniewolenia. Musisz zmienić swoje postępowanie i słuchać rady doświadczonych ludzi, aby przez mądrość tych, których Pan naucza, postawić swoją wolę po stronie woli Bożej.

**Skaza na duszy** — Jednak jeśli postanowiłaś nie słuchać niczyjej rady prócz swojej i sama chcesz borykać się z każdym problemem, to bądź pewna, że zbierzesz to, co posiadałaś. Albo całkiem zgubisz właściwą drogę, albo zraniona, posiniaczona i skarłała pod względem religijnym wrócisz do Pana — jako upokorzona, skruszona i wyznająca swoje błędy. Zmęczysz się swoim daremnym trudem.

Czy jesteś pewna, że kierunek twojego postępowania jest właściwy? Wiem, że nie masz takiej pewności, ale pycha opanowała twoją duszę. Jesteś zbyt chwiejna albo zbyt lekkomyślna, by przy-

jąć radę. Pamiętaj, że każdy czyn i każdy kierunek postępowania jest albo budujący, albo demoralizujący. Bóg nie jest z ciebie zadowolony. Czy możesz sobie pozwolić na dalsze postępowanie w taki sposób, jak to jest obecnie? Skaza znajduje się na twojej duszy. — [Letter 47, 1889](#).

[59]

**Jak glina w rękach Jezusa** — Błagam cię, Lauro, byś przyjęła mądrość Bożą. Najtrudniejszą przeszkodą, jaką musisz pokonać, jesteś ty sama. Twoje codzienne próby, twoje emocje, twój szczególnie temperament i twoje wewnętrzne skłonności są dla ciebie trudne do opanowania. Te niesforne skłonności wiodą cię raz po raz w niewolę i ciemność. Twoim jedynym ratunkiem jest powierzyć się bez reszty Jezusowi — oddać Mu wszystkie twoje doświadczenia, pokusy, próby i impulsy — aby On kształtował cię, jak garncarz kształtuje glinę w swoich rękach. Nie należysz sama do siebie, a więc w swojej niezdolności panowania nad sobą musisz powierzyć siebie Temu, który jest w stanie nad tobą panować. Wtedy doznasz odpoczynku, cennego odpoczynku i pokoju, które napełnią twoją duszę. Powierz siebie bez reszty w ręce Boga.

**Obrazy w niebiańskich rejestrach** — Pamiętaj, że twój charakter jest odwzorowywany przez wielkiego Artystę w niebiańskich rejestrach tak dokładnie, jak twarz zostaje odwzorowywana na płycie fotograficznej. Co księgi niebiańskie mówią o tobie? Czy dostosowujesz swój charakter do Wzorca, którym jest Jezus Chrystus? Czy pierzesz szatę swojego charakteru i wybielasz ją we krwi Baranka? „Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku”. [Objawienie 22,12](#). (...)

**Zmiana zanim będzie za późno** — Lauro, nie jest jeszcze za późno, by naprawić zło. Nie jest za późno, by uczynić twoje powołanie i wybranie pewnym. Możesz rozpocząć realizację planu nowych nabytków. Do swojej wiary dodaj cnotę, poznanie, wstrzeźliwość, cierpliwość i wszystkie pozostałe chrześcijańskie zalety. Wszystko inne zginie w wielkim dniu gniewu, ale złoto świętego charakteru przetrwa. Taki charakter nie ginie. Wytrzyma on próbę ognia w dniu ostatecznym. Moje drogie dziecko, pragnę, byś pamiętała, że „Bóg (...) odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną — czy dobrą, czy złą”. [Kaznodziei 12,14](#).

Prawda jest rozwijana przed tymi, którzy chodzą w świetle słońca sprawiedliwości Chrystusa. Prawda uświęca. Wszędzie wi-

dzimy dominujący występki. Jest on hołubiony i wychwalany, podczas gdy prawdziwa dobroć, równość, sprawiedliwość i czystość są deptane. Mnóstwo ludzi sieje wokoło siebie ziarno szkodliwego wpływu. Co ty czynisz, Lauro? Czy od czasu, gdy postanowiłaś zlekceważyć i odrzucić radę, rozwijasz się zdecydowanie i gruntownie jako chrześcijanka, czy raczej, wybierając swoją drogę, przekonałaś się, że przynosi to tylko niepokój, troski i zmartwienia? [60]

**Najważniejszy wybór w życiu** — Dlaczego nie usłuchałaś rady rodziców? Wkroczyłaś na ścieżkę wiodącą do pewnej ruiny. Czy zawrócisz, póki jeszcze możesz? Czy będziesz szukać Pana, gdy słodki głos Miłosierdzia wciąż jeszcze cię wzywa, czy też wolisz nadal iść swoją drogą? Bóg lituje się nad tobą. On cię zaprasza. Czy powrócisz do Niego? Czy odwrócisz się od swojego odstępstwa? Niechaj Pan pomoże ci całkowicie poświęcić się Jemu. — [Letter 51, 1889](#).

**Własna rada i wola** — Droga siostrzo Lauro! Pomyślałam, że napiszę do ciebie kilka słów, gdyż leży mi na sercu twój los, a jestem pewna, że daleko zaszłaś na drodze wiodącej ku zatraceniu. Nie zyskujesz żadnej siły do pokonania wszystkich wad charakteru, ale postępujesz w sposób niechrześcijański. Wiem, że gdybyś usłuchała rady, której udzieliłam ci w imieniu Pana, dzisiaj byłabyś znacznie dalej w rozwoju duchowym, niż jesteś. Ale odrzuciłaś moją radę jako nieistotną, a ja czułam, że nie ma sensu starać się uczynić cokolwiek dobrego dla ciebie, gdyż moja dusza zostanie zraniona, a twoja i tak zostanie bez pomocy, chyba że przyjmę twój punkt widzenia na twoje małżeństwo z Walterem. Jednak tego nigdy nie uczynię, gdyż wiem, że podążasz w kierunku, który nie jest właściwy i którego Pan nie aprobuje. Gdyby twoje postępowanie było prawe, nie cierpiałabyś tak, jak cierpisz teraz.

Twoje postępowanie od czasu, gdy opuściłaś Waltera, było takie, iż nie zyskałaś nic w oczach kogokolwiek, kto ma miłość Bożą w sercu. Zawsze lubiłaś bywać w towarzystwie i przyciągać uwagę młodych mężczyzn. Czyniłaś to na własną szkodę. Rady i wskazówki w tej sprawie na nic ci się nie zdały, a tylko wywołały u ciebie uczucie rozżalenia. Czy zechcesz wziąć pod uwagę to, jak niebiańscy aniołowie patrzą na postępowanie, w którym uparcie trwasz, idąc własną drogą oraz realizując własną wolę w sposób usilny, nieznoszący sprzeciwu i zdecydowany?

[61] **Odbicie w Bożym zwierciadle** — Trzymałaś się własnych poglądów bez względu na prawość czy sprawiedliwość. Czy warto tak czynić, Lauro? Czy powinnaś poświęcać te nieliczne chwile czasu łaski, jakie ci pozostały, na życie takie, jakie wybrałaś? Gdybyś zgodziła się żyć z Walterem, z pewnością nie byłabyś bardziej nieszczęśliwa niż teraz. Wyraziłaś swoją wolę, ale czy jest ona zgodna z wolą Bożą? Chciałabym, żebyś spojrzała na siebie tak, jak patrzy na ciebie Pan. Niegdyś miłowałaś Go, ale utraciłaś pierwszą miłość. Nie miłujesz Boga i nie masz upodobania w świętych sprawach. Twój wpływ nie jest dla innych wonią życia ku życiu, ale wonią śmierci ku śmierci. Zamiast wzrastać w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, coraz bardziej oddalasz się od Niego.

**Duchowa oziębłość i upadek** — Gdybyś postępowała we właściwy sposób, twoje życie nie objawiałoby takiego duchowego upadku. Nie cenisz już Biblii tak, jak kiedyś ją ceniłaś. Czytasz ją tylko po trochu, z poczucia obowiązku, a nie z pragnienia słuchania głosu Boga w Jego Słowie. Modlisz się czasami, ale jedynie formalnie. Nie przedkładasz Panu swoich problemów i nie prosisz w pokorze serca, by poznać Jego drogi i Jego wolę. Nie możemy uznać twojego postępowania. Nie sądzimy, by twój przykład był godny naśladowania przez kogokolwiek.

Zamiast poszerzać granicę dzielącą cię od świata, ty zwięzałaś ją tak, iż zupełnie zanikła. Gdyby Pan dzisiaj powiedział: Wytnij to drzewo. Po cóż jeszcze ziemię wyjaławia?, nie miałabyś udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Twoje słowa nie są czyste i należyście dobrane. Słuchając twoich lekkomyślnych i nieprzemyślanych wypowiedzi oraz patrząc na towarzystwo, w jakim bywasz ostatnimi laty, nikt nie przypuszczałby, że jesteś chrześcijanką. Ty i twoja siostra przegrywacie każdego dnia, sprawiając, iż coraz trudniej będzie wam zawrócić z drogi, którą krocycie.

**Zupełna lekkomyślność i obojętność?** — Czy możesz sobie pozwolić na takie postępowanie? Czyżbyś stała się całkowicie lekkomyślna i obojętna na stan swojej duszy? Mam przesłanie od Boga dla ciebie, iż nie powinnaś popadać w rozpacz, ale wrócić do Niego. „Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje

zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” [Izajasza 55,6-7](#).

Nie zwracaj uwagi na nic, tylko na jedną rzecz — w jakim stanie jest twoja dusza. Gdyby nagle spotkały cię choroba i przedwczesna śmierć, czy miałabyś nadzieję wkroczyć do domu, który Jezus przygotował dla tych, którzy Go miłują? Czy Chrystus umarł dla ciebie na próżno? Czy wybierzesz własną drogę i własną wolę, a odrzucisz drogę Pańską?

[62]

**Potrzeba powrotu do Boga** — Lauro, twoje serce stawało się coraz twardsze, ale upadnij na Skałę i rozbij się, poddaj się Bogu i wróć do Jezusa. Ten sam blask słoneczny, który niegdyś jaśniał w twoim sercu i czynił je miękkim, oraz te same czyste promienie Słońca Sprawiedliwości, które oświecały twój umysł, trafią do twego serca i umysłu także dzisiaj. Ten sam Jezus, który ogłosił przebaczenie twojej duszy, przemawia do ciebie dzisiaj. Jego krew nie straciła nic ze swej skuteczności i nadal może cię oczyścić z wszelkiego grzechu. Ten sam Duch, który niegdyś pociągał cię do Chrystusa powrozami Jego miłości, czeka, by na nowo poprowadzić cię do Niego. Nie myśl o niczym poza Jezusem. Skrusz swoje serce, wyznaj swoje grzechy, porzuć je i zwróć się do Pana całym sercem. Gdy okażesz zdecydowanie w tym, by być w porządku z Bogiem, porzucić swoją drogę i przyjąć Jego drogę, wówczas On przywróci ci swoje zbawienie.

**Oslabiona siła woli** — Pewne rzeczy, które teraz wydają ci się niemożliwe, z pewnością będą postrzegane inaczej, gdy twoje serce zostanie zmienione przez łaskę Bożą. Twoje serce czasami napętnia się smutkiem, gdy zdajesz sobie sprawę z tego, że jesteś daleka od zbawieniem i zasmucasz Zbawiciela swoim złym postępowaniem. W chwilach trzeźwej refleksji nad sobą ze zdumieniem spostrzeżasz, jak bardzo oddaliłaś się od Pana. Raz po raz podejmowałaś postanowienie poprawy, ale za każdym razem twoje postanowienie spełzało na niczym, gdyż podejmowałaś je tylko o własnych siłach. Twoja siła moralna osłabła. Twoja siła woli jest jeszcze dość mocna, ale nie jest wystarczająco utwierdzona po stronie Pana. Nie jesteś w stanie skupić swoich myśli na Słowie Bożym. Mówisz wiele, ale twoja mowa tylko cię pograża. Twoje serce nic nie odczuwa, gdy starasz się modlić.

**Wołanie grzesznika** — Podejmij rozpaczliwy wysiłek. Odwróć swoje myśli od siebie, od rozwodu, do którego dążysz, od Waltera i od wszystkiego, co doczesne, a skieruj uwagę na swoją duszę. Wołaj gorliwie:

— Prowadź mnie do Skały większej niż ja sama! Ratuj mnie, Panie, bo zginę.

[63] „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie!” [Psalmów 51,12](#). „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę”. [Psalmów 51,9](#).

Jesteśmy otoczeni przez występki wszelkiego rodzaju. Potrzebujesz pomocy. Pan zna wszystkie nasze czyny, a nawet nasze myśli są dla Niego jak otwarta księga. Zwracam się do ciebie z wezwaniem. Potrzebujesz natychmiastowej zmiany. Opuść miejsce pod piekielnym sztandarem szatana i stań pod skrwawionym sztandarem Jezusa. Czy to uczynisz? Czy zamienisz swojego ducha na ducha Chrystusowego? Gdy twój umysł znajdzie przyjemność w rozmyślaniu o niebie i niebiańskich sprawach, zniknie pragnienie przebywania w towarzystwie młodych mężczyzn. W twojej duszy rozpali się usilnie pragnienie upodobnienia się do Jezusa. Przez przypatrywanie się ulegamy przemianie na obraz tego, komu się przypatrujemy. Cieleśne myśli i cieleśne uczucia nie będą przez ciebie dłużej pielęgnowane. Skończy się twoja frywolność, pusta mowa i nieświęty sposób życia. Przez łaskę Chrystusa osiągniesz wyższy standard czystości i wzniosłości charakteru.

Powierzam cię Bogu i Jego łasce. Sprawuj swoje zbawienie z bojaźnią i drzeniem, gdyż to On sprawia w tobie zarówno chcenie, jak i wykonanie, stosownie do Jego upodobania. — [Letter 14a, 1891](#).



## Rozdział 7 — Napomnienie dla drugiej teściowej Waltera

Droga siostrzko!\* Co do małżeństwa twojej córki z Walterem C., rozumiem twoje obawy. Jednak ten związek małżeński został zawarty za twoją zgodą, a twoja córka, wiedząc o tym mężczyźnie wszystko, zaakceptowała go jako swego męża. Zatem nie widzę powodu, dlaczego miałaby z tego względu odczuwać jakieś szczególne obciążenie. Twoja córka miłuje Waltera C., a małżeństwo to jest zgodne z Bożym porządkiem, aby zarówno Walter, jak i ona mogli mieć bogatsze chrześcijańskie doświadczenie i budować się w tym, czego im nie dostaje. Twoja córka poślubiła Waltera C. i została jego małżonką. Gdyby złamała to ślubowanie, byłaby daleka od prawości. Nic nie zwalnia jej z zobowiązania wobec jej męża.

[64]

Powiadasz, że Walter był zaręczony z pewną młodą kobietą w mieście Topeka. Nie mogę nic powiedzieć na ten temat, gdyż nie słyszałam od niego, z jakiego powodu zerwał tamte zaręczyny, o ile to prawda. Jednak posiadam osobistą wiedzę o jego relacjach z pierwszą żoną, Laurą. Walter kochał Laurę za bardzo, jako że nie była ona godna takiego uczucia. Czynił on wszystko, co w jego mocy, by jej pomóc, starając się wszelkimi sposobami zatrzymać ją przy sobie. Nie mógł on uczynić nic więcej ponad to, co uczynił. Błagałam ją i wskazywałam jej niespójność jej postępowania. Błagałam ją, by nie dążyła do rozwodu, ale ona zdecydowanie trwała przy swoim i postanowiła pójść swoją drogą. Gdy mieszkała z Walterem, wyłudzała od niego pieniądze, jak tylko się dało, ale nie traktowała go życzliwie, jak żona powinna traktować męża.

**Prawo do szczęścia** — Walter nie porzucił swojej żony. To ona go opuściła i odepchnęła, a następnie poślubiła innego mężczyznę. Nie widzę w Piśmie Świętym niczego, co nie pozwalałoby mu ponownie się ożenić, byle w Panu. Ma on prawo do miłości kobiety, która, znając jego fizyczne okaleczenie, postanowiła obdarzyć go

---

\*List z 26 sierpnia 1895 roku do matki drugiej żony Waltera C. (przyp. red. amer.).

miłością. Nadszedł czas, gdy bezpłodność nie jest najgorszym stanem. Znam kobiety, które urodziły wiele dzieci, a teraz nie są w stanie należycie się o nie zatroszczyć. Kobiety te nie miały nawet czasu, by dojść do siebie po porodzie, gdy okazywało się, że znowu są w ciąży.

Wiele z tych kobiet to żony biedaków, którzy nie mają dość środków, by utrzymać powiększającą się rodzinę. Obecnie pomagam im nakarmić, przyrodzić i wykształcić ich dzieci. Bez względu na niemożność utrzymania potomstwa przez rodziców, dzieci są wydawane na świat z najwyższą możliwą częstotliwością. Bóg nie pochwała takiego postępowania.

[65] Mężowie tych kobiet traktują je tak, jakby ich jedyną rolą było zaspokajanie męskiej pożądliwości. Dzieci są wydawane na świat tak często, a obowiązki nawarstwiają się tak gwałtownie, iż żona i matka nie ma czasu na rozwijanie swojego umysłu ani możliwości poświęcenia się działalności religijnej. Bóg nie jest uwielbiony w takich rodzinach.

Wiele z naszych młodych misjonek wychodzi za mąż i po kilku miesiącach mają dzieci, o które muszą się troszczyć, opuszczając w tym celu pole misyjne. Możesz się cieszyć, że twoja córka nie zostanie w ten sposób oderwana od pracy dla Pana. Może ona towarzyszyć swemu mężowi w jego podróżach i służyć mu pomocą, a pozostając w domu, może pracować dla Boga tak, jakby nie była zamężna. Tak widzę tę sprawę.

Mam zaufanie do Waltera i wierzę, że jest on chrześcijaninem. Miałam okazję poznać jego usposobienie, gdy przechodził przez trudne doświadczenia w związku z jego pierwszą żoną. Gdy zorientowała się, że ma nad nim władzę, usiłowała wyłudzać od niego pieniądze, a on był gotów uczynić dla niej dziesięć razy więcej, niż miała prawo się spodziewać, to jest daleko więcej, niż dyktował obowiązek. Wiele wycierpiał z jej powodu i został poddany ciężkim próbom. Starłam się pomagać mu wszelkimi sposobami.

Starłam się uświadomić Laurze jej obowiązek. Jednak skoro obrała ona swoją drogę, nie rozumiem, dlaczego ten nowy związek małżeński miałby być zagrożony. Rozdzielanie męża i żony to nie błaha sprawa. Nie ma biblijnych podstaw do takiego działania w tej sprawie. Nie on porzucił swoją żonę, ale to ona go opuściła. Nie on jako pierwszy zawarł ponowny związek, gdy ona uzyskała

rozwód. Gdy Laura rozwiodła się z Walterem, cierpiał on bardzo z tego powodu, ale dopiero gdy Laura wyszła za innego mężczyznę, Walter postanowił ponownie się ożenić. Jestem pewna, że kobieta, którą wybrał, będzie dla niego pomocą, a on będzie pomocą dla niej.

Walter nie ma doskonałego charakteru. Ma pewne niedobre cechy. Zostały mu powierzone środki, ale nie zawsze korzystał z nich najlepiej. Czasami bywa bardzo rozrzutny, a czasami skąpy, nadmiernie oszczędny. Jednak dobra i bogobojna kobieta u jego boku będzie mogła mu doradzać, by nie postępował pochopnie, polecając mu, by złożył swoje pieniądze do skarbnicy Pańskiej.

Na Walterze spoczywa poważna odpowiedzialność, a jeśli członkowie rodziny, z którą się połączył przez małżeństwo, okażą się wierni wobec niego, wpłyną na niego, by stał się mądrym szafarzem dóbr Pańskich. Wówczas będzie on rozporządzał swoimi środkami stosownie do świadomości, iż patrzy na niego cały niebiański wszechświat. Nie będzie uczestniczył w żadnych bezprawnych sposobach pomnażania majątku, ale będzie działał wyłącznie dla chwały Bożej. Odrzuci wszelkie cwaniackie sztuczki i nie będzie czynił nic, co mogłoby w jakikolwiek sposób przeciwdziałać rozwijaniu prawdziwej pobożności. Będzie świadomy, że wszystkie jego sprawy biznesowe należą do domeny Najwyższego.

[66]

Nie wolno nam tracić z oczu faktu, że szafarz ma zarządzać dobrami swego Pana i dźwiga na swych barkach święte zobowiązanie. Biblia wymaga, by ludzie kupowali, sprzedawali i prowadzili wszystkie swoje interesy w wyraźnym poczuciu religijnego obowiązku, tak samo jak wtedy, gdy kierują prośby do swego niebiańskiego Ojca, prosząc Go o siłę i łaskę. Pan nie pozwolił nikomu dysponować powierzonymi dobrami według własnego upodobania i wydawać je pod wpływem chwilowych zachcianek czy życzeń przyjaciół. Pieniądze, którymi człowiek dysponuje, ostatecznie nie należą do niego i nie powinny być wydawane niedbale, gdyż mają służyć pracy w winnicy Pańskiej, która wymaga poświęcenia środków.

Teraz jest czas naszej próby, a w przyszłości nadejdzie dzień rozliczenia. Pan powierzył środki swoim szafarzom, by używali ich mądrze, gdyż wszyscy są moralnymi istotami, więc ponoszą odpowiedzialność. W czasie próby dane nam zostały różne obowiązki, stosownie do umiejętności ich wykonania, ale nie wolno

nam używać Bożych środków jedynie dla zaspokajania naszych egoistycznych pragnień, pod dyktatem naszych skłonności.

Walter C. w przeszłości czasami zawodził w kwestii rozporządzania dobrami Pańskimi i nie zawsze zastanawiał się, czy używa powierzonych mu pieniędzy w sposób podobający się Panu i służący rozwojowi dzieła prawdy. Musi on zdać sprawę z tego, jak dysponuje środkami, które zostały mu powierzone. Nie potrafi on opanować swojej woli w tych sprawach. Musi szukać mądrości u Boga. Nie chcę, by Walter oddał choćby jednego dolara na pilne potrzeby dzieła, jeśli miałby to uczynić niechętnie, gdyż niechętna ofiara nie spotka się z błogosławieństwem Pana. Nie jest moją rolą namawianie kogokolwiek i wymuszanie na ludziach łożenia pieniędzy, nawet na dzieło Boże.

[67] Pan ma dzieło do wykonania, a ja przeznaczam na nie wszystkie środki, jakie mogę zaoszczędzić po uwzględnieniu kosztów związanych z utrzymaniem domu, wyżywieniem i innych niezbędnych wydatków. Są też inni, którzy chętnie i z radością pomagają mi w tej części winnicy Pańskiej. Gdyby wszyscy wykonali swój obowiązek zgodnie z miarą odpowiedzialności spoczywającej na nich, środki powierzone im zostałyby podwojone. Ten, kto oddaje Bogu to, co należy do Niego, zostanie uczczony za swoją wierność i usłyszy pochwałę z ust Pana:

— Dobrze uczyniłeś, sługo dobry i wierny.

Jednak nie jest właściwe, gdy ktoś ofiaruje środki jedynie pod wpływem chwilowego impulsu. Chrystus ma prawo do wszystkiego, co posiadamy.

Nie powinnaś się dziwić, że Walter nie czuje się w obowiązku pomagać twojemu synowi. Jeśli twój syn nie docenił możliwości i przywilejów, jakie były mu dane, jeśli nie zabrał się sam do pracy i zmarnował dane mu przez Boga talenty, należy zadać pytania: Czy skorzysta lepiej z drugiej szansy? Czy skorzystał z lekcji, której Pan pragnął go nauczyć? Wiele cennych dusz z radością przyjęłoby szansę uzyskania wykształcenia. Ci młodzi ludzie nie są marnotrawcami i wykorzystają wszystkie możliwości, by uzyskać wiedzę, dzięki której będą mogli czynić więcej dobra.

Jestem zaskoczona tym, że Walter nie spełnił natychmiast twojej prośby, jako że jesteś matką jego żony, którą on miłuje. Być może nauczył się ostrożności i wziął sobie do serca lekcje z przeszłości.

Wcześniej pomagał wielu osobom, którym nie miał obowiązku pomagać. Powinnaś potraktować jego odmowę przekazania ci pieniędzy jako dowód jego szczerości, jako że nie ugiął się i nie poszedł na kompromis, by zyskać twoją przychylność. Jestem pewna, że Walter chce czynić to, co powinien. Błędy, jakie popełnił, dając pieniądze krewnym swojej pierwszej żony, zapewne nauczyły go, by nie czynić tego ponownie. Mam nadzieję, że jego odmowa przekazania ci środków na opłacenie studiów twojego syna w Battle Creek czy Union College nie sprawi, że uprzedzisz się do niego. Nie powinno się tak stać.

Jeśli twoja córka miłuje Waltera C., nie widzę w Słowie Bożym nic, co wymagałoby od niej, by odeszła od niego. Skoro prosisz mnie o radę, chętnie ci jej udzielę. Gdyby Walter dał ci pieniądze, o które go prosiłaś, czy nie byłoby to z jego strony jak próba kupienia twojej przychylności? Czy nie jest znacznie stosowniejsze, by twój syn wziął się do pracy i zarobił pieniądze dla siebie, a potem zdobył wykształcenie, zamiast polegać na kimś, kto wyświadczy mu taką przysługę? Istnieje coś takiego jak niemądre pomaganie swoim dzieciom.

[68]

Ci, którzy sami utrzymują się na studiach, bardziej doceniają dane im możliwości, niż ci, którzy są na cudzym utrzymaniu, bo wiedzą, ile kosztuje zdobyte wykształcenie. Nie możemy troszczyć się o nasze dzieci tak, iż staną się bezradne i będą ciężarem dla innych. Ucz swojego syna, by był pilny w pracy, tak by mógł utrzymać siebie i pomagać innym.

Bóg jest właścicielem wszechświata. Każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko oraz cały ich czas i wszystkie dane im talenty należą do Niego. On dał ludziom zdolności, aby używali ich dla Jego chwały i w ten sposób pomnażali je, zdobywając mądrość i poznanie. Pan ma prawo do każdej istoty, a my jesteśmy odpowiedzialni wobec Niego i zobowiązani do ciągłego służenia Mu. Ciałem, duszą i duchem powinniśmy poświęcić się służbie dla Niego i czynić to, co służy rozwojowi Jego dzieła na ziemi. Mamy czynić Jego wolę na świecie. Nasze przyjemności nie powinny się liczyć ani kierować naszym postępowaniem.

Moja droga siostrzo, wyślę ten list do ciebie, a jego kopię wyślę do Waltera C. Chciałabym być dla niego jak matka. W trudnych chwilach potrzebował matki. Każdy grosz, jaki mi powierzył, został

spożytkowany dla ratowania ginących dusz, a w przyszłości niechaj dane mu będzie usłyszeć z ust Mistrza:

— Dobrze uczyniłeś, sługo dobry i wierny. Wejdz do radości Pana swego. Zob. [Mateusza 25,21.23](#).

[69] Szczerze żałuję, że wzięłaś na siebie niepotrzebne brzemie. Czy nie rozumiesz, że rozdzielając Waltera i swoją córkę, stworzysz podwójne zło, zamiast zaradzić jednemu? Twoja córka poślubiła Waltera i nie ma powodu, dla którego miałaby go opuścić. Nie masz żadnego rozsądnego powodu życzyć im, by przestali żyć razem jak mąż i żona. Dając posłuch złym donosom, jakie docierają do ciebie, ściągniesz jedynie cierpienie na siebie, swoją córkę i jej męża. Niechaj ci dwoje jako dzieci Boże zjednoczą swoje dążenia, jak wymaga ich małżeńskie ślubowanie. Niech poświęcą się Panu, by pełnić Jego wolę i być naczyniami do zaszczytnego użytku dla Niego.

Ze swej strony postępuj, jak przystało na wierną matkę. Bądź mądra, doradzając i pomagając im w każdy możliwy sposób. Wiedząc, że wszyscy należycie do Boga, postępuj w sposób prawy i w duchu wzajemnej miłości. Bądź szczerą, uprzejmą i uczciwą do głębi duszy, a zyskasz niewiędnący wieniec żywota. Miej całkowitą ufność w Panu, a On będzie cię błogosławił i da ci pokój i odpoczynek. — [Letter 50, 1895](#).

## Rozdział 8 — Niepowodzenie drugiego małżeństwa Waltera\*

**Do drugiej żony Waltera C** — 16 kwietnia 1907 roku. Droga siostrzo C.! Otrzymałam list od ciebie i odpowiadam nań. Powiem tak: Nie mogę ci doradzić, byś wróciła do Waltera C., o ile nie zauważysz w nim istotnej zmiany. Pan nie jest zadowolony z jego dotychczasowych poglądów w kwestii obowiązków męża wobec żony. Pewnego razu bardzo wyraźnie powiedziałam Walterowi o jego powinnościach wobec jego żony. Jest dla mnie oczywiste, że popełniłabyś błąd, gdybyś wróciła do niego, skoro twoja miłość do niego wygasa. On nie jest w stanie uczynić cię szczęśliwą, jeśli nie zmieni swoich poglądów.

[70]

**Obowiązki wobec rodziców** — Masz obowiązki wobec swojej matki. Nie powinnaś stawiać się w sytuacji, która przysparza ci cierpienia i czyni cię nieszczęśliwą. Jeśli Walter C. trzyma się swoich dotychczasowych poglądów, przyszłość z nim nie będzie dla ciebie lepsza niż przeszłość. On nie wie, jak należy traktować żonę.

Cała ta sprawa wielce mnie smuci. Naprawdę współczuję Walterowi, ale nie mogę ci radzić, byś wróciła do niego wbrew swojemu rozsądkowi. Mówię do ciebie tak szczerze, jak mówiłam do niego.

---

\* Na temat drugiego małżeństwa Waltera C. tak oto napisał William C. White: „Opanowała go obawa, że jego druga żona będzie chciała od niego pieniędzy, by pomóc swoim krewnym, tak więc przez kilka lat starał się w miarę możliwości odseparować ją od nich. Przywiózł ją do Kalifornii, ale nie kupił tam domu. Namówił ją, by rozpoczęła studia pielęgniarские w sanatorium w miejscowości St. Helena. Gdy zdobyła umiejętności pozwalające jej na podjęcie pracy, pozwolił jej pracować i w bardzo niewielkim stopniu wspierał ją finansowo. (...).

Przez lata przekazywał pieniądze mojej matce, by wykorzystwała je jak najlepiej dla rozwoju dzieła. Czasami matka uznawała, że część tych pieniędzy należy przekazać siostrze C., ale gdy Walter C. dowiedział się, że część pieniędzy, które oddawał w ręce mojej matki, została przekazana przez nią jego żonie, oświadczył, że jest to niezgodne z jego wolą i, jeśli jeszcze raz pieniądze zostaną w ten sposób rozdysponowane, nie będzie mógł przekazać żadnych dalszych darów na ręce mojej matki” (White Estate Document File 1002-A) (przyp. red. amer.).

Byłoby dla ciebie niebezpiecznie, gdybyś znowu znalazła się pod jego dyktatem. Wcześniej miałam jeszcze nadzieję, że on się zmieni.

Walter C. może umieścić swojego ojca w jednym z naszych sanatoriów, gdzie będzie miał on dobrą opiekę. Twoje doświadczenie z przeszłości nie powinno się powtórzyć. Gdy zostaniesz już zwolniona z opieki nad swoją matką, możesz podjąć pracę w jednym z naszych sanatoriów.

Bóg rozumie dobrze twoje doświadczenia, siostró C. Bądź dobrej myśli w Panu. On nie porzuci cię ani nie opuści. Moje serce wzbiera najgłębszym współczuciem dla ciebie. Powierz swoją bezradną duszę Chrystusowi.

**Pomoc potrzebna w sanatorium** — Wiesz, że między tobą i mną nie padło ani jedno słowo w kwestii twojego przyjazdu do miasta Battle Creek. Nie mówiłaś mi też nic o swoim życiu z Walterem C. w przeszłości. Nie wypowiedziałaś do mnie ani słowa skargi. Inicjatywa związana z przyjazdem do Battle Creek została podjęta przez ciebie na własną odpowiedzialność, gdyż uznałaś to za słuszne, a ja tego nie potępiam.

Moja droga siostró, zdobyłaś wiedzę o tym, jak należy troszczyć się o chorych, a twoja pomoc jest potrzebna w naszej działalności w sanatorium. Gdy napiszesz do mnie, wspomnij o stanie zdrowia swojej matki.

Czym się teraz zajmujesz? W naszych sanatoriach potrzebujemy wiernych pracowników, którzy wiedzą, jak dbać o pacjentów. — [Letter 148, 1907.](#)



**Część 4 — Separacja i podstawy do  
rozvodu**

[71]

[72]

## Rozdział 9 — Separacja

[73]

**Żona opanowana przez demona** — Drogi bracie D.! Miałam nadzieję, że zmiana, jaka zaszła u twojej żony podczas spotkania w Chicago, będzie trwała. Byłam za to wdzięczna naszemu niebiańskiemu Ojcu, gdy usłyszałam jej wyznanie, gdyż sądziłam, że najcięższe zadanie zostało zdjęte z moich barków. Jednak ciężar nadal spoczywa na mnie. Wiem, że zmiana nie była trwała. Niebezpieczeństwa i trudności, które będzie ona powodować, jeśli jej kaprysy będą zaspokajane, mogą się wydawać wręcz niewiarygodne dla tych, którzy nie rozumieją, jaki duch nią kieruje. (...).

Jakkolwiek gorliwie jej mąż może starać się postępować w sposób prostolinijny, by służyć Bogu, ona będzie jego złym aniołem starającym się odwozić go od sprawiedliwości. W jej ocenie jest ona bożkiem, którego on powinien wielbić. W rzeczywistości jest ona agentką szatana, usiłującą zająć miejsce przeznaczone dla Pana. Kierowała się skłonnościami swojego nieodrodzonego serca, aż diabeł niemal zupełnie ją opanował. (...).

Jeśli nie nastąpi zmiana, wkrótce dojdzie do tego, że ta niska natura żony, poddana woli nieugiętej jak stal, sprowadzi silną wolę jej męża do jej niskiego poziomu. (...). W tym przypadku brat D. ma do czynienia nie z kobietą, ale koszmarnym i szatańskim duchem. Pan ma pracę do wykonania dla brata D., ale jeśli zostanie on pokonany przez wybuchowe zachowania swojej żony, będzie zgubionym człowiekiem, a jej i tak nie uratuje przez swoją ofiarę.

**Separacja lepsza niż odstępstwo** — Najlepsze, co może on zrobić z tą swoją infantylną żoną, tak nieznoszącą sprzeciwu, tak nieustępliwą i nieposłuszną, to odwieźć ją do jej rodzinnego domu i zostawić ją u matki, która uczyniła ją taką, jaką jest. Choć będzie to bolesne, jest to jedyne rozsądne wyjście, jeśli nie chce on dopuścić do swojej duchowej ruiny — poświęcić siebie demonowi ataków hysterii i diabelskich wytworów wyobraźni. Szatan całkowicie panuje i będzie panował nad jej charakterem, posługując się nim jak niszczącym gradem, który przełamuje wszelki sprzeciw. Jej mąż nie

jest w stanie uczynić dla niej nic dobrego, a jedynie wyrządza sobie nieodwracalne szkody, okradając Boga z talentów i wpływu, jakie On mu powierzył.

[74]

Najwyższy postawił męża na czele rodziny, a póki siostra D. nie nauczy się, jakie są jej miejsce i obowiązki jako żony, najlepiej będzie, jeśli mąż nie będzie się z nią kontaktował w żaden sposób. Żona ma szanować męża i być mu posłuszna, ale jeśli stanowczo odmawia dochowania ślubowania małżeńskiego, będzie w coraz większym stopniu igraszką szatana. Jeśli jej mąż pozwoli, by mimo to pozostawała u jego boku, stając się dla niego udręką, to z czasem ulegnie on takiemu zniechęceniu, iż nie będzie się nadawał do służby Pańskiej. Nie jest jego obowiązkiem trzymać u swego boku tę, która przysparza jedynie udreki jego duszy. Ukazano mi, że już utracił on swoją męskość, poddając się wpływowi żony i pozwalając, by to ona go kształtowała. Ich małżeństwo stało się szatańskim sidłem.

**Pierwszeństwo Bożych wymagań** — Siostra D. postanowiła, że albo będzie rządzić, albo niszczyć. Ukazano mi, że tak zupełnie podporządkowała się szatanowi, iż niebezpieczeństwo grozi także jej mężowi. Popełni on jeden z najpoważniejszych błędów w swoim życiu, jeśli pozwoli, by diabeł opanował także jego za pośrednictwem żony. Mówię ci wyraźnie, iż ona jest opanowana przez demony, a jeśli tym złym duchom nadal pozwoli się działać, twoja wolność, bracie D., i twoja męskość zupełnie znikną. Staniesz się niewolnikiem jej kaprysów. (...) Jest ona tak samo opętana jak człowiek, który miotał się i ranił, gdy Jezus wypędzał z niego demony. (...). Brat D. nie powinien się narażać na złość szatana i nie może się odcinać od religijnych przywilejów, ulegając życzeniom swojej żony.

Jeśli ona zamierza odejść, nie zatrzymuj jej. Nawet gdyby groziła, że odbierze sobie życie, nie ulegaj jej nikczemnym żądaniom. Nawet gdyby miała spełnić swoje groźby, lepiej byłoby dla niej gdyby padła trupem, niż gdyby miała uśmiercić nie tylko swoją duszę, ale także duszę swojego męża, przyczyniając się do upadku wielu innych osób.

**Trwałość małżeńskiego ślubowania** — Bracie D., byłeś przerażony gwałtownością zachowań swojej żony, ale musisz zachować kierunek — iść prostą ścieżką prawdy, sprawiedliwości i mądrości, mając przed sobą zawsze bojaźń Bożą. Szatan już dość triumfuje, ciesząc się ze swoich dokonań.

[75] Siostró D.! Nie przedstawiałabym tej sprawy tak, jak to czynię, gdyby nie to, że z twoim życiem związane jest inne życie — tego, którego Bóg wybrał jako swego sługę. To małżeństwo nie powinno zostać zawarte, ale skoro tak się stało, walka dla twojego męża stała się dziesięciokrotnie trudniejsza, niż gdyby cię nigdy nie spotkał. Zastanów się poważnie nad tym, czy jego użyteczność ma zostać udaremniona, a jego życie ma się stać porażką wskutek twojego postępowania. (...). Twój mąż nie powinien podporządkowywać ci swojej tożsamości. Ślub małżeński, wiążący męża z żoną, musi pozostać nienaruszony, ale ma on także przymierze z Panem, aby miłować Go całym sercem, niepodzielnie. — [Letter 34, 1890](#).

## Rozdział 10 — Podstawy do rozwodu

**Cudzołstwo jedyną podstawą rozwodu** — Kobieta może być prawnie rozwiedziona ze swym mężem według ustaw krajowych, a jednak nie jest rozwiedziona w oczach Bożych według wyższego prawa. Jest tylko jeden grzech, a jest nim cudzołstwo, który może uczynić męża lub żonę wolnymi w oczach Pańskich od ślubu małżeńskiego. Ustawy krajowe mogą udzielić rozwodu, ale w świetle Biblii małżonkowie są nadal mężem i żoną zgodnie z prawami Bożymi.

Widziałam, że siostra Jones nie ma prawa poślubić innego mężczyzny, lecz jeśli ona lub jakaś inna kobieta uzyskują rozwód na tej podstawie, że mąż dopuścił się cudzołstwa, wtedy jest wolna i może wyjść za mąż za każdego, kogo wybierze. — [Chrześcijański dom 217](#).

Żydom wolno było rozwieść się z żoną dla jakiegokolwiek błahego powodu, a kobieta miała prawo powtórnie wyjść za mąż. Zwyczaj ten prowadził jednak do grzechu. W kazaniu na górze Jezus stwierdził, że nie ma innego powodu do rozerwania związku małżeńskiego oprócz cudzołstwa. Mówił przeto:

— „Ktokolwiek by oddalił swoją żonę, oprócz przyczyny cudzołstwa, prowadzi ją w cudzołstwo, a kto by oddaloną posiadał — cudzołoży”. [Mateusza 5,32 \(NBG\)](#).

Gdy później faryzeusze pytali Chrystusa, czy dobrze jest rozwieść się, wówczas wskazał On na ustanowienie małżeństwa przy stworzeniu. Powiedział:

— „Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było”. [Mateusza 19,8](#).

Wskazał na wspaniałe dni w raju, gdy Bóg uznał, że wszystko było „bardzo dobre”. [1 Mojżeszowa 1,31](#). Tu miał swój początek stan małżeński i sobota, obie instytucje ustanowione na chwałę Pańską i dla dobra ludzkości. Gdy Stwórca połączył pierwszą parę ludzką, rzekł:

[76]

— „Opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem”. [1 Mojżeszowa 2,24](#).

W ten sposób Bóg ogłosił prawo małżeńskie dla wszystkich dzieci Adama aż do czasów ostatecznych. Co Ojciec Niebieski uważał za dobre, to było zasadą największego błogosławieństwa i rozwoju dla człowieka. — [Nauki z Góry Błogosławienia 63](#).

**Zmiana usposobienia, a nie statusu małżeńskiego** — Otrzymałam list od twego męża. Chcę ci powiedzieć, że jest tylko jedna przyczyna, dla której mąż może prawnie rozwieść się z żoną lub żona rozwieść z mężem, a jest nią cudzołóstwo.

Jeśli wasze usposobienia ze sobą nie harmonizują, czy nie byłoby lepiej, gdybyście dla chwały Bożej zmienili je? Mąż i żona powinni rozwijać w sobie wzajemną miłość i szacunek. Powinni zważać na ducha, słowa i czyny, aby nic nie mówić i nie czynić nic takiego, co by drażniło lub sprawiało przykrość. Każde z małżonków powinno troszczyć się o współmałżonka, czyniąc wszystko, co jest w mocy, by wzmacniać wzajemne uczucie.

Radzę wam obojgu szukać Pana. Z miłością i uprzejmością spełniajcie wasze wzajemne obowiązki. Mąż powinien przejawiać pilność i pracowitość, czyniąc co tylko może dla utrzymania rodziny. To skłoni żonę do okazywania mu szacunku. — [Chrześcijański dom 217-218](#).

## **Część 5 — Rozwiązalność i cudzołóstwo**

[77]

[78]

## Rozdział 11 — Grzech rozwiązłości

[79]

**Wyzwolenie z grzechu i nieczystości** — Gdy prawo Boże jest wpisane w serce, będzie się to przejawiać w czystym i świętym życiu. Przykazania Boże nie są martwą literą. Są one duchem i życiem, poddając wytwory wyobraźni, a nawet myśli w uległość woli Chrystusa. Serce, w które są wpisane przykazania Pańskie, będzie strzeżone z całą pilnością, gdyż z niego wypływa źródło życia.

Wszyscy, którzy miłują Jezusa i przestrzegają przykazań, będą się starali unikać nawet pozoru zła — nie dlatego że są do tego przymuszani, ale dlatego że naśladują czysty wzorzec i czują odrazę do wszystkiego, co jest przeciwne prawu wpisanemu w ich serca. Nie będą się czuli samowystarczalni, ale będą pokładać ufność w Bogu, który jedynie jest w stanie zachować ich od grzechu i nieczystości. Otaczająca ich atmosfera jest czysta. Nie kalają oni swojej duszy i duszy bliźniego. Znajdują przyjemność w postępowaniu w sposób prawy, miłowaniu miłosierdzia i pokornym postępowaniu przed Panem.

**Niebezpieczeństwa czasów końca** — Ludziom żyjącym w czasach końca grozi niebezpieczeństwo braku czystej religijności i świętości serca. Nawracająca moc Boża nie dokonała w nich przemiany charakteru. Twierdzą oni, że wierzą w święte prawdy, podobnie jak twierdzili Żydzi, ale zaniedbując praktykowanie prawdy, nie znają Pisma Świętego ani mocy Pańskiej. Moc i wpływ prawa Bożego przejawiają się wokół nich, ale nie docierają do głębi ich duszy, by odnowić ją w prawdziwej świętości. Dlatego Pan kieruje do nich swoje wezwania, by nakłonić ich do praktykowania tego, co prawe. Jednak te wezwania Jego Ducha są lekceważone i odrzucone. Bariery zostają przełamane, a dusza staje się słaba i wskutek braku moralnej siły do zwycięstwa ulega skalaniu i degradacji. W ten sposób ludzie wiążą się w wiązki jak chrust na spalenie w dniu ostatecznym.



**Obowiązki i powinności duchownych** — Izraelscy kapłani pod każdym względem mieli się cechować równowagą i proporcjonalnością, aby mogli odzwierciedlać wielką prawdę wyrażoną w słowach: „Oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!” [Izajasza 52,11](#). [80] Bóg wymagał od nich nie tylko równowagi umysłowej i prawidłowej budowy ciała, ale także czystości umysłu, wolnego od wszelkiego zepsucia. W czasach nowotestamentowych nie mniej wymaga od nas, głoszących ewangelię. Jego powołani i wybrani mają przynosić chwałę Temu, który powołał ich z ciemności do swej cudownej światłości. Biblia wymienia nie tylko przywileje ludu Pana i Jego obietnice dla Jego wiernych, ale także święte obowiązki i istotne powinności, jakie nakłada On na pasterzy strzegących Jego trzody. Tak więc ludzie mogą porównać życie kaznodziei z Bożym wzorcem, by przekonać się, czy kaznodzieja ma niebiańskie uwierzytelnienie — podobieństwo do Arcypasterza pod względem charakteru. Pan postanowił, że nauczyciel Biblii ma swoim charakterem i życiem rodzinnym dawać przykład zasad prawdy, których naucza bliźnich.

**Prawdziwy charakter jest odzwierciedleniem wnętrza** — To, kim człowiek jest, wywiera większy wpływ niż to, co człowiek mówi. Ciche, uczciwe i pobożne życie jest żywym listem, znanym i czytany przez wszystkich. Człowiek może mówić i pisać jak anioł, a jednocześnie postępować jak upadły demon. Bóg pragnie, by wierzący w prawdę byli gorliwi w pełnieniu dobrych uczynków. Ci, którzy zajmują wyższe stanowiska, będą oceniani według wyższych standardów. Zostaną przesiani, a ich wady i złe cechy zostaną ujawnione, gdyż nieuchronnie dadzą o sobie znać w słowach i postępowaniu. Prawdziwy charakter nie jest kształtowany czy przyswajany z zewnątrz, ale wypływa z wnętrza. Gdy prawdziwa dobroć, czystość, łagodność, pokora i prawość są obecne w sercu, znajdą swoje odzwierciedlenie w charakterze, a taki charakter okaże się pełnym mocy.

**Wady i złe praktyki niektórych** — Strażnicy świątynni, wysłani, by pojmać Jezusa, wrócili ze sprawozdaniem:

— „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”. [Jana 7,46](#).

Było tak dlatego, że nigdy nikt nie żył tak jak On. Gdyby nie to, że Chrystus żył tak jak nikt inny, nie mógłby przemawiać tak jak nikt inny. Jego słowom towarzyszyła przekonująca moc, gdyż

[81] płynęły z czystego i świętego serca, pełnego miłości i współczucia oraz dobroci i prawdy. Jakżeż cieszą się ci, którzy nienawidzą prawa Bożego, gdy znajdują wady charakteru u tych, którzy bronią tego prawa! Z radością rzucają na wiernych i szczerych oskarżenia z powodu wad i złych praktyk niektórych wierzących.

Ciche, uczciwe, czyste, szczerze i prostolinijne życie chrześcijanina jest wielce wymownym świadectwem. Póki żyjemy na tym świecie, będziemy kuszeni, ale pokusy nie mogą nam zaszkodzić — przeciwnie, mogą się okazać korzystne pod warunkiem, że zostaną odparte. Szatan nie może przekroczyć ustalonych granic. Może rozpalić piec, który pochłonie żużel, ale zamiast wyrządzić szkodę, uczyni złoto charakteru czystszy, niż było poprzednio.

**W Baal-Peorze** — Grzechem, który ściągnął sąd Boży na Izraelitów, była rozwiązłość. Bezcelność kobiet usiłujących usidlić dusze nie skończyła się w Baal-Peorze. Pomimo kary, jaka spotkała grzeszących Hebrajczyków, ten sam grzech powtarzał się wielokrotnie. Szatan usilnie starał się doprowadzić lud Boży do zupełnego upadku. Balak za radą Bileama zastawił sidła na nich. Izraelici potrafili mężnie stawić czoło wrogom w bitwie i odeprzeć ich, zwyciężając. Jednak gdy kobiety zwróciły ich uwagę oraz wciągnęły ich w swoje towarzystwo i oczarowały swoimi wdziękami, Hebrajczycy nie oparli się pokusie. Zapraszano ich na bałwochwalcze uczyty, a oni racząc się winem, dodatkowo zaćmili swoje oszołomione umysły.

Ich siła panowania nad sobą i ich wierność wobec prawa Bożego nie ostały się. Ich zmysły były tak przyćmione przez wino, a ich nieuświęcone namiętności tak rozpalone, iż przełamali wszelkie bariery i sami zapraszali pokusy, uczestnicząc w bałwochwalczych ucztach. Ci, którzy nigdy nie cofnęli się w bitwie, ludzie odważni i mężni, nie ustrzegli własnej duszy przed pokusą i poddali się najniższym namiętnościom. Bałwochwalstwo i rozwiązłość szły ze sobą w parze. Izraelici najpierw skalali swoje sumienie przez wulgarną żądzę, a następnie odeszli od Pana jeszcze dalej, oddając się bałwochwalstwu i w ten sposób znieważając Boga Izraela.

**Powtarzające się knowania szatana** — Pod koniec dziejów tego świata diabeł będzie działał z całą mocą w podobny sposób i przy pomocy podobnych pokus, jakimi kusił starożytnych Izraelitów tuż przed ich wejściem do Ziemi Obiecanej. Będzie zastawiał sidła na tych, którzy twierdzą, że przestrzegają przykazań Bożych i znaj-

dują się niemal na granicy niebiańskiego Kanaanu. Użyje wszystkich swoich sił, by usidlić dusze i pokonać lud Pana w tym, w czym jest on najslabszy. Ci, którzy nie podporządkowali swoich niższych namiętności wyższym mocom swojej istoty, i ci, którzy pozwolili, by ich umysł błędził na drodze pobłażania niższym namiętnościom ciała, zostaną zniszczeni przez pokusy szatana i skalają swoją duszę rozwiązłością. [82]

Swoje ataki diabeł kieruje nie tyle na maluczkich, szeregowych wyznawców, ale zastawia sidła na tych, z których może zrobić swoich agentów, aby zwodzili innych do swobody obyczajów stanowczo potępionej w prawie Bożym. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, nauczający wymagań prawa Bożego i mający usta pełne argumentów na rzecz ważności tego prawa, tak usilnie atakowanego przez szatana, są tymi, przeciwko którym kieruje on swoją piekielną moc i swoje zastępy, pokonując ich przez słabe strony ich charakterów, bo wie, że kto zawini w jednym, jest winny złamania wszystkich przykazań. Tak więc, gdy diabłu uda się doprowadzić człowieka do grzechu w jednej sprawie, wówczas niechybnie zdobędzie nad nim całkowite panowanie.

Wtedy umysł, dusza, ciało i sumienie pogrążają się w ruinie. Jeśli człowiek taki był posłańcem sprawiedliwości i miał wielkie światło albo jeśli Pan posługiwał się nim jako swoim szczególnym pracownikiem w dziele prawdy, wówczas jakżeż wielki jest triumf szatana! Jakżeż raduje się zwodziciel! Jakżeż bardzo Bóg jest znieważony!

**Rozwiązłość jednym z czarów szatana** — Wskutek rozwiązłych praktyk Hebrajczycy zostali pokonani, chociaż nie ulegli w bitwach z armiami pogan ani nie zmogły ich zaklęcia Bileama. Pozwolili się odłączyć od Boga. Utracili ochronę rozciągniętą nad nimi. Jahwe jawił się im jako ich wróg. Tak wielu spośród książąt i ludu było winnych rozwiązłości, iż stała się ona narodowym grzechem, a gniew Pana rozpałił się na całe zgromadzenie.

Ten sam szatan działa obecnie w tym samym celu. Osłabia i niszczy ludzi, którzy twierdzą, że przestrzegają przykazań Bożych, stojąc u granic niebiańskiego Kanaanu. Diabeł wie, że teraz jest jego czas. Niewiele mu go pozostało, więc działa z całą piekielną mocą, by usidlić lud Pana przez słabe strony charakteru.

**Kobiety jako kusicielki** — Znajdą się takie kobiety, które staną się kusicielkami i zrobią wszystko, by przyciągnąć i zatrzymać<sup>83</sup>

[83] uwagę mężczyzn. Najpierw będą się starały pozyskać ich sympatię, następnie ich uczucia, a w końcu zwiódą ich do łamania prawa Bożego. Ci, którzy hańbią własny umysł i uczucia, angażując je w to, czego Słowo Pańskie zakazuje, nie zawahają się znieważać Boga przez rozmaite przejawy bałwochwalstwa. Takich ludzi Najwyższy pozostawi ich własnym nikczemnym odczuciom.

Musimy strzec myśli i otoczyć duszę jak murem nauką Słowa Bożego. Musimy zachować ostrożność w każdej myśli oraz każdym słowie i czynie, by nie dać się wciągnąć w grzech. Musimy strzec się tolerowania pobłażliwości wobec niskich namiętności. Taka postawa nie jest owocem uświęconych myśli i serca.

Obecnie obowiązkiem ludu Pańskiego zachowującego przykazania jest czuwać i modlić się, pilnie studiować Pismo Święte oraz zachowywać Słowo Boże w sercu, aby nie zgrzeszyć przeciwko Najwyższemu bałwochwalczymi myślami i poniżającymi praktykami, wskutek których Kościół Boży uległby demoralizacji, podobnie jak upadłe Kościoły, które prorocstwo przedstawia jako siedlisko wszelkiego nieczystego i wstrętnego ptaactwa. — [The Review and Herald](#), 17 maj 1887.

**Przygotowani do przemienienia** — Henoch jest reprezentantem tych, którzy będą gotowi do przemienienia. Ludzie ci oczekują na powtórne przyjście Pana. Dzieło przygotowania obejmie wszystkich, którzy współdziałają z Jezusem w dziele odkupienia. On wydał siebie za nas, aby móc odkupić nas z wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach. Bóg zadbał o wszystko, by uczynić ich rozumnymi chrześcijanami, pełnymi poznania Jego woli we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu.

Teoretyczne poznanie prawdy jest niezbędne, ale nawet znajomość najwspanialszych prawd nas nie zbawi, jeśli nie będziemy ich praktykować. Wielu zostanie usuniętych z szeregów tych, którzy znają prawdę, ponieważ nie będą uświęceni przez nią. Prawda musi znaleźć się w sercu oraz uświęcić i oczyścić ich od wszelkiego zepszczenia i zmysłowości w najbardziej osobistym nawet życiu. Świątynia duszy musi zostać oczyszczona. Każdy potajemny czyn jest popełniany tak, jakby był popełniony w obecności Boga i świętych aniołów, gdyż wszystko jest jawne przed Nim i nic nie może się przed Nim ukryć.

**Demoralizujące praktyki w małżeństwie** — We współczesnym świecie ślubowanie małżeńskie jest lekceważone. Bóg nigdy nie zaplanował, by małżeństwo było przykrywką praktykowanych grzechów. Zmysłowość i niskie praktyki w związku małżeńskim usposabiają umysł i moralny smak do demoralizujących praktyk pozamałżeńskich.

[84]

Bóg oczyszcza swoich wiernych, by mieli czyste ręce i czyste serca, mogąc się w ten sposób ostać przed Nim na sądzie. Standard musi być wzniosły, a wyobraźnia oczyszczona. Zaślepienie przyciągające do poniżających praktyk musi zostać odrzucone, a dusza podniesiona do czystego myślenia i świętego postępowania. Wszyscy, którzy mają wytrwać w próbie, jaka jest przed nami, staną się uczestnikami boskiej natury, a nie uczestnikami zepsucia, ponieważ unikną tego zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach.

**Źródło duchowej mocy** — Dzieła szatańskie nie są nawet w połowie rozpoznawane, gdyż w życiu i charakterze tych, którzy uważają się za sługi Chrystusa, brakuje czystości i świętości. Jedynie wspierani całą mocą, stosownie do pełnej chwały mocy Boga, jesteśmy chronieni przed pokusami szatana. Powinniśmy rozmyślać o Jezusie, Jego czystości i Jego niezrównanym pięknie. W tym jest duchowa moc dla wszystkich. Wszyscy mogą ją przyjąć, jeśli tylko chcą, aby mogli odeprzeć pokusę, spełnić swój obowiązek i przylgnąć całą duszą do tego, co prawe. Ci, którzy odczuwają potrzebę utwierdzenia przez moc Ducha Bożego w wewnętrznym człowieku, nie utracą swojej prawości. Gorliwa modlitwa i czuwanie w tym celu pozwolą im wytrwać w pokuszeniu. Musimy być zjednoczeni z Chrystusem przez żywą wiarę.

**Podobieństwo do Jezusa pod względem charakteru** — Żyjemy wśród niebezpieczeństw czasów końca Szatan działa z wielką mocą, dokonując swoich zwiedzeń. Kieruje umysły i wyobraźnię ludzi na to, co nieczyste i niezgodne z prawem Bożym. Chrześcijaństwo upodabnia się do Chrystusa pod względem charakteru przez rozmyślanie nad boskim Wzorcem. To, czym się zajmują, wywiera kształtujący wpływ na ich życie i charakter.

Czytałam o pewnym malarzu, który unikał patrzenia na źle namalowane obrazy, aby nie wywierały negatywnego wpływu na jego oko i wyobraźnię. To, na co pozwalamy sobie patrzeć najczęściej i o czym najwięcej myślimy, staje się miarą nas samych. Wyobraźnia

przyuczona do rozmyślania o Bogu i Jego wspaniałości nie będzie znajdować przyjemności w rozmyślaniu o scenach powstałych w wyobraźni pobudzanej przez żądzę. (...).

[85] **Piekielna przebiegłość szatana** — Szatan działa obecnie, jak działał w Edenie i przez wszystkie kolejne pokolenia. Arcydemon wie dobrze, z kim ma do czynienia. Zna słabe strony charakteru każdego człowieka. Jeśli te słabe strony nie zostaną wzmocnione, szatan użyje swojej piekielnej przebiegłości, by przez swoje knowania pokonać nawet najsilniejszych z ludzi — książęta w armii Izraela. We wszystkich pokoleniach byli tacy, którzy stali się rozbitkami pod względem charakteru i przegrali, bo ich dusza nie była należycie chroniona. Teraz, gdy zbliżamy się do końca świata, szatan będzie działał z mistrzowską biegłością, by podkopywać zasady i szerzyć moralne zepsucie w charakterze.

Wielu, popełniając grzech, sądzi, że ich występki jest skutecznie ukryty. Ale Bóg mówi:

— Znam uczynki twoje, „bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome”. [Łukasza 12,2](#).

Gdy umysł zostanie oczarowany przez grzech, wówczas człowiek ulega zwiedzeniu i kłamie, gdyż ci, którzy dopuszczają się tego rodzaju grzechów, nie cofną się też przed kłamstwem. Ale wszystkie grzechy zostaną wyjawione.

**Nie można ukryć grzechów przed Panem** — Bóg widzi grzesznika. Oko, które nigdy nie drzemie, wie wszystko, co człowiek czyni. Pan zapisuje czyny człowieka w swojej księdze. Można ukryć grzech przed ojcem, matką, żoną czy przyjacielem, ale jest on jawny przed Bogiem i zostaje zapisany w Jego księdze. (...). Dawid był skruszonym człowiekiem, a choć wyznał swój grzech i znienawidził go, nie mógł zapomnieć tego, co zrobił.

Dawid wołał:

— „Dokąd ujdę przed duchem twoim? I dokąd przed obliczem twoim ucieknę? Jeśli wstąpię do nieba, Ty tam jesteś, a jeśli przygotuję sobie posłanie w krainie umarłych, i tam jesteś. Gdybym wziął skrzydła rannej zorzy i chciał spocząć na krańcu morza, nawet tam prowadziłyby mnie ręka twoja, (...) ciemność nic nie ukryje przed tobą, a noc jest jasna jak dzień, ciemność jest dla ciebie jak światło”. [Psalmów 139,7-10.12](#).

Bóg jest wszechobecny. On widzi i wie wszystko oraz rozumie intencje i zamiary serca. Daremne są próby ukrycia grzechu przed Nim. On widział naszych prarodziców w Edenie. Widział Kaina, który podniósł swą rękę, by zabić Abla. Widział grzechy mieszkań- [86]  
ców starego świata, policzył ich dni i ukarał ich potopem. Widział grzechy ludu przymierza, Izraelitów, gdy knuli przeciwko Synowi Bożemu, zamierzając odebrać Mu życie.

**Boża księga pamięci** — Pan z pewnością widzi każde przestępstwo i każda rzecz tajna zostanie przywołana na sądzie. To, co mogło być ukryte przed śmiertelnym człowiekiem, przed dobrymi, czystymi i świętymi, przed przyjaciółmi i wrogami, nie mogło ująć uwadze Boga. Wszystkie grzechy zostaną ujawnione w dniu sądu, a jeśli nie zostały wyznane ze skruchą i porzucone, zostaną ukarane stosownie do ich wagi, gdyż rejestr wszystkich ludzkich czynów jest prowadzony w Bożej księdze pamięci. Wszystkie czyny, zarówno dobre, jak i złe, zostaną zapisane.

Fakt, iż nagromadzone grzechy są zapisane i w końcu zostaną ujawnione, jest przerażający. Jakżeż więc ci, którzy twierdzą, że są dziećmi Pana, ośmielają się, pomimo otrzymanego światła i poznania, grzeszyć przeciwko swojemu sumieniu i przez swój grzech wciągać innych w taki sam upadek. Zaiste, jest to tajemnicą. Czy kiedykolwiek zakosztowali mocy przyszłego życia? Czy kiedykolwiek poznali słodki smak wspólnoty z Bogiem? Jakżeż więc mogą się zwracać ku zmysłowym praktykom ściągającym potępienie i degradującym duszę!

**Dzień Bożego ujawnienia** — Wielki dzień ostateczny jest tuż przed nami. Niechaj wszyscy mają na względzie to, że szatan dąży do panowania nad duszami. Toczy walkę na śmierć i życie o twoją duszę. Czy stojąc na granicy niebiańskiego Kanaanu, będziesz się dopuszczał grzechu? Cóż to będzie za ujawnienie! Mąż dowie się po raz pierwszy o zdradzie i kłamstwach żony, którą uważał za niewinną i czystą. Żona po raz pierwszy pozna prawdę o mężu. Krewni i przyjaciele ujrzą, jak błąd, fałsz i zepsucie szerzyły się tuż u ich boku, gdyż tajemnice serca zostaną ujawnione. Godzina sądu nad nami już nastaje — długo odwlekana dzięki Bożemu miłosierdziu. Ale trąba Pana zabrzmi ku przerażeniu żyjących, którzy nie przygotowali się na to, i obudzi poblądłe zastępy zmarłych. Ukaże się wielki biały tron, a zmarli sprawiedliwi powstaną do nieśmiertelności.

[87] Nawet pozornie małe grzechy, traktowane pobłaźliwie, w końcu doprowadzą duszę do upadku, jeśli nie zostaną pokonane. Małe grzechy z czasem pociągną za sobą coraz większe. Nieczyste myśli, ukryte złe czyny, nieczyste, niskie i zmysłowe wyobrażenia i postęпки w małżeńskim życiu oraz uleganie niskim namiętnościom pod płaszczykiem małżeństwa będą prowadziły do wszelkich innych grzechów — przekraczania wszystkich przykazań Bożych.

**Tyrania narastającej ludzkiej słabości** — Jeśli ludzie, którym Pan powierzył szlachetne talenty, nie zjednoczą się ściśle z Nim, wówczas ulegną wielkiej słabości i, nie mając łaski Chrystusa w duszy, będą się dopuszczać coraz większych przestępstw. Dzieje się tak dlatego, że nie pozwolili, by prawda Boża stała się częścią ich samych. Ich dyscyplina była niewystarczająca, rozwój duchowy nie podążał wciąż naprzód, a wrodzone skłonności nie były powściągane i degradowały duszę. Jezus dostatecznie zadbał o to, by wrodzona ludzka słabość mogła zostać pokonana i aby wszyscy mogli zwyciężyć dzięki Jego łasce. Jeśli słabość nie zostanie pokonana, stanie się tyranem, który opanuje człowieka, przyćmi dane mu niebiańskie światło i w końcu zupełnie je zgasi.

**Intelektualna wielkość nie wystarczy** — Czuję się w obowiązku napisać o tym z wielkim naciskiem, gdyż grozi nam niebezpieczeństwo. W przeszłości mieliśmy wiele bolesnych przykładów świadczących o niebezpieczeństwie zepsucia zagrażającym ludziom na wysokich stanowiskach. Ludzie o wspaniałym umyśle, posiadający wielkie talenty i wpływ, którzy nie pokładali swojej ufności całkowicie w Bogu, ale pozwolili, by ich chwalono i schlebiano im jako wielkim tego świata, utracili równowagę i dopuszczali się najbardziej odrażających grzechów, wmawiając sobie, że mają do tego prawo. Niebiański Przewodnik opuścił ich, wskutek czego zmierzali coraz szybciej w dół, ku zagładzie i potępieniu. Zupełnie stracili standard szlachetności, zdolność rozróżniania między dobrem a złem, grzechem a sprawiedliwością. Charakter ma jasne i ciemne strony, i prędzej czy później jedno albo drugie wezmą górę.

Bóg w niebie ocenia moralną wartość ludzi. On sędzi sprawiedliwie. Bezbożni nie będą w nieskończoność pozostawać bezkarni. Nic prócz łaski i prawdy we wnętrzu, przyswojonych przez charakter, nie zapewni nawet największym i najbardziej utalentowanym ludziom moralnego kręgosłupa. Gdyby intelektualna wielkość była wystar-



czająca, ich charakter byłby mocny jak skała. A jednak brakuje im szlachetności charakteru. Paweł mówi:

— „Z łaski Boga jestem tym, czym jestem”. [1 Koryntian 15,10](#). [88]

Lud Pański musi powstać i przywdziać całą zbroję sprawiedliwości. — [The Review and Herald, 24 maj 1887](#).

**Przyczyna upadku Izraelitów** — Wielu spośród starożytnych Izraelitów upadło tuż u granicy Ziemi Obiecanej. Jakiego grzechu się dopuścili? Rozwiązłości. Podobne nieświęte namiętności serca panują z przemożną siłą nad wieloma z tych, którzy uważają się za wyznawców Chrystusa. Słowa i czyny wielu z tych, którzy znają prawdę, są pełne zepsucia. Ludzie ci mają zdolność rozumowania i pojmują prawdę, ale nie nawrócili się w pełni i nie odczuli zbawczej mocy prawdy w swej duszy. Nie cenią Jezusa jako najczcigodniejszego gościa w swoim domu. Zaspokajanie zmysłów psuje całego człowieka i wywiera degradujący wpływ na rodzinę. (...). Czystość i świętość związku małżeńskiego ustanowionego w Edenie, aby był zachowany we czci i szlachetności, jest zaniżana do poziomu zaspokajania żądz. — [Manuscript 31, 1885](#).

**Odejscie Dawida od prawości** — Bóg wybrał Dawida, skromnego pasterza, by panował nad Jego ludem. Dawid przestrzegał ściśle wszystkich obrzędów związanych z religią Izraela oraz wyróżniał się odwagą i niezachwianą ufnością pokładaną w Panu. Jego zdecydowanie, skromność, umiłowanie prawości i stałość charakteru czyniły go właściwym człowiekiem do spełnienia wzniosłych zamierzeń Boga, nauczania Izraelitów pobożności i kierowania nimi w roli łaskawego i mądrego władcy.

Jego religijny charakter był szczery i żarliwy. Gdy Dawid był wierny Panu i zachowywał wzniosłe cechy charakteru, Bóg nazwał go człowiekiem według swojego serca. Gdy Dawid objął panowanie, postępował zupełnie inaczej niż królowie pogan. Brzydził się bałwochwalstwem i gorliwie chronił lud izraelski przed pokusą bałwochwalstwa, jakiemu hołdowały okoliczne narody. Był też bardzo kochany i szanowany przez swój lud.

Dawid odniósł wiele zwycięstw i znał smak triumfu. Zdobył także bogactwo i sławę. Jednak opływając w dostatki, zaczął oddalać się od Boga. Otoczyły go liczne i mocne pokusy.

**Nieszczęsne skutki wielożeństwa** — Dawid przyjął praktykę innych królów — poślubił wiele kobiet. Jego życie napełniło się

[89] goryczą przez nieszczęsne skutki wielożeństwa. Pierwszym błędem było to, że poślubił więcej niż jedną kobietę. Postąpił w ten sposób niezgodnie z mądrym Bożym postanowieniem. To odejście od prawości otworzyło drogę większym błędom. Bałwochwalcze narody uznawały wielożeństwo królów jako przejaw ich znaczenia i godności, a Dawid, idąc za tym przykładem, uznał, iż dla podkreślenia doniosłości swego panowania także powinien posiadać wiele żon. Jednak z czasem przekonał się, jak wiele zła przyniosła ta decyzja — jak wiele nieszczęścia, niezgody, rywalizacji i zawiści między jego licznymi żonami i dziećmi.

**Skrucha Dawida** — Jego przestępstwo wobec Uriasza i Batszeby było ohydne w oczach Pana. Sprawiedliwy i bezstronny Bóg nie patrzył przez palce na ten grzech Dawida, ale posłał mu naganę i surowe napomnienie przez swego proroka Natana, który w obrazowy sposób przedstawił mu wagę jego grzechu. Dawid nie spostrzegł nawet, jak daleko odszedł od Pana. Usprawiedliwiał swoje grzeszne postępowanie, aż wydało mu się ono słuszne. Jeden niewłaściwy krok otwierał drogę do kolejnego, aż grzechy Dawida spotkały się z surowym osądem Jahwe przekazanym przez Natana.

Dawid doznał przebudzenia jakby ze snu. Wyraźnie odczuł ciężar swojego grzechu. Nie próbował nawet usprawiedliwić swojego postępowania czy umniejszyć swojego grzechu, jak czynił to Saul, ale ze skruchą i szczerym żalem pochylił głowę przed prorokiem Bożym i wyznał swoją winę. Natan zapewnił Dawida, iż dzięki jego skrusze i pokornemu przyznaniu się do winy Pan przebaczy mu jego grzech i oddali częściowo nieszczęścia wynikające z niego, a także oszczędzi życie króla.

**Przestępstwo i kara** — Jednak Dawid miał ponieść karę, gdyż dał znakomitą okazję wrogom Pana do bluźnienia Mu. Wrogowie Boga oczywiście skorzystali z tej okazji i korzystają z niej nadal, od czasów Dawida po dzień dzisiejszy. Sceptycy atakowali chrześcijaństwo i wyśmiewali Biblię, powołując się na haniebne czyny Dawida. Przedstawiając chrześcijanom grzech Dawida wobec Uriasza i Batszeby oraz jego wielożeństwo, szydzą z tego, iż król został nazwany człowiekiem według Bożego serca. Twierdzą przy tym, że skoro Biblia przekazuje prawdę, to znaczy, że Bóg usprawiedliwił zbrodnię Dawida.

Ukazano mi, że gdy Dawid trwał w czystości i postępował zgodnie z radą Pańską, Bóg nazwał go człowiekiem według swojego serca. Jednak gdy król odszedł od Jahwe i skaził swój szlachetny charakter popełnionymi nikczemnościami, przestał być człowiekiem według Bożego serca. Pan w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwiał go w jego grzechach, ale posłał do niego Natana, swojego proroka, z przerażającą naganą, na jaką zasłużył Dawid, przestępując przykazania Boże.

[90]

Pan okazał Dawidowi swoje niezadowolenie z powodu jego wielożeństwa, nawiedzając go karami i dopuszczając do zła, jakie powstało przeciwko niemu w jego własnym domu. Straszliwe nieszczęścia, jakie Jahwe dopuścił w życiu Dawida, który ze względu na swoją uczciwość został niegdyś nazwany człowiekiem według Bożego serca, są dowodem dla wszystkich kolejnych pokoleń, iż Pan nie usprawiedliwi nikogo, kto przestępuje Jego przykazania, ale z pewnością ukarze winnych, jakkolwiek sprawiedliwymi i przychylnie traktowanymi przez Niego byli wcześniej, gdy szli wiernie za Panem w czystości serca. Gdy sprawiedliwi odwracają się od swojej sprawiedliwości i czynią zło, ich dotychczasowa sprawiedliwość nie uratuje ich przed gniewem prawego i świętego Boga.

**Grzechy świętych w Biblii** — Nawet najważniejszym postaciom w biblijnej historii zdarzało się popełniać poważne grzechy. Ich grzechy nie zostały przemilczane, ale wiernie opisane w historii ludu Bożego wraz z karami Pańskimi, jakie nastąpiły wskutek tych wykroczeń. Te przypadki znalazły się w sprawozdaniu biblijnym dla dobra przyszłych pokoleń i powinny inspirować wiarę w Pismo Święte jako wierne sprawozdanie historyczne. Ludzie, którzy nie chcą wierzyć w Boga, chrześcijaństwo i Biblię, nie potrafią zachować szczerego i bezstronnego osądu, ale z uprzedzeniem w umyśle przeglądają życie i charakter postaci biblijnych, by wykrywać wszelkie wady najwybitniejszych przywódców starożytnego Izraela.

Pan postanowił, iż w natchnionym sprawozdaniu historycznym zostanie zawarte wierne przedstawienie charakterów najwybitniejszych i największych postaci dawnych czasów. Ludzie ci byli jedynie zwykłymi śmiertelnikami, podatnymi na diabelskie pokusy. Ich słabości i grzechy nie były ukrywane, ale zostały wiernie opisane wraz z napomnieniami i karami za nie. „A to wszystko na tamtych

przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. [1 Koryntian 10,11](#).

[91] Bóg nie dopuścił, by zbyt dużo miejsca w Jego Słowie zostało poświęcone wysławianiu zalet wybitnych postaci. Zwycięstwa i wielkie dokonania zawdzięczali oni Panu. On był wszystkim we wszystkich. Ludzie byli tylko Jego przedstawicielami, słabymi narzędziami w Jego rękach. Moc i doskonałość należały wyłącznie do Boga. Pan widział u ludzi ciągłą skłonność do odchodzenia od Niego, zapominania o Nim i oddawania czci stworzeniu zamiast Stwórcy. Dlatego Bóg nie dopuścił zbyt wielu pochwał dla ludzi na kartach świętej historii.

**Psalm skrucy** — Korząc się w prochu i popiele, Dawid okazał skruchę po tym, jak zgrzeszył. Błagał o Boże przebaczenie i nie ukrywał przed nikim swojej skruchy — ani przed możnymi, ani przed sługami na królewskim dworze. Ułożył psalm skrucy oraz wyznał w nim swój grzech i żal, wiedząc, że psalm ten będzie przywoływany i śpiewany przez następne pokolenia. Pragnął, by inni czerpali pouczenie ze smutnej historii jego życia.

Pieśni, które Dawid skomponował, były śpiewane przez Izraelitów, zwłaszcza podczas uroczystych zgromadzeń w obecności kapłanów, starszyny i książąt. Król wiedział, że jego wyznanie winy sprawi, iż jego grzechy staną się jawne i znane przyszłym pokoleniom. Przedstawił swoje czyny, wskazując, w kim pokładał ufność i nadzieję na przebaczenie: „Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej, według wielkiej litości swojej zgładź występki moje! Obmyj mnie zupełnie z winy mojej i oczyść mnie z grzechu mego! (...). Wybaw mnie od winy za krwi przelanie, Boże, Boże zbawienia mego”. [Psalmów 51,3-4.16](#).

Dawid nie przejawiał ducha właściwego ludziom nienawrotnym. Gdyby kierował się takim duchem, jakim kierowali się władcy okolicznych narodów, nie dostrzegłby w słowach proroka Natana obrazu swojej zbrodni w jej odrażających kolorach, ale raczej odebrałby życie temu, który wiernie przekazał mu napomnienie. Ale wobec jego królewskiej wielkości i nieograniczonej władzy jego pokorne przyznanie się do wszystkiego, o co został oskarżony, jest dowodem, iż wciąż bał się i drżał, słysząc słowo od Pana.

**Skutki zła popełnionego przez Dawida** — Dawid miał odczuć gorzkie owoce swojego złego postępowania. Jego synowie popełniali

grzechy podobne do tych, jakie on sam popełnił. Amnon dopuścił się wielkiego przestępstwa. Absalom w zemście pozbawił go życia. W ten sposób grzech Dawida powracał do niego, tak iż z biegiem czasu miał on w pełni odczuć ciężar niesprawiedliwości, jakiej dopuścił się wobec Uriasza i Batszeby. — [Spiritual Gifts IVa, 85-89](#).

[92]

**Ostrzeżenia płynące z innych upadków** — Boże napomnienia były wyraźnie kierowane do ludzi, którzy zgrzeszyli, kalając swoje ciała i brudząc dusze rozwiązłością. Ludzie ci ostrzegali potem innych mogących się znaleźć w podobnych okolicznościach i narażonych na pokonanie przez kusiciela, gdyż wiedzieli, że Boża dezaprobata spoczęła na nich. (...). Pan wyraził potępienie dla grzechu w każdej formie. Grzech rozwiązłości został wyraźnie zganiony i potępiony. Ludzie będą sądzeni według światła, jakie zostało im udzielone przez Boga. — [Testimonies to Ministers and Gospel Workers 437](#).

**Pod panowaniem uświęconego umysłu** — Każda nieuświęcona namiętność musi się znaleźć pod panowaniem uświęconego umysłu przez łaskę obficie zapewnioną przez Boga w każdej potrzebie. Jednak niech nikt nie prowokuje trudności. Niech nikt dobrowolnie nie stawia się w sytuacji, w której będzie osaczony przez pokusy czy da innym choćby cień przypuszczenia, iż jest winny uchybienia. — [Mind, Character, and Personality I, 237](#).

**Właściwe pojmowanie siebie w świetle Biblii** — Ciągłe pokusy szatana mają na celu osłabić panowanie człowieka nad własnym sercem, podkopać siłę panowania nad sobą. Diabeł prowadzi człowieka do zerwania więzi, dzięki którym trwa w świętej i błogosławionej jedności ze Stwórcą. Gdy człowiek odłączy się od Boga, namiętności biorą w nim górę nad rozumem, a kaprysy nad zasadami, tak iż staje się on grzeszny w myśli i czynie. Jego osąd zostaje wypaczony, a rozum słabnie. Człowiek w takim stanie potrzebuje odrodzenia przez pojednanie z Bogiem, które jest możliwe jedynie pod warunkiem właściwego pojmowania siebie w świetle Biblii. — [Mind, Character, and Personality I, 228](#).

**Moc pobożności** — W jaki sposób młody człowiek może powstrzymać swoje złe skłonności i rozwinąć to, co szlachetne i dobre w jego charakterze? Wola, intelekt i emocje pod panowaniem mocy pobożności zostaną przemienione. „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian](#)

10,31. Oto zasada, która ma rządzić każdym czynem, każdą myślą i motywacją w jestestwie człowieka pozostającego pod pełnym panowaniem woli Bożej.

[93] Głos pożądliwości musi być ukrzyżowany. „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”. [Filipian 4,13](#). Wola, apetyt i namiętności będą się domagały pobłażania, ale Pan wszczepił w ciebie pragnienie wyższych i świętych dążeń, a ty nie musisz się godzić na ich degradację. Ulegają one degradacji jedynie wtedy, gdy nie poddajemy się panowaniu rozumu i sumienia. Tak więc musimy powściągać nasze namiętności i wyrzekać się siebie.

**Szatan atakuje młodzież** — Nieuświęcony umysł nie przyjmuje siły i pocieszenia, które Bóg zapewnia wszystkim przychodzącym do Niego. Taki umysł odczuwa niepokój i palące pragnienie czegoś nowego, co sprawiłoby mu przyjemność i radość oraz zafascynowało go. Poszukuje on przyjemności w pobłażaniu zachciankom. Szatan tworzy pełną czaru ułudę, przez którą przyciąga uwagę i rozpala wyobraźnię młodzieży, wciągając ją w pułapkę. Nie buduj swojego charakteru na piasku. — [Manuscript 59, 1900](#).

## Rozdział 12 — Lekceważenie siódmego przykazania

**Prawo Boże drogą do szczęścia** — Przed zniszczeniem przez potop starego świata ludzkość pogrążyła się w nieopisanym zepsuciu. Grzech i przestępstwa wszelkiego rodzaju panoszyły się niemal wszędzie. Stan współczesnego świata szybko osiąga ten poziom, gdy Bóg powie o nim, jak powiedział o świecie przedpotopowym:

— „Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze”. [1 Mojżeszowa 6,3](#).

Jednym z najcięższych grzechów w tej epoce degeneracji i zepsucia jest cudzołóstwo. Ten haniebny grzech przybiera zastraszające rozmiary. Szabat i małżeństwo zostały ustanowione przez Pana w Edenie, aby zostały zachowane w ich świętości. Oba te Boże ustanowienia są lekceważone i znieważane przez tych, których serca przylgnęły całkowicie do zła.

**Cudzołóstwo grzechem popełnianym przez rzekomych chrześcijan** — Jednak gdyby przestępcy siódmego przykazania znajdowali się jedynie pośród tych, którzy nie uznają się za wyznawców Chrystusa, zło nie byłoby nawet w dziesiątej części tak wielkie, jak jest obecnie. Cudzołóstwo jest grzechem popełnianym bardzo często przez rzekomych chrześcijan. Zarówno duchowni, jak i szeregowi wyznawcy, których nazwiska są zapisane w księgach kościelnych, są winni tego grzechu. [94]

Wielu z tych, którzy uważają się za sługi Chrystusa, postępuje jak synowie Heliego, którzy pełnili święty urząd i wykorzystywali swoje stanowisko do popełniania cudzołóstwa, a przez swój przykład wciągali innych w przestępowanie prawa Bożego. Tacy ludzie będą musieli zdać sprawę z przerażającego zapisu swoich przestępstw, gdy Pan dokona sądu nad każdym z ludzi i wszyscy zostaną osądzeni stosownie do swych uczynków. (...). Cudzołóstwo jest jednym ze strasznych grzechów naszych czasów. Grzech ten zdarza się wśród wszystkich rzekomych chrześcijan, niezależnie od ich statusu społecznego. (...).

Chrześcijanie zostali powołani od składania swego ciała jako żywej ofiary na ołtarzu Bożym:

— „Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości”. [1 Mojżeszowa 6,12-13](#).

Jeśli ciała rzekomo złożone na ołtarzu Pańskim zostałyby poddane badaniu, jakiemu poddawano zwierzęta ofiarne, jakżeż niewielu przeszłoby próbę i zostałyby uznanych za doskonałych przed Bogiem, zachowanych w świętości oraz wolnych o śladu grzechu i skażenia. Pan nie może przyjąć żadnej wadliwej ofiary. Nie przyjmie niczego okaleczonego ani chorego. Ofiara składana Jahwe miała być doskonała pod każdym względem, wolna od skazy i cenna.

**Źródło nieczystych czynów** — Nikt nie może czcić Boga w swoim ciele, tak jak On tego wymaga, jeśli trwa w prze stępowaniu Jego prawa. Jeśli ciało łamie siódme przykazanie, czyni to za przyzwoleniem umysłu. Jeśli umysł jest nieczysty, ciało w sposób naturalny będzie się dopuszczać nieczystości. Czystość nie może istnieć w duszy tego, kto oddaje swoje ciało nieczystym czynom. [95] Jeśli ciało służy żądzy, umysł nie może pozostać poświęcony Panu. Aby zachować uświęcony umysł, ciało musi zostać zachowane w uświęceniu i poszanowaniu. Wówczas umysł będzie służył prawu Bożemu i okazywał chętne posłuszeństwo wszystkim jego wymaganiom. Wtedy, podobnie jak apostoł Paweł, będziemy mogli oddawać nasze ciało Panu na służbę sprawiedliwości. (...).

**Grzesznicy nie są w stanie prawdziwie cieszyć się życiem** — Pan stworzył człowieka prawym, ale człowiek upadł i uległ degradacji, gdyż odmówił posłuszeństwa świętym wymaganiom prawa Bożego. Wszystkie ludzkie namiętności, właściwie opanowane i ukierunkowane, będą służyć fizycznemu i moralnemu zdrowiu, zapewniając człowiekowi bezmiar szczęścia. Jednak cudzołożnik, rozpustnik i lubieżnik nie są w stanie prawdziwie cieszyć się życiem. Nie istnieje prawdziwe szczęście dla przestępców prawa Bożego. Pan wiedział o tym i dlatego nałożył na człowieka ograniczenia. Bóg kieruje, rozkazuje i zakazuje. (...). Pan dobrze wiedział, że szczęście Jego dzieci zależy od ich podporządkowania się Jego autorytetowi i



życia w posłuszeństwie świętym, sprawiedliwym i dobrym zasadom Jego panowania.

**Myśli i czyny jawne przed Panem** — Człowiek może przez pewien czas udawać, że nic złego się nie stało, i ukrywać fakt, iż jest cudzołożnikiem. Ale Bóg patrzy na niego. Widzi każdego z ludzi. Człowiek nie jest w stanie ukryć swoich przestępstw przed Panem. Może z pozoru zachowywać się poprawnie wobec rodziny i wspólnoty, udając dobrego człowieka. Ale czy jest w stanie oszukać sam siebie do tego stopnia, by zapomnieć, że Najwyższy widzi wszystko?

Człowiek w swoim zepsuciu jest nagi przed oczami Majestatu Niebios. Ten, który jest wysoki i wyniosły, którego szata wypełnia świątynię, widzi i zna nawet myśli, intencje i zamiary serca przestępcy, który degraduje się w oczach czystych i bezgrzesznych aniołów zapisujących wszystkie ludzkie czyny. Grzech ten jest nie tylko widoczny, ale zostaje podkreślony przez zapisującego anioła.

Przestępcom prawa Bożego może się udać przez jakiś czas ukrywać swoje postęпки przed ludźmi, ale prędzej czy później zostaną one ujawnione, obnażone i potępione. Ktokolwiek ośmiela się łamać prawo Pańskie, przekona się, że „droga przestępców jest przykra”. [Przypowieści 13,15 \(BB\)](#). — [The Review and Herald, 8 marzec 1870](#).

**Wszystkowidzące oczy Pana** — Jeśli stale mielibyśmy świadomość, że Bóg widzi i słyszy wszystko, co robimy i mówimy, oraz rejestruje wiernie wszystkie nasze słowa i czyny i że musimy za nie wszystkie odpowiedzieć, obawialibyśmy się grzeszyć. Niechaj młodzi ludzie zawsze pamiętają, że gdziekolwiek są i cokolwiek robią, znajdują się w obecności Pana. Nic w naszym postępowaniu nie umyka Jego kontroli. Nie możemy ukryć naszych dróg przed Najwyższym.

Ludzkie prawa, chociaż czasami surowe, są niejednokrotnie przestępowane skrycie, a więc i bezkarnie. Nie jest tak jednak z prawem Bożym. Najciemniejsza noc nie ukryje złoczyńcy. Może on myśleć, że jest sam, ale każdy jego czyn śledzi niewidzialny świadek. Wszystkie motywy jego serca są jawne dla boskiej kontroli. Każdy czyn, każde słowo i każda myśl są tak dokładnie obserwowane, jakby był jedynym człowiekiem na całym świecie, a uwaga całego nieba była skupiona wyłącznie na nim. — [Patriarchowie i prorocy 159](#).

[96]

**Winy tych, którzy twierdzą, że zachowują przykazania Pańskie** — Nawet niektórzy z tych, co twierdzą, że zachowują przykazania Boże, są winni grzechu cudzołóstwa. Cóż mogę powiedzieć, by obudzić ich przytłumioną wrażliwość? Ścisłe trzymanie się zasad moralnych jest jedynym pewnym zabezpieczeniem duszy. — [Testimonies for the Church II, 352](#).

**Im więcej wiedzy, tym większa waga grzechu** — Nie wszyscy, którzy twierdzą, że przestrzegają przykazań Bożych, zachowują swoje ciało w uświęceniu i poszanowaniu. Najuroczystsze przesłanie kiedykolwiek dane ludziom zostało powierzone temu ludowi, a jeśli lud ten zostanie uświęcony przez nie, wówczas będzie mógł wywierać potężny wpływ na innych. Członkowie tego ludu twierdzą, że stoją na wysokiej platformie wiecznej prawdy i przestrzegają przykazań Bożych. Ale gdy pobbłażają grzechowi, dopuszczając się rozpusty i cudzołóstwa, ich przestępstwo ma dziesięciokrotnie większą wagę niż przestępstwa tych, o których wspomniałam wcześniej\* — tych, którzy nie uznają obowiązującej mocy prawa Bożego nad nimi. Ci, którzy twierdzą, że zachowują prawo Boże, w szczególności sposób znieważają Pana i Jego prawdę, gdy łamią Jego święte przykazania.

[97] **Smutny przykład starożytnych Hebrajczyków** — To właśnie nagminne przypadki tego szczególnego grzechu, rozwiązłości, ściągnęły na starożytnych Izraelitów wyraźne przejawy Bożego niezadowolonia. Boża kara za ten ohydny grzech dotknęła ich mocno. Tysiące przypłaciły grzech życiem, a ich skalane ciała zasały pustynię. (...).

„A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,11-12](#). Adwentyści dnia siódmego bardziej niż ktokolwiek na świecie powinni być wzorem pobożności i świętości serca, mowy i postępowania. — [Testimonies for the Church II, 450-451](#).

\* Adwentyistów dnia pierwszego (przyp. red. amer.).

## Rozdział 13 — Odpieranie nieczystych myśli i sugestii

**Potrzeba ostrego duchowego wzroku** — Nigdy dotąd chrześcijanie, bez względu na to, gdzie żyją, tak bardzo nie potrzebowali doskonałego duchowego wzroku. Nie jest bezpiecznie tracić Chrystusa z oczu choćby na jedną chwilę. Jego wyznawcy muszą się modlić, wierzyć i miłować Go żarliwie.

Musi zostać wykonane gruntowne dzieło oczyszczenia świątyni duszy z naturalnej deprawacji. Chrześcijanin musi być przytomny, by odeprzeć przenikanie ducha rozwiązłości wśród tych, którzy twierdzą, że są uświęceni. Gdy nasze serca są czyste, omyte i wybielone we krwi Baranka, naszym doświadczeniem stanie się dzieło wskazane we wspianej modlitwie Chrystusa:

— „Za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie”. [Jana 17,19](#).

Co można powiedzieć o człowieku, który został wielce pobłogosławiony jako nauczyciel sprawiedliwości, a jednak w chwili pokusy zdradził, dopuszczając się grzechu? Szatan pod postacią niebiańskiego anioła przyszedł do niego, podobnie jak niegdyś przyszedł do Jezusa podczas kuszenia na pustyni, ale tym razem odniósł zwycięstwo. (...).

[98]

**Diabeł udaje anioła światłości** — Szatan najbardziej chce usiłowić tych, którzy otrzymali najwięcej światła. Wie, że jeśli zdoła ich zwieść, wówczas oni, pod jego kierownictwem, przykryją grzech płaszczkiem sprawiedliwości i zwiodą wielu na manowce. Mówię wszystkim: Strzeżcie się, gdyż diabeł udający anioła światłości wkracza w każde zgromadzenie chrześcijańskich pracowników i do każdego zboru, starając się przeciągać wyznawców na swoją stronę. Zobowiązano mnie do przekazania ludowi Pańskiemu ostrzeżenia:

— „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać”. [Galacjan 6,7](#). — [The Review and Herald, 14 maj 1908](#).

**Przekleństwo przestępstwa** — O, gdyby tak ludzie rozważali i dociekali w porę, co przyniesie im przestępstwo prawa Bożego!

Zawsze, wszędzie i w każdych okolicznościach przestępstwo jest strasliwym błędem, zniewagą dla Pana oraz przekleństwem dla człowieka. Tak powinniśmy na nie patrzeć, bez względu na to, jak jest zamaskowane i kto się go dopuszcza. Jako przedstawicielka Chrystusa wzywam was, którzy wyznajecie teraźniejszą prawdę, byście zdecydowanie odrzucili wszelkie formy nieczystości oraz porzucili towarzystwo tych, którzy sugerują wam cokolwiek nieczystego. Brzydziecie się tymi brudnymi grzechami i odnoście się do nich z największą nienawiścią. Unikajcie tych, którzy choćby w rozmowie pozwalają swojemu umysłowi błędzić w takim kierunku, „albowiem z obfitości serca mówią usta”. [Mateusza 12,34](#); [Łukasza 6,45](#). Wystrzegajcie się ich jak trądu.

Wzywam wszystkich pokładających jakiekolwiek zaufanie w tych zwodzicielach, którzy nie żyją zgodnie ze standardem szlachetności i których mowa nie jest czysta, by zmierz yli ich miarą ewangelii:

— „Do Prawa i do świadectwa [Bożego]! Jeśli w ten sposób mówić nie będą, nie będzie dla nich jutrzeńki!” [Izajasza 8,20 \(BP\)](#).

W zwierciadle Słowa Pańskiego ukażą się wady ich moralnego charakteru.

**Gorszący charakter grzechu** — Żyjemy w takich czasach, w których siła fascynacji i zauroczenia działa pośród tych, co przyłgnęli do grzechu, potajemnie zasiewając nieczyste myśli i udając aniołów światłości, podczas gdy w rzeczywistości są sługami grzechu. Ludzie ci nie odczuwają gorszącego charakteru grzechu i odpychają od siebie świadomość Bożej odpłaty, jaka spotka grzesznika. Drzę w obawie o tych, którzy nie są całkowicie czujni i którym grozi zwiedzenie i zepsucie. Jako służebnica Jezusa Chrystusa ostrzegam was, byście porzucili towarzystwo tego rodzaju ludzi. Nie wpuszczajcie ich do domu ani nie rozmawiajcie z nimi. Odłączcie się od nich, gdyż psują oni atmosferę, którą oddychacie. (...).

Jak Mojżesz wezwał Izraelitów, by odsunęli się od namiotów Koracha, Datana i Abirama, tak my wzywamy wszystkich, by porzucili towarzystwo tych zepsutych ludzi, których udziałem będzie hańba i kara za ich przestępstwa.

**Szatan w ludzkiej postaci** — Ponieważ Bóg pokazał mi, jak potworne w Jego oczach są tego rodzaju kalające grzechy, które coraz częściej będą popełniane w świecie i wedrą się do naszych

zborów, ostrzegam was, byście nie dawali miejsca diabłu. Unikajcie uwodzicieli. Nawet gdyby taki był duchownym, to jest szatanem w ludzkiej postaci. Przybrał jedynie niebiański płaszcz, by w skrytości służyć swojemu panu i zwodzić dusze. Ani na chwilę nie wolno wam dawać miejsca nieczystym i zakamuflowanym sugestiom. Nie pozwalaj na żadną pobłażliwość. Karć tych, którzy tak postępują. Nie przebywaj w ich towarzystwie i nie siadaj z nimi do stołu. Nie wyrażaj zgody na słuchanie niczego, co naruszyłoby czystość twojej duszy. Nawet słuchanie nieczystych sugestii skala duszę, jak brudna woda zamula kanał, przez który przepływa.

**Jasne jak słońce** — Wybierz raczej ubóstwo, odłączenie od przyjaciół, straty materialne, zniewagi i wszelkie cierpienia niż skałanie duszy grzechem.

— Raczej śmierć niż hańba czy przestępstwo prawa Bożego — takie powinno być hasło każdego chrześcijanina.

Jako lud uważający się za reformatorów, posiadający najświętsze, najwznioślejsze i oczyszczające prawdy Słowa Bożego, musimy podnieść sztandar znacznie wyżej niż obecnie. Trzeba się zdecydowanie rozprawić z grzechem i grzesznikami w zborze, aby inni nabrali bojaźni Pańskiej. Prawda i czystość wymagają, byśmy wykonali bardziej gruntowne dzieło oczyszczenia obozu z achanów.

Niechaj ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie tolerują grzechu u braci. Wskaż grzesznikowi, że musi albo porzucić grzech, albo opuścić zbór. Gdyby poszczególni członkowie zboru postępowali bardziej jak prawdziwi wyznawcy cichego i pokornego Zbawiciela, byłoby mniej ukrywania i usprawiedliwiania grzechu. Wszyscy i zawsze staraliby się postępować tak, jakby znajdowali się w bezpośredniej obecności Boga. Uświadamialiby sobie, że On zawsze ich widzi i zna ich najskrytsze myśli. Ich charakter, motywacja, pragnienia i zamiary są jasne jak słońce dla Wszechobecnego.

[100]

**Niebezpieczeństwo pobłażania grzechowi** — Znaczna większość nie pamięta o tym, gdyż nie pielęgnuje uduchowienia i nie porównuje charakteru z Bożym wzorcem prawości. Ludzie ci nie pamiętają, że przestępcy prawa Pańskiego będą musieli zdać sprawę przed Bogiem na sądzie. Życie wierzącego człowieka powinno być ułożone i ukształtowane tak, jakby żył on w bezpośredniej obecności wielkiego Nadzorcy. Czy wy, którzy twierdzicie, że otrzymaliście

tak wielkie światło, przewyższając pod tym względem wszystkich ludzi na ziemi, możecie zadowalać się tak niskim poziomem?

Jakżeż gorliwie i nieustannie powinniśmy poszukiwać Bożej obecności, abyśmy nie tylko wyznawali, ale także uświadamiali sobie doniosłą prawdę, iż koniec świata jest bliski, a Sędzia całej ziemi stoi już u drzwi! Jakżeż możecie lekceważyć Jego sprawiedliwe i święte wymagania! Czy możecie grzeszyć w obecności Jahwe? Czyżbyście chcieli iść drogą grzechu, w pełni uświadamiając sobie konsekwencje? Czy możecie pielęgnować nieświęte myśli i niskie namiętności na oczach świętych aniołów i Odkupiciela, który wydał siebie za was, aby was odkupić z wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach? Czy możemy się uważać za niewinnych, pielęgnując grzech przed obliczem Boga? Czy rozważając tę kwestię w świetle płynącym z krzyża Chrystusa, dostrzegacie, jak podle, niebezpieczne i przerażające jest pobłażanie grzechowi?

**Wolni od skazy i nieskalani aż do końca** — Grzeszne zepsucie! Grzeszne zawsze, ale o ileż bardziej grzeszne obecnie, gdy stoimy u granic wiecznego świata! Zwracam się do mojego ludu. Jeśli przybliżycie się do Jezusa i będziecie się starali uzupełnić wasze wyznanie uporządkowanym życiem i pobożną mową, wasze stopy zostaną ustrzeżone przed wkroczeniem na zakazane ścieżki. Jeśli będziecie czuwać, nieustannie czuwać w modlitwie oraz postępować tak, jakbyście znajdowali się w bezpośredniej obecności Boga, zostaniecie uchronieni przed uleganiem pokusie i możecie mieć nadzieję, iż zostaniecie zachowani w czystości, będziecie wolni od skazy i nieskalani aż do końca.

[101]

Jeśli zachowacie mocną ufność od początku aż do końca, cała wasza droga będzie utwierdzona w Panu, a to, co rozpoczęła łaska, ukoronuje chwała w królestwie naszego Boga. „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa”. [Galacjan 5,22-23 \(BT\)](#). Jeśli Chrystus będzie w nas, ukrzyżujemy ciało z jego namiętnościami i pożądliwościami. — [Manuscript 9, 1880](#).

**Oczyszczenie serca** — Gdy człowiek przyjmuje Jezusa jako swojego Zbawiciela, jest dopuszczany do takiej samej bliskiej relacji z Bogiem i cieszy się taką samą szczególną Jego przychylnością

jak Jego umiłowany Syn. Jest uczczony i uwielbiony oraz natychmiast przyjęty do wspólnoty z Bogiem, a jego życie zostaje ukryte z Chrystusem w Bogu. Cóż za miłość! Jakaż wspaniała miłość!

Oto czego uczyć o moralnej doskonałości. Podkreślanie ciemności nieczystości nie jest nawet w połowie tak skuteczne w wykorzenianiu grzechu, jak przedstawianie tych wzniosłych i uszlachetniających tematów. Pan nie dał kobietom przesłania, iż powinny usidlać mężczyzn, a następnie oskarżać ich o nieczystość i złe zamiary. Takie kobiety wywołują zmysłowość, zamiast ją wykorzeniać. Biblia i tylko Biblia zawiera prawdziwą naukę o czystości. Zatem głoscie Słowo Boże.

**Chrystus prześlaniem za grzech** — Taka jest łaska Boża i taka miłość, którą On nas umiłował, jeszcze gdy byliśmy martwi w sidłach grzechu, wrogo nastawieni przez złe uczynki, służący rozmaitym pożądlivościom i przyjemnościom, zniewoleni i poniżeni przez pragnienia i namiętności oraz służący grzechowi i szatanowi. Jakżeż wielką głębię miłości ukazał Chrystus, stając się prześlaniem za nasze grzechy. Dzięki działaniu Ducha Świętego dusze są tak prowadzone, by znaleźć przebaczenie grzechów.

Czystość i świętość życia Jezusa, przedstawione w Słowie Bożym, mają większą moc zmieniania i przekształcania charakteru niż wszelkie wysiłki zmierzające do przedstawiania ludzkich grzechów i przestępstw oraz ich skutków. Jedno dłuższe spojrzenie na Zbawiciela wywyższonego na krzyżu uczyni więcej dla oczyszczenia umysłu i serca z wszelkiego skażenia niż wszelkie naukowe wyjaśnienia przedstawiane w najbardziej elokwentny sposób.

[102]

**Przebaczenie w Ukrzyżowanym** — Stojąc przed Ukrzyżowanym, grzesznik widzi brak podobieństwa swojego charakteru do charakteru Chrystusa. Widzi straszliwe skutki przestępstwa i nie nawidzi grzechu, który popełniał, a przez żywą wiarę chwyta się Jezusa. Spogląda na swój stan nieczystości w świetle obecności Boga i niebiańskich istot. Mierzy ten stan miarą krzyża Chrystusa. Zostaje zważony na świątynnej wadze. Czystość Jezusa uświadamia mu własną nieczystość w nieznanym dotąd świetle. Odwraca się więc od zanieczyszczającego go grzechu, patrzy na Zbawiciela i żyje.

Grzesznik znajduje pasjonujący, imponujący i pociągający charakter Jezusa — tego, który umarł, by wyzwolić go z deformacji grzechu. Drżącymi ustami i ze łzami w oczach oświadcza:

— Nie może tak być, by On umarł za mnie na darmo. — [Letter 102, 1894.](#)



**Część 6 — Inne przejawy zła o podłożu seksualnym**

[103]

[104] **Rozdział 14 — Nadużycia seksualne w małżeństwie**

[105]

**Abstynencja seksualna w małżeństwie nie jest zalecana** —  
Mój drogi bracie! Pragnę ci przedstawić pewne sprawy dotyczące niebezpieczeństw zagrażających dziełu w obecnym czasie. Działalność Anny Phillips nie nosi pieczęci nieba.\* Wiem, o czym mówię. W naszych pierwszych doświadczeniach u zarania tego dzieła mieliśmy do czynienia z podobnymi zjawiskami. Wiele podobnych objawień było udzielanych, a my mieliśmy wiele problemów z przeciwstawieniem się temu ruchowi i wyeliminowaniem go. Niektóre rzeczy podane w tych objawieniach spełniły się, wskutek czego niektórzy zaakceptowali je jako autentyczne.

Młode i niezamężne kobiety miałyby mieć przesłanie dla żonatych mężczyzn i w niedelikatnych słowach miałyby im w twarz mówić o nadużywaniu małżeńskich przywilejów! Sednem tego przesłania rzekomo była czystość moralna i przez pewien czas wydawało się, że przesłanie to zmierza do wyższego stanu czystości i świętości. Jednak ukazano mi przewrotność tej sprawy. Ukazano mi, jakie będą skutki tej nauki.

[106] Ci, którzy zaangażowali się w ten ruch, nie należeli do kategorii ludzi powierzchownych i niemoralnych, ale byli najbardziej poświęconymi pracownikami. Szatan wykorzystał ten stan rzeczy, by zniesławić dzieło Boże. Ci, którzy uznali się za zdolnych do zniesienia wszelkich prób bez ulegania cielesnym skłonnościom, zostali pokonani, a niektórzy niezamężni mężczyźni i nieżonate kobiety zdecydowali się wstąpić w związek małżeński. Boję się o tych, którzy są przekonani, że muszą podążać w tym kierunku. Diabeł działa na wyobraźnię, a skutkiem tego jest nieczystość zamiast oczekiwanej czystości. — [Letter 103, 1894](#).

---

\*W „świadectwie” spisany 10 sierpnia 1892 roku Anna Rice Phillips stwierdziła: „Nadszedł czas, który zapowiadał Paweł, pisząc: «Mówię [wam], bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci». [1 Koryntian 7,29 \(BT\)](#). (...). Szatan sprawi, że będziesz czuł, że nie jesteś w stanie zrezygnować z tego jednego i że to ci się należy, mój bracie. Ale czy rzeczywiście tak jest, skoro Bóg powiedział inaczej?” (White Estate Document File nr 363) (przyp. red. amer.).

Jezus nie narzucał bezżeństwa żadnej grupie ludzi. Nie przyszedł zburzyć związku małżeńskiego, lecz wywyżżyć go i przywrócić mu pierwotną świętość. Z upodobaniem spogląda na związki rodzinne, gdzie panuje niesamolubna miłość. — [Chrześcijański dom 74](#).

**Marnotrawienie życiowej energii** — Wielu rodziców nie posiada wiedzy, jaką powinni mieć na temat życia małżeńskiego. Nie strzegą się należycie, by szatan nie mógł opanować ich umysłów i żyda. Nie rozumieją, że Bóg wymaga od nich panowania nad ich małżeńskim życiem, tak by było ono wolne od wszelkich nadużyć. Niewielu rozumie, że ich obowiązkiem wobec Pana jest panowanie nad swoimi namiętnościami. Zawarli małżeństwo z wyboru, więc sądzą, że ten fakt uświęca pobłażanie niższymi namiętnościami. Nawet ci, którzy mają się za pobożnych, dają upust lubieżnej żądzy i nie myślą o tym, że Bóg czyni ich odpowiedzialnymi za marnotrawienie życiowej energii, która trzyma ich przy życiu i zapewnia siłę organizmowi.

**Nadużywanie daru seksualności** — Pod płaszczykiem małżeństwa ukrywane są najczarniejsze grzechy. Ludzie uważający się za pobożnych poniżają własne ciała przez pobłażanie wypaczonym namiętnościami, zniżając się do poziomu bezrozumnych zwierząt. Nadużywają sił danych im przez Boga, aby zachowywali je w uświęceniu i poszanowaniu. Zdrowie i życie są ofiarowane na ołtarzu niskich namiętności. Wyższe i szlachetniejsze moce są poddawane zwierzęcym skłonnościom. Ci, którzy w ten sposób grzeszą, nie zdają sobie sprawy ze skutków swojego postępowania.

Gdyby wszyscy ujrzeni, jak wielkie cierpienie ściągają na siebie przez swoje grzeszne nadużycia, przeraziłiby się i przynajmniej niektórzy porzuciliby drogę grzechu prowadzącą do tak straszliwego zła. Egzystencja wielu z tych ludzi jest tak nędzna, iż śmierć byłaby dla nich lepsza. Wielu z nich umiera przedwcześnie, poświęcając życie za cenę nadużywania daru seksualności przez zwierzęce namiętności. Mimo to sądzą, że nie popełniają grzechu, a to dlatego, że żyją w związku małżeńskim.

Wy, którzy postępujecie w taki sposób, pewnego dnia dowiecie się, czym jest żądza i jakie są skutki jej zaspokajania. Tego rodzaju niska namiętność może się przejawiać zarówno w małżeństwie, jak i poza nim. — [The Review and Herald, 19 wrzesień 1899](#).

**Godność żony i jej szacunek do samej siebie** — Wielu zdeklarowanych chrześcijan, których spotkałam, sprawiało wrażenie, że są pozbawieni moralnych hamulców. Byli bardziej podobni do zwierzęcia niż do Boga. W rzeczy samej byli jak zwierzęta. Mężczyźni tego rodzaju poniżają żonę, o którą obiecali się troszczyć. Czynią ją narzędziem służącym zaspokajaniu niskich i lubieżnych skłonności. Wiele kobiet poddaje się temu, stając się niewolnicami lubieżnych namiętności. Nie zachowują swego ciała w uświęceniu i poszanowaniu. Taka żona nie zachowuje godności i szacunku do samej siebie, jakie posiadała przed wstąpieniem w związek małżeński.

Święty związek małżeński powinien być zachować i wzmóc jej kobiecy szacunek i świętą godność. Jednak jej cześć, godność i dana przez Boga kobiecość zostały strawione na ołtarzu niskiej namiętności, dla nikczemnej przyjemności jej męża. Kobieta taka szybko traci szacunek dla męża, który lekceważy prawa, jakich przestrzegają nawet zwierzęta. Takie małżeństwo staje się nieznośnym jarzmem, gdyż miłość zanika, a jej miejsce zajmują nieufność, zawiść i nienawiść.

**Nieufność między mężem i żoną** — Nikt nie może prawdziwie miłować żony, jeśli zmusza ją, by cierpliwie poddawała się mu jak niewolnica i służyła jego wypaczonym namiętnościom. W swoim biernym poddaniu traci ona wartość, jaką niegdyś miała w jego oczach. Widzi on ją upokorzoną, pozbawioną wszystkiego, co wzniosłe, i poniżoną, więc dochodzi do wniosku, że jak ulega ona degradacji pod jego wpływem, tak poddawałaby się innemu mężczyźnie. Tak więc mąż zaczyna wątpić w jej stałość i czystość, nabiera do niej niechęci i szuka sobie nowego obiektu, który pobudziłby jego piekielne namiętności. Prawo Boże nawet nie jest brane pod uwagę. (...).

Żona staje się zazdrosna o męża i podejrzewa, że gdyby tylko miał okazję, niechybnie traktowałby inną kobietę tak jak ją. Widzi, że nie kieruje się on sumieniem ani bojaźnią Pańską, ale wskutek lubieżnej namiętności przełamał wszystkie uświęcone bariery. Wszystko, co było w nim zbożnego, zostało poświęcone służbie niskiej i prymitywnej żądzy. (...).

**Niszcząca natura nadużywania daru seksualności** — Gdy żona poddaje swoje ciało i umysł panowaniu męża, stając się bierną wobec jego woli we wszystkich sprawach i poświęcając swoje su-

mienie, godność, a nawet osobowość, wówczas traci ona możliwość wywierania tego potężnego wpływu na rzecz dobra, jaki powinna posiadać, by podnosić męża na wyższy poziom. Mogłaby złagodzić jego surową naturę, a jej uświęcający wpływ mógłby zostać wywarty w sposób uszlachetniający i oczyszczający, prowadząc go do gorliwego starania, by panował nad namiętnościami, był bardziej uduchowiony i uczestniczył wraz z żoną w boskiej naturze, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie w poządliwościach.

Wielka może być siła wpływu kierująca umysł ku szlachetnym tematom, ponad niskie i zmysłowe zachcianki, do zaspokajania których z natury dąży serce nieodrodzone przez łaskę. Jeśli żona czuje, że aby zadowolić męża, musi zniżyć się do jego poziomu — podczas gdy główną podstawą jego miłości jest zwierzęca namiętność rządząca jego postępowaniem — to znieważa Boga, gdyż nie wywiera uświęcającego wpływu na swojego męża. Jeśli czuje, że musi ulegać jego zwierzęcym namiętnościom bez słowa sprzeciwu, to nie rozumie ani swojego obowiązku wobec męża, ani wobec Pana. Nadużywanie daru seksualności skutecznie niszczy umiłowanie pobożności, pozbawia mózg substancji potrzebnych do zasilania organizmu i z pewnością wyczerpuje siły żywotne. Żadna kobieta nie powinna współuczestniczyć z mężem w tym dziele samozniszczenia. Nie będzie tego czynić, jeśli jest osobą światłą i prawdziwie miłuje swojego męża. (...).

**Troska o umysł i ciało** — Niechaj bogobojni mężczyźni i kobiety uświadomią sobie swój obowiązek. Wielu zdeklarowanych chrześcijan cierpi z powodu przytępienia układu nerwowego i mózgu wskutek niewstrzemięźliwości seksualnej. Zgnilizna rozwija się w kościach i szpiku wielu z tych, którzy uchodzą za dobrych ludzi, modlą się ze łzami w oczach i zajmują wysokie stanowiska, choć ich skażone ciało nigdy nie przekroczy bram niebiańskiego miasta.

O, gdybym mogła uświadomić wszystkim ich obowiązek wobec Boga — obowiązek troski o umysł i fizyczny organizm w celu zachowania ich w najlepszym stanie i pełnienia doskonałej służby dla Stwórcy. (...).

**Przenoszenie wad z rodziców na dzieci** — Od młodości osłabiali swój mózg i nadwyreżali siły organizmu przez zaspokajanie zwierzęcych namiętności. Wyrzeczenia i wstrzemięźliwość powinny być ich hasłem w małżeńskim życiu. Wówczas dzieci, które się

im urodziły, nie byłyby tak podatne na moralną i intelektualną słabość oraz wpływ zwierzęcych cech. Słaby charakter u dzieci występuje niemal powszechnie. Czy dzieje się tak bez przyczyny? Kto przekazał im taki charakter? Oby Pan otworzył oczy wszystkich i uświadomił im, że stoją na śliskim gruncie!

Przedstawiony mi obraz zepsucia wśród ludzi uważających się za pobożnych napełnił mnie obawą, iż zupełnie utracę wiarę w człowieczeństwo. Ukazano mi, że niemal wszyscy trwają w przerażającym otępieniu. Jest niemal niemożliwe, by obudzić tych, którzy muszą być obudzeni, aby mieli jakiegokolwiek pojęcie o mocy szatana trzymającej ich umysły w niewoli. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy z zepsucia, jakie panuje wokół nich. Diabeł zaślepił ich i napełnił poczuciem fałszywego bezpieczeństwa.

Nieskuteczność naszych wysiłków w prowadzeniu innych ku zrozumieniu wielkich niebezpieczeństw zagrażających duszy czasami napełniała mnie obawą, iż moje pojęcie o deprawacji ludzkiego serca jest przesadzone. Jednak gdy przedstawiane są nam fakty świadczące o smutnych wypaczeniach u kogoś, kto ośmielał się zajmować świętymi sprawami, będąc jednocześnie człowiekiem pełnym zepsucia, mając zbrukane ręce i profanując naczynia Pańskie, jestem pewna, że nie dość wyraźnie jeszcze przedstawiłam obraz panującej sytuacji. — [The Review and Herald, 26 wrzesień 1899.](#)\*

**Nadużywanie seksualnych przywilejów** — Niechaj mąż i żona w swoim małżeńskim życiu okażą się pomocą i błogosławieństwem dla siebie nawzajem. Niechaj rozważą cenę wszelkiego pobłażania niewstrzemięźliwości i zmysłowości. Tego rodzaju nadużycia nie wzmagają ich miłości, nie uszlachetniają ich i nie podnoszą na wyższy poziom. Ci, którzy pobłażają zwierzęcym namiętnościom i zaspokajają nieopanowaną żądzę, z pewnością przekażą swojemu potomstwu poniżające praktyki, ohydę swojego fizycznego i moralnego skalania. — [Manuscript 3, 1897.](#)

[110] Doprowadzanie do skrajności tego, co jest dopuszczone prawem, sprawia, iż staje się to grzechem. — [Testimonies for the Church IV, 505.](#)

\*Dwa artykuły w Review and Herald z 19 i 26 września 1899 roku nosiły ogólny tytuł Christianity in the Marriage Relation (przyp. red. amer.).

Ci, którzy uważają się za chrześcijan, (...) powinni dobrze zastanowić się nad rezultatami wszystkich przywilejów związku małżeńskiego, a uświęcona zasada powinna być podstawą ich każdego czynu. — [Testimonies for the Church II, 380](#).

**Wielkie znaczenie dobrego przykładu** — Zwierzęce namiętności, pielęgnowane i uzewnętrzniane, stają się bardzo silne w naszych czasach, a ich niechybnym skutkiem jest niewysłowione zło w życiu małżeńskim. Zamiast umysłu, który powinien się rozwijać i panować, zwierzęce skłonności przejmują władzę nad wyższymi i szlachetniejszymi mocami, które zostają poddane tym niskim skłonnościom. Jaki jest tego skutek? Delikatne kobiece organy ulegają przemęczeniu i zaczynają chorować. Rodzenie dzieci staje się niebezpieczne. Seksualne przywileje są nadużywane. Mężczyźni niszczą własne ciała. Żony stają się nałożnicami spełniającymi ich wulgarne i niskie żądze. Ludzie ci całkowicie tracą z oczu bojaźń Bożą. (...).

Nic prócz prawdy Bożej nie jest w stanie uczynić człowieka mądrym ku zbawieniu i zachować go takim. Jeśli istnieje życie wieczne do zdobycia, a czysty i święty charakter musi być rozwinięty, by człowiek mógł zostać dopuszczony przed oblicze Pana i do społeczności niebiańskich aniołów, to dlaczego nauczyciele, lekarze i kaznodzieje nie demonstrują tego swoim przykładem i nauczaniem? Dlaczego nie przejawiają większej gorliwości dla Boga? Dlaczego nie pałają żarliwszą miłością do dusz, za które Chrystus umarł?

Skoro człowiek ma się stać nieśmiertelny, jego umysł musi być w zgodzie z umysłem Boga. Prawdziwy uczeń w szkole Jezusa, mający umysł w zgodzie z umysłem Pana, będzie się nie tylko nieustannie uczył, ale także będzie nauczał innych, stale odbijając światło oraz wskazując w górę i wciąż dalej ponad to, co zwyczajne, ponad błędy tego zepsutego i cudzołóżnego pokolenia. (...).

Chrześcijanin ma nieustannie przyglądać się Wzorcowi i naśladować święty przykład Chrystusa. Wtedy właściwy duch będzie obecny także w życiu i charakterze innych. Gdyby codziennie szukano Boga z żarliwą i pokorną modlitwą o światło i kierownictwo, wówczas byłoby to wyraźnie widoczne w postępowaniu. Odrzucono by nieświęte praktyki i wiele nieświętych planów, a Jezus byłby

[111]

— [Manuscript 14, 1888](#).

**Niskie namiętności i niezdrowy umysł** — Niższe namiętności muszą pozostawać pod kontrolą. Zdolności postrzegania zostają nadwyrężone w poważnym stopniu, gdy namiętności wymykają się spod kontroli. Gdy pobłaża się namiętnościom, krew, zamiast docierać do wszystkich części ciała, dzięki czemu serce pracuje równomiernie, a umysł pozostaje czysty, gromadzi się w nadmiarze w organach wewnętrznych. Skutkiem tego są choroby. Umysł nie może być zdrowy, póki zło nie zostanie dostrzeżone i usunięte. — [Manuscript 24, 1900](#).

**Pobłażanie apetytowi i namiętnościom osłabia siły moralne** — Apostoł Paweł napisał: „Umysłem służę prawu Bożemu”. [Rzymian 7,25 \(BT\)](#). Przytępną ten umysł wskutek pobłażania zwierzęcemu apetytowi i namiętnościom, a siły moralne ulegną osłabieniu i to, co święte, będzie stawiane na równi z tym, co pospolite. — [Mind, Character, and Personality I, 229](#).



## Rozdział 15 — Pieszczoty erotyczne i seks przedmałżeński

**Emocjonalne zauroczenie to nie miłość** — Spędzałeś wiele godzin nocnych w jej towarzystwie, gdyż oboje byliście zauroczeni emocjonalnie. Ona twierdzi, że cię kocha, ale nie wie, czym jest czysta miłość szczerego serca. Szatan usidlił twoją duszę. Ukazano mi, że jesteś zafascynowany i zwiedziony, a diabeł cieszy się, że osoba, która nie ma żadnej z cech charakteru mogących uczynić ją szczęśliwą żoną w szczęśliwej rodzinie, wywiera na ciebie wpływ, odrywając cię od matki, która miłuje cię niezmiennym uczuciem. W imieniu Pańskim mówię: Przestań zwracać uwagę na Mattie F., a tym bardziej nieżeń się z nią! Nie przynoś ujmy dziełu Bożemu! (...).

Twoja bliskość z Mattie nie przybliży cię do Pana ani nie uświęca cię w prawdzie. (...).

Mattie spodziewa się, że ją poślubisz, a ty swoimi umizgami utwierdzasz ją w tym przekonaniu. Ale czy chciałbyś pojąć tak zepsutą osobę za żonę i czy odseparujesz się w tym celu od swojej matki i od ludu Bożego? (...).

[112]

**Lepiej się pobrać, niż trwać w dwuznacznej sytuacji** — Jeśli zamierzasz trwać w sytuacji, w jakiej się znalazłeś, znacznie lepiej byłoby, gdybyś poślubił ją [Mattie], gdyż twoje obecne postępowanie jest tak samo sprzeczne z wolą Bożą jak poślubienie tej dziewczyny. Tak czy inaczej szatan dopnie swego. Jeśli atmosfera otaczająca tę dziewczynę wydaje ci się odpowiednia dla ciebie i jeśli [Mattie] spełnia twoje wyobrażenia o tym, jaka powinna być twoja żona, przyszła matka twoich dzieci, oraz jeśli zgodnie ze spokojną oceną w świetle danym ci przez Boga uważasz jej przykład za godny naśladowania, to powinieneś ją poślubić, by stale przebywać w jej towarzystwie i zachowywać się wobec niej tak, jak tylko mąż wobec żony może się zachowywać. Już i tak doprowadziłeś się niemal do ruiny. Jeśli resztę życia chcesz spędzić w towarzystwie Mattie, co wydaje ci się odpowiadać i fascynuje cię, dlaczego nie miałbyś pójść

krok dalej i stać się jej uprawnionym opiekunem, abys miał prawo spędzać z nią tyle czasu, ile chcesz, każdej nocy, skoro jesteś tak oczarowany jej obecnością?

Twoje postępowanie i mowa są obrazą dla Boga. Aniołowie Pana spisują twoje słowa i czyny. Dane ci zostało światło, ale ty nie bacysz na nie. Twoje postępowanie przynosi ujmę dziełu Bożemu. Twoje zachowanie jest niestosowne i niechrześcijańskie. Podczas gdy każde z was dawno powinno było udać się na spoczynek, wy przesiadujecie razem i trwacie w objęciach przez większą część nocy. (...). Dajecie sposobność naszym wrogom do osądzania naszego ludu jako pozbawionego moralnych zasad. — [Letter 3, 1879](#).

**Przestępstwo siódmego przykazania** — Ukazano mi, że spędzasz w jej [Mattie] towarzystwie nocne godziny. Wiesz dobrze, w jaki sposób spędzasz ten czas. Zapytałeś mnie, czy złamałeś Boże przykazania. Skoro pytasz, to zastanów się, czy ich nie złamałeś. W jaki sposób spędzacie czas razem co noc? Czy wasze zachowanie, wasza postawa i wasze uczucia są takie, iż chcielibyście, by zostały zapisane w niebie? Widziałam i słyszałam coś, co zawstydziłoby nawet aniołów. (...). Żaden młody mężczyzna nie powinien postępować wobec kobiety tak, jak ty postępujesz wobec Mattie, jeśli nie jest jej mężem. Jestem zdumiona, że nie widzisz tej sprawy we właściwym świetle. (...).

Czy zmienisz radykalnie swoje postępowanie, zrywając zupełnie znajomość z Mattie? Czy ona uczyni to samo ze swojej strony? Jeśli żadne z was nie ma zamiaru tego zrobić, ożeń się z nią natychmiast i nie przynoś więcej wstydu sobie i dziełu Bożemu. — [Letter 61, 1880](#).

## Rozdział 16 — Homoseksualizm\*

**Nieczystość sodomicka\*** — O, jakżeż zniesmaczony jest Bóg nieśmiały, pozbawionymi życia i niechrześcijańskimi poczynaniami niektórych z tych, co uważają się za Jego sługi! Dzieło Pańskie musi być prowadzone z mocą i stale wzwyż. Nie jest to możliwe, jeśli zmysłowość psująca całego człowieka nie zostanie wyraźnie oddzielona od religijnego doświadczenia. To dzieło musi zostać wykonane.

Członkowie Kościoła powinni pościć i modlić się, starając się usilnie zwyciężać przez krew Baranka i słowo swojego świadectwa. Ani jedna cząstka sodomickiej nieczystości nie uniknie gniewu Pańskiego w dniu sądu. Ci, którzy nie okażą skruchy i nie porzucą wszelkiej nieczystości, upadną wraz z bezbożnymi. Ci, którzy staną się członkami królewskiej rodziny i wejdą do królestwa Bożego na odnowionej ziemi, będą świętymi, a nie grzesznikami. Zob. [Izajasza 30,1-3.8-16](#).

Ci, którzy otrzymali wielkie światło i zlekceważyli je, znajdują się w gorszej sytuacji niż ci, którzy nie otrzymali tak wielu możliwości. Wywyższają oni siebie, a nie Pana. Kara wymierzona ludziom będzie w każdym przypadku proporcjonalna do zniewagi, jaką okazali Bogu. Wielu przez pobłażanie grzesznym zachciankom otwarcie szydzi z Chrystusa. — [Letter 159, 1901](#). [114]

---

\*W 1977 roku Rada Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego wydała oświadczenie, zgodnie z którym „rażące seksualne zboczenia, w tym praktyki homoseksualne, należy traktować jak nadużycie daru seksualności i pogwałcenie Bożej intencji przyświecającej ustanowieniu małżeństwa” (General Actions 10). Wśród powodów, dla których członek Kościoła adwentystycznego może zostać wykluczony ze wspólnoty kościelnej, wymienione zostały „praktyki homoseksualne i inne zboczenia seksualne” (Prawo zborowe Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej 240 (Warszawa 1998, wyd. II). Zob. Serwis AAI, w: *Znaki Czasu* 12/2012, s. 22 (przyp. red.).

\*„Sodomia — stosunki seksualne ze zwierzętami; przest. pederastia, rozpusta” (Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, wyd. XVII, s. 472). Tu autorka używa tego terminu w znaczeniu drugim, tj. homoseksualizmu i rozpusty (przyp. red. pol.).

**Niskie namiętności ludzkiego serca** — Pobłażanie zachowaniom niezgodnym z prawem Bożym stało się siłą deprawującą ludzkość i prowadzącą do skarlenia umysłu i wypaczenia zdolności. Taki stan rzeczy, jaki panuje obecnie, istniał przed potopem i przed zniszczeniem Sodomy. Rozwiążłość coraz bardziej szerzy się w świecie. Ulotki z nieprzyzwoitymi ilustracjami są rozklejane na ulicach, przyciągając wzrok i psując moralność. Ilustracje te pobudzają najniższe namiętności ludzkiego serca, rozbudzając zepsutą wyobraźnię. Ta zepsuta wyobraźnia pociąga za sobą brudne praktyki, podobne do tych, jakich dopuszczali się mieszkańcy Sodomy. Jednak najgorszą częścią tego zła jest to, iż jest ono praktykowane pod płaszczykiem świętości. Młodzi ludzie ulegają moralnemu skażeniu, ich myśli są degradowane, a ich dusze kalane, gdy nie są strzeżone przez prawdę. — [Letter 1, 1875](#).

**Grzechy sodomickie w naszych czasach** — Dobrze wiemy, iż Sodomia upadła wskutek zepsucia jej mieszkańców. Prorok opisał tutaj ([Ezechiela 16,49](#)) szczególne przejawy zła, które doprowadziły do osłabienia moralności. Takie same grzechy, jakie popełniano w Sodomie i jakie ściągnęły na nią gniew Boży i zniszczenie, widzimy we współczesnym świecie. — [S.D.A. Bible Commentary IV, 1161](#).

**Dziwne odrzucenie zasad** — Czy to, co dzieje się wokoło, nie wystarczy, by uświadomić nam zagrażające nam niebezpieczeństwa? Na każdym kroku widać ludzkich rozbitków, rozbite rodzinne ołtarze i rozpadające się rodziny. Panuje dziwne odrzucenie zasad i obniżenie standardów moralnych, wskutek czego ziemia szybko staje się Sodomą. Sodomickie praktyki, które ściągnęły sąd Boży na świat i sprawiły, że został on zniszczony przez wodę, oraz ściągnęły na Sodomę zniszczenie przez ogień, szybko narastają w naszych czasach. Zbliżamy się do końca. Pan długo znosił zepsucie ludzkości, ale kara jest pewna. Niechaj ci, którzy twierdzą, że są światłością świata, trzymają się z dala od wszelkiej nieprawości. — [The Review and Herald, 10 listopad 1885](#).

[115] Nieczystość szerzy się obecnie nawet pośród zdeklarowanych wyznawców Chrystusa. Namiętności nie są powściągane, zwierzęce skłonności przybierają na sile przez uleganie im, a siły moralne są stale osłabiane. (...). Grzechy, które doprowadziły do zniszczenia świata przedpotopowego i miast na równinie, popełniane są także dzisiaj — nie tylko w krajach pogańskich i nie tylko wśród po-

---

zornych wyznawców chrześcijaństwa, ale także wśród tych, którzy twierdzą, że czekają na powtórne przyjście Syna Człowieczego. Gdyby Bóg przedstawił wam te grzechy tak, jak On je widzi, napełniłoby to was wstydem i przerażeniem. — [Testimonies for the Church V, 218.](#)

## Rozdział 17 — Masturbacja

**Zanik wysokich aspiracji i duchowego życia** — Potajemny występki niszczy wysokie aspiracje, gorliwe dążenia i siłę woli potrzebną do kształtowania dobrego i religijnego charakteru. Wszyscy, którzy mają jakiegokolwiek pojęcie, co znaczy być chrześcijaninem, wiedzą, że wyznawcy Chrystusa są zobowiązani jako Jego uczniowie podporządkowywać wszystkie namiętności oraz siły fizyczne i umysłowe całkowicie Jego woli. Ci, którzy są opanowani przez namiętności, nie mogą być wyznawcami Jezusa. Zbyt usilnie służą innemu panu, sprawcy wszelkiego zła, by porzucić swoje zepsute nawyki i wybrać służbę dla Chrystusa. — [Jak wychować dziecko 326-327](#).

**Uszczuplanie życiowej energii** — Praktykowanie potajemnych nawyków z pewnością niszczy siły żywotne organizmu. Wszelkie zbędne czynności życiowe pociągają za sobą osłabienie. Wielu młodych ludzi od najwcześniejszych lat życia nadwyręza mózg, siedlisko żywotności, tak iż doprowadzają go do osłabienia i wielkiego wyczerpania, wskutek czego organizm zostaje wystawiony na różnego rodzaju choroby.

[116] **Podłoże przyszłych chorób** — Jeśli praktyka ta jest kontynuowana od piętnastego roku życia, natura zaprotestuje przeciwko nadużyciu, jakie znosi, co objawi się chorobą, którą przyjdzie przepłacić — stępowanie prawa, zwłaszcza w wieku od trzydziestego do czterdziestego piątego roku życia. Objawia się to różnymi nerwobólami w organizmie i różnymi chorobami, takimi jak choroby zakaźne wątroby i płuc, neuralgia, reumatyzm, dolegliwości kręgosłupa, choroby nerek i choroby nowotworowe. Delikatna maszyna organizmu przestaje się bronić, zmuszając organy ciała do nadmiernej pracy, co zaburza harmonijne działanie organizmu i prowadzi nierzadko do nagłego załamania zdrowia i do śmierci. — [Jak wychować dziecko 325-326](#).

**Skutki samogwałtu** — Kobiety mają mniej życiowej energii niż mężczyźni, a ponadto zazwyczaj ze względu na ich obowiązki

domowe brakuje im przebywania na świeżym powietrzu. Skutki samogwałtu są u nich widoczne w postaci rozmaitych chorób, takich jak nieżyt górnych dróg oddechowych, puchlina wodna, migrenowe bóle głowy, utrata pamięci i wzroku, osłabienie mięśni pleców i bioder, choroby kręgosłupa i choroby mózgu. Rakotwórcza ciecz pozakomórkowa, która pozostawałaby uśpiona w organizmie przez całe życie, zostaje pobudzona i zaczyna swoje niszczycielskie działanie. Umysł często pogrąża się w ruinie i dotyka go choroba psychiczna.\*

— *An Appeal to Mothers*, 27.

**Przypadek człowieka, który prosił o modlitwę o uzdrowienie** — Mój mąż i ja uczestniczyliśmy kiedyś w spotkaniu, podczas którego powiedziano nam o pewnym bracie, który cierpiał wielce z powodu gruźlicy. Był blady i zmizerowany. Prosił o modlitwę ludu Bożego. Powiedział, że cała jego rodzina choruje i że jedno z jego dzieci zmarło. W jego głosie brzmiało poczucie straty. Powiedział, że od dłuższego czasu pragnął się widzieć z bratem i siostrą White'ami. Wierzył, że jeśli oni będą się modlić za niego, zostanie uzdrowiony. Gdy zgromadzenie dobiegło końca, bracia opowiedzieli nam więcej o tym człowieku. Powiedzieli, że zbór niesie pomoc jego rodzinie, gdyż jego żona choruje, a jego dziecko zmarło. Bracia spotkali się w jego domu i wspólnie modlili się za udręczoną rodzinę. Byliśmy bardzo zmęczeni usługiwaniem podczas nabożeństwa, więc chcieliśmy się wymówić. Postanowiłam nie modlić się za nikogo, póki Duch Pański nie wyłoży mi tej sprawy. (...).

Tego wieczoru skłoniliśmy głowy w modlitwie i przedstawiliśmy Panu przypadek tego człowieka. Prosiliśmy o poznanie woli Bożej wobec niego. Pragnęliśmy, by Bóg był uwielbiony. Czy Pan pragnie, byśmy modlili się za tego chorego człowieka? Złożyliśmy to brzemie na Boga i udaliśmy się na spoczynek. We śnie przypadek tego człowieka został mi wyraźnie przedstawiony. Ukazano mi jego postępowanie od dzieciństwa. Wyjaśniono mi, że jeśli będziemy się modlić za niego, Pan nas nie wysłucha, gdyż człowiek ten chowa nieprawość w swoim sercu. Następnego ranka człowiek ten przyszedł po nas, byśmy modlili się za niego. Wzięliśmy go na stronę i powiedzieliśmy mu, że z przykrością musimy odmówić jego prośbie. Opowiedziałam mu mój sen, a on przyznał, że to prawda.

[117]

\*Zob. Dodatek A (przyp. red. amer.).

Praktykował samogwałt od dzieciństwa, także w swoim małżeńskim życiu, ale obiecał, że spróbuje z tym zerwać. Człowiek ten powinien zerwać z utrwaloną nawykami. Był w średnim wieku. Jego zasady moralne były teraz tak słabe, że nie był w stanie oprzeć się nałogowi utrwalonemu przez lata. (...).

Ten człowiek, dzień po dniu degradujący się na własne życzenie, miał czelność przychodzić przed oblicze Boga i prosić o siłę, którą nikczemnie marnował, a gdyby została mu dana, poświęciłby ją na pobłażanie pożądliwości. Jakżeż cierpliwy jest Pan! Gdyby postępował z człowiekiem stosownie do jego zepsucia, któż ostałby się przed Nim? Co by było, gdybyśmy nie byli ostrożni i przedkładali Bogu przypadek tego człowieka, bezczelnie praktykującego występki? Czy Pan byłby nas wysłuchał? Czy odpowiedziałby na nasze modlitwy? „Ty nie jesteś Bogiem, który chce niegodziwości, zły nie może z tobą przebywać. Nie ostoją się chełpliwi przed oczyma twymi, nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość”. [Psalmów 5,5-6](#). (...).

Nie jest to odosobniony przypadek. Nawet więź małżeńska nie była wystarczająca, by powstrzymać tego człowieka od nikczemnego nawyku z młodości. Chciałabym wierzyć, że przypadki takie, jak ten, który tu przedstawiłam, należą do rzadkości, ale wiem, że jest odwrotnie. — [Jak wychować dziecko 329-331](#).



Drogi bracie! Właśnie przeczytałam twój list z 26 kwietnia. Niechaj Pan dopomoże mi, bym napisała do ciebie słowa, które posłużą ku twemu odrodzeniu, a nie załamaniu.

Bardzo, ale to naprawdę bardzo ci współczuję. Grzech, mój bracie, jest grzechem—jest przestępstwem prawa Bożego, a gdybym próbowała umniejszyć grzech w twoim zrozumieniu, nie wysłoby ci to na dobre. Jako chrześcijanin krzywdzisz własną duszę. Twoje doświadczenie religijne jest ubogie i nie możesz wierzyć ani ufać Panu, gdy masz nieczyste myśli i zbrukane ręce. Dzieło to musi zacząć się w duszy, a następnie będzie się przejawiać w charakterze. Twój umysł i serce są skażone. W przeciwnym razie takie postępowanie byłoby dla ciebie odrażające. Jest to wielki grzech, zwłaszcza w przypadku kogoś, kto służy jako kaznodzieja ewangelii Chrystusa.

Wskazano mi, iż tego rodzaju grzechy powodują moralne skażenie. Jaki wpływ wywierasz na tych młodych ludzi, których ciała degradujesz swoim postępowaniem? Jak możesz być pasterzem owiec i jagniąt Bożych, skoro wypaczasz ich umysły i kalasz ich moralne wyczucie? Czy tak samo lekceważyłbyś tę sprawę, jak czynisz to teraz, gdyby kaznodzieja ewangelii, taki jak pastor W., robił takie rzeczy twoim siostronom albo twoim dzieciom? Jest to przestępstwo w oczach Pana i nie mogę tego ukrywać, jakby było to jakąś błahostką. Jest to sodomicki grzech. Kala i zanieczyszcza we wszystkich swoich wymiarach oraz jest obrzydliwy w oczach świętego Boga. Jest to oczywista nieprawość.

Młoda dziewczyna pozwalająca się w taki sposób dotykać mężczyźnie nie jest w żaden sposób przygotowana do królestwa niebios. Tego rodzaju występne praktyki i wulgaryzm rujną naszą młodzież. Czy zrobiłbyś coś takiego własnej córce? Czy odkrywając jej nagość, nie uznałbyś tego za kazirodztwo? Ci wszyscy, którzy dopuszczają się czegoś takiego, wiedą dziewczynę do obrzydliwych praktyk. Wiem, do czego to prowadzi. Do rozwiązłości i wulgarnych praktyk. Zastanów się, jak znieważasz i hańbisz prawdę. Jakżeż Bóg

nienawidzi takich grzechów! Jak możesz robić coś takiego i głosić Słowo grzesznikom, skoro sam jesteś grzesznikiem?

Wiem, jak Pan traktuje takie grzechy. Żonaty mężczyzna, kaznodzieja ewangelii, prowadzi jagnięta trzody Bożej ku sodomickim praktykom. W imieniu Chrystusa rozkazuję ci: Nie czyn więcej tej nieprawości oraz nie niszcz siebie i innych. Nie wolno ci kontynuować tej potwornej i kalającej praktyki. Nie jest to błahy grzech. Wpływ na umysł tej osoby, która poddaje się twojemu dotykowi, trudno oszacować. Ludzie są własnością Pana, a wszelkie czyny, które ich psują, są straszliwą zniewagą dla Jezusa, który oddał życie za te cenne dusze, aby nie zginęły w swoich grzechach, ale miały życie wieczne. Takie czyny zaś mogą doprowadzić do ruiny dusze, za które Chrystus umarł. Czy chcesz kontynuować to dzieło niszczenia dusz?

Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela twojej wiary, nabierzesz otuchy w Panu. Wiemy dobrze, iż koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Przychodzę do ciebie jak lekarz duszy i zapewniam cię, że nie jest możliwe, byś nadal był duchownym. Co zamierzasz czynić? Prowadząc młode kobiety do drzewa poznania złych praktyk i ucząc je zrywać owoce, który są wyłącznie złe, wykonujesz najskuteczniej dzieło szatana. Zatrujesz umysły i napełniasz je nieświętymi wyobrażeniami.

Tego rodzaju grzechy doprowadziły do zepsucia Sodomy. Złe praktyki mieszkańców Sodomy nie pojawiły się wszystkie jednego dnia. Zaczęło się od tego, że mężczyźni i kobiety zaczęli się nawzajem ogłupiać, pobłażając brudnym skłonnościom. Gdy nowi mieszkańcy osiedlali się w Sodomie, postępowali podobnie, jak ty postępujesz, ucząc innych tego, czego Bóg zabronił. Gdy mieszkańców przybywało, słudzy grzechu uczyli ich swoich brudnych praktyk, aż doszło do tego, że gdy obcy przybysz pojawił się wśród nich, ich pierwszą myślą było nauczyć go złego dzieła. Tak oto Sodomą stała się znana ze swego zepsucia. Grzechy jej mieszkańców urosły do nieba, a Pan uznał, że nie można dłużej tego tolerować. Zniszczył ich i całe piękno tamtejszej okolicy, czyniące ją drugim Edenem, gdyż ziemia ta została skażona przez jej mieszkańców.

[120] Te ciała, z którymi ośmielasz się igrać, są własnością nabytą przez Jezusa Chrystusa. Wiem, że dopuściłeś się tego grzechu, ale wiem też, że gdyby prawda była na tronie twojego serca, ujrzałbyś

ten grzech w jego prawdziwej ohydzie, gdyż prawda wniesiona do świętyni duszy usuwa żądzę i skażenie z serca. (...).

Twierdzisz, że nie popełniłeś cudzołóstwa. Bóg uznaje winnym cudzołóstwa każdego, kto robi takie rzeczy, a każdy, kto uczy takich nikczemnych praktyk innych, kala ich nikczemnymi wyobrażeniami. Czy nie widzisz i nie rozumiesz z własnego doświadczenia, że prowadzisz młode osoby do nawyku samogwałtu? Dajesz im owoc drzew poznania [dobra i zła], a przekazane zło czyni ich uczestnikami owocu drzewa poznania [dobra i zła], z którego Bóg zabronił spożywać. (...).

Jakich słów mam użyć, by wyrazić potworność tego strasznego grzechu? Jak mam go przedstawić, byś przestał patrzeć na niego tak jak dotąd, jakby nie był zbyt wielkim złem? Mam wnuczki, córki mojego syna W. C. White'a. Gdybym miała wybierać, czy dzieci te mają zostać wystawione na tego rodzaju pokusy, nauczone takich złych praktyk, czy też mają umrzeć, wołałabym, by umarły w niewinności. Byłoby to dla nich lepsze, niż gdyby zostały zepsute przez spożywanie sodomickich jabłek. (...).

Jeśli przez żywą wiarę będziesz się trzymał Chrystusa i ukorzysz swoją duszę przed Nim, On nie pozostawi cię bez pomocy, a Jego aniołowie będą cię strzegli. Jednak musisz stawić opór diabłu. Musisz się uczyć innego sposobu myślenia. Nie pokładaj ufności w sobie. Nigdy nie pozostawaj sam w towarzystwie obcej kobiety czy dziewczyny. Trzymaj się od nich z daleka. Twoje moralne upodobania są tak wypaczone, iż zrujnujesz siebie i wiele dusz, jeśli się nie zmienisz w zdecydowany sposób. Ucz swój umysł zgłębiać Słowo Boże. Studiuj je całym sercem i módl się więcej. Życie wieczne jest warte wysiłku kontynuowanego niestrudzenie przez całą doczesność. Ucz lepszej drogi swój umysł, którego nadużywałeś i który kierowałeś w niewłaściwą stronę. Ucz go zajmować się życiem, charakterem i nauczaniem Chrystusa. (...).

Nie sądz, że najgorsze, co może cię spotkać, to utrata uwierzytelnienia. Nie jesteś godny, by powierzyć ci troskę o trzodę Bożą. Sam dobrze powinienes to wiedzieć, więc nie muszę ci o tym mówić. Dany ci został jeszcze krótki czas próby. Wykorzystaj go jak najlepiej, studiując Słowo. Wszelkie zaprzepaszczone błogosławieństwa są dla ciebie wielką stratą, ale jeśli zajmiesz właściwe stanowisko wobec Boga, możesz otrzymać przebaczenie popełnionych grze-

chów, byleby tylko twoje przyszłe życie nie było skażone ciemną plamą przeszłości. (...).

Zapytujesz mnie, czy powinieneś złożyć publiczne wyznanie winy. Odpowiadam: Nie. Nie znieważaj Pana przez publiczne ujawnianie faktu, iż ktoś usługujący Słowem może być winny takich grzechów, jakie popełniłeś. Byłoby to zniewagą dla służby kaznodziejskiej. Nie upubliczniaj tej sprawy w żaden sposób. Byłoby to szkodliwe dla sprawy Bożej. Wywołałoby to nieczyste myśli w umysłach wielu, którzy usłyszeliby o takich grzechach. Nie kalaj swoich ust nawet przez mówienie o tym swojej żonie. Nie zawstydzaj jej i nie zasmucaj w ten sposób. Udaj się do Boga i do braci, którzy znają ten tragiczny rozdział twojego życia, i powiedz im, co masz do powiedzenia, aby mogli modlić się za ciebie. Kultuwuj trzeźwość. Chodź ostrożnie i z modlitwą przed Panem. Zdobywaj moralną wytrwałość, mówiąc:

— „Nie będę znieważał mojego Odkupiciela”. — [Letter 106a, 1896](#).

**Przekazywanie przesłania nagany** — Przykro mi, iż czujesz się urażony tym, że przekazałam bratu A. kopię listu, który wysłałam do ciebie. Zrobiłam to nie po to, by cię urazić w jakikolwiek sposób. Sam napisałeś mi, że przedstawiłeś mu tę sprawę, a on uznał, że powinieneś ją wyznać zborowi. Miałam nadzieję, że list zapobiegnie czemuś takiemu i pozwoli zachować tę sprawę w tajemnicy o tyle, o ile to możliwe.

W najmniejszym stopniu nie popieram tego, by zapoznał on z całą tą sprawą twoją matkę. Ona i tak ma dość smutków, które musi dźwigać. Nie apróbuję też żadnego publicznego ujawniania sprawy. Miałam nadzieję, że list, w którym potępiłam grzech, zachęci cię także do nadziei i ufności w Bogu. Liczyłam na to, że mój list pomoże bratu A. przyjść z pomocą tobie. Jeśli przyczyniło się to do twojego cierpienia, pogarszając sprawę, przyjmij moje najszczerze przeprosiny.

Kiedykolwiek pisałam przesłanie napomnienia, zawsze wysyłałam kopię do pastora opiekującego się zbozem, aby miał właściwe rozeznanie i mógł prowadzić ku uzdrowieniu tych, którzy są zagrożeni pokusą, udzielając im rady w miarę potrzeby. Wiedziałam także, iż w istniejących okolicznościach nie będzie możliwe udzielenie ci uwierzytelnienia jako duszpasterzowi i powierzenie ci ludzi, gdyż

---

zważywszy twoje dotychczasowe postępowanie, gdybyś w jakikolwiek sposób został pokonany, Pan uznałby diecezję winną grzechu, który popełniłeś. — [Letter 120, 1897](#).



## Część 7 — Rady dla osób mających problemy moralne\*

[123]

---

\*Ta część książki zawiera osobiste świadectwa skierowane w większości do duchownych i pracowników instytucji kościelnych w XIX-wiecznym Kościele Adwentystów Dnia Siódmego. Ellen G. White chciała, by jej rady skierowane do poszczególnych osób były dobrodziejstwem także dla innych, znajdujących się w podobnych okolicznościach. Napisała: „Gdy Pan wskazuje poszczególne przypadki, wytykając zło, inni, którzy nie zostali wskazani w wizji, nierzadko przyjmują za pewnik, iż z nimi wszystko lub niemal wszystko jest w porządku. Gdy ktoś jest upominany z powodu jakiegoś przejawu zła, bracia i siostry powinni uważnie przyjrzeć się samym sobie, by przekonać się, w czym upadli i czy nie są winni takiego samego grzechu. (...). Napominając złoczyńcę, Bóg pragnie naprawić wielu. (...). Wyjawia on złe czyny niektórych, by inni zostali ostrzeżeni, przerazili się i odrzucili tego rodzaju błędy”. — [Testimonies for the Church II, 112-113](#). W kwestii licznych listów, w tej części adresowanych do kaznodziejów ewangelii, czytelnik powinien zapoznać się ze Słowem od wydawcy amerykańskiego — s. 9-11 (przyp. red. amer.).

[124]

## Rozdział 19 — Gospodyni domowa\*

[125]

**Zrujnowane szczęście żony** — Mój duch burzy się we mnie. Nie jestem w stanie zachować spokoju. Ostatnie wydarzenia przysporzyły mi cierpienia ducha i agonii duszy. Gdy myślę o cierpieniu biednej siostry J., której szczęście zrujnowałaś na zawsze, chcę zapytać: Jaka będzie twoja nagroda za to, co zrobiłaś? Zostaniemy osądzeni stosownie do uczynków popełnionych w tym życiu. Czujemy, że słuszne byłoby, gdybyś otrzymała karę, na jaką zasłużyłaś, ale pamiętamy słowa Pisma Świętego:

— „Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan”. [Rzymian 12,19](#).

Zbierzesz to, co posiałaś. O tak, zbierzesz z nawiązką. Żaden mróz nie zniszczy tego plonu, żadna pleśń go nie zniweczy i żaden robak nie pożre. Siałaś dla ciała i zbierzesz zepsucie. Czeka cię ciężka kara.

Nie tylko zgrzeszyłaś przeciwko swojej rodzinie i napiętnowałaś swoje dzieci, owoc swego ciała, tak iż piętno to przylgnie do nich jak trąd, ale także na zawsze wydarłaś radość i szczęście z rodziny siostry J.

Czyżby twoje serce aż tak stwardniało, iż nie boisz się Boga, sądu i wieczności, gdy twoje czyny, nawet najtajniejsze, zostaną osądzone przez Pana? Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że twoje złe czyny są wiernie zapisane w niebie, zarejestrowane w księdze, a Słowo Boże, ustawa tego królestwa, osądzi je w owym dniu?

**Wieczne skutki niewyznanego grzechu cudzołóstwa** — Co Bóg polecił Mojżeszowi uczynić z tymi, którzy dopuścili się cudzołóstwa? Mieli oni zostać ukamienowani. Czy kara kończy się na tym? Nie — umrą także drugą śmiercią. Kara ukamienowania nie jest dzisiaj wykonywana, ale kara za przestępstwo prawa Pańskiego nigdy nie zostanie unieważniona. Jeśli grzesznik nie okaże

---

\*Rozdział ten dotyczy zameężnej kobiety, która wdała się w romans z mężem innej kobiety i popełniła cudzołóstwo (przyp. red. amer.).



serdecznej skruchy, zostanie ukarany wiecznym zniszczeniem z dala od oblicza Bożego.

Słyszałam, że twierdzisz:

— Kocham Waltera J.

Jakie masz prawo, by kochać tego człowieka, skoro należy on do innej kobiety? Czy wolno ci rujnować życie i łamać serce niewinnej żony tylko dlatego, że domaga się tego twoja nieczysta miłość? [126]

**Nieuprawnione związki w rodzinach** — Która rodzina może być bezpieczna, jeśli inni postępowaliby w sposób tak przeciwny niebu, jak ty postępujesz? Osoba taka jak ty mogłaby wkraść się także do mojej rodziny i podstępem pozyskać uczucie mojego męża, a następnie oderwać go ode mnie, by zaspokoić swoją grzeszną miłość. Zapytam cię jeszcze raz: Czy twoje serce stało się tak twarde, iż nie boisz się Boga i Jego niezłagodzonego miłosierdziem ognistego gniewu, który wkrótce spotka grzeszników? Czy chcesz sprzedać swoją duszę tak tanio, przynieść wstyd swojemu bratu i zhańbić swoje dzieci, aby zaspokoić żądzę swojego serca?

Przypuśćmy, że przeciągniesz na swoją stronę Waltera J. I co potem? Będziesz z człowiekiem, który nie boi się złamać prawa Bożego i nie boi się złamać serca kochającej żony, która urodziła mu dzieci i wraz z nim opłakiwała śmierć niektórych z nich, żony, która od młodości darzyła go gorącym uczuciem, żony, z którą przeżył on wiele lat życia! Czy sądzisz, że jeśli uda ci się przyciągnąć do siebie tego człowieka i ukraść go jego żonie, to pozostanie on stały w uczuciach i wierny tobie, która uczyniłaś tak wiele złego, by zaspokoić swoją grzeszną miłość?

Walter J. okazał się oporny na prawdę, choć prawda uczyniła dla niego wszystko. Mimo to nie ma on bojaźni Pańskiej i nie boi się przestępować prawa Bożego. Żli aniołowie opanowali jego umysł i twój umysł, a więc jak stała i wierna może być wasza miłość? Zasiałaś sobie cierpienie i tylko cierpienie. Wyrzuty sumienia będą cię ścigać nieustannie. Czy możesz się wycofać? Czy możliwe jest, że miłosierny Pan zlituje się jeszcze nad tobą?

Jak śmiesz twierdzić, że kochasz Waltera J. i dodawać do swojego grzechu to, iż łamiesz serce jego żony? O, jakżeż tanio sprzedałaś niebo! Pokazałaś, jaki jest twój wybór i potwierdziłaś go swoim życiem. Chcesz znaleźć się na zewnątrz, za murami miasta, gdzie

jest miejsce psów, czarowników, cudzołożników, rozpustników oraz tych, co miłują i czynią kłamstwo.

Przeczytaj, proszę [Przypowieści 6,12-35](#). Przeczytaj też [Objawienie 7,1-17](#). — [Letter 12, 1864](#).

## Rozdział 20 — Wieloletni adwentysta i jego kochanka

[127]

**Do kogoś, kto daleko zabrnął w nieposłuszeństwie** — Mój biedny, zwiedziony i grzeszny bracie! Pragnę skierować kilka słów do ciebie, jako że od lat odczuwam głęboką troskę o twoją osobę. Iro K., twoje postępowanie od lat jest grzeszne. Napisałam do ciebie, ale nie otrzymałam odpowiedzi, a udzielone ci upomnienie nie wpłynęło na twoje postępowanie. (...).

Masz dzieło do wykonania dla własnej duszy. Spiesz się, bo niedługo będzie już za późno na zawsze. Bóg przebaczy ci najgorszy grzech, jeśli zrobisz to, co powinieneś, by naprawić wyrządzone krzywdy. Nie twierdzę, że twój przypadek jest beznadziejny, ale wskutek swoich grzechów niemal zupełnie zaprzepaściłeś szansę skorzystania z łaski Pańskiej. Jednak Jezus wciąż jeszcze jest w świątyni i wstawia się za tobą. Twoi bracia i siostry usilnie pracowali dla ciebie, okazując ci tak dużo zainteresowania, iż zaczęłeś traktować swoje grzechy tak, jakby były błahą rzeczą. Mimo to Chrystus cię miłuje, a ja przedstawiam i wywyższam Go przed tobą.

Szatan wmawia ci, że zaprzestanie grzeszenia nie jest dla ciebie najlepsze. Zaszedłeś tak daleko w nieposłuszeństwie i przestępstwach, iż rzekomo nie możesz już wrócić do Boga. Choć wiem, że całkowita hańba z powodu twoich grzechów ciąży na tobie i patrzę na twoje grzechy takie, jakimi rzeczywiście są, to jednak nie przestanę przedstawić ci Jezusa jako Zbawiciela przebaczącego grzechy.

**Przebaczenie o godzinie jedenastej** — Piasek w klepsydrze twojego życia niemal zupełnie się już przesypał, ale nawet teraz, jeśli przyjdiesz do Boga takim, jakim jesteś, nie powołując się na nic prócz tego, że Jezus umarł, by zbawić również największego z grzeszników, znajdziesz przebaczenie nawet o godzinie jedenastej. Człowiek musi współdziałać z Bogiem. Chrystus umarł nie po to, by mieć moc ukryć niewyznane grzechy, za które nie okazano skruchy. Nie wszystkie grzechy muszą zostać wyznane publicznie, ale

[128]

niektóre muszą zostać wyznane tylko Bogu i ludziom, którzy zostali przez nie skrzywdzeni.

**Przypisana sprawiedliwość Jezusa** — Sprawiedliwość Chrystusa przypisana ludziom oznacza świętość, prawość i czystość. Gdyby Jego sprawiedliwość nie była nam przypisana, nasza skrucha nie mogłaby zostać przyjęta. Sprawiedliwość mieszkająca w nas przez wiarę składa się z miłości, cierpliwości, pokory i wszystkich chrześcijańskich zalet. W ten sposób sprawiedliwość Jezusa ogarnia nas i staje się częścią nas samych. Ci, którzy mają tę sprawiedliwość, będą pełnić uczynki Boże. (...).

Jednak szaty sprawiedliwości Chrystusa nigdy nie okrywają pielęgnowanych grzechów. Na weselną ucztę Baranka nie może wejść nikt, kto nie ma szaty weselnej, którą jest sprawiedliwość Jezusa. Bez świętości nikt nie ujrzy Boga. On czeka, by udzielić każdemu boskiej mocy współdziałającej z ludzkim wysiłkiem. „Z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie, i wykonanie”. [Filipian 2,12-13](#).

Chrystus jest doskonałością Bożego charakteru. On jest wzorcem, który mamy naśladować. Słowa Piotra mają w tym kontekście szczególne znaczenie: Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądaniami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. [1 Piotra 1,14-16](#). (...).

**Imiona w księdze żywota** — Jan, opisując Nowe Jeruzalem, napisał: „I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka”. [Objawienie 21,27](#). Możesz zapytać:

— Czy moje imię jest tam zapisane?

Twoje imię jest zapisane w księdze żywota, jeśli masz charakter, który jest czysty i święty jak charakter Chrystusa. Sama wiara w prawdę nas nie zbawia. Musimy być podobni do Niego, jeśli mamy pewnego dnia ujrzyć Go takim, jakim jest.

„Każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty”. [1 Jana 3,3](#). Wszelka nadzieja niepołączona z czystością i sprawiedliwością jest sidłem szatana, sofistyką i fatalnym złudzeniem. Jezus przyszedł na nasz świat i łaskawie zaprasza nas,

byśmy przyszli do Niego, uczyli się od Niego i wierzyli w Niego, a gdy przychodzimy, On udziela nam swojego życia i charakteru. Nasze przybliżenie się do Chrystusa w wierze i proces wszczęcia jest adopcją. Przez ten wzajemny akt stajemy się dziećmi Bożymi i współdziedzicami Chrystusa, uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach. [129]

**Wszczepieni w Jezusa** — To wszczęcie w Chrystusa odłącza nas od świata. Przestajemy lubić towarzystwo występnych, skażonych i szerzących skażenie. Stajemy się umarli dla grzechu, a żyjący dla Boga przez Jezusa, naszego Pana. Przynosimy obfite grona owocu. Zalety Ducha przejawiają się w miłości, radości, pokoju, cierpliwości, łagodności i dobroci. Mamy nowe uczucia, nowe pragnienia i nowe upodobania. Stare rzeczy przeminęły i wszystko stało się nowe.

**Wybór między życiem a śmiercią** — Zapytuję cię, bracie K., czy będziesz służył Bogu całym sercem, zachowując wszystkie Jego przykazania, czy wolisz służyć diabłu? Czy bez względu na konsekwencje staniesz po stronie Chrystusa? Bóg nie zmusi cię, byś Mu służył. To jest dla ciebie sprawa życia i śmierci. Jeśli przyjdiesz do Jezusa, wyznając swoje grzechy jako skruszony grzesznik, On przebaczy ci twoje grzechy i oczyści cię z wszelkiej nieprawości. Nie możesz się odwrócić od grzechu, póki go nie znienawidzisz i nie umiłujesz czystości, prawdy i sprawiedliwości. Proszę cię, byś przyszedł do Chrystusa jak małe dziecko, korząc swoje serce przed Bogiem, a Zbawiciel przebaczy ci twoje przestępstwa.

**Towarzystwo bezbożnej** — Mam nadzieję, że Annie nie będzie dłużej miała takiego wpływu, jaki miała dotąd. W przeciwnym razie czeka was ruina, wieczne zniszczenie. Zbyttno rozczulasz się nad sobą, podczas gdy twoja żona jest okradana z należnego jej szacunku, twoje dzieci są pozbawione ufności do ciebie, jakimi wolisz darzyć obce osoby. Masz dzieło do wykonania, i to niezwłocznie, albo zapłata za grzech stanie się twoim udziałem.

Odwróć się od towarzystwa bezbożnych. Poświęć każdą chwilę swojego czasu na szukanie Pana, póki można Go znaleźć. Nie możesz prowadzić podwójnego życia — jednego dla Chrystusa, a drugiego dla diabła. Jak długo będziesz się lubował w grzechu tak obrzydliwym dla Boga? Wszelki dobry wpływ Ducha Bożego w twojej duszy niemal zupełnie zanikł. Zmień się. Mówię ci, byś nie [130]

popadał w rozpacz, ale przyszedł do miłosiernego Zbawiciela, który przebacza grzechy. Zerwij więzy. Uwolnij się z nich.

Obawiasz się to uczynić, gdyż boisz się, że zostaniesz zdemaskowany. Nie jesteś w stanie tego uniknąć, choćbyś ze wszystkich sił starał się ukryć swój prawdziwy stan. Bóg ukazał mi twoje sprawy, abym mogła zachęcić cię do podjęcia walki o twoją duszę. Musisz wybrać między egoizmem i grzechem z jednej strony, a Chrystusem, Jego czystością i sprawiedliwością z drugiej. Jeśli poddasz Bogu swoje serce, duszę i ciało, nie będziesz dłużej służył grzechowi. O, nie mogę znieść myśli, że ktoś, kto otrzymał tak wielkie światło, miałby pozostać sługą grzechu i szatana.

**Zupełna przemiana** — Nie ma dla ciebie nadziei innej niż zupełna przemiana charakteru. Dzięki takiej przemianie będziesz mógł przynosić chwałę Chrystusowi i stać się podobnym do Niego. Jego prawo stanie się regułą twojego życia. Spiesz się, by skierować swoje stopy na ścieżkę świętości. Ratuj swoją duszę, rzucając się do stóp krzyża. Przyjdź do Jezusa, zyskaj szczęście i zdobądź niebo. Kazania to nie wszystko, czego potrzebujesz. Trzeba ci, byś usłyszał naganę z powodu grzechu, podobną do tej, jaką Dawid usłyszał z ust Natana:

— „Ty jesteś tym mężem”. [2 Samuela 12,7](#).

Musisz osiąść pobożność, czyste serce i doskonałe życie albo umrzesz w swoich grzechach i przepadniesz wraz z bezbożnymi.

Modlę się o to, by Pan przekonał twoją duszę. — [Letter 1e, 1890](#).

**Przesłanie do kochanki** — Mam ci kilka słów do powiedzenia. Od kilku lat ukazane mi zostało twoje postępowanie wobec rodziny Iry K., ale były to ukryte rozdziały w waszym doświadczeniu, niezauważalne dla wielu i wiążące was w nieświętym związku. Słyszałam, że ty i twój brat nawróciliście się. Jeśli to prawda, to powinnaś wydać owoc godny nawrócenia. „Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia”. [Przypowieści 28,13](#).

Miałaś silny wpływ na Irę K. Twój związek z nim miał taki charakter, iż jeśli nie okazesz skruchy i nie wyznasz tego, nigdy nie ujrzysz królestwa Bożego. Czy możesz sprzedać swoją duszę tak tanio? Czy to możliwe, że grzech przestał być dla ciebie odrażający? Nie mam najmniejszego zaufania do człowieka, którego od lat nazywałam bratem K.

[131] Jego postępowanie zostało mi ukazane w wyraźny i jedno-

znacznym sposobem. Nikt nie zna jego nędznej przeszłości tak jak ja. Nigdy nie zamierzałam nikomu o tym mówić, ale koniec życia Iry K. jest bliski. Czyżby miał on wkroczyć do wieczności z niewyznaczonymi grzechami, nie okazując skruchy? Co ty powiesz, gdy staniesz przed sądem Bożym?

**Czy grzech jawi się jako grzeszny?** — Od tak dawna kierował się on impulsami swego zepsutego serca, iż grzech przestał mu się jawić w jego nieograniczonej grzeszności. Teraz, gdy zaczęłaś poważnie myśleć o zbawieniu swojej duszy, mam nadzieję, że dostrzeżesz ohydę grzechu. Mam nadzieję, że wyznasz swoje grzechy, zanim będzie na zawsze za późno. Jeśli Ira K. umrze w takim stanie, w jakim jest teraz, to co czeka was na sądzie? Twoje postępowanie w tej sprawie było zasmucające i przygnębiające. Czy sądzisz, że Bóg nie widział tego wszystkiego? (...).

Pan patrzy na ciebie. On zna twoje zwodnicze postępowanie. Odciągnęłaś uczucia Iry K. od jego cierplivej żony. Wywierałaś wpływ na Irę K., a on nie umiał wyłamać się spod tego wpływu i nie śmiał się sprzeciwić tobie. (...). Jak arcyzłodzielec knułaś kłamstwa i oddziaływałaś na umysł upodlony, osłabiony i wypaczony przez grzech, tak iż widział sprawy w niewłaściwym świetle.

Teraz, jeśli Bóg dotknął twojego serca, co, mam nadzieję, jest prawdą, powinnaś ukorzyć swoje serce, upaść na Skałę i rozbić się. Powinnaś wyznać swoje grzechy i porzucić je na zawsze, rozpoczynając nowe życie. Przypomnisz sobie teraz swoje postępowanie wobec umęczonej i przytłoczonej ciężarem Bożej córki, siostry K. Popęłniła ona błędy, ale nie wzgardziła napomnieniem. Zawsze była gotowa przyjąć światło i wolę Pańską.

Gdy twój przypadek został mi przedstawiony, a twoje grzechy zostały mi ukazane, zachowałam je dla siebie, mając nadzieję, że nadejdzie czas, gdy twój twardy duch złagodnieje. Teraz proszę cię, byś szukała zbawienia swojej duszy, zanim będzie na zawsze za późno. Grzechy siostry K., polegające na wytykaniu win, są niewielkie w porównaniu z grzechem twoim i grzechem jej męża. Oboje opletliście się siecią mocną jak stalowe obręcze, ale sąd Boży nie będzie długo odwlekany, jeśli nadal będziecie postępować tak jak dotąd.

**Cierpliwość Pana, a potem Jego gniew** — Bóg prowadzi re-

one pewną miarę, wówczas osiągną pełnię, a wtedy wielka cierpliwość Pana wyczerpuje się i gniew nie jest dłużej powstrzymywany. Jeśli to konieczne, mogę ci udostępnić napomnienie udzielone Irze K. Nie mogę go dłużej nazywać bratem, gdyż nie jest on już chrześcijaninem. Staralam się powstrzymać go przed popadnięciem w rozpacz, mając nadzieję, że dostrzeże on zło w swoim postępowaniu i okaże skruchę, zanim na zawsze odrzuci ostatnie promienie Bożego miłosierdzia.

Jednak ukazano mi, że nastawił on swój umysł i swoje serce przeciwko właściwemu postępowaniu, a twój zły wpływ bierze za dobrą monetę. Doprowadziłaś do tego, że odwrócił się on od swoich prawdziwych przyjaciół, którzy mogliby wyrzucić na niego dobry wpływ ku zbawieniu jego duszy. Nadszedł czas, bym przemówiła. Ira K. nie życzy sobie, bym odwiedziła go w jego domu. Nie chce mnie widzieć, gdyż obawia się, że Bóg skarci go za jego i twoje bezbożne postępowanie.

Nie śmiem ukrywać tych rzeczy przed tobą. Mam nadzieję, że całym sercem będziesz szukać Pana i znajdziesz Go. Lepiej żyj w pokorze do końca swojego życia, niż miałabyś stracić swoją duszę i przyczynić się swoim postępowaniem do zatracenia innych. Grzech nie wydaje ci się dość grzeszny, ale Bóg mówi:

— Znam uczynki twoje.

Każde zwiedzenie, jakiego się dopuściłaś, każde kłamliwe słowo, jakie wypowiedziałaś, i każdy twój grzeszny czyn nie umknęły uwadze Tego, przed którym nie możesz się ukryć.

**Uczta Belsazara** — Podczas nocy bluźnierczej uczy Belsazar nie spodziewał się, że niebiański posłaniec obserwował go uważnie. Ta uczta dopełniła miary jego złych uczynków. Boża ochrona i tarcza zostały mu odjęte. Powstrzymująca moc nie hamowała już zła. Belsazar miał upaść, a jego królestwo miało przejść w inne ręce, zaś on sam miał być zabity.

**Wezwania Słowa Bożego** — Moje serce jest pełne smutku. Pytam: Czy te dusze muszą zostać pozostawione na drugie zmartwychwstanie i znaleźć się na zewnątrz miasta Bożego wśród psów, czarowników, cudzołożników i tych, „którzy miłują kłamstwo i czynią je”? **Objawienie 22,15**. Co mam ci powiedzieć? Masz silnego i twardego ducha, chyba że upadniesz na Skałę i rozbijesz się.

[133]

Pan powiedział:



— „Chodźcie więc, a będziemy się prawować (...)! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. (...). Szukajcie Pana, dopóki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” [Izajasza 1,18](#); [55,6-7](#). „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego”. [1 Jana 1,9-10](#).

Proszę cię, podejmij gruntowne dzieło i wykonaj rzetelną pracę. Zamiast wylewać swoje rzekome żale przed Irą K., biednym, błędzącym i grzesznym śmiertelnikiem, by zyskać jego współczucie, przedstaw swoje smutki Jezusowi. On zaprasza cię:

— „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#). — [Letter 23a, 1890](#).

**Kolejne przesłanie do kochanki** — Po raz kolejny zwracam się do ciebie, byś nie zawiodła tym razem, gdy w twoim życiu wystąpił kryzys, ale byś obrała jedynie słuszny kierunek postępowania. Wola jest twierdzą grzechu. Poddaj swoją wolę Bogu i nie bądź dłużej grzesznicą, rozpustnicą. Być może nie potrafisz wyobrazić sobie, jak mogłabyś wyzwolić się z grzechów, w których trwasz od tak długiego czasu, wzmacnianych przez ich powtarzanie. Jedyna droga to wyznać grzechy, porzucić je i wierzyć, że Jezus ci przebaczył.

Twoje wyzwolenie jest w Chrystusie i tylko w Nim. Twój temperament i twoja duma muszą umrzeć, aby On żył w tobie. W przeciwnym razie pozostaniesz w niewoli grzechu i występku. Musisz ukorzyć swoje serce przed Bogiem, a Jezus zlituje się nad tobą i uratuje cię. (...).

Jeśli pragniesz być chrześcijanką, teraz jest na to czas — teraz jest ku temu najlepsza sposobność. Możesz żyć w czystości, jedynie patrząc na Jezusa, przyglądając się Jemu, modląc się do Niego i wierząc w Niego chwila po chwili. Od tak dawna żyłaś w grzechu, iż nie wydaje ci się już obrzydliwy. Kochasz grzech. Jeśli chcesz porzucić

grzech, musisz na zawsze z niego zrezygnować. Jeśli wyznasz swoje grzechy, Chrystus jest wierny i przebaczy ci je, i oczyści cię z wszelkiej niesprawiedliwości. Nie możesz ukrywać ani usprawiedliwiać swoich grzechów, ale powinnaś czym prędzej je wyznać i prosić o ich przebaczenie, aby uratować swoją duszę.

**Zły wpływ na członków rodziny** — Ach, jakżeż straszną rzeczą jest być potępionym! Twoje postępowanie powoduje smutek i rozpacz. Czasu pozostało niewiele. Czy przyjdiesz do Jezusa? Czy usiądziesz u Jego stóp i będziesz się uczyć od Niego? Jest nadzieja dla ciebie, ale miałaś złych doradców. Jeśli miłujesz Chrystusa, będziesz nienawidzić zła, a nawet rozmawiania czy przebywania w towarzystwie swoich krewnych, którzy duszą, ciałem i duchem oddali się pełnieniu dzieła szatana. On panuje nad ich umysłami i napełnia je złymi intencjami, które prowadzą do nikczemnego postępowania.

Niechaj Pan napełni twoją duszę głębokim przekonaniem, gdyż ja nigdy nie chcę upubliczniać spraw, które zostały mi ukazane, więc mam nadzieję, że wybierzesz postępowanie, dzięki któremu nie będę musiała tego czynić i tym razem. — [Letter 24a, 1890](#).

**Drugi list do Iry K.** — Wczoraj otrzymałam twoją odpowiedź na mój list i nie mogę się udać na spoczynek dzisiaj, zanim nie napiszę do ciebie znowu: Niezwłocznie okaż skruchę i porzuć swoje grzechy. Twoje postępowanie zostało mi ukazane — twój sposób kierowania interesami, twoje lekkomyślne szastanie pieniędzmi oraz twoje przebywanie w towarzystwie ludzi występnych i zepsutych. Mimo to Bóg pragnie przebaczyć nawet tobie. (...).

Gdyby nie twój bezprawny i nieświęty związek z panną L., nie postępowalbyś w tak nienaturalny sposób wobec własnych dzieci. Zachowywałaś twarde i nieprzejednane stanowisko wobec [twojej córki] Lucindy, a jednocześnie trzymałaś się rozpustnicy, zachowując się wobec niej tak, iż twoje bogobojne dzieci nie mogły liczyć na podobną miłość i sympatię z twojej strony. Jednak piszę ten list nie po to, by cię potępić, ale by pobudzić do skruchy. Słyszałam, iż Anna twierdzi, że się nawróciła. Jest to jedyna okoliczność, która sprawia, iż ośmielam się napisać do ciebie i do niej, wiedząc, że w przeciwnym razie moje pisanie na nic by się nie zdało z powodu twardości waszych serc i zdumiewającego uporu, z jakim trwacie w złym postępowaniu.

**Jezus jedyną nadzieją grzeszników** — Oczarowująca moc szatana działała na ciebie. Ale nie zwlekaj dłużej. Chrystus jest po prawicy Boga i miłosierdzie nadal czeka. Pan mówi:

[135]

— „Chodźcie więc, a będziemy się prawować (...)! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. [Izajasza 1,18](#).

Tak, Jezus jest jedyną nadzieją grzesznika. „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy [ani dobra, ani sprawiedliwości, ani niczego, co mogłoby was zarekomendować Bogu — przyp. aut.], pójźcie, kupujcie i jedzcie! Pójźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko!” [Izajasza 55,1](#).

Czy nie możesz przyjść teraz, taki jaki jesteś, mówiąc: Nic Ci dać nie mogę, nie. Do stóp krzyża chylę się? „Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza! Nakłońcie swojego ucha i pójźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi!” [Izajasza 55,2-3](#). (...).

**Zmiana serca a nie samobójstwo** — Rozważ te słowa: „I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; (...) i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach. (...). I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego”. [Objawienie 20,12.15](#).

Proszę, nie siedź biernie w beznadziejnej rozpacz. Nie słuchaj już wielkiego kusiciela, gdyż nie wyniknie z tego nic dobrego. Zginiesz, jeśli nie przyjdiesz do Jezusa taki, jaki jesteś — grzeszny i skażony, występny i zdeprawowany. Chrystus może zbawić nawet najbardziej zatwardziałego, występny i skalany grzesznika.

Mówisz, że jesteś kuszony, by przerwać kruchą nić swojego życia. Jednak jeśli to zrobisz, nie będzie dla ciebie żadnej nadziei, gdyż do wszystkich swoich grzechów dodasz jeszcze morderstwo. Jeśli zaś przyjdiesz taki, jaki jesteś — bezradny i skalany grzechem, biedny, nędzny, ślepy i nagi — i rzucisz się do stóp Ukrzyżowanego, wówczas Zbawiciel cię podniesie. Wiem, że od bardzo wielu lat nie żyjesz w zgodzie z Bogiem. Przez lata szedłeś za innym przywódcą,

[136]

księciem ciemności. Ale jeśli odrzucisz uczynki ciemności i jeśli odtąd będziesz patrzył na Jezusa, to będziesz żył.

**Modlitwy za grzeszników** — Jednak musisz patrzeć z wiarą. Od lat nie masz pojęcia o prawdziwym chrześcijańskim życiu, ale nawet gdy ty sam zaniedbywałeś modlitwę i służyłeś szatanowi, Pan słyszał modlitwy innych zanoszone za ciebie i nie pozostawił cię w twoich grzechach, choć mógłby to uczynić, pozbawiając cię na zawsze swojego miłosierdzia. Tak, Bóg wysłuchał modlitw tych, których ty nie chciałeś nawet widzieć — tych, którzy miłują Pana i przestrzegają Jego przykazań. Byłeś całkowicie ślepy i zupełnie zwiedziony oraz żyłeś w ułudzie, spętany przez diabła. (...).

**Kolejna szansa** — Mija rok za rokiem, a Bóg przez swoją służebnicę daje ci kolejną szansę. Czy okażesz skruchę? Czy wyznasz swoje grzechy i porzucisz je? Jeśli zbierzesz swoją siłę woli, polegając całkowicie na sile Jezusa, nawet teraz staniesz się zwycięzcą. Ale by tak się stało, musisz zupełnie odseparować się od ludzi, w których towarzystwie bywałeś do tej pory. (...).

Nie potrafię zostawić cię na zatracenie. Byłeś ślepy na to, co najważniejsze dla duszy — na wszystkie błogosławione i pełne chwały wspaniałości niebiańskiego życia w mieście Bożym. Pracowałeś na to, co nie jest chlebem. Poświęciłeś pokój i honor, poświęciłeś towarzystwo dzieci Bożych, a nawet własnych dzieci, aby bez przeszkód iść własną drogą. Usiłowałeś zadowolić się potajemnymi i grzesznymi przyjemnościami oraz zaspokajaniem niskich namiętności, nie bacząc na Boga niebios. Mimo to Jezus oferuje ci to, czego najbardziej potrzebujesz — nieskończony zysk, wart nawet całego życia trudu i cierpienia.

**Nadzieja dla człowieka twardego sumienia** — Teraz nie masz nadziei i żyjesz bez Boga, a jednak Jezus z Nazaretu przechodzi obok. Czy będziesz wołał do Boga z głębi złamanego i skruszonego serca: «Jezusie z Nazaretu, zmiłuj się nade mną?» Przedstawiam tę sprawę twojemu sumieniu. Niechaj Bóg z mocą argumentów przekona do niej twoją duszę. Ach, gdyby ślepi dostrzegli powagę wiecznego sądu i głębię wezwania, które teraz do ciebie kieruje. Piszę do ciebie wczesnym rankiem, gdy wszyscy moi domownicy jeszcze śpią. Nie gódź się na to, że jesteś zgubiony. Nie jesteś w stanie pojąć, jak straszną rzeczą jest być zgubionym. Twoje sumienie stwardniało wskutek grzechu, przestępstwa i niewiary, ale jeśli

zechcesz, nadal jeszcze, zanim będzie za późno, możesz upaść na Skałę, Chrystusa, i rozbić się, wołając:

— Jezusie z Nazaretu, zmiłuj się nade mną.

Jeśli to uczynisz, Bóg nie pozostawi cię na zatracenie. (...). Cokolwiek sugeruje ci szatan, by zatrzymać twoją duszę w grzechu i rozpaczy, powiadam: Niezwłocznie udaj się do Chrystusa, Zbawiciela przebaczącego grzech. Niechaj Pan, który jest potężny w zbawieniu, uwolni cię z siideł diabła. O to się modlę. — [Letter 1d, 1890](#).

## Rozdział 21 — Pracownik szpitala

**Niepoważne i niemądre zainteresowanie kobietami** — Aniołowie Boży śledzą rozwój charakteru i ważą moralną wartość. Jeśli okazujesz swoje zainteresowanie osobom, którym nie powinieneś go okazywać, wyrządzasz im krzywdę i spotka cię za to potępienie, a nie nagroda. Pamiętaj, że gdy przez błahe rozmowy niżasz się do poziomu ludzi o frywolnym charakterze, zachęcasz ich do kroczenia ścieżką wiodącą na zatracenie. Twoje niemądre zainteresowanie może się okazać zgubą dla nich. Zmniejszasz ich pojęcie o tym, co składa się na chrześcijańskie życie i charakter. Doprowadzasz do pomieszania pojęć i sprawiasz wrażenie, którego nigdy nie da się usunąć.

Szkoda wyrządzona w ten sposób duszom, które potrzebują wzmocnienia, oczyszczenia i uszlachetnienia, często bywa grzechem wiodącym do śmierci. Nie mogą one skojarzyć takich ludzi ze świętymi postawami, które oni zajmują. Duchowni, przedstawiciele Kościoła, są traktowani jako nie lepsi niż zwykli ludzie. Jaki więc mogą dawać przykład?

**Czysty wzorzec Pana** — Bóg wzywa wszystkich, którzy nazywają się chrześcijanami, by podtrzymywali wysoki standard sprawiedliwości i oczyszczali się, jak On jest czysty. (...).

[138] Pozostaje pytanie: Czy będziemy biblijnymi chrześcijanami? Czy może będziemy lekceważyć wyraźne pouczenia udzielone nam w Słowie Żywota i ustanowimy fałszywy wzorzec służący do mierzenia naszego charakteru? Czy to będzie bezpieczne? Gdy ulegasz pokusie wroga i nie stosujesz się do Bożej nauki dotyczącej naszego postępowania, a potem usprawiedliwiasz się — mówiąc, że nie chciałeś zrobić nic złego i nie wyrzuciłeś żadnej moralnej szkody — to jaki jest twój standard pobożności i świętości? Chrystus wskazał nam znaki, które wyróżniają prawdziwego chrześcijanina, a więc nikt nie musi zostać zwiedziony przez wyszukane twierdzenia obłudnika.

**Nie ma usprawiedliwienia dla flirtowania** — Nie ma usprawiedliwienia dla miłosnego sentymentalizmu. Nie ma usprawiedliwienia dla lekkomyślnych słów i flirtowania żonatego mężczyzny z młodymi dziewczętami czy wdowami. Niechaj ludzie wyznający pobożność wezmą sobie do serca radę apostoła:

— „Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia”. [1 Piotra 2,11-12.](#)

Czy chcesz lekceważyć wyraźne wskazówki udzielone w Słowie Bożym, dotyczące twoich słów, zachowania i charakteru? Czy chcesz usprawiedliwiać bezmyślność, a nawet lubieżne zachowania, jakbyś nie uczynił nic złego pod względem moralnym? Czy zlekceważysz to wszystko, twierdząc, że zrobiłeś to bezmyślnie? Czy obowiązkiem chrześcijan nie jest myśleć trzeźwo? Czy myśli będą błędzić, gdy Jezus zasiada na tronie serca? (...).

**Przykład mieszkańców świata przedpotopowego** — Znamy historię mieszkańców świata przedpotopowego i miast na równinie, których postępowanie pogarszało się od lekkomyślności i frywolności do najbardziej poniżających grzechów, wołających o gniew Boży i straszliwą zagładę, by uwolnić ziemię od wpływu zepsucia. Skłonności i namiętności wzięły górę nad rozumem. Ego stało się ich bogiem, a poznanie Najwyższego niemal zupełnie zatarło się wskutek pobbłazania egoistycznym i wypaczonym namiętnościami. — [Letter 84, 1888.](#)

## Rozdział 22 — Dyrektor sanatorium\*

**Wina dwojga osób** — W widzeniu nocnym ukazano mi ciebie w towarzystwie przełożonej pielęgniarek. Wasze wzajemne zainteresowanie mogłoby wskazywać, że jesteście mężem i żoną. Wasze zachowanie wobec siebie nawzajem było złe w oczach Boga, a moje serce smuci się z powodu tego stanu rzeczy. Pytam: Kto cię tak oczarował, iż nie jesteś posłuszny prawdzie? Pan jest niezadowolony. Zasmuciłeś Jego Ducha Świętego. Siostra N. już nigdy nie będzie tą osobą, jaką niegdyś była. Oboje jesteście winni przed Bogiem. — [Letter 30, 1887 \(11 czerwiec 1887\)](#).

**Duchowni nie są odporni na pokusy i poza wszelkimi podejrzeniami** — Pastor M. bardzo niemądrze postępował wobec siostry N., a ja odniosłam się do ich znajomości w sposób zdecydowany, w bojaźni Bożej i poczuciu wielkiej odpowiedzialności. Stwierdził on, że jako dyrektor ma prawo podróżować z przełożoną pielęgniarek. Powiedział mi, dość niezadowolony, że członkowie zboru dyskutowali o tym, że zabiera on siostrę N. na spotkania religijne. Gdy sprawa ta wypłynęła podczas spotkania namiotowego w miejscowości Oakland w obecności około dwudziestu osób, usprawiedliwiał się, mówiąc, że rozmawiano z nim o tym, iż siostra N. podróżuje z nim pod nieobecność jej męża, ale ponieważ uznał, że nie jest to moralnie złe, nie zamierza tego zmieniać.

Wstałam wtedy i powiedziałam mu wyraźnie, iż nie jest biblijnym chrześcijaninem, gdyż Słowo Boże wyraźnie nakazuje wstrzymanie się nawet od pozoru zła, by nie dawać pola do zniesławiania dzieła Pańskiego czy działania przeciwko niemu. Jednak on, wiedząc, jak dużo mówi się o jego bliskiej relacji z żoną innego mężczyzny, nie zmienił swojego postępowania, by uniknąć zgorzszczenia, ale raczej usprawiedliwiał swoją postawę. Czy pozwoliłby na coś takiego swojej żonie, gdyby jeszcze żyła, i nie czułby się

\*W czasie, gdy ten list został napisany, mężczyzna ów, ordynowany duchowny, był wdowcem od około pięciu lat. Brakujące fragmenty korespondencji zostały uzupełnione na podstawie kopii listów znajdujących się w sejfie White Estate (przyp. red. amer.).



tym rozdrażniony? Gdyby widział, że ktokolwiek związany z kierowaną przez niego instytucją, młodszy czy starszy, zadaje się w ten sposób z mężatką czy młodą kobietą, natychmiast dostrzegłby zło i rozprawiłby się z nim w ostrych słowach.

Stwierdził on, że tak by postąpił, ale on sam uznał, że jako duchowny jest odporny na pokusy i poza wszelkimi podejrzeniami, a więc może bezpiecznie robić to, co dla kogoś innego byłoby grzechem. Uznał, że było to błędne rozumowanie, ale za każdym razem, gdy rozmawiano z nim o tej sprawie, podawał te same wymówki. — [Letter 53, 1888 \(10 luty 1888\)](#).

**Bez wyznania win nie ma nawrócenia** — Drogi bracie C.! Możesz zapytać: Czy Pan ukazał mi ten szczególny przypadek pastora M. i siostry N.?

Gdybym miała przy sobie mój dziennik, który prowadziłam podczas ostatniej podróży do Danii, Norwegii i Szwecji, mogłabym ci przeczytać to, co zanotowałam. W widzeniu nocnym przechodziłam przez kolejne pomieszczenia sanatorium i widziałam sceny, jakie rzeczywiście się wydarzyły między mężczyznami i kobietami. Moja dusza była wielce zaniepokojona, więc wstałam o godzinie pierwszej w nocy i opisałam to, co zobaczyłam. (...).

Ukazano mi, że w pewnym czasie, gdy Duch Pański działał na osoby związane z sanatorium, niektórzy wyznali swoje winy. Wyglądało to tak, jakby byli zgromadzeni podczas nabożeństwa. Pastor M. stał, a Duch Boży mocno poruszył jego serce, prowadząc go do wyznania i przejścia z ciemności do światłości. Jednak on mówił tylko ogólnikami. W żadnym stopniu nie oczyścił swojej duszy ze skazy zła popełnionego wobec siostry N. Przez chwilę zdrzał pod wpływem działania Ducha Bożego, ale nie zdecydował się ukorzyć swojej duszy przed Panem i ponieść swojego krzyża.

**Ścieżka odstępstwa z szatanem jako wodzem** — Od tego czasu zaczął kroczyć w ciemności, wbrew światłu i prawdzie. Wywierał poważny wpływ na siostrę N. W pewnym okresie zaczęła ona odczuwać, że nigdy się od niego nie uwolni, jeśli w pokorze nie wyzna winy. Ale pastor M. kierował sprawami stosownie do swojego upodobania. Mógł postąpić prostolinijnie. Mógł wyjść z ciemności na światło. Mógł się przybliżyć do Boga, a On przebaczyłby mu jego grzechy i podniósł nad nim swój sztandar przeciwko wrogowi. Jednak on odwrócił się od światła i przekonującego wpływu

Ducha Bożego, podobnie jak niegdyś Żydzi zgromadzeni w synagodze w Nazarecie, gdy Chrystus ogłosił siebie jako Mesjasza, namaszczonego przez Boga. (...). Niebezpieczną rzeczą jest w takich okolicznościach otwierać serce na niewiarę i w ten sposób odpychać Ducha Bożego. (...).

Diabeł nieustannie działa, by prowadzić umysły ludzi do zaprzeczania prawdzie. Wystarczy krok, by zejść z prostej drogi i wkroczyć na krętą ścieżkę, po której prowadzi szatan. — [Letter 33, 1888 \(21 marzec 1888\)](#).

**Leczenie rany grzechu** — Drogi bracie M.! Moja dusza jest przytłoczona wielkim ciężarem z twojego powodu, ale jednocześnie mocno ufam Bogu, iż On sprawi, że dostrzeżesz swoje pomyłki i błędy. Tak bardzo pragnę, byś dla własnego dobra i ze względu na Chrystusa ukorzył swoje serce, wyznając grzechy, aby ciężar został zdjęty z twojej duszy, a modlitwy twoich braci połączyły się z twoimi modlitwami i abyś został uleczony z rany zadanej przez grzech. (...).

Mój bracie, odszedłeś od światła w ciemne miejsca. Gdy pracowałam nad tobą tak gorliwie oraz gdy bolałam i byłam przygnębiona z twojego powodu w (...), dlaczego nie zlitowałeś się wtedy nademną i nad sobą? Dlaczego nie zdjąłeś z mojego serca tego ciężaru miążdżącego duszę i nie uznałeś swoich grzechów? Dlaczego nie pamiętałeś o Jezusie, który z twojego powodu został na nowo przebity i wystawiony na zniewagę? Dlaczego wyparłeś się Go? Ach, mój bracie, moja dusza wielce boleje nad tobą! Staralam się przedstawić ci światło, w jakim ukazano mi twój przypadek, i nie przesadzam, gdy mówię ci, że moja dusza wzbiera cierpieniem. Dlaczego zachowujesz rezerwę, jakby nie robiło to na tobie żadnego wrażenia?

**Potrzeba prawdziwej skruchy** — Dlaczego usprawiedliwiałeś się pod każdym względem, pozwalając, by ten ciężar coraz mocniej uciskał twoją duszę, a mi przysparzał tak ciężkiej pracy? Dlaczego zachowywałeś się tak chłodno, wahając się co do uznania swoich grzechów? Czyżby wysoki standard świętego prawa Bożego był zbyt surowy? Czy wyrzeczenie się siebie i wzniosła czystość myśli wymagana przez Pana były zbyt wielkim ograniczeniem i zbyt irytującym, by je znieść? Nie postawiono ci żadnego wymagania, któremu posłuszeństwo nie przyczyniałoby się do twojego szczęścia.

Wiem, że cierpisz. Wiem, że jesteś nieszczęśliwy, i współczuję ci, bo jesteś członkiem ciała Chrystusowego.

Cieszyłeś się miłością Jezusa i pokojem Chrystusowym w wielkiej mierze. Teraz straszliwe wątpliwości i wahania zadają mękę twojej duszy. Dlaczego nie miałbyś się poddać Bogu? Dlaczego miałbyś trzymać swoją duszę w okowach, które nie dopuszczają światła? Mój bracie, czy dostrzeżesz i docenisz wartość swojej duszy i dzieło Chrystusa, dzięki któremu dar życia wiecznego jest w twoim zasięgu? Jest wielka moc w odkupieniu. Twój umysł jest zaniepokojony, a cała dusza rozpaczliwie potrzebuje Lekarza.

Nie potrafię pogodzić się z twoją klęską. Pragnę cię widzieć takim, jakim Bóg pragnie cię uczynić — pełnym skruchy i dobrego sumienia, a następnie słodkiego poczucia przebaczenia oraz czystej i świętej radości. Jezus współczuje ci, lituje się nad tobą i pragnie cię uratować. Nie chce, byś zginął, ale byś miał życie wieczne.

**Prawo Boże jedynym standardem sprawiedliwości** — Pan nie odłączył się od ciebie, ale twoje grzechy i występki odłączyły twoją duszę od Niego. Jesteś chory z powodu grzechu i potrzebujesz Lekarza. Spójrz w zwierciadło świętego prawa Bożego, które jest jedynym standardem sprawiedliwości. Służy ono wykrywaniu grzechu. Czy spojrzysz na swoje grzechy w świetle prawa? Czy będziesz wierzył w Jezusa jako Zbawiciela przebaczonego grzech? Królewskie prawo zostało ci przedstawione, a ty masz dostosować się do jego wymagań. Jest ono jedynym standardem sprawiedliwości, mierzącym twoje życie i charakter. Ze smutkiem czuję się zmuszona powiedzieć ci, że jesteś przestępcą prawa. Praktyczna wiara w Chrystusa jest jedyną drogą ratunku dla ciebie. Tylko droga krew Jezusa oczyszcza z każdej skazy i zmazy grzechu.

**Żywa wizja cudzołóstwa** — Gdy byłam w Europie, ukazane mi zostały wydarzenia, które miały miejsce w (...). Głos powiedział: — Pójdź za mną, a ukazę ci grzechy praktykowane przez tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska.

Przeszłam przez pokoje i zobaczyłam ciebie, strażnika na murach Syjonu, w intymnej sytuacji z żoną innego mężczyzny. Zobaczyłam ciebie nadużywającego świętego zaufania i na nowo krzyżującego swego Pana. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że Strażnik, Święty, widzi twoje złe postępowanie, widzi twoje czyny i słyszy twoje słowa, które zostają zapisane w księgach nieba?

Kobieta ta siedziała na twoich kolanach. Ty ją całowałeś i ona całowała ciebie. Ukazane mi zostały także inne sceny bliskości, zmysłowe spojrzenia i gesty, tak iż moją duszę ogarnął dreszcz przerażenia. Twoje ramię okalało jej talię, a wyrażana czułość wywierała oczarowujący wpływ. Następnie zasłona została uniesiona i zobaczyłam cię w łóżku z siostrą N. Mój przewodnik powiedział:

— Występek, cudzołóstwo. (...).

**Niewzruszony jak kamień** — Gdy starałam się ukazać ci drastyczny w oczach Boga charakter grzechu strażnika na murach Syjonu, ty zdawałeś się nie odczuwać ani nie dostrzegać grzechu, ale byłeś niewzruszony jak kamień. Wiem, że starasz się ukryć przed Panem swoje postępowanie. Nie przedstawiłam ci tego wtedy, jak czynię to teraz, pisząc do ciebie. Nie chcę tego wyjawiać innym, gdyż mam nadzieję, że dostrzeżesz i odczujesz zło, wyznając twój grzech Bogu i braciom, oraz podejmując dzieło oczyszczenia, aby twoja nieczystość została usunięta przez obmycie krwią Jezusa Chrystusa. Nie wyznałeś popełnionego zła. Dopuszciliś się wielkiej nikczemności — popełniłeś cudzołóstwo, łamiąc siódme przykazanie.

Dźwigałam to nieznośne brzemie w mojej duszy przez cały ten czas. Gdy spotykaliśmy się w (...), wiedziałeś, co powinieneś wyznać. Wiedziałeś, że ostrzeżenie zostało dane przez Boga. Wiedziałeś, że przesłania, które przysłałam ci z Europy, były prawdą. Ale gdy ja dźwigam ciężary, aż moja dusza niemal załamuje się pod nimi, ty pozyskujesz sympatię swoich przyjaciół, wywierając wpływ na ich umysły, iż nie byłam wobec ciebie sprawiedliwa, ale stronnicza i zbyt surowa, zaś ty cierpiełaś wskutek oskarżeń trudnych do zniesienia. Sugerujesz, że świadectwa, które ci przekazałam, były moim prywatnym osądem i jedynie moimi słowami. Twierdzisz, że cię skrzywdziłam i że opierałam się na fałszywych doniesieniach. Ale, mój bracie, ta twoja postawa jest ze wszech miar zwodnicza. (...).

**Niewiara, na której zeruje szatan** — Wykazałam ci, że twoje stanowisko kaznodziei ewangelii czyni tego rodzaju postępowanie zniewagą dla sprawy Bożej, podstawą skandalu, a twoje czyny stają się wonią śmierci zamiast wonią życia. Gdy chorąży upada, kto będzie walczył? Gdy krzyż jest deptany przez tych, którzy powinni go wywyższać, to komu można wierzyć? Czy może być coś straszniejszego niż kaznodzieja Jezusa Chrystusa łamiący przykazania?

Widzę tylko jedną drogę wyjścia dla ciebie — natychmiast porzuć pokusy szatana i zmierzaj ku światłu! Nawet duchowni, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę, są ślepyimi przewodnikami, jeśli prawda nie zajmuje tronu ich serca, a oni nie przeszli w pełni z ciemności do światłości. Są oni jak chmury bez wody. Wzywam cię, jeśli zależy ci na twoim wiecznym losie: Wiedz, że prawda musi zajmować pierwsze miejsce w twoim sercu, tak by jej zasady uświęcały twój charakter. (...).

Mówiłeś o tych sprawach tak, jak je postrzegałeś, iż nie wszystkie przesłania od siostry White pochodzą od Pana, ale niektóre są jedynie wyrazem jej umysłu i jej osądu, który nie jest lepszy niż osąd czy poglądy kogokolwiek innego. Szatan żeruje na tego rodzaju zwątpieniu, by zwodzić twoją duszę i dusze innych, którzy ośmielają się nakreślać linię w tej sprawie i mówią:

— Ta część, która mi się podoba, pochodzi od Boga, a ta część, która wskazuje moje winy i potępia moje złe postępowanie, pochodzi wyłącznie od siostry White i nie ma pieczęci świętości.

W ten sposób właściwie odrzuciłeś wszystkie przesłania, które Pan w swojej czulej i litościwej miłości przekazał ci, by uratować cię od moralnej ruiny.

**Prawda, która potępia** — Bóg przedstawia ci swoją wolę i drogi, które stanowią zupełne przeciwieństwo twojego postępowania. W ten sposób zostajesz poddany próbie, czy przyjmiesz napomnienie, upadniesz na Skałę i rozbijesz się, czy też okażesz niechęć wobec wyraźnych stwierdzeń, które docierają do twojej duszy, gdyż napomnienie to jest prawdą i potępia cię, a więc odczuwasz wrogość wobec mnie. Zobacz [Hebrajczyków 4,12](#). Za mną jest Ten, który jest Panem, i to On dał przesłanie, które ty teraz odrzucasz, lekceważysz i znieważasz. Kusząc Boga, wyprowadziłeś sam siebie z równowagi, a skutkiem tego jest zagubienie i ślepotą umysłu. W twoim sercu powstała silna determinacja w duchu wyparcia i odrzucenia napomnienia. (...).

Masz dzieło do wykonania dla dobra własnej duszy, dzieło, którego nikt inny nie może wykonać za ciebie. Twoje błędne i złe postępowanie skłaniało innych do podążania w podobnym kierunku. Nigdy nie byłeś sam. Ta sama ręka, która nakreśliła litery na ścianie pałacu Belsazara, zapisuje w księgach nieba uczynki i słowa, które sprawiają, że Chrystus wstydzi się za ciebie. Nie okazywa-

łeś szacunku ani uprzejmości tym, których powinieneś traktować z szacunkiem i na których potrzeby powinieneś być reagować. Te nieświęte sprawy uczyniły cię niezdolnym do pełnienia dzieła Pańskiego. Mimo to w swoje nieświęte dłonie brałeś Biblię i prowadziłeś nabożeństwa, przemawiając do ludu jako rzekomy rzecznik Boży. Gdzie było twoje sumienie? Gdzie była twoja pokora? Gdzie była twoja bojaźń przed Panem? Gdzie było twoje wierne dzieło prowadzenia instytucji zdrowotnej według najwyższego standardu? — [Letter 16, 1888 \(30 kwiecień 1888\)](#).

**Pan żyje** — Podczas prywatnego spotkania pastor M. i siostra N. złożyli pokorne wyznanie win. (...).

Tak więc Pan żyje! Mam za sobą ciężkie bitwy, ale i cenne zwycięstwa. Pastor M. jest przyodziany, przy zdrowych zmysłach, pokorny, wrażliwy i skruszony przed Bogiem. Okazał wręcz dziecięcą pokorę. Nie widzę innej drogi jak składanie wyraźnego świadectwa w miłości i cierpliwości. — [Letter 27, 1888 \(29 maj 1888\)](#).

## Rozdział 23 — Nidoszły dyrektor sanatorium

**Odlączenie od rodziny nie jest mądre** — Bracie O.! Muszę ci coś powiedzieć, gdyż twoje postępowanie zasługuje na naganę. Wiesz, jak postępował pastor M. i inni związani z Health Institute i jak trudno było zatrzeć powstałe wówczas wrażenie. Znasz tę historię oraz wstyd i hańbę, jakie przyłgnęły do tej instytucji, a mieszkańcy miejscowości St. Helena wiedzą, jak wielkie przekleństwo spadło na tę instytucję wskutek niemoralnych postępów tych, którzy byli z nią związani.

Nie mogę stwierdzić, iż byłoby mądrze, gdybyś miał pracować w charakterze dyrektora Health Institute, gdyż nie jesteś mądrym człowiekiem. Jesteś tu z dala od swojej żony i rodziny, a powinieneś być z nimi. Jeśli jednak istnieją powody, które usprawiedliwiałyby tę rozłąkę, twoje postępowanie powinno być zupełnie inne, niż było dotąd. Gdybyś odczuwał uświęcający wpływ łaski Chrystusa w swoim sercu, pilnowałbyś swojego postępowania i trzymałbyś się z dala od wszelkiego pozoru zła.

[146]

Twoje postępowanie otworzyło wiele dusz na pokusę, wskutek czego wielu ludzi będzie potępionych. Ty sam możesz się zmienić i możesz uznać swoje błędy, ale nigdy nie będziesz w stanie odwrócić wpływu, jaki wywarłeś.

**Nagana za poufałość z osobami przeciwnej płci** — Bracie O.! Jesteś obserwowany przez krytyczne oczy. Twoje zainteresowanie młodymi kobietami jest nie na miejscu. Postępujesz niewłaściwie, okazując zainteresowanie rodzinie P. Pani P. wykonała już swoje dzieło, rujnując pewnego przyzwoitego człowieka. Ta sprawa została mi ukazana jak otwarta księga. W widzeniu nocnym powiedziano mi, że nie nadajesz się do tego, by powierzyć ci większą czy nawet mniejszą odpowiedzialność, o ile nie okażesz skruchy i nie zmienisz się. Bóg nie może być z tobą, jeśli nadal będziesz postępował tak jak dotąd. Mój przewodnik polecił mi pójść za nim i ukazał mi twoją chłopcę zażyłość z dziewczętami i twoją szczególną sympatię dla pani P. i jej córek. Matka wyleguje się w łóżku do późna, podczas

gdy powinna zająć się użytecznymi zajęciami i zadbać o swoją rodzinę.

Ukazane mi zostały twoje relacje z matką i córkami. Twoje zainteresowanie i podarki mówią głośniejszy niż pochlebne słowa. Nie podoba się to Bogu, a niebo patrzy na ciebie z naganą. (...). Gdyby twoje serce było odrodzone, twoje motywacje, działania i postępowanie byłyby takie, iż zarówno wierzący, jak i niewierzący widzieliby w tobie przykład chrześcijańskiego charakteru. Widziałam twój przypadek tak, jak Pan go widzi, a teraz przedstawiam go tobie. Byłoby znacznie lepiej, gdybyś opuścił Health Retreat kilka miesięcy temu.

[147]

Twoja swoboda i śmiałość wobec młodych kobiet nie są przejawem czulej i chrześcijańskiej sympatii. (...). Jeśli uważasz, że te sprawy nie są warte, by o nich mówić, to będziesz nadal postępował w ten sposób. Zbadaj swoje dotychczasowe życie i niechaj poczucie moralności zostanie w tobie ukształtowane przez oczyszczenie świątyni duszy. Odrzuć swoje usprawiedliwienia, gdyż żadne z nich nie mają sensu. Twoje poglądy wymagają moralnej odnowy, a gdy ta nastąpi, ujrzysz sprawy w innym świetle. Bóg potrzebuje w swoim dziele ludzi, którzy są czystego serca, nieskalani w myślach i nakierowani wyłącznie na przyniesienie Mu chwały. (...).

**Religia nie jest zewnętrznym okryciem** — Bóg widzi serce, czyny i zamiary rodzące się w umyśle. Należy wypisać w sumieniu jak żelaznym rylcem w skale, że człowiek, który spodziewa się powodzenia, a jednocześnie łamie wieczne zasady prawości zapisane w księgach nieba, jest nie tylko głupi, ale i podły. Czy człowiek może zapomnieć o tym: „Tyś Bóg, który mnie widzi”? [1 Mojżeszowa 16,13](#). Czy ty, mój bracie, odwrócisz się od bożków? Twój moralny zmysł został przyćmiony. Módl się do Pana, by przywrócił ci pamięć, abyś ujrział sprawy we właściwym świetle. Nie przywdziej religii Chrystusa jedynie jako zewnętrznego okrycia, ale oblecz się prawdziwie w Pana Jezusa Chrystusa.

**Test prawdziwego chrześcijanina** — Myśli i słowa człowieka, który wierzy w teraźniejszą prawdę, powinny koncentrować się na tym, co niebiańskie, a nie co pospolite, przyziemne, tanie i zmysłowe. Święte orzeczenia muszą zostać przyswojone przez człowieka, gdyż w przeciwnym razie będzie postępował odwrotnie niż Chrystus, zwodził świat i zdradzał sprawę prawdy. Dlaczego zdeklarowani



chrześcijanie zadowalają się tak niskim poziomem, skoro mają czystą i doskonałą ewangelię?

Strzeż swojej religii z zazdrosną troską i niechaj Słowo Boże mieszka w tobie obficie. Zadawaj sobie pytania:

— Czy jestem chrześcijaninem? Czy miłuję bliźniego jak samego siebie? Czy przestrzegam złotej zasady postępowania, by czynić innym to, co chciałbym, aby oni czynili mi? Czy będąc chrześcijaninem, mogę kalać i brudzić moją duszę grzesznymi i psującymi wyobrażeniami?

To grzech doprowadził do ukrzyżowania Odkupiciela świata. Pozornie prawi ludzie czynią dziwne rzeczy, zupełnie przeciwne do orzeczeń Bożych. Ich sprawiedliwość jest udawaniem przed obliczem Tego, który patrzy na serce. Naszym obowiązkiem jest nie dbanie o nasze doraźne interesy, ale zachowywanie duszy w czystości i dawanie przykładu młodzieży i wszystkim, z którymi się stykamy. — [Letter 5, 1890](#).

**Błędne poglądy na temat relacji małżeńskich** — Doktorze Q.! Odkąd przybyłeś do Health Retreat, twój umysł nie zawsze funkcjonował zdrowo. Twoje poglądy na temat relacji małżeńskich były błędne. Nic prócz splamienia łoża małżeńskiego nie może ani rozrwać, ani unieważnić ślubu małżeńskiego. Żyjemy w niebezpiecznych czasach, gdy nie ma nic pewnego prócz mocnej i niezachwianej wiary w Jezusa Chrystusa. Nie ma nikogo, kto nie byłby zagrożony odłączeniem od Boga wskutek poczynań szatana, jeśli nie czuwa w modlitwie.

Twoje zdrowie byłoby w znacznie lepszym stanie, gdyby twój umysł pozostawał w spokoju. Jednak pogubiłeś się, a twój umysł został wytracony z równowagi, tak iż zacząłeś myśleć nieprawidłowo w kwestii rozwodu. Twoje poglądy nie znajdują oparcia w argumentach, na które się powołujesz. Ludziom nie wolno ustanawiać własnego standardu prawa w celu unikania przestrzegania prawa Bożego i zaspokajania swoich skłonności. Muszą się dostosować do wielkiego, Bożego, moralnego standardu sprawiedliwości.

Jeśli żona jest niewierząca i przeciwna prawdzie, mąż nie może, w świetle prawa Bożego, odprawić jej jedynie na tej podstawie. Aby być w zgodzie z prawem Jahwe, musi pozostać przy niej, chyba że ona postanowi odejść. Może znosić sprzeciwy, być dręczony i drażniony przez nią na wiele sposobów, ale może znaleźć pocieszenie, siłę i wsparcie u Pana, który jest w stanie udzielić łaski w każdej potrzebie. Powinien być człowiekiem czystego umysłu, prawdziwie zdecydowanym i mającym mocne zasady, a Bóg da mu mądrość, by wiedział, jak ma postępować. Chwilowe impulsy nie będą panować nad jego rozumem, ale rozum będzie nadawał kierunek i panował nad pożądaniami, trzymając je w mocnym wędzidle.

**Małżeństwo tak trwałe jak szabat** — Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, jak ci w Health Retreat, są szczególnym celem ataków szatana. Z konieczności muszą oni przebywać zarówno w towarzystwie mężczyzn, jak i kobiet. Niektórzy z nich mają nieokrze-

sane, pełne namiętności i zmysłowe usposobienie, wskutek czego kuszeni są, by zrobić wszystko, nie bacząc na Boga czy konsekwencje. Łamią bariery małżeńskiej więzi i wdają się w nieuprawnione relacje.

[149]

Bóg podał tylko jedną przyczynę, dla której żona może opuścić męża czy mąż żonę — cudzołóstwo. Tę sprawę należy rozważyć z modlitwą. Małżeństwo zostało ustanowione przez Pana przy stworzeniu człowieka, a zatem jest Jego ustanowieniem. Podobnie sobota, o której mówi czwarte przykazanie dekalogu, została ustanowiona w Edenie, gdy założone zostały podstawy świata, gwiazdy poranne zaśpiewały razem i wszyscy synowie Boży zawołali z radości. Niechaj więc małżeństwo, jako Boże ustanowienie, będzie traktowane jako trwałe tak samo jak sobota z czwartego przykazania.

Pytamy: Co można powiedzieć czy zrobić, by zatrzymać moralną degradację, która zapuściła korzenie w Health Retreat? Niechaj Bóg przebaczy tym, którzy mieli wieloletnie doświadczenie, będąc od dawna związani z dziełem Pańskim, a jednak przez swoje praktyki doprowadzili do takiego stanu rzeczy, w którym cnota, umiarkowanie i godność dziewcząt i kobiet są zagrożone. Muszę powiedzieć ci to, co wiem na podstawie światła, którego Bóg zechciał mi udzielić. Ukazano mi, że mężczyźni i kobiety prawdziwie wyznający religię Jezusa nie będą pełni niepokoju, rozkojarzeni, zakłopotani i zmienni. Pokój Chrystusa w sercu nada stałość ich charakterowi.

**Świętość małżeńskiego przymierza** — W widzeniu nocnym, we śnie, zostałam przeniesiona do Health Retreat. Poczułam się zasmucona, widząc cię nieszczęśliwego i bardzo przygnębionego. (...). Jednak gdy tak smuciłam się danym mi objawieniem, usłyszałam Kogoś, kto rozmawiał z tobą, doktorze Q. Jego słowa były słowami napomnienia pod twoim adresem, ale były połączone z czułym współczuciem. Nie potrafię przytoczyć dokładnie słów, które wypowiedział, ale postaram się oddać je najlepiej, jak potrafię. Powiedział On:

— Popadasz w przygnębienie, ale ulegając mu, nie postępujesz mądrze. Wskutek tego staniesz się słaby i nieskuteczny. W ten sposób dajesz wrogowi przewagę nad tobą. Bóg pragnie, byś przybliżył się do Niego, upodabniając się do Chrystusa pod względem charakteru. Twoje serce pełne jest burzliwych uczuć, których nie starasz się zbyt usilnie opanować. Nie angażujesz w pełni swojego serca i

[150] woli w dzieło oczyszczenia świątyni duszy. Twój umysł niemądrze angażuje się w kwestię rozwodu z twoją żoną. To nie Pan prowadzi cię w tym kierunku. Twój umysł nie ogarnia tej sprawy. Mówisz o swoich poglądach i planach innym ludziom, a czyniąc to, przygotowujesz szatanowi drogę do oddziaływania na ich umysły przez twoje sugestie. Sprawa przymierza małżeńskiego nie jest tak święta i wzniosła w twoim umyśle, jak powinna być. Grozi ci to, że sam będziesz źle postępował, a także narazisz innych przez twoje sugestie. Twój umysł, pobudzony przez tę sprawę, nie jest przygotowany do pełnienia najlepszego dzieła, więc nie możesz być gorliwym poszukiwaczem błogosławieństwa Bożego, chyba że wzniesiesz się na wyższy poziom. Wyrządziłeś istotną krzywdę sercom i umysłom innych ludzi. Zamknij szybko drzwi swojego serca, które były otwarte przed wrogiem. Otwórz szeroko drzwi serca i zaproś Jezusa. Dzięki temu twoja chwiejna natura zostanie zrównoważona, tak iż będziesz mógł się w pełni zaangażować w dzieło, uświadamiając sobie jego znaczenie. Wykorzystuj każdą okazję, by dążyć wzwyż, wywierając zdecydowany i zdrowy wpływ. Nie trać czasu na tę sprawę. Jeśli pragniesz być wolnym i szczęśliwym człowiekiem, musisz stawić opór wrogowi. (...).

**Wznioślejsze myśli** — Doktorze Q.! Twój umysł nie jest w zdrowym stanie. Skupiasz myśli na tym, co nie daje ci fizycznego ani umysłowego zdrowia. Potrzebujesz zmiany serca, a gdy ona nastąpi, twoje myśli staną się wznioślejsze i czystsze. Lubisz towarzystwo kobiet i dziewcząt. Staje się to dla ciebie pułapką. W takiej instytucji umysł lekarza powinien stale wznosić się do Boga z prośbą o siłę i mądrość. Wciąż grozi ci niebezpieczeństwo przyziemnego myślenia. Jeśli Pan nie będzie dla ciebie najważniejszy i nie będzie twoją obroną przed pokusami wroga, to szatan zyska panowanie nad twoim umysłem i odłączy cię od Boga.

**Potrzeba religii serca** — Innym razem znowu zostałeś mi ukazany we śnie. Siedziałeś przy stole ze spuszczoną głową. Byłeś niemal nieprzytomny. Wypowiedziane zostały do ciebie zdecydowane i mocne słowa:

— Odrzuć to! Nie bierz tego na siebie! Twoje życie nie należy do ciebie. Nie potrzebujesz lekarstwa, by uzyskać spokój i odpoczynek. Potrzebujesz religii serca — serca oczyszczonego, wzniesionego ponad przyziemność i sięgającego ku sprawom boskim. Bądź męż-

czyzną. Wezwij żonę do siebie, lepiej poznaj prawdę i pozwól, by Duch Boży cię kształtował, a odnajdziesz spokój. Jeśli obierzesz właściwe postępowanie, jeśli będziesz niezachwiany w prawdzie i jeśli zachowasz duszę w miłości Bożej, staniesz się w rękach Pana narzędziem zbawienia dla twojej żony, a jeśli ona przyjmie prawdę pochodzącą z nieba, stając się cichą i pokorną wyznawczynią Chrystusa, wówczas będzie ona wielkim błogosławieństwem od Boga dla ciebie. (...).

[151]

Doktorze Q.! Powstań w danej ci przez Boga męskości! Podnoś codziennie krzyż Chrystusa i wznosź myśli na wyższy poziom. Szanuj swoje małżeńskie ślubowanie i bądź sługą Boga w dziele podźwignięcia ludzkości. Jeśli będziesz zwycięzcą, znajdziesz się wśród tych, którzy odziedziczą wszystko — twoim udziałem stanie się wieczna chwała.

**Skutek niewłaściwej bliskości** — Jest takie zwierzę, które dotknięte ręką, powoduje natychmiastowe osłabienie ramienia. Mięśnie ramienia stają się jak sparaliżowane. Podobnie dzieje się z twoim uduchowieniem, gdy pozwalasz myślom biec w pewnym kierunku, zwracając uwagę na młode dziewczęta i mężatki. Tego rodzaju bliskość jest śmiertelna dla uduchowienia.

Niechaj twoje uczucia i sympatie kierują się w stronę Boga, gdyż w przeciwnym razie twoje odruchy staną się nieczyste, twój charakter będzie słaby, a twoje serce odwróci się od Pana. Czy ktoś może dotykać nieczystości i pozostać czystym? Dusza nie może pozostać czysta, gdy oddycha atmosferą powodującą skażenie i zepsucie. Tego rodzaju rzeczy odłączają serce od Boga. Dusza więdnie i ulega deformacji, gdyż namiot został rozbity zbyt blisko Sodomy, tak iż niemożliwe jest oddychanie czystą atmosferą nieba.

**Nasze jedyne bezpieczeństwo** — Pogwałcenie choćby jednego Bożego przykazania zadaje gwałt twojej moralnej naturze. W imieniu Chrystusa proszę cię, byś przyjął wyższy standard. Powierz siebie bez reszty Panu. Musisz się nauczyć, że twoje jedyne bezpieczeństwo leży w spełnianiu Bożych wymagań, „abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”. [1 Mojeszowa 12,1](#). Wówczas Słowo Pańskie będzie dla ciebie cennym i dobrym przewodnikiem, światłem dla twoich stóp oraz lampą na twojej ścieżce. Będziesz mógł wtedy znieść trudności, a one cię nie przemogą, gdyż twoja dusza będzie

mieć oparcie w wiecznej Skale, a ty trwasz w prostej Bożej prawdzie.  
— [Letter 8, 1888](#).

**Rada dla ewangelistki-kolporterki** — Otrzymałam od ciebie dwa listy i pragnę przynieść ulgę twojemu umysłowi, jeśli potrafię. Twoja sytuacja była szczególna, więc Bóg dał mi bardzo wyraźne przesłanie dla ciebie. Na podstawie przedstawionych faktów nie sądzę, żeby twój przypadek był beznadziejny, ale twoje wycucie, co jest dobre, a co złe, było na tak niskim poziomie, iż było zupełnie niebezpieczne dla ciebie, byś podróżowała, kolportowała literaturę i udzielała lekcji biblijnych, będąc wystawiona na pokusy. Nie potrafisz dostrzec w Słowie Bożym, czym jest grzech, bo oddajesz swoje ciało, by było kalane przez mężczyznę, cokolwiek by nie twierdził o swej wierze i jakkolwiek nie zapewniałby, że zostało ci to przebaczone. Ta sprawa została mi przedstawiona jako rażący grzech w oczach Pana, a jednak twoja świadomość była tak przytłumiona i zdemoralizowana, iż kolportując nasze religijne książki i udzielając lekcji biblijnych, nadal dopuszczając się cudzołóstwa.

**Napomnienie od Pana** — Przykazanie Boże: „Nie cudzołóż” (2 Mojżeszowa 20,14), zostało ogłoszone na górze Synaj, a jednak ty, która złamałaś to przykazanie w tak rażący sposób, nauczasz innych Biblii. Bóg nie akceptuje twojej pracy. Pytasz, czy to Pan polecił mi wysłać ten list do ciebie. Odpowiadam: Tak, to On mi tak polecił. Święty Bóg Izraela nie będzie przykrywał twoich grzechów. To przesłanie zostało dane przez Pana. Gdybyś od tamtego czasu odczuła na nowo, czym jest grzech, i gdybyś się prawdziwie nawróciła, stając się dzieckiem Boga, a nie przestępczynią Jego prawa, nikt nie byłby z tego bardziej zadowolony niż ja. Nie potrafię użyć zbyt mocnych słów, by przedstawić ci twój grzech.

**Nikła świadomość grzeszności** — Przedstawiono mi kilka osób mieszkających w różnych stanach i zaangażowanych w pracę kolporterską, ale nienadających się do jakiegokolwiek uczestniczenia w dziele Bożym. Ludzie ci znieważają Pana i są hańbą dla prawdy, którą wyznają. Mają oni lekkomyślne podejście do grzechu. Nie szanują własnego ciała. Jednak żadna z tych osób nie ma tak ni-

kłej świadomości grzeszności jak ty. Nikt z tych, którzy postępują podobnie jak ty i pogrążają się w tego rodzaju występku i degradacji, nie znajduje się w tak strasznym stanie. Jesteś niemal zupełnie pozbawiona świadomości ohydnej natury grzechu.

**Boża cierpliwość wobec grzeszników** — Jonaszowi dane zostało przesłanie dla Niniwy, iż w ciągu czterdziestu dni zostanie ona zniszczona. Mieszkańcy Niniwy okazali żal, a Bóg oszczędził występne miasto, gdyż król i dostojnicy ukorzyli się nisko przed Nim i otrzymali od Jahwe kolejną szansę okazania skruchy. Skoro Pan w swoim wielkim miłosierdziu traktuje twój przypadek podobnie, powinnaś być Mu za to niezmiernie wdzięczna. Ponieważ jest On pełen litościwej czułości i miłościwej uprzejmości, daje ci czas łaski, w którym masz okazać prawdziwą skruchę, dostrzegając rzeczywistą naturę swojego grzechu i odnosząc się do niego z obrzydzeniem. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Wierzę, że wyznałaś swój grzech, a Bóg przebaczy ci go, jak obiecał. Obawiam się jednak, że brakuje ci świadomości grzeszności jak wtedy, gdy prostytuowałaś się, oddając swoje ciało na użytek cudzołożnikowi, dziwkarzowi, a jednocześnie uczestniczyłaś w dziele Bożym, udzielając lekcji biblijnych, jakbyś oczekiwała, że Pan przymknie oko na twoje grzechy dlatego, że uczestniczysz w Jego dziele, mimo iż z własnej woli zadajesz się z cudzołożnikiem. Boję się, że nadal ta słabość jest w tobie.

**Miłosierdzie Pańskie okazane mieszkańcom Niniwy** — Przedstawiam ci tę sprawę tak, jak została mi przedstawiona, by uświadomić ci, iż Bóg brzydzi się takimi rzeczami. Twoja moralna wrażliwość może zostać obudzona jedynie przez nawracającą moc Pańską. Jedynie za sprawą Boga twój charakter może być przekształcony. Jeśli okażesz gruntowną skruchę i wzniesiesz się do wysokiego i świętego standardu, mogę cię zapewnić, że Pan potraktuje cię tak, jak potraktował mieszkańców Niniwy.

Król Niniwy powiedział:

— „Niech włożą włosiennice, zarówno ludzie jak i bydło, i niech żarliwie wołają do Boga, niech każdy zawróci ze swojej złej drogi i od bezprawia, własnoręcznie popełnionego. A może Bóg znów się uzali i odstąpi od swojego gniewu, i nie zginiemy. A gdy Bóg



widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy uzalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego”. [Jonasza 3,8-10](#).

Przeczytaj jeszcze raz uważnie ten fragment księgi, a jeśli Pan powierzy ci pełnienie Jego dzieła, nie powiem ani słowa przeciwko temu. Oto co miałam ci do powiedzenia.

A teraz, proszę, przedstaw swoją sprawę Bogu. Jeśli masz więź z Nim, On usłyszysz twoje modlitwy i poprowadzi cię zgodnie z Jego sądem. Moje serce lituje się nad tobą. Za pierwszym razem popełniłaś grzech, nie mając czasu na zastanowienie. Jednak kolejne grzechy zostały popełnione po czasie na przemyślenie i rozważenie sprawy w świetle Słowa Bożego, a zwłaszcza siódmego przykazania dekalogu. To, że dobrowolnie oddajesz swoje ciało człowiekowi, który prowadzi cię na manowce, a jednocześnie starasz się wskazywać innym ludziom przykazania Pańskie, jest oczywistym przykładem deprawacji i świadczy, że twój charakter jest niegodny zaufania, gdyż nie potrafisz zrozumieć, dlaczego w takiej sytuacji nie wolno ci pełnić dzieła tak, jak pełniłaś je dotąd.

**Publiczne wyznanie winy nie zawsze jest najlepsze** — Zostawiam tę sprawę tak, jak jest. Mogłabym cię skierować do godnych zaufania osób w diecezji (nie mężczyzn, ale kobiet), byś z nimi porozmawiała, ale jestem skłonna myśleć, że gdybyś to zrobiła, nagłośniłabyś te rzeczy, które sprawiłyby, że inni poczuliby niechęć do ciebie. Gdyby poznali tę sprawę lepiej, nie wspieraliby cię i nie zgodziliby się, byś uczestniczyła w jakikolwiek sposób w dziele Bożym. Muszę zostawić tę sprawę między tobą i Panem. Proszę, nie dręcz mnie tym więcej. Nie jestem skłonna, by cię wydać, ale musisz zadbać o rozwój swojego charakteru. Lituję się nad tobą i mam nadzieję, że będziesz postępować rozważnie, stając się taką, jaką Bóg pragnie cię uczynić. — [Letter 95, 1893](#).

**Silny w poruszaniu tłumów, ale słaby w panowaniu nad sobą** — Zanim to dotrze do ciebie, zobaczysz, że Pan znowu nawiedził swój lud, dając mi świadectwo. W tym widzeniu ukazano mi, że nie stoisz w wyraźnym świetle i grozi ci to, że przyniesiesz wstyd dziełu Bożemu, kierując się swoimi odczuciami. Szatan zamierza cię zniszczyć. Stara się utrzymać twój umysł w stanie ciągłego pobudzenia, podburzając go, aby wyrzucał z siebie muł i błoto zamiast owoców pokoju i sprawiedliwości. (...).

Bracie R., ukazano mi, że powinieneś teraz być bardzo powściągliwy w zachowaniu i słowach. Wrogowie obserwują cię. Masz wielkie słabości jak na człowieka, który tak mocno porusza tłumy. Teraz, gdy jesteś odłączony od żony, pojawią się podejrzenia i zawiść oraz roznoszone będą plotki na twój temat, jeśli tylko dasz ku temu pretekst. Jednak jeśli nie będziesz rozważny, ściągniesz na dzieło Boże hańbę, której nie da się zmyć. Możesz czuć, według tego, co mi ukazano, że skoro nie zamierzasz żyć ze swoją żoną, to chciałbyś się od niej uwolnić. Jesteś niespokojny, rozdrażniony i rozchwiany. Szatan kusi cię, by zrobić z ciebie głupca. Teraz jest czas, byś okazał się mężczyzną i dał dowód działania łaski Bożej przez twoją cierpliwość, hart ducha i odwagę. (...).

**Niebezpieczeństwo polegania na powierniczkach** — Musisz się poświęcić Bogu i przestać rozmyślać o swoich problemach. Bądź ostrożny i nie czyń pochopnie kobiet swoimi powierniczkami ani nie pozwalaj, by one zwierzały się tobie. Trzymaj się jak najdalej od tego rodzaju kobiet. W ich towarzystwie grozi ci niebezpieczeństwo.

\*Ewangelista, do którego zostały napisane te listy, prowadził czasami kilka serii spotkań biblijnych na danym terenie, a następnie przenościł się dalej, podczas gdy jego żona pozostawała, by udzielać lekcji biblijnych osobom zainteresowanym w wyniku wykładów. Ta sytuacja była daleka od ideału. W końcu popadł on w grzech cudzołóstwa, a nawet odrzucił Ducha Proroctwa i rady przywódców Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. W Review and Herald ogłoszono odebranie mu uwierzytelnień kaznodziejskich. Kilka lat przed swoją śmiercią człowiek ten jednak okazał skruchę i nawrócił się do Pana (przyp. red. amer.).

Pamiętaj, że żyjemy wśród niebezpieczeństw czasów końca. Niemal wszystko jest przegniłe i zepsute.

Spoglądaj ku Bogu i módl się. Módl się jak nigdy dotąd, byś został zachowany w mocy Pańskiej przez wiarę. W Bogu możesz pozostać nieskalany, bez skazy i zmazy. Trzymaj się mocno Pana. Spoglądaj ku Niemu w wierze, abyś był uczestnikiem boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach. Bóg uczyni cię zwycięzcą, jeśli będziesz wiódł pokorne życie modlitwy i ufnej zależności od Niego. — [Letter 23, 1871](#).

**Brak łaknienia Słowa Bożego** — W wizji, która ostatnio została mi dana, ukazano mi twoją sytuację. Chciałam się dowiedzieć, czy masz sumienie czułe i delikatne, czy zupełnie zatwardziałe. To, co piszę poniżej, napisałam już jakiś czas temu, ale czekałam na jakiś krok z twojej strony. Ukazano mi, że nie żyłeś zgodnie z otrzymanym światłem. Odszedłeś od niego daleko. Pan napominał cię i doradzał ci, abyś nie doprowadził do ruiny siebie i nie okrył wstydem Jego dzieła. Ukazano mi, że cofałeś się w rozwoju duchowym, zamiast wzrastać w łasce i poznaniu prawdy. (...).

Myślałeś o dziewczętach i kobietach zamiast o Słowie Bożym. Twój umysł był niespokojny i niezadowolony, gdy nie znajdowałeś się w pobliżu dziewcząt i kobiet. Nie łaknąłeś studiowania Pisma Świętego, ale skupiałeś myśli na tym, co jest śmiertelnym zagrożeniem dla twojej duszy. Nie ma usprawiedliwienia dla twojej głupoty.

**Dwulicowy duchowny** — Z tego, co mi ukazano, wynika, że jesteś przestępcą siódmego przykazania. Jak zatem twój umysł może pozostawać w zgodzie z drogocennym Słowem Bożym — prawdami, które godzą w ciebie z każdym twoim ruchem? Gdybyś popadł w tę głupotę nieświadomie, byłoby to bardziej wytłumaczalne, ale stało się inaczej. Zostałeś ostrzeżony. Zostałeś napomniany i otrzymałeś radę. Pozornie przyjąłeś napomnienie, ale w głębi serca nie byłeś gotowy umrzeć dla cielesnego umysłu. Nie postanowiłeś działać w celu wykorzenia zła. Szybko zapomniałeś o karcącej różdze Pańskiej i na nowo pogrzyżyłeś się w głupocie większej niż poprzednio, jak głupiec zasługujący na zakucie w dyby. Twoje umiłowanie pobażania zmysłom przerodziło się w przemożną żądzę.

Lubisz przebywać w towarzystwie dziewcząt i kobiet. Podczas serii spotkań biblijnych pozwoliłeś, by twój umysł planował i aranżował, jak możesz znaleźć się w towarzystwie młodych dziewcząt i

kobiet, nie zdradzając swoich prawdziwych uczuć. Narazasz się na pokusę, nie mając moralnej siły, by się jej oprzeć. Twój umysł jest ciągle nieczysty, gdyż jego źródło nigdy nie zostało oczyszczone. Nie znajdujesz przyjemności w pilnym i skrupulatnym studiowaniu Pisma Świętego. (...).

**Nieczystość myśli i postępowania** — Bóg wznosił bariery świadectw jako mur wokół ciebie, by strzec cię przed wpadaniem w sprytne pułapki wroga, ale ty przełamałeś te bariery i podeптаłeś je, idąc za swoimi skłonnościami. Twój smutek z powodu twoich grzechów jest podobny do tego, jaki okazywali ci, którzy rozdzielali szaty, ale nie umartwiali duszy. Nie masz właściwego pojęcia o naturze grzechu. Nie odczuwasz obrzydliwego charakteru nieczystości myśli i postępowania. Twój umysł jest cielesny i to niemal nieustannie. Gdybyś naprawdę żałował za grzechy i gdybyś naprawdę miał poczucie popełnionego zła, okazałbyś skruchę, jaką powinieneś okazać.

**Więcej szkody niż pomocy dla dzieła** — Chciałabym przedstawić fakty. Ukazano mi, że twoje życie i praca w dziele Bożym od kilku lat są większą szkodą niż dobrodziejstwem dla sprawy terażniejszej prawdy. Gdybyś nie miał udziału w tym dziele i odłączył się od niego zupełnie, oszczędziłbyś wiele bólu serca tym, którzy miłują sprawę Pańską i oszczędziłbyś im wiele ciężkiej pracy, którą zmuszeni byli wykonać, by przeciwdziałać twojemu złemu wpływowi.

Gdyby praca konieczna do kierowania cię ku prawości i do pilnowania, byś nie przyniósł wstydu dziełu, została poświęcona nawracaniu dusz od błędu ku prawdzie oraz gdyby pracownicy nie musieli zajmować się tobą, sprawy i siła dzieła terażniejszej prawdy byłyby w znacznie lepszym stanie w Kalifornii i na wschodzie kraju.

**Wpływ błędzącego duchownego** — Szatan zrobił z ciebie swojego agenta realizującego jego zamysły. Wielkie poruszenie i ekscytacja, jakie wywołujesz podczas dyskusji od czasu do czasu oraz pozorny sukces, jaki odniosłeś, utwierdziły cię w twojej rzekomej sprawiedliwości. Pozwolenie ci na działalność taką, jaką prowadziłeś, gdy twoje serce nie było w porządku z Bogiem, spowodowało wielką szkodę. Nie badałeś własnego serca i nie umartwiałeś swojej duszy przed Panem. Zbyt lekko podchodziłeś do swoich strasznych błędów z przeszłości. Zrobiono wszystko, by uratować cię przed

zupelną hańba i ruina. Znoszono cię cierpliwie, nawet gdy zupełnie nie nadawałeś się do pełnienia świętego dzieła. Aby uratować twoją duszę, pozwolono ci kontynuować pracę, podczas gdy serca innych jęczały i bolały pod ciężarem twojego głupiego i grzesznego postępowania.

Gdyby dawno temu zostawiono cię samemu sobie, póki nie dowiedziesz swoim postępowaniem, że Bóg naprawdę jest z tobą i że jesteś w pełni odmienionym człowiekiem, być może teraz nadałbyś się do czegoś w tym doniosłym dziele. Jednak widzę, że zaryzykowaliśmy zbyt dużo, gdy pozwoliliśmy ci pracować na rzecz nawracania grzeszników do Chrystusa, podczas gdy twoje postępowanie było skażone w oczach Boga, a twoje serce całe splamione grzechami. Wskutek tego prawdziwi słudzy Pańscy są osądzeni przez twój przykład, jakby wszyscy byli tacy jak ty. Nie powinieś dłużej psuć dzieła Bożego twoim zdeprawowanym i cielesnym sercem, nędznie reprezentując sprawę terazniejszej prawdy.

**Sukcesy nie są dowodem akceptacji Pana** — Aby czynić dobro, musisz prowadzić odnowione życie, w zgodzie z Bogiem. Twoja wypaczona natura nie została przekształcona. Nie jesteś w porządku z Panem ani samym sobą. Jesteś w niewoli zawziętego wroga dusz, poddany staremu człowiekowi grzechu. Nie jesteś wolnym człowiekiem w Chrystusie. Potrzebujesz duchowej zmiany, zanim Bóg będzie mógł działać przez ciebie. Możesz twierdzić, że odniosłeś sukces w swojej pracy. Podobne sukcesy odnosi wielu z tych, którzy okazują jawną wrogość Panu. To, że niektórzy ludzie przyjmują prawdę pod wpływem siły argumentów, którymi się posługujesz, nie świadczy, że jesteś akceptowany przez Boga. (...).

**Życie w uświadomionym grzechu** — Gdyby skończyło się na tym, ale nie skończyło się. Przez pewien czas czułeś, że źle postępujesz, ale nie odczułeś tego tak, jak powinieś — że zostałeś zwiedziony przez szatana i zaślepiony. Bielmo nie do końca zostało zdjęte z twoich oczu. Ukorzyłeś swoje serce przed Bogiem, a On przyjął twoje ukorzenie. Wkrótce znowu zaczęłaś się zachowywać lekkomyślnie i pozwoliłeś, by twój umysł został napełniony próżnymi i nieczystymi wyobrażeniami. Stałeś się tylko trochę bardziej ostrożny, a przy tym bardziej podstępny. Twój umysł zaczął intensywnie pracować nad obmyśleniem sposobów osiągnięcia twojego celu. (...).

Swoją nikczemność usprawiedliwiałeś wielką siłą namiętności. Twoje życie stało się hańbą. Nie masz się czym pochwalić. Gdyby nie twoja chora ekscytacja i dziewczyna czy kobieta pochłaniająca twoją uwagę i wysłuchująca twoich problemów rzekomo spowodowanych przez twoją żonę, popadłbyś w zupełne przygnębienie. Powinieneś się wstydzić swojego postępowania. — [Letter 52, 1876](#).

**Codziennie nawrócenie w świętym dziele** — Pan ukazał mi twój przypadek w takiej pełni, iż nie śmiałabym pozwolić ci trwać w zwiedzeniu co do twojego rzeczywistego stanu. Bardzo się obawiam, że stracisz życie wieczne. Mimo iż głosiłeś innym obowiązujące wymogi prawa Bożego, nie realizujesz w swoim życiu świętych zasad tego prawa i stałeś się rozbitkiem w wierze.

Jesteś tak pochłonięty sobą, iż jeśli nie poświęcisz się Bogu i nie będziesz żył codziennie wiarą w Niego, otrzymując Jego łaskę i moc, to staniesz się przeszkodą dla rozwoju dzieła prawdy. Nie mogę dopuścić do tego, by sprawa Pańska była kalana i doznawała szkody wskutek twojej niekompetencji i rażących błędów. Musisz się codziennie nawracać albo nie będziesz gotowy pełnić świętego dzieła, w którym uczestniczysz. O twoim szczególnym temperamencie i grożących ci niebezpieczeństwach wiem więcej niż ktokolwiek z ludzi.

**Oczekiwanie współczucia od kobiet** — Twoje problemy z kobietami zaczęły się od tego, że oczekiwałeś od nich współczucia. Opowiadasz im o swoich problemach i starasz się wywołać w nich litość dla ciebie, przedstawiając się jako cierpiętnik. Ty sam ulegasz swoim odczuciom, przybierając postawę, jakbyś był niemalże jakimś męczennikiem. Urabiasz kobiety tak, by okazywały ci troskę i zainteresowanie, które nie są stosowne. W ten sposób stawiasz się w sytuacji, w której pokusy łatwo cię atakują. Z twoich dotychczasowych problemów powinieneś się nauczyć odrzucać wszystko, co ma choćby najmniejszy pozór zażyłości z kobietami, zamężnymi czy niezamężnymi. Niechaj twoje uczucia zwracają się ku Bogu. Polegaj na Jego wsparciu, a nie na ludzkim współczuciu.

Jesteś bardzo słaby w tej kwestii, a sprawa Boża nie może cierpieć wskutek twoich słabości i grzechów. Jesteś narażony na niebezpieczeństwo, a gdy zostajesz pokonany, przynosi to nieodwracalną szkodę sprawie Pańskiej. — [Letter 53, 1876](#).

**Postawa ewangelisty po utracie uwierzytelnienia** — Szanowny bracie! Twój przypadek wielce mnie martwi, a jednak nadal nie wiem, co ci powiedzieć. Wahałam się powiedzieć ci coś, co mogłoby cię zniechęcić, gdyż wiem, jak strasznym smutkiem okrywa duszę zniechęcenie. Miałam nadzieję, że jeśli uwierzytelnienie nie zostanie ci odebrane, z czasem uspokoisz się i odejdiesz na emeryturę, wiedząc, że otrzymałeś uwierzytelnienie dlatego, że w ramach czynników zgodnych z rozsądkiem i zasadami religijnymi uznano, że bardzo potrzebujemy pracowników. Jednak nie mogę nadal tego popierać.

W wizji danej mi niedawno widziałam wielki biały tron, a Sędzia całej ziemi miał wydać wyrok wobec wielkiego zgromadzenia. Księgi niebiańskie zostały otwarte, a stojący przed tronem zostali osądzeni według ich uczynków dokonanych w ciele.

Przy twoim imieniu zapisano, iż zostałeś zważony na wadze i znaleziony lekkim. Zostałeś zapisany jako przestępca przykazań Bożych.

**Możliwość odkupienia przeszłości** — Bóg w swoim wielkim miłosierdziu dał ci możliwość odkupienia przeszłości. Gdy okazałeś skruchę, On ulitował się nad tobą. (...). Zostałeś umieszczony na dobrym polu pracy, a gdybyś zachowywał się, jak przystało na chrześcijanina, być może twoja skrucha byłaby taka, jak należy.

Przez pewien czas byłeś pokorny i wdzięczny, ale twoje serce tak długo ulegało perwersji i pobłażało zachciankom, iż nie potrafiłeś zrozumieć, jak wielką obrazą dla Boga było twoje wcześniejsze postępowanie. Podobnie jak Piotr zostałeś wiernie ostrzeżony przed grożącym ci niebezpieczeństwem i wadami charakteru, ale byłeś pewny siebie, stałeś się zawistny i postępowałeś jak rozpieszczone dziecko. (...).

**Praca duchownego odrzucona przez Boga** — Bóg długo znosił twoje zepsucie, gdy uważałeś się za pasterza trzody. Poddano cię kolejnej próbie, jak zareagujesz na nasze rozpaczliwe wołania w twojej sprawie. Bóg otworzył przed tobą drogę. Byliśmy wielce zasmuceni z twojego powodu, a gdy zobaczyliśmy, jak mają się sprawy, czuliśmy się gorzej niż poprzednio.

Ukazano mi, że twoja praca w charakterze duchownego nie będzie dłużej akceptowana przez Boga. Ostatnie próby ani trochę nie wzmocniły twojego poczucia moralności. Nie zmieniłeś swojej

postawy na postawę skruchy oraz nie korzyłeś się każdego dnia przed Bogiem w poczuciu Jego wielkiego miłosierdzia i swojej grzeszności. Bóg nie ma łączności z tobą.

Skrucha i modlitwa powinny być twoją postawą. Gdybyś zachował postawę skruchy, nie znajdowałbyś się teraz w takiej sytuacji, niezdolny do tego, by powierzyć ci poważne dzieło ratowania dusz. Jesteś zawistny, egoistyczny i arogancki oraz dopatrujesz się wszędzie zła. Ty i twoja żona jesteście obrazą dla Boga. Waszym przywilejem było oddać się Mu na służbę, ale nie skorzystaliście z tego przywileju. Nie macie upodobania w studiowaniu Słowa Bożego. Nie macie też upodobania w modlitwie.

**Trudne chwile Dawida** — Nie przyjąłeś pokornej postawy jak Dawid, gdy zrozumiał swój grzech. Gdy dopuścił się największej zbrodni w swoim życiu, jego charakter uległ degradacji. Zbrodnia ta wywarła na niego przerażający wpływ. Nosił w sobie ciężar poczucia winy. Czuł, że utracił miłość i lojalność swoich poddanych. Był osłabiony fizycznie i moralnie. Utracił szacunek do samego siebie oraz pewność siebie. Przestał ufać swoim sprawdzonym i cenionym doradcom. Z pokorą i uniżeniem szedł na czele pochodu, uciekając ze stolicy w góry.

Jednak nigdy Dawid nie był tak godny podziwu jak w chwili największych przeciwności. Nigdy ów Boży cedr nie był potężniejszy niż wtedy, gdy zmagał się z życiowymi burzami. Był człowiekiem o wrażliwym usposobieniu, co sprawiało, że mógł dotkliwie odczuwać rozżalenie. Zło, które go spotkało, uderzyło w niego mocno. Wyrzuty sumienia, jak napisał, złamały jego serce.

Nie byłoby zaskakujące, gdyby położenie, w którym się znalazł, doprowadziło go do wściekłości i dałby wyraz swojej nieopanowanej irytacji, wybuchając gniewem i požądając zemsty. Jednak Dawid nie uczynił nic z tych rzeczy, choć można się było ich spodziewać po człowieku o jego typie charakteru. Złamany na duchu i pełen skruchy, nie użalał się nad sobą. Zostawił za sobą swoją chwałę i swoją zbrodnię i uciekał, by ratować życie.

Gdy Dawid opuszczał Jerozolimę, szyderca Szymei szedł z boku w pewnej odległości, lżąc króla niewybrednymi słowami i rzucając w jego kierunku kamieniami i błotem. Jeden z ludzi Dawida powiedział:

[162] — „Pozwól, że podejść do niego i utnę mu głowę!” [2 Samuela](#)



16,9.

W swoim smutku i upokorzeniu król odpowiedział:

— „Niech złorzeczy, gdyż to Pan nakazał mu: Złorzecz Dawidowi! (...) Jeżeli własny mój syn, który wyszedł z mojego łona, nastaje na moje życie, to cóż dopiero ten Beniaminita?” [2 Samuela 16,10-11](#).

**Zaniechanie zemsty** — Dawid jest przykładem świętego Bożego. Jego głębokie i czyste uczucia nie zostały osłabione. Odczuł on dotkliwie swoją grzeszność. (...).

Wierny prorok Natan ogłosił sąd Boży nad królem. Miecz miał nigdy nie opuścić rodu Dawida. To, co Dawid posiał, musiał teraz zebrać. Nieraz nachodziło go ponure odczucie wiszącego nad nim nieszczęścia. Zastanawiał się, dlaczego zasłużony sąd jest tak długo odwlekany. Bóg, którego Dawid obraził, ściągając jako przywódca tak wielki grzech na Izraelitów, ukazał mu wreszcie, że nie kłamie, ale przez twarde wyroki sprawiedliwości okazuje swoją nienawiść do grzechu. W końcu król uświadomił sobie, „że kara za wasz grzech was spotka”. [4 Mojżeszowa 32,23](#).

Jednak Dawid dowiódł, że jego charakter jest jak szczerze złoto. W obliczu przeciwności, cierpiąc wskutek Bożej sprawiedliwej odpłaty, król zaniechał zemsty na Szymeim i nie uciekł się do żadnych intryg ani niegodnych postępów, byle zachować zaszczyty i panowanie. (...)

Przypominał sobie, jak często Jahwe działał dla jego dobra, i myślał: «Jeśli Bóg przyjmie moją skruchę, może mi przywrócić swoją przychylność i obrócić moją żalobę w radość. Może zdjąć ze mnie pokutny wór i dać mi szatę błogosławieństwa. Z drugiej strony, jeśli On nie ma już we mnie upodobania, jeśli zapomniał o mnie i jeśli pozostawi mnie, bym zginął na wygnaniu, nie będę szemrał przeciwko Niemu. Zasłużyłem na Jego sąd i poddam się mu. Zniosę gniew Pana, gdyż zgrzeszyłem przeciwko Niemu, aż uzna, że kara została wykonana i ulituje się nade mną.»

Jakaż cudowna zmiana zaszła w Dawidzie! Ze swego tronu i królestwa uciekał na bezwodne pustkowie.

**Przeciwieństwo przykładu Dawida** — Przedstawiam tę lekcję, abyś dostrzegł różnicę między swoim postępowaniem w reakcji na Boże napomnienie i wyraz niezadowolenia, a postępowaniem Dawida. Zawsze byłeś gotowy okazać swoją niechęć wobec każdego,

[163] kto miał do ciebie jakieś zastrzeżenia. Zamiast zrozumieć, że trudno nie mieć pretensji do człowieka uważającego się za duszpasterza, a jednocześnie prowadzącego nieświadomych ludzi ku zepsuciu, zachowujesz się tak, jakbyś był niesłusznie cierpiącym męczennikiem, prześladowanym, który zasługuje na współczucie. Nie masz właściwego zrozumienia grzechu. Nie jesteś w porządku przed Bogiem. Nie masz właściwych motywacji ani nastawienia ducha. (...).

**Wyznanie bez szczerej skruchy** — Gdy przeniosłeś się do Teksasu i, wyznając pewne winy, okazałeś, że żałujesz, iż popełniłeś pewne grzechy, twoje postępowanie nie świadczyło, że jesteś skruszonym człowiekiem. Czułeś się skrzywdzony tym, że zostałeś osaczony, a twoje imię zostało okryte niesławą. Użalałeś się nad sobą z tego powodu, a potem postanowiłeś trwać w stanie beznadziejnego odstępstwa. Twój przykład i wpływ nie były charakterystyczne dla człowieka skruszonego.

Czuliśmy się zasmuceni z twojego powodu i z powodu twojej żony. Oboje otrzymaliście wielkie światło i przywileje, ale oboje też oddaliście się w ręce wroga, mimo posiadanego światła, możliwości i przywilejów. Jednak odczuwaliśmy głęboki smutek z waszego powodu. Wstawialiśmy się za wami jak za samymi sobą. Straszną rzeczą jest służyć aktywnie w dziele Bożym, a potem stracić z nim zupełnie łączność. Mieliśmy nadzieję, że okażecie skruchę. Modliliśmy się za was gorliwie, a wasza sytuacja została mi ukazana we śnie.

**Kolejna niezasażona szansa** — We śnie ujrzałam, że choć jesteście zupełnie niegodni, Bóg da wam kolejną szansę. Natychmiast próbowaliśmy w miarę możliwości ściągnąć was do Kolorado. Wiedzieliśmy, że robimy to wbrew kierującym braciom, którzy znali waszą sytuację. Wzięliśmy odpowiedzialność na siebie. Powiedzieliśmy wam o tym. Gdy wizja została mi udzielona przed dwoma laty, wskazano mi grożące wam niebezpieczeństwa, które wiernie wam opisałam, informując was, jak powinniście postępować.

Jednocześnie prosiłam was gorliwie, byście tym razem postąpili, jak należy, korzystając dobrze z danej wam szansy, gdyż w przeciwnym razie grozi wam nieszczęście. Pisałam do was prywatne listy, wskazując wam, co powinniście zrobić i jakie gorliwe starania musicie podjąć. — Przeczytajcie świadectwo nr 28, zob. [Testimonies for the Church IV, 306-383](#).

**Odrzucone ostrzeżenie** — Gdy rok temu przybyliście do Kolorado, wasze postępowanie zasmuciło mnie — nie z powodu osobistych różnic, ale dlatego, iż widziałam, że nie czynicie tego, co Bóg [164] polecił wam uczynić. Serce we mnie zamierało, gdy na to patrzyłam. Ostrzegłam was, ale wy nie usłuchaliście. Wiedziałem wtedy, tak jak wiem teraz, że zmierzacie ku zupełnej klęsce. Wskazałam wam, jakie owoce powinniście wydawać, gdybyście zrozumieli swój stan i skorzystali z danej wam ostatniej szansy. (...).

**Demoralizacja wskutek próżności i zawiści** — Gdy udaliście się do Kolorado, otrzymaliście znakomite pole i dom. Znaleźliście się w daleko lepszej sytuacji niż wielu z tych, którzy pracują w dziele Bożym. Z zaangażowaniem przedstawiałeś prawdę i niektórzy przyjęli ją. Początkowo byłeś pokorny. (...). Kontynuowałeś pracę, ale zacząłeś myśleć, że jesteś niezbędny dla sprawy, z niechęcią przyjmując wszystko, co wydawało ci się przejawem niedoceny twoich wysiłków. Nie minęło wiele czasu, a zacząłeś narzekać i okazywać niezadowolenie. (...).

Gdy próbowaliśmy uporządkować sprawy, nie byłeś skłonny ukorzyć się jak Dawid. Porównaj swoje uczucia i swoją świadomość grzeszności z jego skruchą i ukorzeniem. Stałeś po stronie wroga. Zachowywałeś się jak człowiek zabłąkany. Zacząłeś wyliczać swoje dokonania i wymieniać osoby, które przyjęły prawdę po twoim przyjeździe do Kolorado, jakby nie istniały żadne publikacje ani wpływ innych osób, a wszyscy, którzy przyjęli prawdę, uczynili to wyłącznie dzięki tobie. Zbyt wiele sobie przypisujesz. (...).

Znajdą się tacy, którzy będą zabiegać, byś pracował wśród nich, a ty w swoim nieuświęconym sercu możesz schlebiać sobie, iż fakt ten świadczy na twoją korzyść, gdyż jesteś tak szczególny i wartościowy. Jednak czy choć przez chwilę przyszło ci do głowy, że gdyby ci ludzie znali prawdziwy stan twojego serca albo wiedzieli, jakich występków dopuściłeś się w przeszłości, nie zabiegaliby tak gorliwie o twoją pracę? Ich nastawienie do ciebie wynika z tego, że nie mają pojęcia o twoim dotychczasowym postępowaniu ani o tym, jak długo lud Boży okazywał ci cierpliwość. Nie wiedzą, jak poważne były twoje winy, jak wiele razy zostałeś ostrzeżony przez świadectwa i jak odrzuciłeś wszystkie kolejne ostrzeżenia. Gdyby znali sprawy tak, jak się one mają, nie życzyliby sobie, byś pełnił wśród nich służbę kaznodziejską. (...).

[165] **Znane lekcje z życia Dawida** — Dawid jest przykładem owo-  
ców skruchy. Nauczył się on lekcji wyrzeczenia, gdy znalazł się  
w trudnej sytuacji. Nauczył się cierpliwie znosić krzywdy i z dzie-  
cięcą pokorą ufać Bogu. W swoim rozpaczliwym i mrocznym stanie  
powinniście oboje na nowo się nawrócić, starając się nie kierować  
swoją wolą, nie iść swoją drogą i nie osądzać motywacji innych osób,  
ale porzucić na zawsze dotychczasowe utyskiwania i narzekania.  
Wielu z tych, którzy nie patrzą tak, jak patrzy Pan, ale postrzegają  
sprawy z ludzkiego punktu widzenia, mogłoby dojść do wniosku,  
że Dawid miał powód do narzekania i że szczerść jego skruchy, w  
której trwał przez wiele lat, powinna była oszczędzić mu kary, która  
w końcu go dotknęła.

Dawid mógłby tak pomyśleć i powiedzieć:

— Od tak dawna jestem posłuszny, a jednak to wszystko spotyka  
mnie teraz pomimo mojego posłuszeństwa. Trudno mi teraz, w moim  
podeszłym wieku, znieść ten cios. Niemal przez całe życie wiernie  
spełniałem swoje obowiązki jako godny szacunku Boży sługa, król  
Izraela i pieśniarz ludu Pańskiego. Trudno mi teraz zawiesić harfę  
na kołku, zamilknąć i przyjąć los tułacza na wygnaniu. „Własny mój  
syn (...) nastaje na moje życie”. [2 Samuela 16,11](#).

**Usprawiedliwienia dla grzechu nie mają żadnej wartości u Boga** — Jednak Dawid nie usprawiedliwiał się. Sprawiedliwość  
wskazuje na rozbite tablice prawa Bożego i kieruje swój miecz  
przeciwko przestępcy. Wszelkie usprawiedliwienia czy wymówki  
dla grzechu nie mają żadnej wartości u Pana. Król rozumował w  
taki sposób: Któż miałby świadczyć za umniejszeniem winy grzesz-  
nika, skoro Bóg świadczy przeciwko niemu? Boży wyrok — winny  
— został wydany, a człowiek nie może go zmienić. [Dawid znał  
słowa Pisma Świętego:] „Przeklęty, kto nie trzyma się nakazów  
tego Prawa i nie wypełnia ich”. [5 Mojżeszowa 27,26 \(BT\)](#). Król  
nie wypowiedział słowa skargi. Jeden ze swoich najwspanialszych  
psalmów ułożył, wchodząc bosą na zbocze Góry Oliwnej, ze łzami  
w oczach, skruszony w duchu, niesamolubny, wielkoduszny, uległy  
i poddany.

Królewski wygnaniec nie odpłacał złem za zło ani szyderstwem  
za szyderstwo. Nie chował w sercu mściwości, ale pomimo nie-  
szczęścia zachował życzliwość, szlachetność i współczucie. Twoje  
postępowanie było zupełnym przeciwieństwem tej postawy. (...).

**Prawo siewu i żniwa** — Otrzymaliście wszelkie możliwości i wszelkie przywileje oraz mieliście wszelkie okazje, ale nie skorzystaliście z nich. Gdybyście po przyjeździe do Kolorado oboje szukali Boga jak nowo nawróceni, studiując Biblię, chodząc pokornie przed Panem, modląc się gorliwie i zachowując duchową czujność, wykazalibyście w ten sposób, że zależy wam na skarbie życia wiecznego. [166]

Ale wy nie cenicie nieba. Choć z powodu waszych grzechów byliście przez wiele lat surowo napominani przez Boga i ostrzegani, że dotknie was Jego nieuchronna kara za wasze przestępstwa, to jednak przez cały czas zasmucaliście Zbawiciela. On darzył was swoją niewyczerpaną miłością i czułą troską. Zbawiciel i mieszkańcy nieba wstydzili się za was i z grozą patrzyli na wasze postępowanie.

Gdy rolnik siewie kukurydzę, to zbierze kukurydzę. Gdy siewie pszenicę, zbierze pszenicę. Jeśli zasieje trujący chwast, zbierze to, co zasiał. Tak samo i wy jesteście odpowiedzialni za swoje czyny. Jeśli siewiecie dla ciała, z ciała będziecie zbierać zepsucie. Jeśli siewiecie rozwiązłość, zbierzecie to, co posialiście. Zasiane ziarno przynosi swój plon. (...).

**Możliwe efekty skorzystania z kolejnej szansy** — Bóg dał wam kolejną szansę. Ach, gdybyście to docenili i zanosili gorliwe i serdeczne modlitwy z prawdziwą skruchą i żywą wiarą, by uchwycić tę cenną obietnicę! Gdybyście z ochoczym sercem praktykowali wyrzeczenia i odpierali pokusy, zyskiwalibyście coraz więcej siły z każdym wysiłkiem nakierowanym na pokonanie własnego ego. Każde kolejne posłuszeństwo zasadom ułatwiłoby kolejne dokonania w tym kierunku, przynosząc owoce moralnego zwycięstwa. Zwycięstwo także jest zasianym ziarnem przynoszącym swój plon, stawiającym siewcę na wyższym poziomie wraz z każdym kolejnym triumfem sprawiedliwości. Każdy szlachetny czyn wzmacnia duchowe ścięgna do kolejnego szlachetnego czynu, zaś każdy powtarzany występki umacnia skorupę nikczemności. Nawyk utrwała się, a im częściej jakiś czyn jest powtarzany, tym bardziej prawdopodobne jest, że będzie powtarzany w przyszłości. (...).

**Życie na emeryturze po utracie uwierzytelnienia** — Jeśli możesz uratować własną duszę przez pokorne życie w skrusze, to jest to najlepsze, co możesz zrobić. Bóg jest miłosierny, ale ty nie powi-

nienesz już próbować uczyć innych. Utraciłeś moc Pańską potrzebną do nauczania. Twoja praca nie jest akceptowana przez Boga.

[167] Niepokojące jest to, w jakim tempie grzech rozwiązłości szerzy się w naszych szeregach. Gdy pisałam te indywidualne, osobiste świadectwa, twój przypadek został mi przedstawiony z mocnym naciskiem w nocnym widzeniu. Bardzo trudno przychodzi mi pisanie do ciebie. Moja dusza w dzień i w nocy jest obciążona troską o Izraela Bożego. (...).

**Utrata mocy Bożej** — Miałam nadzieję, że gdy nie udzielono ci uwierzytelnienia, dotrzesz do ciebie, że powinieneś się ukorzyć i przejść na emeryturę. Powinieneś być wiedzieć, że moje słowa, wypowiedziane w odpowiedzi na bezpośrednie pytania, zdecydowały w sprawie udzielenia ci uwierzytelnienia.

Gdy czytam twoje sprawozdanie, moje serce pogrąża się w smutku. Coś takiego nie powinno było się ukazać w naszym czasopiśmie. Jak ci, których usiłowałeś zniszczyć, czują się, gdy czytają to sprawozdanie? Jak odbierają je ludzie z (...)? To z powodu zaniku ostrości postrzegania osób redagujących czasopismo twoje sprawozdania ukazały się na jego łamach. Wysoki standard prawdy i czystości został obniżony. Twój duch niezależności i poczucia własnej wyższości, przejawiający się od czasu konferencji w Battle Creek, jest daleki od tego, jakiego powinieneś przejawiać, gdybyś potrafił dostrzec swój rzeczywisty stan i miał właściwą świadomość swojej grzeszności. — [Letter 6, 1880](#).

## Rozdział 27 — Szanowany duchowny

**Utrata wpływu i reputacji** — Drogi bracie H.! Mam ci coś do powiedzenia. (...).

Mój bracie, cieszyłeś się w Kościele szacunkiem zarówno starszych, jak i młodszych. Jednak Bóg potępia twoje postępowanie, a ty nie miałeś Jego Ducha i nie jesteś wolnym człowiekiem. Obrąłeś taki kierunek postępowania, który sprawił, że przy wszystkim, co w tobie dobre, źle mówi się o tobie. To, co wydarzyło się podczas szkoły sobotniej w miejscowości Piedmont, było niedopuszczalne. Ty, mężczyzna siwowłosa, leżący z głową na kolanach Georgie S. Gdybym tam była, musiałabym cię publicznie upomnieć. Wielu to widziało i komentowało twoje zachowanie. Po takim pokazie jaką wartość mają twoje zapewnienia, iż strzeżesz się przed wszelkiego tego rodzaju spoufalaniem się? Udaremniłeś swoje wysiłki mające służyć podnoszeniu młodszych na wyższy poziom przez twój przykład. [168]

Twoje zażyłe stosunki z siostrą S. i jej rodziną stały się obiektem plotek. Jak możesz oczekiwać, że będziesz miał wpływ na młodych jako ojciec, skoro okazujesz taki brak rozsądku i taką słabość? Gdybyś był człowiekiem takim, jak przystało na twój wiek, a nie sentymentalnym kochankiem, i gdybyś miał się na bacności, Bóg nie odjąłby ci swojej mądrości, jak to uczynił. Twoja reputacja byłaby dla ciebie droższa niż życie. Lepiej byłoby dla ciebie zejść do grobu z nieposzlakowaną reputacją, niż żyć w hańbie okrywającej twoje imię.

**Gdy Pan nie jest na pierwszym miejscu** — Spójrz, mój bracie, na lata, które upłynęły ci w bezprawnej sympatii i miłości do żony innego mężczyzny. A przecież masz córkę, która okazuje ci uwagę i współczucie oraz troszczy się o ciebie. Jednak ty jesteś tak zupełnie zaślepiony, iż wszystko, co w tym życiu sensowne i właściwe, stało się dla ciebie nieznośne i mdłe. Nie sądzę, by ten czar został przełamany, a ty stałeś się wolnym człowiekiem. Nie wyrwałeś się z sidła. Bóg nie jest na pierwszym miejscu w twoim sercu.

Mój bracie, głupotą z twojej strony byłoby myśleć, że masz mądrość potrzebną do rozpoznawania duchowych rzeczy, podczas gdy od lat twoja moralna siła coraz bardziej słabnie, a ty oddalasz się od Pana mądrości. Listy, które piszesz do żony, są surowe i pozbawione uczucia. Pozbawienie jej twojego wsparcia w znacznej mierze nie jest przejawem mądrości ani prawości z twojej strony. Czy w Oakland nie miała ona prawa czuć się zazdrosną o ciebie? Czy nie dostrzegała twojego zainteresowania, sympatii i miłości, jakie kierowałeś ku siostrze S.?

Na rany Chrystusa zaprzestań surowego potępiania innych, gdyż świadczy to o tym, że nie jesteś podobny do Niego, ale masz innego ducha. Piszę wprost, gdyż czuję, że musisz wykonać bardziej zdecydowany wysiłek, niż do tej pory czynisz, zanim staniesz się wolny w oczach Boga. Cała twoja ostrość i dyktatorska postawa biorą się w tobie z braku łaski. Ukórz się pod ręką Pana. Upewnij się, że masz Bożą przychylność i odsuń grzech od siebie.

[169] Niewielu wie, do jakiego stopnia doszła ta zażyłość i niech Pan nie dopuści, by stało się to wiadome. Oby twój wpływ nie został udaremiony w dziele Bożym i obyś nie był zgubiony. Proszę cię, byś nie wypowiadał sądu nad kimkolwiek poza samym sobą. — [Letter 10, 1885](#).

**Dla dobra sprawy** — Drogi bracie Butlerze! (...). Mówiłam dość otwarcie o pewnych sprawach. Uznałam, że tak muszę. Chciałabym powiedzieć, że od tej pory będę spokojna, ale ponieważ nie należę sama do siebie, a czasami po prostu jestem zmuszona pisać, nie śmiem tak powiedzieć. Jedno mam na względzie — nie tylko obecne, ale także przyszłe dobro sprawy i dzieła Bożego. Czy powinienam opierać się nakazowi pisania, skoro jest on tak przemożny? Nie mogę tego obiecać. Muszę rozważyć te sprawy w moim sercu. Muszę się modlić w tej sprawie i być posłuszna działaniu Ducha Bożego albo zupełnie wycofać się i nie mieć nic wspólnego z dziełem.

Pan wie, że nie mam upodobania w tego rodzaju pracy. Miłuję i szanuję braci i siostry. W najmniejszym stopniu nie chcę zaniżyć ich zasług i sprawiać im bólu. Jednak staram się działać przede wszystkim dla chwały Bożej. Obecnie jestem zasmucona i zaniepokojona, bo nie jestem pewna, jak powinnam postąpić.

**Boża odpowiedź na modlitwę o zwycięstwo** — Napisałam o pewnych sprawach do H. Odpisał mi, że sprawy mają się tak, jak je



opisałam. Sen, który otrzymałam, tak mnie zaniepokoił, iż wstałam o trzeciej nad ranem i napisałam do pastora H., iż nie dotrzymał swojej obietnicy, jako że nauczając przykazań Bożych, sam je łamał, darząc siostrę S. zainteresowaniem, jakie powinien był okazywać wyłącznie własnej żonie. Napisałam do niego konkretnie w tej sprawie.

Przyjął moje przesłanie, zapewniając, że modlił się w tej sprawie i czuł, że jego postępowanie jest złe, ale nie zapewnił, że zakończy tę sprawę definitywnie. Napisał tak: „Słusznie mnie surowo potępiłaś. Wiem to i czuję, że mój problem polega na tym, iż trudno mi sobie uświadomić grzeszność mojego postępowania. Mój rozum, rozsądek, świadectwo i Pismo Święte razem uczą mnie, że moje postępowanie było złe. Jednak ma ono nade mną taką władzę, iż nie uświadamiam sobie należycie jego grzeszności. Nie jestem w stanie odczuć rozmiaru zła popełnionego przeze mnie, a to z czasem okazało się dla mnie sidłem. Jednak modliłem się szczególnie w tej sprawie, zanim otrzymałem twój ostatni list, aby Bóg pozwolił mi we właściwym świetle ujrzeć tę sprawę i odczuć ją tak, jak powinienem. Mam powody sądzić, że moja modlitwa została wysłuchana.

Jeśli wiem cokolwiek o błogosławieństwie łaski, to wiem, że zostałem pobłogosławiony w tych staraniach. Bardzo potrzebowałem tego błogosławieństwa, bym mógł dobrze pełnić dzieło, które zostało mi tutaj powierzone. Było jasne dla wszystkich, że z pomocą nieba napisałem raport w sprawie aresztowania naszych wyznawców za pracę w niedzielę, jak również inne pisma, które przyszło mi przygotować. Jednak jestem boleśnie świadomy moich słabości oraz tego, że moje jedyne bezpieczeństwo leży w czujności, jakiej dotąd mi brakowało. Teraz rozumiem, że sprawą życia i śmierci jest dla mnie dążenie do stosownego postępowania”. — [Letter 73, 1886](#).

[170]

**Działanie nieuświęconego serca** — Szanowny bracie Butlerze!\* Jestem wielce zaniepokojona sprawą pastora H. Nic do mnie nie napisał, a ja wielce boleję z jego powodu. Czasami wydaje mi się, że Pan poddaje nas próbie, by przekonać się, czy będziemy postępować wiernie wobec grzechu jednego z naszych szanowanych ludzi. Bliski jest czas, gdy Generalna Konferencja będzie musiała podjąć decyzję w kwestii przedłużenia jego uwierzytelnienia.

\*List ten został wysłany do pastora George’a I. Butlera, przewodniczącego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, ale Ellen G. White zwróciła się także bezpośrednio do pastora H., winnego kaznodziei (przyp. red. amer.).

Jeśli kierujący diecezją to uczynią, to tak jakby powiedzieli:

— Mamy do ciebie zaufanie jako do człowieka, którego Bóg uznaje za swego posłańca i któremu powierza święte obowiązki związane z troską o owce Pańskiego pastwiska, jako do tego, który będzie pod każdym względem wiernym pasterzem, reprezentantem Jezusa Chrystusa.

Ale czy możemy to uczynić? Czy nie widzieliśmy, jak działa nieświęcone serce?

**Człowiek omamiony** — Jak nazwać upór pastora H., z jakim traktuje panią S. jako swoją — jak to nazwać — siostrzaną duszę? Co to jest? Kto umie to nazwać? Czy pastor H. aż tak znienawidził światło, którego Bóg mu udzielił, wskazujące, że jego skłonność do przebywania w towarzystwie pani S. i jego bliskość z nią są grzeszne w świetle Słowa Pańskiego? A może przyjął to przesłanie i postępuje stosownie do niego?

Mimo wszystko udałam się do pastora H. ze świadectwem danym mi przez Boga, ale on nie zmienił się. Swoim postępowaniem mówił:

[171] — Będę robił w tej kwestii, co mi się podoba. Nie ma w tym nic grzesznego.

Obiecał przed Panem, co zrobi, ale złamał swoje obietnice złożone braciom C. H. Jonesowi i W. C. White'owi oraz mi, a jego uczucia nie uległy istotnej zmianie. Zachowywał się jak człowiek omamiony, zaczarowany przez diabła i niepanujący nad swoimi skłonnościami. Wbrew otrzymanemu światłu nie wykazywał autentycznego przekonania ani poczucia grzeszności — żadnej skruchy i żadnej zmiany. Serca bolały nas mocno wskutek jego postawy, ale nie mieliśmy wpływu na jego serce i zamiary.

**Niewłaściwie korzystanie z sił danych przez Boga** — Powinniśmy być wdzięczni za pomoc pastora H. w Anglii i Szwajcarii, ale jaką decyzję mamy podjąć teraz? Musimy mieć dowód, że jest on w porządku wobec Pana. Nie chcemy lekceważyć grzechu i mówić grzesznikowi:

— „Dobrze ci się powiedzie”. [Psalmów 128,2](#).

Nie chcemy, by pastor H. włączył się w dzieło, jeśli nie ma łączności z Bogiem. Nie chcemy dopuścić do uwstecznienia, jakie nastąpi przez włączenie w dzieło człowieka, który splamił swoje szaty. Nie możemy lekko podchodzić do tej sprawy.

Zaraza grzechu dotknęła pastora H., a ból i smutek stały się udziałem wszystkich, którzy znają ten rozdział w jego doświadczeniu. Chrystus został znieważony. Człowiek obdarzony nieprzeciętnym światłem i poznaniem, wyposażony w wielką zdolność czynienia dobra oraz mogący żyć w posłuszeństwie i wierności Panu jak aniołowie, mierząc swoje życie życiem Boga, niewłaściwie korzystał z danych mu przez Niego sił, by dawać upust żądzy i pożądaniu cudzej żony. Pan uznaje, iż pastor H. zaprzepaścił najcenniejsze lekcje doświadczenia i zlekceważył uroczyste Boże napomnienia, by nie trwać w grzechu.

Miałam nadzieję i modliłam się, że odzyska rozum i rozerwie kajdany, jakimi szatan od lat skuwał jego duszę i ciało, a chmury, które zaciemniały jego ścieżkę, zostaną rozproszone, zaś Chrystus ożywi i pobłogosławi jego duszę. Jezus zdejmie wielki ciężar ze zmęczonych ramion i da odpoczynek i pokój tym, którzy będą nieść Jego jarzmo i dźwigać Jego brzemię.

**Wezwanie skierowane do wybitnego pracownika** — Chciałabym powiedzieć: Pastorze H., jakie może być twoje doświadczenie, skoro w obliczu tak licznych ostrzeżeń i napomnień trwasz w postępowaniu potępionym przez Boga? Czy możesz dobrze myśleć o sobie? Pomyśl o Jezusie, ukoronowanym cierniem i przybitym do krzyża za nasze grzechy, i niech tam myśl upokorzy i skruszy twoje serce. Przyjrzyj się pokorze Chrystusa i Jego uniżeniu, a następnie klęknij w prochu ze wstydem i upokorzeniem.

[172]

Czy potrafisz sobie wyobrazić, co zrobiłbyś, gdyby jeden z wybitnych pracowników w dziele, którym kierujesz, znalazł się w sytuacji, w jakiej ty znajdujesz się obecnie? Czy bez wyraźnego dowodu z jego strony, iż zrozumiał swój grzech, podobnie jak to ma miejsce w twoim przypadku, doradzałbyś przyznanie mu uwierzytelnień jako komuś, kto ma czyste i święte zamiary przed Bogiem? Czy nie widzisz, że stawiasz swoich współpracowników w bardzo niemiłej sytuacji, nie do pozazdroszczenia? Czy mają oni wziąć na siebie odpowiedzialność za twój charakter i wpływ w dziele Pańskim w przyszłości?

**Większe światło i większa odpowiedzialność** — Ukazano mi twój przypadek jako gorszy niż przypadek pastora R., gdyż otrzymałeś większe światło, zdolności i wpływ, a jego postępowanie było wskazówką i ostrzeżeniem dla ciebie, byś nie szedł w jego ślady.

Uwierzytelnienia pastora R. zostały mu odebrane, a on sam jest człowiekiem głęboko skruszonym, upokorzonym w prochu.

Przypuśćmy, że Dawid, po tym jak został napomniany przez Natana, popełniłby podobny grzech. Czy Pan ulitowałby się nad nim? Jednak Dawid okazał głęboką skruchę — oświadczył, że świadomość grzeszności towarzyszy mu nieustannie. Posłuchaj jego pokornego wyznania i rozpaczliwego wołania o przebaczenie.

**Oczyszczenie obozu** — Jako lud musimy powstać i oczyścić obóz Izraela. Rozwiążność, nieuprawniona bliskość i nieświęte praktyki pojawiają się wśród nas coraz częściej. Także duchowni, mający do czynienia ze świętymi rzeczami, są winni grzechu w tej kwestii. Patrzą z zazdrością na żonę swego bliźniego i łamią siódme przykazanie. Grozi nam to, iż staniemy się siostrą upadłego Babilonu, pozwalając na zepsucie w naszych zborach, tak iż staną się pełne nieczystego ducha oraz schronieniem wszelkiego pactwa nieczystego i wstrętnego. Czy możemy zachować czystość inaczej, niż podejmując zdecydowane wysiłki w celu uzdrowienia złej sytuacji?

[173] Czy chciałbyś, aby inni naśladowali twój przykład? Czy chciałbyś, by wstępowali na ten grunt, po którym ty przeszedłeś, nie czując, że zrobili coś złego? Bez skruchy i nawrócenia jesteś zgubionym człowiekiem.

Słyszałam, że leczysz się w sanatorium, gdzie przemawiając w domu modlitwy, zachowujesz się, jakbyś był kapłanem. Nie jest w porządku z twojej strony przypisywać sobie taką pozycję, póki nie uczynisz wszystkiego, co w twojej mocy, by naprawić zło z przeszłości.

**Własna sprawiedliwość i wewnętrzne zepsucie** — Ze względu na ciebie czułam, że powinnam się powstrzymać od wyjawienia sprawy niewierności pani S. wobec jej męża, ale obawiam się, że zaniedbałam mój obowiązek. Gdybyśmy postąpili w tej sprawie tak, jakby chodziło o szeregowego wyznawcę Kościoła, wierzę, że Bóg zesłałby ci opamiętanie, jakiego potrzebujesz.

Nasza litość i nasza miłość, które skłoniły nas do zaoszczędzenia ci wstydu, przyniosły ci tylko szkodę. Czasami moje serce tak bardzo wzbiera smutkiem i bólem z twojego powodu, iż mogę tylko płakać. Mówię sobie: «Czy ten człowiek ma być zgubiony? Czy po tym, jak cierpiał za prawdę i jak bronił jej aż do swego podeszłego wieku, miałby się stać bałwochwalcą, podobnie jak Salomon? Czy

dla miłości kobiety podepcze prawo Boże i dojdzie do takiego stanu, iż będzie twierdził, że nie zgrzeszył i nadal jest w porządku?»

**Potrzeba zmiany serca, a nie miejsca zamieszkania** — Czy mamy pozwolić, by takie rzeczy zostały ukryte, grzechy zatajone bez żadnego dowodu skruchy czy zmiany? Twój wyjazd z Kalifornii nie sprawi, że twoje serce się odnowi. Stracisz z oczu swoją czarującą piękność, ale to nie zmieni uczuć i impulsów twojego serca. Pastor W. mógł zakończyć swoją drogę z radością, gdyby nie uległ zmysłowym praktykom, ale został uwiedziony wskutek swej żądy i zbłądził. Dni i lata jego życia, które mogły być jego najlepszymi, stały się najgorszymi.

W charakterze Salomona dostrzegamy intelektualną wielkość połączoną z moralną degradacją. Mógł on odnosić coraz większe sukcesy, ale zamiast tego cofał się w swoim rozwoju. Po obiecującym życiu jego historia pogrążyła się w mroku.

**Na brzegu przepaści** — Mój bracie, moje serce współczuje ci ze względu na Chrystusa. Usiłowałeś zrobić to, co próbowali zrobić także inni duchowni — pogodzić światło z ciemnością, Chrystusa z Belialem, czystość z nieczystością i dobro ze złem. Skutkiem tego będzie duchowa ruina, jeśli nie zauważysz w porę, że stoisz na brzegu przepaści. Pisałam już wcześniej o wielu takich przypadkach.

[174]

Niepokoi mnie to, jak grzech rozwiązłości pojawia się wśród nas. Pod wpływem tego zaniepokojenia napisałam do pastora Butlera podczas ostatniego ogólnoswiatowego zjazdu Kościoła, prosząc go, aby uczynił wszystko, co w jego mocy, by ustrzec nas przed tym, co nam zagraża. Musimy wznieść sztandar w górę i zbudować barykady wokół duszy, aby nic nie zmaćło jej prostoty i czystości oraz nie skaziło religijnego charakteru. Bóg dał człowiekowi rozum, więc niechaj każdy strzeże się i nie wypacza tego daru ku wiecznemu zatraceniu duszy.

**Skrucha i ponowny chrzest** — Nie ma więcej nadziei dla ciebie niż dla zwykłego grzesznika, i to jedynie pod warunkiem, że dogłębnie ukorzysz swoją duszę przed Panem, okażesz skruchę i nawrócisz się. Podejmij pierwszy krok na drodze do życia — okaż skruchę, uwierz i przyjmij ponownie chrzest. Naruszyłeś Boże granice twojego pokoju. Jeśli odrzucisz głos napomnienia, wybierzesz własne postępowanie i nie pozwolisz, by łaska Chrystusa cię prze-

mieniła, wówczas twoja wina będzie o tyle większa niż wina zwykłego grzesznika, o ile większe otrzymałeś światło i wpływ.

Należy bardzo uważnie dobierać towarzystwo i przyjaciół, aby nie narażać duszy, unikając nawet pozoru zła, które w oczach innych zaniżałoby standard religijnych zasad i podkopywało podstawy zasad wiary.

**Smutny przykład Salomona** — Jakżeż wielu, nawet w szeregach tych, którzy świętują sobotę, angażuje się w nieuświęcone związki! Żonaci mężczyźni i zamężne kobiety okazują sobie nawzajem uczucia i niewłaściwe zainteresowanie. Jakżeż wielu obiecujących ludzi w naszych szeregach utraciło czystość wiary i święte zaufanie do Boga, gdyż zdradzili pokładane w nich nadzieje. Szlachetne aspiracje gasną. Ludzie schodzą na manowce, gdyż pożądają żony bliźniego albo zadają się z zamężnymi kobietami. Ich nieprzyzwoite zachowanie prowadzi ich do łamania siódmego przykazania.

O Salomonie natchnione sprawozdanie mówi następująco: „Gdy się zaś Salomon zestarzał, jego żony odwróciły jego serce do innych bogów, tak że jego serce nie było szczere wobec Pana, Boga jego”.  
1 Królewska 11,4.

[175] **Pomnażająca się moc złego wpływu** — Tej kwestii nie można traktować na wesoło. Serce miłujące Jezusa nie będzie pragnąć nieuprawnionego uczucia innych osób. Wszystkie potrzeby są zaspokajane w Chrystusie. Tego rodzaju powierzchowne uczucia mają ten sam charakter, co pełna uniesienia przyjemność, jaką szatan obiecał Ewie. Oznaczają one pragnienie tego, czego Bóg zabronił.

Gdy jest już za późno, setki rozbitków mogą ostrzec innych, by nie wpadali w przepaść. Intelkt, pozycja społeczna i bogactwo nie mogą nigdy zająć miejsca wartości moralnej. Pan ceni czyste ręce, czyste serce i szlachetną, gorliwą pobożność oraz prawdę ponad złoto Ofiru. Zły wpływ ma moc pomnażania się. Chciałabym przedstawić tę sprawę ludowi Bożemu zachowującemu przykazania, tak jak została mi ona przedstawiona. Niechaj smutne wspomnienie odstępstwa Salomona będzie ostrzeżeniem dla każdej duszy, by unikać przepaści zła. Jego słabość i grzech zostały przekazane następnym pokoleniom.

Największy król, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie, o którym zostało napisane, że był umiłowanym przez Boga, wskutek błędnie lokowanych uczuć uległ skażeniu i haniebnie opuścił swego Pana.

Najpotężniejszy władca na ziemi nie potrafił panować nad własnymi namiętnościami. Salomon został uratowany „jak głośnia wyrwana z ognia” (1 Koryntian 3,15, PW), ale jego skrucha nie była w stanie usunąć bałwochwalczych ołtarzy na wyżynach, dowodów jego przestępstw. Król znieważył Boga, wołając poddać się żądzy, niż być uczestnikiem boskiej natury.

Jakimże dziedzictwem stało się życie Salomona dla tych, którzy, kierując się jego przykładem, ukrywali swoje nędzne uczynki! Możemy przekazać potomnym albo dziedzictwo dobra albo dziedzictwo zła. Czy nasze życie i przykład staną się dla innych błogosławieństwem, czy przekleństwem? Czy patrząc na nasz grób, ludzie będą mówić: «Ten człowiek doprowadził mnie do miny, czy: Ten człowiek mnie uratował?» (...).

**Duchowni podatni na pokusy szatana** — Szatan kieruje szczególnie wysiłki ku ludziom, którzy otrzymali wielkie światło. Prowadzi ich do tego, by stali się przyziemni i zmysłowi. Są ludzie, którzy sprawują świętą służbę, ale ich serca są skażone nieczystymi myślami i nieświętymi pragnieniami. Żonaci mężczyźni, ojcowie rodzin, nie są zadowoleni ze swojego życia. Sami zapraszają pokusę. Zachowują się w obecności obcych kobiet tak, jak mężczyzna ma prawo zachowywać się wyłącznie wobec swojej żony. Postępują nagannie w oczach Boga, a w księgach nieba przy ich imieniu zostaje zapisane słowo cudzołóstwo.

[176]

Nie wolno przybliżać się do niebezpieczeństwa. Gdyby myśli były kierowane tam, gdzie powinny — gdyby pozostawały przy Bogu — a rozmyślenia duszy dotyczyły prawdy i cennych obietnic Pańskich, niebiańskiej nagrody oczekującej wiernych, byłyby strzeżone przed pokusami szatana. Jednak wielu ludzi niemal nieustannie pozwala sobie snuć występne myśli, i to nawet w domu Bożym, gdy stają za świętym pulpitem.

**Dyscyplinowanie błądzących duchownych** — Mówię ci prawdę, pastorze Butlerze, że jeśli wielu z tych, którzy wierzą w prawdę i głoszą ją, nie przystąpi do oczyszczenia świątyni duszy, sąd Boży, długo odwlekany, nadejdzie. Te poniżające grzechy nie zostały potraktowane stanowczo i zdecydowanie. Duszę zżera zepsucie, a jeśli nie zostanie ona oczyszczona przez krew Chrystusa, dojdzie w naszych szeregach do odstępstw, które cię zdumieją.

Zadaję sobie pytanie: Jak to możliwe, że ludzie, którzy wykładają innym Pismo Święte — ludzie mający taką obfitość światła, posiadający nieprzeciętne zdolności i żyjący w obliczu sądu, na granicy wiecznego świata — oddają swoje myśli i ciało nieświętym praktykom? Z naciskiem można przytoczyć słowa apostoła:

— „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy. Biadajcie i smućcie się, i płaczcie; śmiech wasz niech się w żal obróci, a radość w przygnębienie. Uniźcie się przed Panem, a wywyższy was”. [Jakuba 4,8-10](#). — [Letter 51, 1886](#).



## Rozdział 28 — Wpływowy duchowny

**Duchowny na równi pochyłej** — Pastorze T., mój bracie i współpracowniku! W ciągu dwóch ostatnich nocy nie mogłam zasnąć przez wiele godzin. Około drugiej nad ranem obudziłam się z uczuciem wielkiego przygnębienia i po krótkiej modlitwie usiłowałam pisać.

Został mi przedstawiony między innymi twój przypadek. Kilka lat temu ukazano mi, że grozi ci wielkie niebezpieczeństwo z powodu twojego zainteresowania innymi kobietami, poza twoją żoną. Poblążyłeś swoim skłonnościom w tym kierunku i jesteś winny przed Bogiem. Korzeniem tego zła są nieczyste myśli, które prowadzą do niestosownego zainteresowania i umizgów, a następnie nieprzyzwoitego postępowania. Coś takiego jest wielkim złem nawet w przypadku osób wykonujących zwyczajne zajęcia, ale sto razy większym złem w przypadku tych, którzy zajmują święte i odpowiedzialne stanowisko. [177]

W twojej obecności mówiłam szczególnie o znaczeniu stronięcia nawet od pozoru zła. Słyszałeś, jak mówiłam o szczególnych pokusach wroga, mając nadzieję, że poruszę twoje sumienie, tak iż zabarykadujesz swoją duszę, broniąc się przed pokusami wroga. Napisałam szczególnie o niebezpieczeństwach grożących młodym ludziom, ale także żonatym mężczyznom zwracającym uwagę na młode kobiety i cudze żony. Płynąc przez ocean w drodze do Europy, byłam szczególnie zaniepokojona i napisałam specjalne ostrzeżenia. Dotyczyły one ciebie i innych osób. Miałam na celu powstrzymanie cię od staczania się po równi pochyłej, abyś mógł w mocy Boga Izraela powstać i być mężczyzną, a nie zabawką w rękach diabła.

**Zahamowanie duchowego rozwoju wskutek zmysłowego myślenia** — Ukazano mi, że wskutek pokus nie jesteś w stanie w świętości, bez gniewu i zwątpienia wznieść rąk do Pana. Twoje myśli i postępowanie udaremniły twoją pracę, a przyziemność i zmysłowy sposób myślenia zahamowały twój duchowy rozwój. Jesteś daleki od tego, jakim Bóg pragnie, byś był, i nie nadajesz się do

pracy, którą mógłbyś wykonywać, gdyż twoje myśli są nieczyste, skażone i zepsute. Ukazano mi pewne rzeczy, które są widoczne dla oczu Tego, który nigdy nie drzemie ani nie zasypia.

To wszystko jest zapisane w księgach nieba i wkrótce zapadnie decyzja co do ciebie, czy twoje imię zostanie wymazane z księgi żywota, czy pozostawione w niej. Z pewnością zostanie ono wymazane, jeśli nie staniesz się nawróconym człowiekiem, nie ukorzysz swojej duszy przed Bogiem, nie wyznasz swoich grzechów, nie zwrócisz się do Niego całym sercem oraz nie oczyścisz się z wszelkich nieczystych myśli i niemoralnych czynów. Wierny Świadek mówi:

[178] — Znam uczynki twoje.

Nie próbuj nawet uczyć ludzi, póki nie zaczniesz w pokornej skrusze szukać Pana z prawdziwym unizieniem w duszy i póki nie posiadasz nowego serca.

**Usilne starania diabła, by doprowadzać duchownych do zepsucia** — Ukazano mi, że szatan usilnie kusi pastorów, którzy nauczają obowiązujących wymagań prawa Bożego, by doprowadzić ich do zepsucia. Jeśli uda mu się odwieść ich od szlachetności, zaburzyć ich poczucie czystości i świętości, opanować ich myśli oraz doprowadzić ich do grzechu myślą i uczynkiem przeciwko Panu, wówczas ich bariera obronna upada. Odłączają się oni od Boga i nie towarzyszy im moc Ducha Świętego, a święte przesłanie prawdy, które głoszą ludziom, nie jest już błogosławione przez Pana — zasiane ziarno nie zostaje podlane i nie wydaje plonu.

**Żądza przeszkodą w nauczaniu prawdy** — Potrzebujesz, mój bracie, czystego i świętego serca. Natychmiast zaprzestań starań w celu nauczania prawdy, póki nie upewnisz się, że w mocy Bożej jesteś w stanie pokonać żądzę. Gdyby w ciągu tych lat, gdy uważałeś się za dziecko Boże, twój umysł przywykł rozmyślać o Jezusie, modlić się w podróży, na ulicy i w każdym miejscu, a ty panowałbyś nad swoimi myślami i kierował je ku temu, co czyste i święte, nie musiałabym dzisiaj pisać do ciebie w ten sposób. Pan musi być obecny we wszystkich twoich myślach, ale ty dziwnie zaniedbujesz pracę, która musi zostać wykonana, aby było to możliwe.

**Praca duchownego nie jest zwyczajnym zajęciem** — Niektórzy nasi pastory, aktywnie uczestniczący w służbie, mają pewne pojęcie o doniosłości dzieła, ale jest także wielu takich, którzy traktują świętą prawdę tak, jakby parali się jakimś zwyczajnym zajęciem.

Nie zostali oni oczyszczeni, uszlachetnieni i uświęceni przez prawdę. Nie rozwijali się krok za krokiem, wzrastając w łasce i poznaniu Jezusa Chrystusa. Nie mają prawdziwej i autentycznej wiary, którą trzymaliby Boga za słowo. Nie wzrastają w mocy.

Ludzie ci nie rozwijają swoich umiejętności, ale pozostają na niskim poziomie efektywności. Nie stali się biegłymi w Piśmie Świętym, potężnymi mężami Bożymi, mimo iż wszelkie przywileje były w ich zasięgu. Dzieło Pańskie nie zostało uwielbione przez ich połowiczną, pozbawioną Ducha i niechrześcijańską pracę. Ludzie ci wyrządzili wielką szkodę prawdzie. Dlaczego? Ponieważ ich serce nie zostało oczyszczone. Nie mają odnowionego i czystego serca, ale serce otwarte na pokusy szatana. Tacy ludzie nigdy nie poprowadzą bliźnich do prawdziwego i czystego źródła żywych wód. Mogą zapoznać innych z uzasadnieniem naszej wiary, ale nie są w stanie wykonać dzieła prawdziwego pasterza trzody — paść „trzodę Bożą”. [1 Piotra 5,2](#). (...).

[179]

**Służba Słowa lepsza niż spory** — Musimy się obudzić i spełniać obowiązki dane nam przez Boga. Wasz przeciwnik, diabeł, działa intensywnie, przedstawiony jako ryczący lew, więc musimy być całkowicie czujni i świadomi jego zakusów. Z pewnością zostaniemy przez niego pokonani, jeśli nasze serce, umysł i wola nie będą całkowicie poddane woli Chrystusa. Z pewnością utracimy nasze zbawienie, jeśli naturalne elementy naszego charakteru, niezgodne z Jego wolą, nie będą codziennie i w każdej godzinie doprowadzane do jedności z Jego charakterem. Niesforne i ponizające skłonności oraz namiętności nie mogą panować w sercu rządzonego przez Ducha Chrystusowego. Jest wielu takich, którzy nigdy w pełni i bez ograniczeń nie poddali swojej woli oraz postępowania Jezusowi.

Potrzebujemy znacznie więcej nauczania o tym, jak służyć słowem ku prawdziwemu nawróceniu, niż jak spierać się o zasady wiary, choć znacznie łatwiejsze i bardziej naturalne dla serca, które nie jest poddane Duchowi Chrystusa, jest wybieranie kwestii doktrynalnych niż praktycznych. Wiele wykładów, w których brakuje Jezusa, jest tak samo nie do przyjęcia dla Boga jak ofiara Kaina. Nie są one zgodne z Bożymi intencjami.

**Ślady duchowej malarii** — Pan wzywa cię, mój bracie, byś albo porzucił dzieło i opuścił mury Syjonu, albo stał się nawróconym człowiekiem. Gdy twoje serce będzie uświęcone przez prawdę,

nie będzie w nim moralnego skalania. Będzie to wymagać z twojej strony bardzo silnego oporu wobec nieświętych sugestii, gdyż twoja dusza jest dotknięta duchową malarią. Oddychałeś szatańską atmosferą. Nie byłeś takim mężczyzną, jakim Bóg pragnie cię uczynić. Gdy twój umysł powinien był się rozwijać, twoje poglądy stawać się wzniosłe, a twoje plany i działalność poszerzać się, ty stawałeś się coraz mniej efektywnym pracownikiem, gdyż Pan nie błogosławił twojej pracy.

[180] **Przestępstwo w oczach Najwyższego** — Wypaczenie naszych zdolności albo degradowanie ich i używanie do niegodnych celów jest przestępstwem w oczach Boga, a mimo to nieustannie bierze górę nad dobrem. Człowiek, który może być użytecznym, ale wykorzystuje wszystko, co pociągające i atrakcyjne, by niszczyć innych, prowadzić ich na manowce, psuć ich i zatruwać źródło mogące ugasić ich pragnienie, zamiast prowadzić ich do Chrystusa, wykonuje dzieło diabła. Wielu z tych, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę, to ludzie zepsuci moralnie, niszczący czystość myśli i intencji u innych osób oraz prowadzący dusze do ruiny pod przykrywką działania na rzecz ich zbawienia. Gdy przemawiają do nieświadomych zagrożenia, szatan mówi przez nich, jak mówił przez węża, gdy kusił Ewę.

Wszystkich takich czeka straszna odpłata. Zbiorą to, co posiali. Straszna rzeczą jest w taki sposób używać darów powierzonych przez Boga w celu niesienia błogosławieństwa światu, iż zostają one wypaczone, przynosząc zamiast błogosławieństwa zepsucie, niedolę i przekleństwo. Pisałam o tym dużo, jak wiesz, na różne sposoby.

**Zupełne panowanie nad swoim życiem jest możliwe** — Powtarzam raz jeszcze: „Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” [Izajasza 55,6-7](#). Przystąp do działania i wyznaj swoje grzechy przed Panem. Szukaj Go, gdyż niewiele wiesz o tego rodzaju dziele. Kieruj swoje myśli tak, by skupiały się na tym, co czyste i święte. Staraj się o to usilnie. Ślij prośby do nieba w gorliwej skrusze duszy. Niech twoje słowa, myśli i czyny będą zgodne ze świętą wiarą, której, jak twierdzisz, bronisz.

Gdy wszyscy, tak jak ty, okażą skruchę i znajdą przebaczącą miłość Bożą, wówczas zobaczymy, jak Pan działa w cudowny sposób dla swego ludu. Grzesznicy będą się nawracać, a odstępcy powrócą do Kościoła.

**Konieczność oczyszczenia z moralnego skażenia** — Zostawiłam ci te słowa. Miałam nadzieję, że wielkie światło jaśniejące ze Słowa Bożego zostanie przyjęte i wniesione w twoje religijne życie, a ty staniesz się autentycznym i szczerym chrześcijaninem, z całego serca pełniącym wolę Pańską. Jednak Duch Boży pobudził mnie, bym napisała do ciebie. Dzieło musi iść naprzód. Wszelka nieczystość musi być usunięta i zastąpiona czystością i świętością; musi ona być zmyta z naszych rąk, gdyż wszystko, co przyziemne, zmysłowe i diaboliczne, jest kamieniem potknięcia dla innych i przekleństwem dla sprawy Bożej.

[181]

Im szybciej nasze szeregi zostaną oczyszczone z tego rodzaju ludzi, tym pewniej ujrzymy zbawienie Pańskie i moc prawdy wśród nas. To dlatego, że jest wśród nas wielu takich, którzy nie są uczestnikami boskiej natury i nie uniknęli zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach, jesteśmy tak słabi i nieskuteczni. Musimy powstać. Musimy oczyścić obóz Izraela z moralnego skażenia. — [Letter 5, 1886](#).

**Publiczne demaskowanie nie zawsze konieczne** — Według mnie nie należy upubliczniać przypadku T., o ile nie będzie to konieczne. Mam od niego odpowiedź, w której uznał on świadectwo, ale ze względu na jego żonę i dzieci nie chcę nagłaśniać tej sprawy. Szczerze żał mi tego człowieka, a gdybym mogła uczynić coś, by wyrwać go z sideł diabła, uczyniłabym to. T. jest w znacznie lepszej sytuacji niż Canright. Choć obaj dopuścili się wielu kłamstw dotyczących mnie i naszego ludu, nie mam do nich żalu i nie chcę im szkodzić, gdyż pamiętam o tym, że jest sąd, na którym dzieło każdego człowieka zostanie osądzone przez Boga, i każdy otrzyma od wielkiego Sędziego odpłatę stosownie do swoich uczynków. — [Letter 59, 1889](#).

## Rozdział 29 — Czterej nieuświęceni duchowni

[182] **Sidla diabła\*** — Mam ci sporo do powiedzenia. Zostałeś mi przedstawiony jako znajdujący się w wielkim niebezpieczeństwie. Szatan śledzi twoje kroki i od czasu do czasu szepcze ci do ucha miło brzmiące dla ciebie bajki, wskazując ci oczarowujące obrazy tej, którą usiłuje ci przedstawić jako bardziej odpowiednią towarzyszkę dla ciebie niż żona twojej młodości, matka twoich dzieci.

Diabeł działa podstępnie i niestrudzenie, by doprowadzić cię do upadku przez sprytnie pokusy. Usiłuje być twoim nauczycielem. Musisz więc przyjąć taką postawę, która pozwoli ci uzyskać siłę do stawienia oporu. Szatan ma nadzieję wciągnąć cię w labirynt spirytualizmu. Liczy na to, że odwiedzie twoje uczucia od twojej żony i skupi je na innej kobiecie. Pragnie skierować twój umysł na tę kobietę, aby wskutek nieświętego uczucia stała się ona twoim bożkiem.

**Fantazjowanie na temat rodzin w niebie** — Wróg dusz zyskuje wiele, gdy udaje mu się doprowadzić wyobraźnię jednego z wybranych strażników Jahwe do skupiania się na możliwości zawarcia związku małżeńskiego w przyszłym świecie z kobietą, którą, jak mu się wydaje, kocha, i założenia z nią rodziny. Nie potrzebujemy takich ckliwych obrazków. Tego rodzaju poglądy rodzą się w umyśle kusiciela.

Mamy wyraźne zapewnienie Chrystusa, iż w przyszłym świecie odkupieni „ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą. Gdyż już nie mogą umrzeć, są bowiem równi aniołom, a jako uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi”. [Łukasza 20,35-36](#).

Przedstawiono mi, iż te spirytualistyczne bajki mają wielu zwolenników. Ludzie ci są zmysłowi, a jeśli się nie zmieniają, doprowadzi ich to do ruiny. Tym wszystkim, którzy snują takie nieświęte fantazje, powiadam: Przestańcie, ze względu na Chrystusa przestańcie

---

\*List napisany do pastora, który fantazjował na temat kobiety niebędącej jego żoną i żywił do niej sentymentalne uczucie. Marzył o tym, by żyć z tą kobietą i mieć z nią dzieci w niebie (przyp. red. amer.).

natychmiast Wstępujecie na zakazany grunt. Błagam was, okażcie skruchę i nawróćcie się.

**Pierwsze miejsce w uczuciach męża** — Polecono mi powiedzieć żonatym mężczyznom:

— Twojej żonie, matce twoich dzieci, winienesz szacunek i uczucie. Jej masz okazywać zainteresowanie, a twoje myśli mają być nakierowane na planowanie jej szczęścia. (...).

Mój bracie U.! Pamiętaj, że kobieta, która przyjmuje choćby najmniejsze przejawy uczucia ze strony jakiegoś mężczyzny, który jest mężem innej kobiety, dowodzi tym samym, że musi okazać skruchę i nawrócić się. Zaś mężczyzna, który pozwala, by jego żona zajmowała zaledwie drugie miejsce w jego uczuciach, znieważa siebie i swojego Boga. Jest to jeden z grzechów czasów końca. Z pewnością nie chcesz uczestniczyć w wypełnieniu tego znaku. Tę rolę odgrywają bezbożni. Chrystus pokieruje uczuciami tych, którzy miłują Pana i oddają Mu cześć, sprawiając, że uczucia te będą zwrócone ku właściwej osobie. [183]

Mój bracie, twoja żona ma wady, ale i tobie ich nie brakuje. Nadal jest twoją żoną. Jest matką twoich dzieci, a ty masz ją szanować, dbać o nią i miłować ją. Strzeż się, by nieczystość nie znajdowała miejsca w twoim umyśle i sercu. (...).

**Wierni małżeńskiemu ślubowaniu** — Bracie U.! Twój przypadek został mi przedstawiony jakiś czas temu, ale odwlekałam napisanie listu do ciebie, sądząc, że spotkam cię i porozmawiam z tobą. Zostałeś uwięziony w niebezpiecznym sentymentalizmie, co doprowadziło cię niemal do upadku, podobnie jak tę, która pozwoliła, byś uczynił ją swoją ulubienicą. Nie możesz prosić Boga, by błogosławił takie postępowanie z twojej strony. W tej sprawie przeciwnik oddziaływał na twój umysł, bo on jest zawsze gotowy panować nad tymi, którzy dają miejsce spirytualistycznym sentymentom.

Masz żonę i jesteś związany z nią na mocy prawa Bożego. „Słyszeliście, iż powiedziano:

— Nie będziesz cudzołożył.

A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim. (...). Powiedziano też:

— Ktokolwiek by opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodowy.

A Ja wam powiadam, że każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wszeteczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży”. [Mateusza 5,27-28.31-32](#).

Modlę się, by Pan ci dopomógł. Teraz jest czas, by toczyć dobry bój wiary. Teraz jest czas, by zmagać się z naturalnymi skłonnościami serca. Teraz jest czas, by być całkowicie wiernym małżeńskiemu ślubowaniu, odrzucając w myśli, słowie i czynie skażenie swojego doświadczenia jako człowieka, który boi się Boga i jest posłuszny Jego przykazaniom. Upiłeś się spirytualistycznymi poglądami. Jednak jeśli całkowicie zwrócisz się ku Bogu, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa zostanie ci udzielona, a prawda zatriumfuje w twoim życiu. — [Letter 231, 1903](#).

[184] **Publiczne napomnienie**\* — Mamy tu do wykonania trudną pracę. Zapanował tutaj duch lekkomyślności. Młodzi mężczyźni dawali się z dziewczętami, a gdy zostali napomniani, niektórzy z nich okazali się ludźmi buntowniczymi, zatwardziałymi i bezmyślnymi. Musieliśmy rozwiązać ten problem, aby przywrócić ducha wolności podczas naszego spotkania. Jednak w szabat wszystko wydawało się wymykać spod kontroli. Pastor Y., który przemawiał, potem uganiał się za dziewczętami, mężatkami i wdowami, zdradzając tego rodzaju skłonność wszędzie, gdzie przybywał z kazaniami, w różnych stacjach. W niedzielę rano wywołałam go po nazwisku i powiedziałam mu w obecności wszystkich zgromadzonych, iż nie potrzebujemy tego rodzaju ludzi, gdyż tylko w dwójnasób przysparzają pracy tym, którzy dźwigają ciężar dzieła.

Gdyby tylko tacy ludzie usunęli się z drogi, postępując zgodnie z tym, co jest w ich sercu, zamiast wykonywać złe dzieło pod pozorem pobożności, sprawa Boża miałaby się znacznie lepiej. Człowiek ten nie wyznał swojej winy. Nie wiem, czy kiedykolwiek to uczyni. Jednak światło wróciło na nasze zgromadzenia, a młodzi, którzy szli za jego przykładem, wycofali się z tego zdecydowanie i wyznali, że źle postępowali. Kiedy ci, którzy wierzą w Chrystusa, zmądrzeją? — [Letter 53, 1884](#).

\*List napisany do młodego i nieżonatego duchownego (przyp. red. amer.).



**Zaproszenie do pracy w innym kraju\*** — Szanowny bracie V.! Dziś rano otrzymałam i przeczytałam twój list, a jeśli nie odpowiem od razu, obawiam się, że mogę zapomnieć to zrobić. (...).

W kwestii zmiany miejsca zamieszkania chciałabym ci zwrócić uwagę na Anglię. Jest tam szerokie pole pracy, niewielu pracowników i wiele do zrobienia, więc każdy znajdzie jakąś rolę dla siebie, w tym także cała twoja rodzina, jeśli pragną się oni zaangażować w działanie dla Pana. Znajdziesz tam miejsce do pracy, a jeśli będziesz pracował z cichością i pokorą, odkupując wcześniejsze błędy popełnione przez ciebie, Bóg cię przyjmie. Potrzeba pracowników w Anglii, a przewagą tego kraju nad innymi częściami Europy jest to, że nasi amerykańscy bracia nie muszą korzystać z pomocy tłumacza. (...).

Jeśli udasz się do Anglii, znajdziesz tam dość pracy dla siebie. Bóg jest miłosierny i lituje się nad twoją słabością, więc przebaczy twoje przestępstwa. Jeśli będziemy żyć skromnie i cierpliwie oraz jeśli wstrzymamy się od zła i będziemy postępować dobrze, Pan nas przyjmie. Niechaj On uczy cię i działa dla ciebie. Chciałabym, by więcej osób zaangażowało się w działalność misyjną w Anglii. [185] Niewielu pracuje tam dla królestwa Bożego. Potrzebujemy misjonarzy, przez których Pan będzie mógł działać i których będzie błogosławił. Potrzebujemy ludzi, którzy odczuwają ciężar odpowiedzialności za bliźnich, ludzi, którzy będą działać tak, jak działał Jezus — gorliwie i bezinteresownie — dla ratowania grzeszników i oświecania tych, którzy są w ciemności. Piszę ten krótki list do ciebie, ponieważ sądzę, że to wystarczy i że nie będę musiała pisać więcej. Twoja siostra w Chrystusie. — [Letter 41, 1886](#).

**Nieczyste myśli i wyobrażenia\*** — Pastorze Z.! Moja dusza jest wielce przygnębiona z twojego powodu. Obawiam się, bardzo się obawiam, że nie wejdiesz do królestwa Bożego. Z bólem serca rozważam twój przypadek — człowieka obdarzonego światłem, wybranego sługi Chrystusa, a jednak tak pogrążonego w mroku wskutek skażenia, iż święci aniołowie nie mogą się zbliżyć do ciebie. To nic nowego, że twoje myśli są skażone przez nieczyste pragnienia i wyobrażenia. Nie odpierasz nieuprawnionych pragnień i pożądliwych

\*List do skruszonego duchownego, który złamał siódme przykazanie (przyp. red. amer.).

\*List do duchownego nieokazującego skruchy (przyp. red. amer.).

myśli. Gdy spotkaliśmy się w Healdsburgu i powiedziałeś mi, że odniosłeś zwycięstwo, wówczas kłamałeś, gdyż wiedziałeś, że to, co mówisz, nie jest prawdą.

**Mucha w pajęczej sieci** — Twoje dotychczasowe życie zostało mi ukazane jako życie człowieka pozbawionego wewnętrznej siły do odpierania zła jawiącego się w pociągającej formie. Pozyskałeś zaufanie kobiet jako człowiek pobożny i sprawiedliwy, a następnie wykorzystywałeś to zaufanie, by zachowywać się wobec nich swobodnie — całować je i posuwać się tak daleko w uwodzicielskich i lubieżnych praktykach, jak ci pozwalały — nie tylko siostra X., ale także inne siostry. Z bólem serca myślę, że skałałeś wiele z nich swoimi wymysłami i lubieżnymi zachowaniami prowadzącymi do rozwiązłości i grzechu. I ty jesteś strażnikiem, duszpasterzem?! (...).

Zachowywałeś się tak, jakby złe i lubieżne praktyki były nieszkodliwe, a przez to poprowadziłeś wiele kobiet ku ich własnym żądom i uwiodłeś je, gdyż nie miały moralnej odwagi, by zganić ciebie, duchownego, za twoje grzeszne postępowanie. Wiele z nich poświęciło sumienie, spokój umysłu i Bożą przychylność, gdyż człowiek, którego lud Pański ustanowił jako strażnika na murach Syjonu, okazał się kusicielem, wilkiem w owczej skórze.

Osoby wolne dotąd od zepsucia wpadły w pułapkę, którą szatan zastawił na nie za pośrednictwem złego pasterza, posługującego się udawaniem i usprawiedliwianiem nikczemności. Zręcznie ukrywałeś swoje złe serce znajdujące się w śmiertelnej opozycji do wszystkiego, co czyste i święte. Mucha w pajęczej sieci i ryba kuszona przynętą na haczyku zostały złapane i wykorzystane.

**Błędne podejście do doradztwa małżeńskiego** — Przez swoje postępowanie sprowadziłeś rzeczy święte do poziomu pospolitości. Wiele osób wskutek tego otarło się o zupełną ruinę i zostało wyrwanych jak płonące główne z ognia. Twoje postępowanie łamało bariery mające strzec świętości więzi małżeńskiej między mężem i żoną, a twoje plany zmierzały do doprowadzenia żony do tego, by zdradzała ci tajemnice jej małżeńskiego życia. Nakłaniałeś osoby uległe wobec ciebie i usidłone przez ciebie, by otwierały przed tobą serce jak przed katolickim spowiednikiem, podczas gdy ty umacniałeś w nich myśl, że popełniły błąd w swoim małżeńskim życiu.

W każdej rodzinie zdarzają się nieporozumienia. Wyrażane są myśli i uczucia, które szatan skrzętnie wykorzystuje, ale jeśli mąż

i żona odeprą diabła i ukorzą swoje serca przed Bogiem, wówczas trudności wkrótce zostaną pokonane i nie pozostawią głębokich blizn. Ale ty robiłeś wszystko, by pogłębiać wyobcowanie, zamiast usuwać trudności. Wskutek tego nie tylko kobiety, ale i mężczyźni tracili pokój umysłu, równowagę i użyteczność, a ziarna lubieżnych praktyk, które zasiałeś, przyniosły bardzo gorzkie żniwo. Taka sytuacja najczęściej prowadzi do odstępstwa od Pana, a niewiele osób zdecyduje się powrócić.

**Świętość pomieszana z nieczystością** — Nieśmiałość i uległość kobiet i dziewcząt wobec awansów i spoufalania się ze strony mężczyzn, żonatych mężczyzn, prowadzi do tego, że łatwo zostają one usidłone. Człowiek, który powinien czuwać nad duszami dla ich zbawienia, wygląda okazji i możliwości, by doprowadzać je do ruiny. Wielu ludzi mających kontakt z kaznodziejami głoszącymi prawdę nie jest utwierdzonych w zasadach prawości. Niektórzy z tych duchownych nauczyli się zrećnie maskować swoją nikczemność, ukrywając ją pod szatami aniołów, a ponieważ ich serca nie są utwierdzone w stałych zasadach, dzieło rujnowania dusz postępuje szybko.

[187]

To, co święte, zostaje sprowadzone w dół i tak pomieszane z żądzą i nieczystością oraz nieświętymi praktykami, iż ofiara jest zdezorientowana, a świątynia duszy staje się siedliskiem występku. Początkowo niespodziewająca się niczego ofiara tylko słucha i przyjmuje okazywane jej względy, ale w miarę postępu złej edukacji sprawy mają się coraz gorzej, aż „omamiony poszedł tuż za nią jak wół, który idzie na rzeź, jak jelen, którego spętano powrozem”. [Przypowieści 7,22](#). Ludzie idą za kusicielem tam, dokąd on chce ich doprowadzić. — [Letter 82, 1886](#).

## Rozdział 30 — Asystenci Ellen G. White

**Do W. F. C., 6 września 1895 roku\*** — Tego ranka, gdy wracałam z terenu szkoły, zobaczyłam twojego konia przywiązanego do drzewa przed namiotem zajmowanym przez Fannie Y. Po chwili weszłam do namiotu. Jakaś kobieta z Newcastle i Jessie Israel były z wizytą u Fannie. Ty siedziałeś, pisząc na maszynie. Dlaczego nie pożyczyłeś maszyny i nie zabrałeś jej do namiotu stołówki? Jaki wpływ może wywierać takie postępowanie na umysł młodej dziewczyny przebywającej z wizytą w szkole? Wpływ ten był daleki od korzystnego.

[188] Twoja swoboda wobec młodych kobiet jest niewłaściwa, ale przychodzi ci to w tak naturalny sposób i zdarza się tak często, iż nawet się nad tym nie zastanawiasz. Słowo Boże mówi, że masz się trzymać z dala nawet od pozoru zła. Czy to czynisz? Jesteś żonatym mężczyzną — masz żonę i dwóch synów, których zostawiłeś w Ameryce, a już sam ten fakt powinien wystarczyć, bez potrzeby napominania, byś kultywował trzeźwą postawę i ostrożność w kwestii towarzystwa innych osób. (...) Piszę to do ciebie, gdyż zwodzisz Fannie, a ona jest najwyraźniej zupełnie ślepa i zauroczona. (...).

Przebywanie w towarzystwie Fannie tak często, jak czyniłeś to w Melbourne, nie tylko miało pozór zła, ale było złem. Podobało ci się to, ale powinieneś był zachować rozeznanie, by zrozumieć, że przez swoje postępowanie zachęcasz innych do naśladownictwa.

Udaję się teraz na Tasmanię, a ty i Fannie pozostaniecie w Avondale. Podczas mojej nieobecności będziecie się czuli swobodniej, przebywając razem, gdyż nie będę mogła wam przeszkodzić. Obawiam się, że znieważycie prawdę przez to spoufalanie się ze sobą nawzajem. Zdecydowanie protestuję przeciwko temu. Trzymaj się

---

\*W. F. C. i Fannie Y. byli zatrudnieni przez autorkę, początkowo w Melbourne, a następnie w Cooranbong w Nowej Południowej Walii. W 1895 roku Ellen G. White i jej personel mieszkali i pracowali w namiotach, ponieważ trwała budowa stałej siedziby szkoły w Sunnyside (przyp. red. amer.).

z daleka od namiotu Fannie, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do skandalu. — [Letter 17, 1895](#).

**Do W. F. C., wrzesień 1895 roku** — Od wielu miesięcy Fannie w niewielkim stopniu mi pomaga, nie dlatego, by nie potrafiła, ale dlatego, że jej przebywanie w twoim towarzystwie wypaczyło jej doświadczenie tak, iż nie nadaje się ona do niczego w mojej pracy. (...).

Mocno ciąży mi na sercu inna kwestia, mianowicie twoje odwiedziny w namiocie Fannie. Podjęłam decyzję, iż wy dwoje nie możecie pracować razem. Ty jesteś żonatym mężczyzną, ojcem dwojga dzieci. Nawet gdyby twoja żona uzyskała z tobą rozwód, nie miałbyś prawa ponownie się ożenić, zgodnie z tym, jak rozumiem Biblię. (...).

Zanim wyjadę, muszę ustalić pewne reguły. Nie ma takiej potrzeby, by W. F. C. zaglądał do namiotu Fannie. Fannie nie pracuje regularnie od pewnego czasu. Przyczyną tego jest w znacznym stopniu jej znajomość z tobą. Wiem, że tak jest, a więc powiadam: Trzymaj się z dala od jej namiotu. Gdy wyjadę, będziesz czuł, że masz świetną okazję, by przebywać w jej towarzystwie, gdy tylko będziesz mógł, więc nie mogę wyjechać, zanim nie ostrzegę cię i nie zobowiązę, byś trzymał się od niej na dystans. Nie życzę sobie, by wstyd spotkał mnie czy naszą wspólnotę wskutek niemądrego i lekomyślnego zachowania czy niewłaściwych zwyczajów. — [Letter 19, 1896](#).

**Do Fannie Y., 23 listopada 1895 roku** — Rozwazałam twój przypadek w związku z W. F. C. i nie mam dla ciebie innej rady poza tą, której już ci udzieliłam. Uważam, że nie masz moralnego prawa poślubić W. F. C., a on nie ma moralnego prawa poślubić ciebie. Opuścił on swoją żonę po tym, jak dopuścił się wobec niej bezczelnej prowokacji. Opuścił tę, którą ślubował przed Bogiem miłować i darzyć opieką po kres życia. Zanim uzyskała ona rozwód, gdy była jeszcze jego żoną, opuścił ją na trzy lata, a potem oddalił się od niej emocjonalnie i skierował swoje uczucia na ciebie. Wdałaś się w znajomość z żonatym mężczyzną, związanym z żoną, z którą ma dwoje dzieci.

Nie widzę w Piśmie Świętym ani śladu przyzwolenia na to, byś mogła wyjść za niego za mąż, mimo iż jego żona rozwiodła się z nim. Prowokacja, jakiej dopuścił się wobec niej, oznacza, że rozwód

[189]

ten był w głównej mierze wynikiem jego postępowania, a więc nie mogę się dopatrzeć powodu, dla którego miałby on prawo okazywać ci zainteresowanie, a ty miałabyś złączyć swój los z nim. Jedno jest pewne. Nie mogę mieć nic wspólnego z żadnym z was dwojga, jeśli podejmiecie taki krok, gdyż patrzę na tę sprawę w świetle faktu, iż Pismo Święte potępia tego rodzaju związek małżeński. Dlatego chcę, byście oboje zrozumieli, że na podstawie światła udzielonego mi przez Boga w przeszłości i obecnie nie mogę zatrudniać żadnego z was dwojga, jeśli podejmiecie takie kroki.

Jestem zdumiona, że choćby przez chwilę możesz rozważać taką rzecz i kierować swoje uczucia ku żonatemu mężczyźnie, który opuścił swoją żonę i dzieci w takich okolicznościach. Radzę ci przedstawić szczerze swoje myśli i plany w tej sprawie odpowiedzialnym braciom, abyś od nich otrzymała radę, a oni na podstawie prawa Bożego wykażą ci błąd, w który popadłaś. Oboje złamaliście prawo choćby tym samym, że rozważaliście, iż moglibyście zawrzeć małżeństwo. Powinniście byli odrzucić taką myśl, gdy tylko się pojawiła. — [Letter 14, 1895](#).

**Do Jamesa Edsona White'a, 9 grudnia 1895 roku** — (...). Ale oto ból serca z powodu innych spraw narastał i dawał o sobie znać, wielce nadwyrężając moje siły. Chodzi o poufałość między W. F. C. i [Fannie]. Przedstawiłam im wszystkie niebezpieczeństwa, ale oni odrzucili moje napomnienie. Jednak podczas spotkania w Melbourne Fannie wyznała, że kocha W. F. C., a on kocha ją. Staralam się im przedstawić tę sprawę w rzeczywistym świetle. W. F. C. miał żonę, która niedawno rozwiodła się z nim. Wcześniej jednak on ją opuścił i nie widzieli się przez trzy lata. Fannie powiedziała mi, że modliła się w tej sprawie, wierząc, że jeśli słuszną rzeczą jest, by miała poślubić W. F. C., to jego żona się z nim rozwiedzie. Jakaż ślepotą opanowuje tych, którzy schodzą z prostej drogi! Tych dwoje uznało, że mogą się połączyć w małżeństwie i nadal mogą razem pracować w moim dziele. Zarządzanie wszystkimi moimi sprawami miałoby zostać powierzone w jego ręce. Jednak uświadomiłam im, jak bardzo się mylą. Taki krok sprawi, że zostaną natychmiast odseparowani na zawsze od mojej pracy, gdyż W. F. C. nie ma moralnego prawa, by się powtórnie ożenić. — [Letter 123a, 1895](#).

[190]

**Do W. F. C., 9 kwietnia 1896 roku** — Jestem bardzo przygnębiona, gdy wspominam to, co się wydarzyło, a Duch Boży przywodzi

mi na myśl pewne sprawy. Mam dla ciebie zdecydowane przesłanie, bracie C. Szczególne światło dotyczące ciebie i twojej rodziny zostało mi dane przed dwoma laty. Wtedy ukazano mi, że twoja postawa w życiu domowym była niechrześcijańska. Swoje małżeńskie życie rozpocząłeś od przyjęcia fałszywego dnia odpoczynku, stając pod niewłaściwym sztandarem. Jednak żona pozyskana za cenę porzucenia prawdy nie może przynieść mężczyźnie pokoju ani szczęścia. Bóg został znieważony przez twoje postępowanie w tej sprawie, a Jego prawda została podeptana w prochu.

Gdy ze względu na swoją żonę zrezygnowałeś ze świętowania soboty, cieszyła się ona, że odniosła zwycięstwo, a szatan cieszył się wraz z nią. Jednak skoro poślubiła mężczyznę, który był gotowy sprzedać za nią swojego Pana, nie mogła traktować go z szacunkiem, jak żona powinna traktować męża. Gdy wyszła za ciebie w takich okolicznościach, nie rozumiała różnicy między miłością daną z nieba, a miłością ziemską, nie pochodzącą od Boga. Człowiek, który jest w stanie porzucić miłość do niebiańskiego Ojca ze względu na swoją żonę, jest także w stanie porzucić żonę dla innej kobiety. Tego rodzaju miłość jest niska, przyziemna i nigdy nie ostoi się w czasie próby.

Pan nie zmienia zasad swojego panowania, praw, które rządzą Jego poddanymi na tym świecie i w niebiańskim wszechświecie. Prawo naturalne domaga się przestrzegania. Jednak ty tak usilnie dążyłeś do tego, by pojąć za żonę kobietę, którą wybrałeś, iż obaliłeś wszelkie bariery i złamałeś prawo Boże, rezygnując ze świętowania soboty, a potem zebrałeś to, co posiałeś.

Gdy już poślubiłeś swoją żonę, znowu zacząłeś świętować sobotę. Byłby to właściwy krok, gdybyś podjął go szczerze i w bojaźni Pańskiej, zgodnie z tym, co Chrystus powiedział. Zobacz [Jana 14,21.23](#).

Jednak zdobyłeś żonę za cenę obietnicy, którą potem złamałeś. Zapłaciłeś za nią wygórowaną cenę, a potem łamiąc dane słowo, dostarczyłeś jej powodu, by była kuszona. W ten sposób szatan uzyskał możliwość zwodzenia jej i przedstawił jej całą tę sytuację w niewłaściwym świetle. Poświęciłeś prawdę i sprzedałeś swoją wierność wobec Boga, by pozyskać żonę, a gdy znowu zacząłeś świętować sobotę, twoje postępowanie wobec żony powinno być zupełnie inne, niż było. Powinieneś być okazać jej całą czułość, [191]

cierpliwość i miłość, jakie okazywałaś jej przed ślubem. Jednak ty postępowałaś odwrotnie. Nie zrobiłaś nic, by zachować jej miłość. Nie mogę ci ufać jako chrześcijaninowi i w obecnej sytuacji nie zgodziłabym się, byś został członkiem jakiegokolwiek zboru.

Myślałaś, że gdy już się ożenisz, będziesz mógł robić, co ci się spodoba. Wskutek tego twoje małżeńskie życie zostało napełnione goryczą, a twoja żona miała wszelkie powody, by odmówić opuszczenia domu i udania się wraz z tobą do obcego kraju. Twoje fanatyczne poglądy nie świadczyły dobrze o tobie i dały twojej żonie impuls do bardziej stanowczego oporu wobec zasad prawdy.

Przez kilka lat przebywałaś poza domem. Takie postępowanie było złem wobec twojej rodziny. Powiedziałeś mi, że nigdy nie zniżysz się do tego, by wrócić. Ale Pan przedstawił mi tę sprawę. Wiem, że nie możesz być w porządku w oczach Boga, póki nie uczynisz wszystkiego, co w twojej mocy, by pojednać się z żoną. Masz do wykonania w swojej rodzinie dzieło, którego nie wolno ci zaniedbać. Powiedziałam ci o tym we wrześnie. Jakikolwiek stanowisko zajęła twoja żona, jakkolwiek lekkomyślnie i niemądrze postępowała, nie zwalnia cię to z obowiązków ojcowskich wobec twoich dzieci. Powinieneś wrócić do domu i uczynić wszystko, co w twojej mocy, by przerzucić do swojej żony most nad przepaścią, do stworzenia której właśnie ty, rzekomo wierzący w prawdę, w największym stopniu doprowadziłeś.

Gdy skierowałaś swoją miłość ku innej kobiecie, złamałaś siódme przykazanie, mimo iż twoja żona uzyskała rozwód. Ale ty zrobiłaś coś znacznie gorszego. Darzyłaś miłością inną kobietę, zanim twoja żona rozwiodła się z tobą. Mówiłaś tej kobiecie:

— Jakżeż trudno być związanym z kobietą, której się nie kocha, skoro tu jest ta, którą kocham. Kocham nawet ziemię, po której ona stąpa.

[192] Twoje postępowanie w czasie, gdy byłeś moim domownikiem, nie było jawne i szczere. Twój związek z osobą, ku której zwróciłaś swoje uczucia, był oparty na fałszu i zwiedzeniu. Pod płaszczykiem fałszu i udawania realizowałaś swój potajemny plan. Pan ukazał mi te sprawy, a ja starałam się zmienić stan rzeczy, ale ty nie miałeś względu na brzemień ciążące na mej duszy. W tamtym czasie udzielałaś lekcji biblijnych i brałaś istotny udział w działalności kościelnej.



Nie pytałeś o moją radę w tej ważnej sprawie. Gdybyś był mnie posłuchał, oszczędziłbyś mi wiele bólu.

Gdy udawałam się do Tasmanii, rozmawiałam z tobą na temat twojego swobodnego zachowania w towarzystwie młodych kobiet i powiedziałam ci, że nie chcę cię widzieć wśród moich domowników. Odpowiedziałeś, że zawsze byłeś towarzyski wobec młodych kobiet i nigdy nie przyszło ci do głowy, że może być w tym coś złego. Powiedziałam ci, iż wiem, że w tego rodzaju swobodzie jest zło i że nie czuję się upoważniona do pozostawienia cię wśród moich domowników podczas mojej nieobecności.

Gdy powiedziałam ci, że nie możesz zostać z moją rodziną, odpowiedziałeś, że po załatwieniu swoich spraw, co potrwa około tygodnia, możesz wyjechać. Ale ta sprawa odwlekała się albo była przez ciebie celowo zaniedbywana, tak iż załatwiłeś ją dopiero dwa tygodnie przed naszym powrotem z Tasmanii, a potem w lipcu przenieśliśmy się do Cooranbong.

Ta rzecz nie może tak trwać. Nie mogę sobie pozwolić na to, by patrzono na mnie tak, jakbym zatrzymywała cię z dala od twojego domu i rodziny. To był błąd, jak sądzę, by przyjmować cię do mojej rodziny. Uczyniłam to, by ci pomóc, ale nie mogę pozwolić, by inni przedstawiali to tak, jakbyśmy uważali cię za człowieka godnego uczestniczyć w świętym dziele, które Pan mi zlecił. Nie mogę pozwolić, by ta sprawa tak wyglądała, gdyż stawia mnie to w złym świetle.

Nie mogę pozwolić na to, by wyglądało to tak, iż usprawiedliwiam twój sposób postępowania w twoim małżeńskim życiu. Porzucenie przez ciebie żony i rodziny jest obrazą dla Boga, a ja muszę przedstawić tę kwestię tak, jak wygląda ona w rzeczywistości, przewodniczącemu twojej diecezji, pastorowi Williamsowi. Miałam nadzieję, że gdy zrozumiesz swoje zaślepienie, odczujesz głęboką skruchę z powodu swojego postępowania. Jednak moje doświadczenie w Armadale i brzemię, które tam na mnie spadło, sprawiło mi wielkie cierpienie. Wtedy to pełniej przedstawiono mi sprawy twojego wcześniejszego życia. (...). Sądziłeś, że otrzymasz uwierzytelnienia jako kaznodzieja ewangelii, ale gdyby zostały ci one przyznane, sprawa Boża zostałaby zhańbiona. Przedstawiałeś siebie jako człowieka skrzywdzonego, ale to twoja żona została najbardziej skrzywdzona. Nigdy nie powinna być potraktowana

tak, jak została potraktowana. Zachowywałeś się tak wobec twoich dzieci, iż twoja żona nie miała innego wyjścia, jak tylko odsunąć się od ciebie. Jej serce zostało zranione i okaleczone, gdyż nie mogła znieść twojego władczego i dyktatorskiego zachowania wobec twoich dzieci.

Gdy dałeś sobie spokój z Fannie, skierowałeś swoje uczucia ku innej kobiecie. To wskazuje, co zrobiłbyś, gdyby tylko nadarzyła się okazja. Okazujesz młodym dziewczętom zainteresowanie i w ten sposób zdobywasz ich miłość, gdyż potrafisz udawać bardzo uprzejmego i miłego. Gdy ukazano mi te sprawy, ogarnął mnie gniew. Nie mogę milczeć i nie będę milczeć w tej kwestii. Doszłam do wniosku, że należy cię zdemaskować jako człowieka pozbawionego zasad. Twoje pojęcie o tym, jakim powinien być chrześcijanin, jest tak dalekie od zasad wyłożonych w Słowie Bożym, iż nie wolno ci powierzyć żadnej odpowiedzialności związanej ze sprawą Bożą. — [Letter 18, 1896](#).

**Do pastora I. N. Williamsa, przewodniczącego Diecezji Pensylwańskiej [macierzystej diecezji W. F. C.], 12 kwietnia 1896 roku** — Byliśmy bardzo zaniepokojeni sytuacją brata W. F. C., który zamierza wrócić do Ameryki w przyszłym miesiącu. Okazywał on skłonność do przebywania w towarzystwie młodych dziewcząt, zachowując się jak niedojrzały chłopiec. Prawie rok temu, zgodnie z sugestią mojego syna, W. C. White’a, zatrudniłam go jako maszynistę piszącego pod dyktando Fannie Y. Jednak wkrótce zaczęłam się niepokoić. Raz po raz otrzymywałam ostrzeżenia. Rozmawiałam z nim sam na sam w kwestii jego swobody i upodobania do towarzystwa młodych kobiet oraz jego frywolnego zachowania, ale on twierdził, że zawsze był towarzyski wobec młodych kobiet i uważał, że nie powoduje to żadnej szkody.

Chcieliśmy mu pomóc, bo nie miał pieniędzy i był bardzo ubogo ubrany. Jest to człowiek zdolny i mógł się stać kompetentnym pomocnikiem dla W. C. [White’a] albo moim pracownikiem. Jednak nie śmiałam dłużej pozwalać mu mieszkać u nas.

[194] Przywiązał się on do Fannie Y. i sprawa ta rozwijała się w tajemnicy, zanim jeszcze dowiedział się, że jego żona uzyskała rozwód. Gdy ta wiadomość dotarła do niego, przyjął to z wielką ulgą, gdyż jego serce całkowicie odwróciło się od niej. Ale Pan dał mi światło w tej sprawie. Uważam, że wina spoczywa na nim w znacznie więk-

szym stopniu niż na jego żonie, zważywszy fakt, iż twierdzi on, że wierzy w świętą prawdę, zaś ona nie wyznaje takiej wiary. Nie był on uprzejmym i czułym mężem. Nie był cierpliwy i wytrwały, ale krytyczny i władczy, gdy tylko jego żona w jakiś sposób naraziła się na jego niezadowolenie. Nie mogę sobie wyobrazić, jak jego żona, mając do czynienia z jego temperamentem i usposobieniem, miałaby się czuć pociągnięta ku prawdzie. Sprzeciwiała się mu, a on nie umiał sobie z tym poradzić, choć swoim postępowaniem to on czynił jej życie znacznie trudniejszym. Nie potrafił cierpliwie znosić sprzeciwu, jak przystało na chrześcijanina. Postąpił źle, opuszczając rodzinę — żonę i dzieci. Przed kilkoma miesiącami dowiedziałam się, że od tamtej pory nie czynił nic, by ich wspierać.

Zgodnie z tym, jak sprawy zostały mi przedstawione, najważniejsze dla niego było to, by skierować uczucia ku innej kobiecie, podczas gdy nadal miał żonę, którą ślubował miłować i darzyć opieką po kres życia. Dlaczego opuścił rodzinę, pozostawało dla nas tajemnicą do czasu, gdy ostatnio otrzymałam światło od Boga w tej sprawie.

Potrafi on udawać człowieka bardzo sympatycznego i pozyskać zaufanie i przychyłność dziewcząt, ale gdy ktoś mu się sprzeciwia, wówczas przejawia takie usposobienie, że jeśli się nie zmieni, to żadna kobieta, wierząca czy niewierząca, nie będzie w stanie spokojnie z nim żyć. Swym postępowaniem doprowadziłby każdą kobietę do nieszczęścia. Wykazuje on istotny brak umiarkowania w jedzeniu i dlatego też ma tak mało cierpliwości.

Czuję, że nadszedł czas, gdy nie powinnam go dłużej zatrudniać w mojej pracy, gdyż Pan raz po raz ostrzega mnie przed jego postępowaniem.

Jeśli trzeba, napiszę więcej na ten temat. Proszę, napisz do mnie, podając fakty dotyczące tej rodziny, na ile są ci znane. Pomóż W. F. C., jeśli możesz, uporządkować sprawy i zdjąć tę hańbę z dzieła Bożego. Nawet jeśli jego żona ponownie wyszła za mąż, przecież może on zrobić coś dla swoich dzieci. — [Letter 104, 1896](#).

**Do braterstwa G. C. Tenneyów, 1 lipca 1897 roku** — Współpraca między Fannie Y. i bratem W. F. C. rozpoczęła się podczas zjazdu namiotowego w Melbourne [w styczniu 1894 roku]. Tam zakochała się ona w żonatym mężczyźnie mającym dwoje dzieci. Zdecydowanie zaprzeczyła, by między nią a bratem C. wywiązało się jakieś uczucie. Stojąc przede mną w moim namiocie, oświad-

[195]

czyła, że krążące plotki nie mają nic wspólnego z prawdą. Przez kolejny rok nie nadawała się do pracy i była dla mnie jedynie ciężarem. (...).

Borykaliśmy się z romansiem między Fannie i W. F. C. podczas zjazdu namiotowego w Armadale. Rozmawiałam z nimi z osobna i powiedziałam im, co Pan ma przeciw nim. Zaprzeczyli, jakoby łączyła ich wzajemna skłonność ku sobie. Ale ja wiedziałam, jak było naprawdę, a Bóg pomógł mi właściwie zadziałać podczas zjazdu. Tuż przed zakończeniem zjazdu Fannie przysłała do mnie i powiedziała:

— Ach, siostrze White, przychodzę do ciebie jak do matki. Kocham brata C. całym sercem, a moje serce jest teraz złamane. Trzy razy ten kielich błogosławieństwa został mi podany, a następnie odebrany.

Potem dziewczyna dodała:

— Modliłam się, że jeśli mamy się pobrać, to niech jego żona rozwiedzie się z nim. I rzeczywiście rozwiodła się z nim przed kilkoma tygodniami. Czy nie sądzisz, że Pan wysłuchał mojej modlitwy?

Nie odważyłam się rozmawiać z nią, gdyż tamtego wieczoru miałam przemawiać do dużego zgromadzenia. Jeśli siostra Prescott jest w Battle Creek, będzie mogła wam przedstawić szczegóły.

Cóż, od teraz nie chcę mieć nic wspólnego z Fannie, choć wcześniej myślałam, by znowu przyjąć ją do pracy. Jednak wkrótce potem, gdy Fannie była w Sydney, napisała do mnie kolejne wyznanie. Już wtedy sądziłam, że nie powinnam jej przyjąć z powrotem, ale Duch Pański spoczął na mnie i powiedział:

— Daj jej kolejną szansę.

Tak więc postanowiłam, że spotkam się z Fannie i powiem jej, że może wrócić. Tak uczyniłam, a ona przyjechała do mnie na kilka tygodni. Jednak nie była w stanie pracować, więc postanowiła, że pojedzie do domu, do matki, a ja nie próbowałam jej zatrzymać.

— [Letter 114, 1897](#).

## **Część 8 — Niebiblijne małżeństwa**

[196]

[197]

## Rozdział 31 — Szacunek dla niebiblijnych małżeństw

[198]

[199]

**Separacja niezalecana** — Drogi bracie [C. H. Bliss]! Otrzymałam i przeczytałam twój list. Znam kilka podobnych przypadków i wiem, co ludzie, którzy uważali się za moralnych, zrobili w przypadkach podobnych do tego, który opisałeś. Najpierw narobili zamieszania i popełnili błędy, a potem nie mieli dość mądrości, by to naprawić. Przekonałam się, że ludzie gorliwi w burzeniu nie czynią nic, by budować we właściwy sposób. Mają zdolność powodowania zamieszania, nieszczęścia i trudnych sytuacji, ale nie potrafią zrobić nic, by zmienić coś na lepsze.

Prosisz mnie o radę w tej sprawie. Chciałabym powiedzieć, że jeśli ci, którzy czują się przygnębieni w związku z tą sprawą, nie znajdą lepszego wyjścia, które będzie do zaakceptowania dla wszystkich, to lepiej niech nie realizują pomysłu separacji. Mam nadzieję, iż ten pomysł nie będzie forsowany, a ta para, która związała się ze sobą, będzie traktowana ze współczuciem.

**Żadnych pochopnych decyzji** — Piszę to, bo widziałam wiele takich przypadków, a niektórzy ludzie odczuwali wielką odpowiedzialność, póki sytuacja nie zagmatwała się do takiego stopnia, iż nie sposób było jej rozwiązać. Wtedy tracili zainteresowanie i czuli się zwolnieni od odpowiedzialności. Każdy z nas powinien wiedzieć, czy jego gorliwość jest oparta na wiedzy. Nie powinniśmy działać pochopnie w takich sprawach, ale patrzeć na sprawę z każdej strony. Powinniśmy działać bardzo ostrożnie, z wrażliwością i współczuciem, gdyż nie znamy wszystkich okoliczności, które doprowadziły do takiego czy innego postępowania. Radzę, by tych nieszczęśliwych pozostawić Panu i ich sumieniom, a zbór niech nie traktuje ich jak grzeszników, póki nie znajdą się dowody, że są grzesznikami w oczach świętego Boga. On czyta w sercach jak w otwartej księdze i nie sądzi tak, jak sądzą ludzie. — [Letter 5, 1891](#).\*

[200]

---

\*Dwadzieścia lat później W. C. White napisał do innego korespondenta: „W ciągu ostatnich dwudziestu lat matka otrzymała wiele listów z zapytaniami w sprawach podob-

## Rozdział 32 — Brat G.

**Oświadczenie W. C. White’a** — „W sprawie brata G. mogę mówić dość swobodnie. Około 1875 roku poślubił on bardzo zdolną nauczycielkę. (...). Była to osoba niezwykle utalentowana, ale po kilku latach stała się kłótniwa i uczyniła jego życie nieznośnym. W tym czasie poznał on bardzo błyskotliwą młodą kobietę, która była księgową w college’u w X. Doszło między nimi do emocjonalnego zbliżenia. Siostra White napisała do niego wyraźne ostrzeżenie, które obiecał przyjąć. Wkrótce po wyjeździe siostry White do Europy brat G. zrezygnował z pracy w college’u w X. i udał się do Michigan, gdzie zamieszkał u swojej siostry. Nie sprzeciwił się, gdy jego żona zażądała rozwodu.”

„Do tamtej pory ci, którzy znali tę sprawę, nie wyrażali sprzeciwu. Jednak wkrótce potem poślubił on wspomnianą księgową. Wówczas wszyscy jego znajomi byli tym przybici. Przez jakiś czas nauczał on w pobliżu (...), a następnie osiedlił się w pobliżu. (...). Przez wiele lat ciężko pracował z pomocą żony, by zarobić na utrzymanie na niewielkiej farmie owocowo-warzywnej. Zrozumieli oni to, że postąpili niewłaściwie. Bardzo gorzko tego żalowali, a bracia i siostry uznali, że ich skrucza była szczerą. Mieli oni troje pięknych dzieci i nikt, o ile mi wiadomo, nie mówił im, że powinni żyć w separacji. Gdy sprawę tę przedstawiono siostrze White, nie zaleciła separacji ani żadnego działania w kierunku wykluczenia go z dzieła trójjanielskiego poselstwa. W późniejszych latach życia pracował on z pokorą jako wolontariusz na południu kraju.”

[201]

---

nych do tej, o której piszesz. Wielokrotnie pisała w odpowiedzi, iż nie ma rady innej od tej, jakiej udzielił apostoł Paweł. Ostatnio odmówiła odpowiadania na tego rodzaju listy i prosiła, byśmy ich jej nie przekazywali. Mój pogląd w tej sprawie, zgodny, jak sądzę, z radami, które matka przekazywała przed laty oraz poglądami kierujących braci, jak również z nauczaniem Pisma Świętego, jest taki, że nie ma żadnego błogosławieństwa w rozbijaniu rodzin, w których doszło do grzechu albo które padły ofiarą grzechu po tym, jak przyjęły terazniejszą prawdę” (W. C. White letter to Elder G. W. Anglebarger, 6 X 1911) (przyp. red. amer.).

„Jeśli ktoś, kto żyje w świetle trójjanielskiego poselstwa, zamierza opuścić współmałżonka i poślubić inną osobę, naszym obowiązkiem jest ostrzec go, wyrazić dezaprobatę i podjąć środki dyscyplinarne.”

„Jeśli ktoś przed przyjęciem poselstwa uwikłał się w taką sprawę, a potem okazał skruchę, wyznał swoje grzechy, przyjął Boże przebaczenie i zdobył zaufanie braci, to niechaj duchowni i pozostali wyznawcy zostawią go w spokoju, ciesząc się przebaczeniem i usprawiedliwieniem, które zostały dokonane przez Chrystusa. Niech nikt nie stara się rozerwać istniejącego związku małżeńskiego”. — 21 luty 1927.

Pastor White dodał później: „Od dawna wierzę, że nasi bracia popełniają poważny błąd, gdy starają się rozdzielać rodziny i gdy twierdzą, że wypełniając małżeńskie ślubowania złożone w niemądry sposób, współmałżonkowie bez przerwy, dzień po dniu, żyją w cudzołóstwie”. — Letter, 6 styczeń 1931 (W. C. White).

Postawa Ellen G. White wobec brata G. została ukazana w poniższych listach:

**O, niebiańska mądrości!** — Szanowny bracie Haskellu! (...). Uważamy, że otwarcie [Szkoły Biblijnej w Melbourne] było dobre. Wszystkim podobają się budynki i okolica szkoły. To niezwykle, gdyż zazwyczaj nie brakuje głosów krytyki. Jednak tym razem nie usłyszeliśmy ani jednego słowa niezadowolenia czy choćby wątpliwości.

Po spotkaniu rozmawialiśmy z pastorem Starrem. Rozmowa dotyczyła nauczyciela gramatyki w klasach starszych. Nie ma problemu z nauczycielem klas młodszych, ale potrzebujemy wykwalifikowanych nauczycieli wszystkich przedmiotów, a więc mamy nadzieję, że pastor Olsen znajdzie mężczyznę albo kobietę, którzy będą mogli przybyć do Australii i pracować jako kompetentni nauczyciele. Gdyby tylko G. zachował właściwą postawę, nadawałby się do tej pracy. Ale pozostaje wątpliwość, czy nie będzie on powtarzał błędów z przeszłości. Istnieje obawa co do tego, a ryzyko jest wysokie. Nie mam wątpliwości, że jego skrucha była szczerą, i wierzę, że Pan mu przebaczył. Jednak gdyby poproszono go o wyjaśnienia, nie byłoby mu łatwo uzasadnić jego postępowanie. Zatem co powinniśmy zrobić z bratem G.? Pozostawić go tam, gdzie jest, na ofiarę wyrzutów sumienia i bezużytecznego przez resztę życia?



Nie wiem, co powinniśmy zrobić. O, niebiańska mądrości! Obyśmy otrzymali radę od Tego, który czyta w sercu jak w otwartej księdze! Jakżeż usilnie szatan stara się wiązać dusze swoimi piekielnymi więzami, aby były stracone dla dzieła i niemal zupełnie bezradne w jego rękach. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”. [Mateusza 26,41](#); [Marka 14,38](#). — [Letter 13, 1892](#), list napisany pięć lat po zawarciu przez brata G. niebiblijnego małżeństwa.

**Zaproszenie do obcego kraju** — Szanowny bracie G.! Wielokrotnie rozmyślałam o tobie. Gdybym mogła swobodnie wyrażać moje zdanie, już dawno doradziłabym ci zmianę miejsca zamieszkania. Miałam nadzieję, że bracia będą mieli mądrość z nieba, by udzielić ci rady, iż nie powinienes dzisiaj być tam, gdzie jesteś. Jeśli coś zamierzasz, czyn to niezwłocznie. Jestem przekonana, że gdybyś był w tym kraju [Australii], z pewnością ujrzałbyś przed sobą otwarte drzwi do pracy, tak iż stałbyś się nosicielem światła dla tych, którzy tkwią w ciemności błędu.

Co by było, gdybyś przyjechał do tego kraju? Proszę cię, byś podjął decyzję jak Abraham, który nie wiedział, dokąd się udaje, ale pokornie polegał na Bożym prowadzeniu. Jeśli sprzedasz swoje gospodarstwo, będziesz miał środki, by tu przybyć. Wierzę, że wówczas otworzy się przed tobą możliwość pracy. Niechaj Pan tobą pokieruje. O to modłę się gorliwie i szczerze. (...).

Jest dość pracy dla ciebie na wielkim polu gotowym do żniwa. Pola tutaj dojrzewają na żniwo. Praca czeka w Sydney, gdzie mieszka około miliona ludzi, i w Melbourne liczącym jeszcze więcej ludności. Trzeba rozpocząć pracę w Queenslandzie. W pewnym miejscu w Queenslandzie mieszka trzydzieścioro osób świętujących sobotę, którzy nigdy nie widzieli ani nie słyszeli żywego kaznodziei, a inni są rozproszeni po całym tym regionie i czekają na przesłanie prawdy.

Czy rozważysz tę sprawę i napiszesz nam, co o tym sądzisz? Jakimi środkami dysponujesz? Co zamierzasz czynić? Dokąd Bóg kieruje twoje myśli? Proszę, zastanów się nad tym i niechaj Pan da ci mądrość, byś szybko podjął decyzję. Z siostrzaną miłością. — [Letter 7a, 1894](#).

**Podążanie za prowadzeniem Pańskim** — Szanowny bracie i szanowna siostro G.! Miło mi, iż otrzymałam wiadomość od was, że zamierzacie jeszcze pełniej zaangażować się w służbę w dziele Bo-

zym. Waszym przywilejem jest otrzymać obfite błogosławieństwo związane z pomaganiem innym ludziom. Możecie być biegłymi pracownikami, gorliwie w duchu służącymi Panu. Zobacz [Przypowieści 22,29](#); [Rzymian 12,11](#). Dzięki waszemu rozsądkowi możecie pomagać waszym współpracownikom, stosując zasady gospodarności. Musimy rozsądnie wydawać pieniądze, a sądzę, że wy macie w tej kwestii doświadczenie.

Bądźcie zawsze pełni nadziei oraz wzrastajcie w łasce i mądrości Chrystusa. Bardzo się cieszę, że możecie zaangażować się w działalność szkoły i połączyć wasz wpływ z wpływem innych pracowników, by przybliżyć Pismo Święte tym, którzy jeszcze nie rozumieją Słowa Bożego. Wierzę, że Pan was prowadzi. — [Letter 56, 1910](#).

## Rozdział 33 — Stephen Belden

**Oświadczenie W. C. White’a** — „Siostra White nie podzielała zdania tych, którzy twierdzili, że jeśli ktoś z niebiblijnych powodów opuścił współmałżonka i ponownie zawarł związek małżeński, to powtórne małżeństwo musi zostać rozbite, jeśli osoby te mają być przyjęte lub mają powrócić do Kościoła Adventystów Dnia Siódmego.

Siostra White w pełni uznawała fakt, że w większości przypadków ludzie ci zgrzeszyli, w tym niektórzy ciężko, a więc nie powinni zostać przyjęci do wspólnoty naszych zborów, jeśli nie wyrażą skruchy w związku z tym grzechem. Siostra White nie akceptowała twierdzenia, że taka skrucha nie może być autentyczna bez zerwania nowego związku małżeńskiego i podjęcia usilnych starań, by powrócić do poprzedniego współmałżonka. Uznawała fakt, iż w większości przypadków ponowne połączenie osób tworzących wcześniej małżeństwo byłoby albo niemożliwe, albo stanowczo niewskazane. Uznawała także, że ślubowanie złożone przy zawarciu ponownego małżeństwa wymaga działania nacechowanego największym miłosierdziem i uprzejmością wobec współmałżonków.

Czasami nawiązywała w tym kontekście do nauczania Pawła, [204] który, osiągnąwszy pewien etap w swoim doświadczeniu, powiedział:

— «Chciałbym wam tego oszczędzić». [1 Koryntian 7,28](#).

Wiedział on, że w pewnych sytuacjach ludzie żyli w związkach będących skutkiem grzechu. Wiedział także, że Chrystus przyjmie ich szczerą skruchę, a w wielu przypadkach byłoby znacznie gorzej, gdyby te związki zostały rozerwane, aby połączyć na nowo osoby, które już nie chcą żyć razem. Tak więc siostra White mawiała:

— Chciałabym wam tego oszczędzić.

Starsza siostra Ellen G. White, Sarah Harmon, poślubiła Stephena Beldena i urodziła mu pięcioro dzieci. Po jej śmierci, litując się nad swoimi dziećmi, poślubił on kobietę, która przez wiele lat wiernie pomagała mu w obowiązkach domowych. Wkrótce potem

epidemia odry nawiedziła okolicę. Żona Stephena ciężko przeszła chorobę, która uszkodziła jej mózg, tak iż musiano ją umieścić w zakładzie zamkniętym. Brat Belden przez jakiś czas zmagał się sam z obowiązkami domowymi, starając się zapewnić należyłą opiekę piątce dzieci. Po pewnym czasie, ze względu na nie, poślubił dobrą i pracowitą kobietę. Pomogła mu ona prowadzić dom i wychować dzieci. Była przy nim na wyspie Norfolk, gdy umarł. Od czasu do czasu niektórzy ludzie, zarzucając mu cudzołóstwo, próbowali doprowadzić do wykluczenia go z Kościoła, gdyż ożenił się, nie mając oficjalnie separacji z poprzednią żoną. Indagowana w tej sprawie siostra White powiedziała:

— Zostawcie ich w spokoju. — Letter, 21 luty 1927 (W. C. White).

## Rozdział 34 — William E. (cz. A)

William E. urodził się w Melborn w Quebecu w 1856 roku. Ukończył Battle Creek College, a następnie pracował jako pastor i kolporter w stanach: Michigan, Illinois, Indiana, Tennessee i Alabama.

Jego pierwsze małżeństwo zakończyło się rozwodem, po którym miał on dziecko z inną kobietą, której nie poślubił. Następnie 5 sierpnia 1892 roku poślubił trzecią kobietę, z którą żył do swej śmierci w 1934 roku. [205]

W 1901 roku ojciec i brat Williama E. zażądali, by rozwiódł się ze swoją żoną i wrócił do wcześniejszej towarzyszkii życia. Jego pierwsza żona wyszła ponownie za mąż, ale druga kobieta, matka jego nieślubnej córki, chciała wyjść za niego.

Edson White napisał do swojej matki 30 października 1901 roku, pytając, czy brat E. musi opuścić swoją aktualną żonę, aby być w porządku wobec Boga. Ellen G. White odpowiedziała, co następuje:

Przeczytałam właśnie twój list dotyczący Willa E. Widzę tę sprawę podobnie jak ty i sędzę, że byłoby okrucieństwem i podłością pozwolić ojcu Willa E. dopiąć tego, do czego dąży. Jednak nie śmiałam odpowiedzieć na jego listy. Jeśli cokolwiek ode mnie dotrze do niego za twoim pośrednictwem, chciałabym powiedzieć, że jego sytuacja nie poprawi się przez to, że opuści swoją aktualną żonę. Nic dobrego nie przyjdzie z tego, jeśli wróci do tamtej kobiety. (...).

Nie napisałam do Willa E., ale wiem, że jego ojciec powinien okazać skruchę przed Bogiem i postępować tak jak wcześniej, nie uważając się za kogoś, kto może pomóc jego synowi, ale zadając sobie pytanie:

— Czy moje imię jest zapisane w księdze żywota?

Powinien ukorzyć się przed Panem i Jemu zostawić Willa E.

Niechaj ojciec i brat gorliwie zatroszczą się o swój duchowy stan. Obaj potrzebują nawracającej mocy Bożej. Niech Pan pomoże tym biednym duszom usunąć skazy i zmazy z ich charakterów oraz

okazać skruchę w związku z popełnionym złem i pozostawić Willa E. Bogu.

Bardzo współczuję temu człowiekowi, gdyż znalazł się w sytuacji, w której nie ma łatwej rady wobec piętrzących się trudności. Wiem, że Pan zna jego sytuację, a jeśli Will E. będzie szukał Go całym sercem, On da mu się znaleźć. Jeśli uczyni wszystko, co najlepsze ze swej strony, Bóg przebaczy mu i przyjmie go.

Ach, jakżeż cenna jest świadomość, że mamy Kogoś, kto nas zna, rozumie i pomoże nawet tym najbardziej bezradnym. Ale nagana Boża dosięga ojca i brata, którzy chcą doprowadzić do zniszczenia i zatracenia tego, który w oczach Pana nie zasługuje na potępienie bardziej niż oni sami. A jednak posługują się oni darem mowy tylko po to, by przygnębiać, zniechęcać i doprowadzać do rozpaczycy Willa E.

[206] Will E. może mieć nadzieję w Bogu i czynić wszystko, co najlepsze, by służyć Mu w pokorze umysłu, powierzając swoją bezradną duszę wielkiemu Zbawicielowi z grzechu. Nie napisałam ani słowa do ojca i brata. Chciałabym zrobić coś, by pomóc Willowi E. naprawić wszystko, ale nie jest to możliwe w tej sytuacji, gdyż tak czy inaczej ktoś zostanie skrzywdzony.

Doskonale rozumiem sytuację, w jakiej się znaleźli Will E. i jego pierwsza żona (...) i wiem, jak musiało się to skończyć, gdyż Will E. nie może znieść roli niewolnika — sytuacji, w której jego tożsamość niemal zupełnie została zatracona w tożsamości jego żony, starającej się być dla niego sędzią w kwestii sumienia, obowiązku i pracy. — [Letter 175, 1901](#).

**Część 9 — Rady dla przywódców  
kościelnych**

[207]

[208]

## Rozdział 35 — William E. (cz. B)

[209]

15 sierpnia 1911 roku pastor C. F. McYagh, przewodniczący Unii Południowej, napisał do W. C. White'a:

„Szanowny bracie! W Alabamie urzędnicy diecezji są zaniepokojeni przypadkiem Williama E., więc poprosili mnie, bym napisał do ciebie z prośbą o udostępnienie kopii tego, co zostało napisane [przez Ellen G. White] w kwestii jego publicznej pracy w charakterze kaznodziei, oraz bym poprosił o aktualną radę czy pouczenie przez Pana. Znasz jego przeszłość. Jego życie było prawie od kilku lat, a zajmował się on między innymi sprzedażą książek i Biblii. Jednak chce on wygłaszać kazania i, dokądkolwiek się udaje, znajduje okazje do przemawiania. Ma niezwykle zdolności i szybko przyciąga zainteresowanie. Wykazuje zewnętrzne znamiona głębokiego poświęcenia, a ludzie przyjmują prawdę w wyniku jego pracy.

Nieco ponad rok temu przeprowadził się do Birmingham w Alabamie i wkrótce zaczął brać czynny udział w działalności zboru. Zbór w tamtym czasie znacząco podupadał. Został on starszym zboru i dzięki jego pracy kilka rodzin zaczęło wykazywać zainteresowanie. Zainteresowanie rosło i zimą prowadził on w niedziele wieczorne spotkania w teatrze z udziałem licznych słuchaczy, a niektórzy z nich przyjęli prawdę. Zyskał zaufanie członków zboru, którzy w naturalny sposób zostali zmobilizowani do działania, a ponieważ poświęcał bardzo dużo czasu opiece nad zainteresowanymi osobami (jako że jest niestrudzonym pracownikiem), rada diecezji uchwaliła wsparcie dla niego w wysokości ośmiu dolarów tygodniowo. Oczywiście nie wystarczy mu to na utrzymanie, a on uważa, że zainteresowani wymagają pracy na cały etat, więc oczekuje przywrócenia mu uwierzytelnień i uznania go przez diecezję jako pełnoprawnego duchownego. Nikt nie wątpi w autentyczność jego teraźniejszego doświadczenia, ale przeszłość ciąży nad nim i jego rodziną.

Jego żona jest strzępem nerwów, a jej zaufanie zostało tak nadwyrężone, że choć chce ona, by on przemawiał, to jednak istnieje



niebezpieczeństwo, że gdy stanie się on popularny i zacznie bywać wśród ludzi, ona będzie zazdrosna, nawet bez powodu, wskutek czego spowoduje skandal, mówiąc o przeszłości, do czego będzie skłonna, gdy stanie się podejrzliwa wobec niego. Wszyscy odetchnęliby z ulgą, gdyby była jakaś jasna rada od Pana w tej sprawie. Jestem pewny, że wszyscy ją przyjmą, w tym także brat i siostra E. [210]

Osobiście współczuję im bardzo i ufam, że starają się oni żyć w sposób prawy; pragnę ich zachęcić do wszystkiego, co prawe. Jego przeszłość jest tak zagmatwana i tak powszechnie znana, iż obawiamy się doradzać mu, by wstąpił do służby kaznodziejskiej, ale faktem jest, iż pełni on taką służbę, a Bóg najwyraźniej błogosławi jego pracę. Czy mamy polecić mu, by zaprzestał wygłaszać kazania, czy też diecezja powinna przyjąć go i płacić mu za jego pracę? Skoro pracuje, należy mu się wynagrodzenie, a zatem co zrobić z uwierzytelnieniem dla niego? Z wyrazami szacunku C. F. McVagh. Napisano na prośbę Rady Diecezji Alabamskiej”.

14 września pastor White przekazał ten list Ellen G. White, a 15 września przekazał jej radę pastorowi McVaghowi. W swoim liście W. C. White napisał:

„Szanowny bracie McVaghu! Dwa czy trzy tygodnie temu otrzymałem twój list z 15 sierpnia, dotyczący niepokoju, jaki powstał w Diecezji Alabamskiej z powodu Williama E.

Od naszego powrotu z południowej Kalifornii matka była słaba i zmęczona, więc nie przekazywałem jej tego listu aż do wczoraj. Wczoraj przeczytała cały list, a gdy wspomniała smutne doświadczenia, przez jakie przeszedł brat E., zrobiło się jej żal jego i braci, których serca zostały zasmucone w minionych latach wskutek jego słabości i występków.

Matka mówi, że ci, którzy mieli do czynienia z problemami wynikającymi z jego licznych występków w przeszłości, powinni podjąć odpowiedzialność za doradzanie nam w kwestii naszych obecnych obowiązków wobec niego. Matka nie chce brać na siebie większej odpowiedzialności w tej kwestii, ale mówi o pastarze E. to, co mówiła o innych osobach w podobnej sytuacji, mianowicie, że jeśli okazali dogłębną skruchę i jeśli żyją tak, iż przekonują braci, że są autentycznie gorliwi w pobożności, to nie należy ich wykluczać ze wspólnoty ani zabraniać im pracować dla Chrystusa w skrom- [211]

nym zakresie, ale nie powinno się powierzać im odpowiedzialnych stanowisk.

Na tej podstawie rozumiem, że nie byłoby mądrze odnawiać jego uwierzytelnienia i wysyłać go z miejsca na miejsce wśród naszego ludu, ale jeśli przez wierne chrześcijańskie życie zdobędzie zaufanie zboru, do którego obecnie należy, to nie należy stawać na jego drodze do pełnienia takiej pracy, za którą zbor może wziąć odpowiedzialność. W rzeczy samej obowiązkiem braci może być zrobienie kroku dalej i płacenie mu za jego wierną pracę. Nie rozumiem, jak moglibyście odmawiać mu wynagrodzenia za wierną i rozsądną służbę. Ale to nie będzie dla niego taką pokusą jak udzielenie mu uwierzytelnień i wysłanie go na teren diecezji jako podróżującego duchownego.

Raz jeszcze powiem, jak mawiała matka, iż jest to sprawa, którą należy powierzyć tym, którzy mieli do czynienia z nim w przeszłości. Proszę, rozważcie przedstawioną przeze mnie opinię jedynie jako sugestię”.

Pod koniec tego listu Ellen G. White dopisała następujące słowa potwierdzenia:

„To jest właściwa rada w takich przypadkach. Niechaj chodzi on pokornie przed Bogiem. Nie mam światła w kwestii powierzania mu odpowiedzialnego stanowiska”.

Nic nie było słyhać w tej sprawie do początku 1913 roku, kiedy A. L. Miller, nowo wybrany przewodniczący Diecezji Alabamskiej, napisał do Ellen G. White list opatrzony datą 8 stycznia 1913 roku. Pisał w nim między innymi:

„Szanowna siostrzo White! Moim bolesnym obowiązkiem jest napisać do ciebie w sprawie brata Williama E. O jego dotychczasowej historii i życiu nie muszę pisać, jako że dostatecznie dobrze znasz fakty z tym związane, gdyż jego przypadek został ci przedstawiony w liście pastora C. F. McVagha z 15 sierpnia 1911 roku. Przykro mi, że muszę po raz kolejny zwrócić ci uwagę na tę sprawę.

List pastora McVagha dotyczył ewentualności udzielenia bratu E. uwierzytelnień i zatrudnienia go przez diecezję.

Obecnie problem polega na tym, czy brat E. powinien zostać starszym zboru w Birmingham, największego i najbardziej wpływowego zboru w diecezji, jako że siedziba władz diecezji znajduje się właśnie w Birmingham. Zbor nie jest zgodny w tej kwestii, a sprawa

ta źle wpływa na pracę w mieście i w mniejszym stopniu także na całą diecezję. Większość uważa, że ze względu na jego zdolności i pracę, którą wykonywał ostatnio w mieście (opisaną w liście pastora McVagha, którego kopię załączam), należy go powołać na stanowisko starszego zboru, aby pełnił rolę pastora czy przywódcy, podczas gdy inni nie popierają tego pomysłu ze względu na jego wcześniejsze życie oraz sądzą, że ci, którzy mieli z nim do czynienia w przeszłości, powinni udzielić rady co do tego, czy powinien on zostać starszym zboru.

Rada udzielona przez braci, którzy znali go wcześniej, oraz niedawna decyzja Rady Unii Południowej sugerują, iż nie powinien on być starszym zboru.

28 grudnia pastor S. E. Wight [nowo wybrany przewodniczący Unii Południowej] zwołał zebranie zboru, omawiając tę kwestię dość swobodnie. Pastor Wight bardzo ostrożnie i starannie podszedł do sprawy, mówiąc o zaletach brata E. i jego kwalifikacjach, ale poinformował zbór, że ani on, ani ja nie możemy z czystym sumieniem ordynować brata E. ze względu na radę udzieloną przez tych, którzy znali go wcześniej.

Jedynym punktem, w jakim wszyscy byliśmy zgodni, było to, by przedstawić ten przypadek służebnicy Pańskiej i uczynić tak, jak Pan nam powie.

Osobiście nikt z nas nie ma nic przeciwko bratu E., ponieważ miłujemy go i traktujemy jako uczestnika wspólnoty, brata w Kościele. Zbór z pastorem Wightem jako przewodniczącym zebrania poprosił, bym przedstawił tobie tę sprawę i dowiedział się, jakiej wskazówki udzieli nam Bóg. Czekam pilnie na odpowiedź. Twój brat w Chrystusie, A. L. Miller. 1700 North Seventh Avenue, Birmingham, Alabama. PS. Ten list został odczytany przed zbozem i zaakceptowany”.

Czując, że jego osobista obecność może sprzyjać przychylnemu rozpatrzeniu jego sprawy przez Ellen G. White, brat E. udał się do St. Helena w drugim tygodniu stycznia, ale siostra White nie czuła się zobowiązana do rozmowy z nim. Tak więc przedłożył na piśmie swoją sprawę, adresując to pismo do siostry White z datą 13 stycznia 1913 roku. 14 stycznia list pastora Millera z 8 stycznia, jak również list brata E. z 13 stycznia zostały przekazane siostrze White. Po ich przeczytaniu złożyła ona następujące oświadczenie:

[213] „Nie sędzę, by tego rodzaju sprawy musiały być mi przedkła- dane. Nie sędzę, by moim zadaniem było rozwiązywanie takich spraw, z wyjątkiem tych, które są mi dobrze znane. W Kościele powinni być bracia, którzy mają mądrość i są w stanie decydować w takich sprawach. Nie mogę zrozumieć tego rodzaju spraw. Nie wierzę, by Bóg życzył sobie, bym brała na siebie takie obowiązki. Jeśli ludzie nie potrafią rozwiązać takich spraw między sobą przez modlitwę i post, to niech poszczą i modlą się, aż będą potrafili.

Takie sytuacje będą się powtarzać. Kierujący będą musieli zmie- rzyć się z takimi kwestiami i będą musieli się nauczyć je rozwiązy- wać. Muszą nabrać doświadczenia. Muszą przedkładać te sprawy Panu i wierzyć, że On wysłucha ich modlitwy, dając im wyraźne do- świadczenie w tego rodzaju sprawach. Nie powinni kierować takich spraw do mnie”.

Pastor W. C. White przeczytał fragmenty listu pastora McVagha z 15 sierpnia 1911 roku, po czym siostra Ellen G. White powiedziała: „Nie mam żadnego szczególnego światła w tej sprawie, dlatego nie odważę się autorytatywnie jej rozstrzygać.

Człowiek ten musi wykazać, że Bóg akceptuje go. Musi przed- stawić ten dowód, by bracia mieli solidną podstawę do podjęcia decyzji. Niechaj powiedzą:

— Damy ci szansę. Zobaczmy, czy Pan przyjmie twoją służbę, czy nie.

Jednak nie jest mądre dla mnie, bym brała na siebie odpowie- dzialność za tę sprawę. Nie mogę przyjąć takiej odpowiedzialności nawet w najmniejszym stopniu. Ci, którzy widzą jego czyny dzień po dniu, powinni wiedzieć, czy dobrze się spisuje i czy Bóg go akceptuje”.

Po przeczytaniu listu Williama E. z 13 stycznia 1913 roku Ellen G. White odpowiedziała:

„Nie mogę odpowiadać za takie sprawy. Ciężar związany z tym jest zbyt wielki. Kosztowałoby to mnie utratę życia. Niech ci, którzy zostali wyznaczeni przez Boga do ponoszenia odpowiedzialności, postępują zgodnie z chrześcijańskimi zasadami”. — [Manuscript 2, 1913](#).

W związku z pytaniem dotyczącym jego stwierdzenia z 15 wrze- śnia 1911 roku na temat pełnienia odpowiedzialnych stanowisk przez

tych, którzy przeszli przez smutne życiowe doświadczenia, pastor W. C. White na początku 1913 roku napisał:

„Wydaje się, że bracia zastanawiają się, jak rozumieć słowa: [214]  
«Nie należy ich wykluczać ze wspólnoty ani zabraniać im pracować dla Chrystusa w skromnym zakresie, ale nie powinno się powierzać im odpowiedzialnych stanowisk».

Moje zrozumienie wtedy i teraz jest takie, iż słowa «nie powinno się powierzać im odpowiedzialnych stanowisk» odnoszą się do takich odpowiedzialnych stanowisk, jakie mieli na myśli bracia, gdy zapytali o przywrócenie uwierzytelnień i oficjalne przyjęcie do służby kaznodziejskiej w diecezji. Nie miałem na myśli tego, że słowa te mogą się odnosić do kierowania zborom. Kwestia przywództwa w zborze nie była wówczas rozważana”.

## Rozdział 36 — Apel do duchownych

**Czyste ręce i czyste serca** — Zbliżamy się do sądu Bożego, a ci, którzy głoszą przesłanie ostrzeżenia światu, muszą mieć czyste ręce i czyste serca. Muszą mieć żywą więź z Panem. Ich myśli muszą być czyste i święte, dusze nieskalane, a ciało, dusza i duch muszą być czystą i nieskażoną ofiarą dla Boga, gdyż w przeciwnym razie On nie przyjmie ofiary. (...).

Młodzież z powodu stosunkowo niewielkich uchybień w zachowaniu jest traktowana z największą surowością. Jednak gdy ludzie doświadczeni, uważani za wzór pobożności, okazują się w rzeczywistości nieuświęconymi, nieświętymi, nieczystymi w myślach oraz zdegenerowanymi w postępowaniu, wówczas należy z nimi postępować w zdecydowany sposób. O ile mi wiadomo, im więcej okazuje się im tolerancji, z tym większym lekceważeniem traktują swoją rozwiązłość i cudzołóstwo, a ich udawana pobożność znika jak rosa w promieniach słońca.

[215] **Fałszywi pasterze trzody** — Gdy tylko stają wobec pokusy, wychodzą na jaw ich moralne wady. Okazuje się, że nie są oni uczestnikami boskiej natury ani nie uniknęli zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach. Przeciwnie, są przyziemni, zmysłowi i diaboliczni. Szatan znajduje w nich coś, co może rozwinąć w jawny występki, i skrzętnie korzysta z tej okazji. Skutek jest taki, że ci, co uważają się za pasterzy trzody, okazują się cielesnie usposobionymi; owce powierzone ich trosce, których czystość, umiarkowanie i cnotę powinni ochraniać, prowadzą ku rozwiązłości i lubieżności.

**Przekleństwo w obozie** — Niebiańscy aniołowie z zażenowaniem, gniewem i odrazą patrzą na to. Jak czyści niebiańscy aniołowie mieliby służyć tego rodzaju ludziom? Jak mogliby wnosić niebiańskie światło w zgromadzenie, w którym tacy duchowni bronią prawa Bożego, a jednocześnie sami łamią to prawo, gdy tylko nadarza się okazja, a ponadto żyją w kłamstwie, postępują dwulicowo i działają skrycie, pielęgnując swoje skażone myśli i rozpalając namiętności, a następnie wykorzystując osoby kuszone podobnie jak oni, by łamać

wszelkie bariery, poniżać swoje ciało i kalać duszę? Jak tacy ludzie mogą postępować w ten sposób? Jak to możliwe, że nie boją się Pana? Czy w ich duszach znajdzie się miejsce na miłość do Boga? Jaką wartość ma to, iż deklarują wiarę w prawdę?

Oczyśćcie obóz z tego moralnego zepsucia, nawet jeśli obejmuje ono ludzi na najwyższych stanowiskach. Pan nie pozwoli się z siebie naigrywać. W naszych szeregach szerzy się rozwiązłość. Wiem to, gdyż ukazano mi, że ten grzech umacnia się i poszerza swój zasięg. Wielu rzeczy nigdy się nie dowiemy, ale to, co jest objawione, nakłada na Kościół odpowiedzialność, tak iż nie możemy uważać się za niewinnych, jeśli nie podejmujemy zdecydowanych wysiłków w celu wyplenienia tego zła. Oczyśćcie obóz, gdyż jest w nim przekleństwo.

Bóg powiedział Jozuemu:

— „Dlatego nie mogą synowie izraelscy ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, ale podają tyły swoim nieprzyjaciółom, bo sami zostali obłożeni klątwą. Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą. Wstań! Poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się na jutro, gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie, Izraelu. Nie będziesz mógł ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą”. [Jozuego 7,12-13](#).

Te rzeczy zostały napisane dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu tego świata.

**Brak podstaw nadziei** — Nie widzę podstaw do nadziei dla tych, którzy jako pasterze trzody byli przez lata cierpliwie znoszeni przez Pana, napominani, ostrzegani i wzywani, ale wciąż ukrywali swoje złe postępowanie i trwali w nim, odrzucając prawo Boga niebios przez praktykowanie rozwiązłości. Gdy zrobimy wszystko, by zmienić ich na lepsze, wtedy powinniśmy ich zostawić samym sobie, by sprawowali swoje zbawienie z bojaźnią i drzeniem, ale w żadnym przypadku nie wolno im powierzać opieki nad duszami. Są to fałszywi pasterze! Ach, jak to możliwe, że ludzie, którzy od dawna uczestniczyli w tym dziele, tak skazili swoje postępowanie przed Panem, mając tak wielkie doświadczenie i szczególne światło? — [Testimonies to Ministers and Gospel Workers 426-428](#).

**Cudzołźni duchowni bardziej winni niż Belsazar** — Prawdą, która powinna każdego z nas przywieść do płaczu, jest

[216]

to, że wielu z żyjących w tych czasach ostatecznych, tuż przed końcem świata, jest znacznie bardziej winnych niż Belsazar. Jest tak z wielu powodów.

Gdy ludzie ślubują poświęcenie i zaangażowanie swoich sił w świętą służbę Bożą, gdy zajmują stanowiska nauczycieli biblijnej prawdy i biorą na siebie ten doniosły obowiązek oraz gdy Pan i aniołowie są przyzywani na świadków uroczystego poświęcenia duszy, ciała i ducha służbie Bożej, to czy ci ludzie, którzy uczestniczą w najświętszej służbie, powinni bezcześcić dane im przez Pana siły, angażując je w nieświęte cele? Czy święte naczynie, którym Bóg posługuje się w swoim wielkim i świętym dziele, ma zostać zdegradowane do zaspokajania ponizającej żądzy?

**Definicja nierządniczy** — Czyż nie jest to najbardziej ponizająca forma bałwochwalstwa — wypowiedanie słów pełnych uznania dla zewnętrznego wyglądu grzesznego człowieka oraz okazywanie ludzkiej istocie uwielbienia i oddania, jakie należą się tylko Bogu? Siły, jakie zostały poświęcone uroczyście Panu, są marnowane dla zwykłej nierządniczy, bowiem każda kobieta, która przyjmuje zaloty mężczyzny niebędącego jej mężem, słuchająca intymnych wyznań oraz odbierająca słowa uwielbienia i przywiązania, jest cudzołożnicą i nierządnicą. — [Testimonies to Ministers and Gospel Workers 434-435](#).

[217] **Właściwy przykład ze strony duchownych** — Kaznodzieje ewangelii byliby potężnymi mężami, gdyby zawsze stawiali Pana przed sobą i poświęcali swój czas na studiowanie Jego godnego podziwu charakteru. Gdyby to zrobili, nie byłoby odstępców i nie byłoby nikogo oddzielonego od diecezji przez to, że oni, przez swoje rozwiązłe praktyki, zhańbili sprawę Bożą i wystawili Jezusa na publiczny wstyd. Siły każdego kaznodziei ewangelii powinny zostać użyte, aby kształcić wierzące zbory, by [ich członkowie] przyjęli Chrystusa przez wiarę jako swojego osobistego Zbawiciela, by wprowadzili go wprost w swoje życie i uczynili Go swoim wzorem, by uczyć się od Jezusa, wierzyć w Jezusa i wywyższać Jezusa. Sam kaznodzieja powinien zastanawiać się nad charakterem Chrystusa. Powinien rozważać prawdę i rozmyślać nad tajemnicami odkupienia, szczególnie wstawienniczym dziełem Chrystusa na ten czas. — [Wybrane poselstwa III, 167](#).



## Rozdział 37 — Rada dla przewodniczącego Generalnej Konferencji

**Niemądre postępowanie w trudnym przypadku\*** — Szanowny bracie! Otrzymałam twój ostatni list zawierający pytanie dotyczące T. i brata V. Nie mogę odpowiedzieć nic więcej, niż odpowiedziałam do tej pory. Skłaniam się ku tej samej opinii, jaką wyraziłam, gdy napisałam do Johna V. Myślę, że rada, której mu udzieliłam, była bezpieczna, a gdyby bracia postąpili zgodnie z tą radą, iż powinien on udać się do pracy w Anglii, to myślę, że uczyniliby to, czego życzył sobie Pan. Myślę, że obecnie sprawy przybrały dla niego zły obrót. Powierzono mu obowiązki, które mogą się dla niego stać pretekstem do wywyższania samego siebie. Możliwe, że obecnie nie jest on w tak dobrym stanie, by udać się do pracy na odległych polach misyjnych, jak przed kilkoma miesiącami.

Nie zmieniłam zdania w jego sprawie. Nie sądzę, że sprawa ta [218] była mądrze prowadzona, zważywszy dobro jego duszy. Zaoferował on, iż dowiedzie swojej wartości, na własną odpowiedzialność i bez wydatków ze strony diecezji, a więc należało dać mu szansę.

**Zachęcający sen Ellen G. White** — Sądzę, że w kwestii brata H. twoje postępowanie nie było najmądrzejsze. Myślę, że należało mu dać szansę powrotu do życia. Jeśli pragnął przybyć do Europy na własną odpowiedzialność, przypuszczalnie mądrze byłoby mu na to pozwolić. W obecnych okolicznościach nigdy nie dojdzie on do siebie w miejscu, w którym aktualnie przebywa. Wiele miesięcy temu miałam sen, w którym widziałam tego człowieka na nowo obdarzonego Bożym błogosławieństwem, ale tego stanu nie zawdzięczał on pomocy z twojej strony czy ze strony pastora Haskella. Gdyby poległ na was i na waszej postawie wobec niego, pozostałby w ciemności, a jego światło stałoby się ciemnością.

---

\* Fragmenty listu napisanego z Europy do pastora George'a I. Butlera, dotyczącego kilku duchownych w Stanach Zjednoczonych, którzy złamali siódme przykazanie (przyp. red. amer.).

Pod wpływem tego snu, W. C. White napisał do niego, zapytując go w kwestii udania się do Europy, co wasza diecezja uchwaliła rok wcześniej. Jednak popełniono błąd, wysyłając go do Oakland zamiast do Europy. Powinien był przybyć tutaj niezwłocznie.

**Decyzja dotycząca doradzania** — Nie powinniśmy niczego więcej domagać się w tym przypadku, ale powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by ratować jego duszę od śmierci i zakryć mnóstwo grzechów. Czasami jestem bardzo zakłopotana i niemal doszłam do wniosku, że gdy przedstawiany jest mi przypadek błędu i ciężkiego grzechy, nie powinnam nic mówić braciom pełniącym służbę kaznodziejską, jeśli sami nie znają danej sprawy, ale powinnam pracować gorliwie dla błądzącego i zachęcać go, by pokładał nadzieję w Bożym miłosierdziu, trzymając się zasług ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, w skrusze i uniżeniu patrząc na Baranka Bożego i żyjąc w Jego mocy. „Chodźcie więc, a będziemy się prawować (...)! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. [Izajasza 1,18](#).

Brakuje połączenia tych elementów charakteru, które stanowią piękną harmonię prawości, miłosierdzia i miłości Bożej. Zbyt dużo jest mowy oraz mocnych słów i uczuć, z którymi Pan nie ma nic do czynienia, a które źle wpływają na naszych dobrych braci.

[219] **Współczucie i sympatia, ale także jednoznaczne stanowisko** — Jestem zmuszona zająć jednoznaczne stanowisko i zganić grzech, ale jednocześnie za sprawą Ducha Chrystusowego odczuwam w sercu potrzebę pracy w wierze, czulej sympatii i litości dla błądzących. Nie chcę ich zostawić samym sobie. Nie zostawię ich, by stali się igraszką dla szatańskich pokus. Nie będę sprzyjać wrogowi dusz, ukazanemu w scenie Jozuego stojącego przed Aniołem Pana. Ceną tych dusz jest przelana krew Odkupiciela.

Gdy ludzie, którzy sami podlegają kuszeniu, błądzący śmiertelnicy, czują się uprawnieni do wyrokowania o innych, upokorzonych w prochu, i przypisują sobie prawo decydowania na podstawie swoich odczuć i odczuć innych braci i siostr, jakie uczucia powinien okazać błądzący, by mógł otrzymać przebaczenie, wówczas przypisują sobie to, czego Bóg nigdy od nich nie wymagał. Gdy widziałam tych, co upadli w wielki grzech, ale współpracowali z nami, gdy my pracowaliśmy dla nich i z nimi, a Pan zaakceptował ich wysiłki,

ludzie ci zwracali się do mnie, bym zostawiła ich samym sobie i nie martwiła się o nich więcej. Mówiłam im wówczas:

— Nie zostawię was samych. Musicie nabrać sił i zwyciężyć.

Dziś ci ludzie są aktywni w służbie. (...).

**Nie pobłażać grzechowi, ale ratować grzeszników** — Mój umysł jest wielce zaniepokojony tymi sprawami, gdyż nie mogę ich pogodzić z postępowaniem, jakie obserwuję. Nie śmiałybym pobłażać grzechowi, ale nie śmiem też pozostawić grzesznika samemu sobie i nie czynić żadnych wysiłków, by go odzyskać. Myślę, że gdyby nasze serca były bardziej napełnione Duchem Chrystusa, mielibyśmy Jego łagodzącą miłość i działalibyśmy w duchowej mocy, by pozyskiwać błądzących i nie zostawiać ich we władzy szatana.

**Potrzeba dobrej religijności serca** — Potrzebujemy dobrej religijności serca, abyśmy nie tylko karcili, ganili oraz napominali z całą cierpliwością i nauką, ale także ogarniali błądzących ramionami wiary i prowadzili ich do krzyża Chrystusa. Musimy kierować ich ku więzi ze Zbawicielem przebacającym grzechy.

Odczuwam niewysłowiony ból, gdy widzę tak niewielką skłonność i umiejętność do ratowania dusz usidlonych przez szatana. Widzę tak dużo zimnego faryzeizmu i trzymania się na dystans od tych, którzy zostali oszukani przez wroga dusz. Myślę wtedy: «Co by było, gdyby Jezus traktował nas w ten sposób? Czy ten duch ma narastać pośród nas?» Jeśli tak, to niech bracia i siostry mi wybaczą, ale nie będę mogła współpracować z nimi. Nie chcę uczestniczyć w tego rodzaju pracy.

[220]

**Serca mięsiste, a nie serca ze stali** — Przywodzę na myśl pasterza poszukującego zabłąkanej owcy i ojca czekającego na marnotrawnego syna. Oby te przypowieści wpływały na moje serce i umysł. Myślę o Jezusie — o tym, jaką miłość i wrażliwość okazywał wobec błądzących i upadłych ludzi — a potem myślę o surowych sądach wypowiedzianych przez wielu nad bratem, który uległ pokusie, i serce we mnie omdlewa. Widzę serca jak ze stali i wiem, że powinniśmy się modlić o serca mięsiste. (...).

Pragnęłabym, byśmy kierowali się bardziej Duchem Chrystusowym, a znacznie mniej egoizmem i ludzkimi opiniami. Wobec popełnianych błędów odnośmy się raczej z miłosierdziem niż potępieniem i surowością. — [Letter 16, 1887](#).

## Rozdział 38 — Rady dla kierownictwa misji miejskich i instytucji kościelnych

**Postępowanie kierownictwa misji miejskich\*** — Misje te są niezbędne jako podstawa naszej działalności ewangelizacyjnej w miastach. Ale jeśli ci, którzy stoją na czele tych misji, nie podejmą zdecydowanych wysiłków, by strzec każdego posterunku, wówczas szatan przejmie panowanie i nastąpią nieuchronne straty. (...).

[221] Z misją tą powinny być związani żonaci mężczyźni i zamężne kobiety, którzy będą się zachowywać z największą stosownością. Jednak niebezpieczeństwo grozi nie tylko ze strony młodzieży, ale również żonatych mężczyzn i zamężnych kobiet. Pracownicy muszą otoczyć się murem skromności i cnoty, aby kobiety nie kusiły mężczyzn, a mężczyźni nie odwodzili kobiet z drogi przyzwoitości. Strzeżcie się nawet pozoru zła.

Ckliwy sentymentalizm dominuje. Żonaci mężczyźni zyskują zainteresowanie zamężnych i niezamężnych kobiet. Kobiety wydają się oczarowane. Tracą rozum, duchowe rozeznanie i zdrowy rozsądek. Czynią to, co zostało zdecydowanie potępione w Słowie Bożym. (...). Ostrzeżenia i napomnienia są wyraźne i zrozumiałe, ale ludzie ci idą tą samą błędną drogą, którą inni szli przed nimi. Wydaje się, jakby uczestniczyli w jakiejś ogłupiającej grze. Idąc za głosem szatana, nie tylko zmierzają do osobistej ruiny, ale także narażają na szwank dzieło Pańskie i na nowo krzyżują Syna Bożego, wystawiając Go na pośmiewisko.

Nikt nie jest bezpieczny — młody czy starszy — jeśli nie czuje potrzeby szukania rady Bożej na każdym kroku. Jedynie ci, którzy zachowują ścisłą więź z Panem, nauczą się oceniać wartość ludzi Jego miarą oraz szanować czystość, dobro, pokorę i łagodność.

---

\* Rada ta została udzielona w 1893 roku, gdy «misjami miejskimi» nazywano szczególne formy działalności ewangelizacyjnej. Misje takie były prowadzone przez zespoły złożone z duchownych, kolporterów, pielęgniarek i innych pracowników (przyp. red. amer.).

Każde serce musi być strzeżone jak serce Józefa. Wówczas pokusy odwodzące od prawości zostaną odparte słowami:

— „Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” [1 Mojżeszowa 39,9](#).

Nawet najsilniejsza pokusa nie jest usprawiedliwieniem dla grzechu. Bez względu na to, jak silna jest presja, grzech jest wynikiem wolnego wyboru. Podłożem problemu jest nieodrodzone serce.

**Najgorszego rodzaju zdrajca** — Człowiek, który od lat deklaruje wiarę w prawdę i jest uważany przez braci i siostry za godnego pełnienia odpowiedzialnych stanowisk w misjach czy instytucjach kościelnych, może stracić czujność pod wpływem zmieniających się okoliczności, które narażają go na pokusy, a z czasem może zacząć kusić innych. Jego przypadek jest tragiczny, gdyż swoim postępowaniem świadczy o zepsuciu serca i braku zasad, a zasady powinien posiadać każdy chrześcijanin.

Kiedy ktoś, kto zajmuje odpowiedzialne stanowisko, zawodzi pokładane w nim zaufanie i oddaje się w ręce szatana jako narzędzie niesprawiedliwości, by siać ziarno zła, psując serca i umysły innych, wówczas staje się najgorszego rodzaju zdrajcą. Od takich skażonych i zepsutych ludzi młodzi nierzadko przyswajają sobie pierwsze zepsute myśli, które wiodą ich ku życiu w hańbie i moralnym brudzie.

**Pracownicy pozbawieni zasad** — Jeśli ludzie stojący na czele misji, pomimo udzielenia im tak wielkiego światła nie mają mocnych zasad chroniących ich przed wszelkimi śladami popospolitości i niestosownego spoufalania się z młodymi dziewczętami i kobietami, to należy ich niezwłocznie zwolnić z obowiązków, nie dając im nawet drugiej szansy. Deprawacja duszy, prowadząca do tego rodzaju lekkomyślnych zwyczajów i praktyk, zniweczy niechybnie wszelkie dobro, jakiego mogą dokonać ci ludzie. Żyjemy w czasach moralnej degradacji. Świat stał się drugą Sodomą. Ci, którzy czekają na przyście Syna Człowieczego, wiedząc, że stoją na granicy wiecznego świata, powinni dawać innym przykład zgodny z ich wiarą. Ci, którzy nie zachowują czystości i świętości, nie są akceptowani przez Boga. Prawdziwe Jego dzieci mają mocno zakorzenione zasady, których nie zmieniają żadne pokusy, gdyż Chrystus mieszka w ich sercach przez wiarę.

**Druga szansa na nic się nie zda** — Druga szansa na nic się nie zda w przypadku tych, których poczucie moralności jest tak wypo-

[222]

czone, iż nie potrafią dostrzec zagrażającego im niebezpieczeństwa. Jeśli od dawna wyznają wiarę w prawdę, a mimo to jej uświęcający wpływ nie utwierdził ich charakteru w pobożności, cnocie i czystości, należy ich niezwłocznie usunąć z pola działalności misyjnej, gdyż przez takich ludzi szatan będzie zasiewał takie same grzeszne myśli w umysłach tych, którzy powinni otrzymać przykład cnoty i moralnej godności. Wszystko, co przypomina usychający z miłości sentymentalizm i wszelkie ślady pospolitości, należy zdecydowanie ganić. — *General Conference Bulletin 162 (1893)*.

[223] **Nie czas na moralne zepsucie** — Czas łaski dobiega końca. Nie mamy czasu, by ulegać moralnemu zepsuciu. Spoufalanie się żonatyh mężczyzn z zamężnymi kobietami i młodymi dziewczętami jest obrzydliwością w oczach Boga i świętych aniołów. Bezczelność młodych dziewcząt z upodobaniem przebywających w towarzystwie młodych mężczyzn, kręcących się wokół nich i wciągających w próżne rozmowy jest zniewagą dla kobiecości. Takie zachowanie poniża kobiety nawet w ocenie tych, którzy postępują podobnie.

Istnieje pilna potrzeba reformy we wszystkich naszych instytucjach. Wszelka nieprzyzwoitość i wszelkie niewłaściwe przejawy zainteresowania między mężczyznami i kobietami muszą być potępione i odrzucone. Niektórzy, w tym także żonaci mężczyźni, pozwalający sobie na tego rodzaju lekkomyślne spoufalanie się, usiłowali się usprawiedliwiać i uniknąć nagany, twierdząc, że nie zrobili nic moralnie niewłaściwego. Czy nie są moralnym złem nie stosowne żarty i okazywanie nadmiernego zainteresowania młodym kobietom? Czy takie zachowanie nie budzi w umyśle młodej kobiety ciągu myśli, którego nie można potem zmienić? Czy przez swoją beztroskę i zalotność nie dajesz przyzwolenia na tego rodzaju zachowania?

Wy, którzy zajmujecie odpowiedzialne stanowiska i uważacie się za chrześcijan, czy nie dajecie przyzwolenia na poufałość prowadzącą do grzechu? Jaki zapis jest utrwalany w niebiańskich księgach przez boskiego Świadka? Czy nie wyrządziliście moralnej szkody tym osobom, z którymi tak się spoufalaliście? Oczywiście tak. Wrażenie, jakie wywarliście, będzie trwałe. Te dziewczęta zostały utwierdzone w kokieterii i flirtowaniu. Każde takie pobłażanie złu czyni je coraz bardziej prymitywnymi i zuchwałymi. Coraz bardziej lgną do towarzystwa mężczyzn i kobiet lekkomyślnych i

frywolnych, których rozmowy są dalekie od świętości, czystości i szlachetności.

**Definicja moralnej szkody** — «Żadnej moralnej szkody» — oto usprawiedliwienie podawane przez każdego, kto jest upominany z powodu tego rodzaju postępowania. Czym jest moralna szkoda? Czy twoje duchowe pojmowanie uległo takiemu upośledzeniu, że nie potrafisz już dostrzec prawdy? Czy nie rozumiesz, że winorośl nie rodzi cierni, a kolczasty krzew nie rodzi winogron? Jeśli prawda zajmuje wewnętrzną świątynię duszy, to tworzy czyste moralne wyuczucie. Wówczas wszystkie zdrożne i demoralizujące praktyki będą postrzegane jako wyparcie się Chrystusa i grzech kalający duszę. (...). Wszelkie puste słowa, żarty, dowcipy i pochlebstwa wypowiedane do młodych dziewcząt czy kobiet, chłopców czy mężczyzn, są cierniami, a ten, kto je wypowiada, jest kolczastym krzewem, gdyż drzewo poznaje się po owocach.

Niech ci, którzy wyznają religię Chrystusa, nie zniżają się do pustych rozmów i niestosownego spoufalania się z kobietami każdego stanu, zamężnymi czy samotnymi. Ludzie wierzący powinni z całą godnością zachowywać właściwą postawę. Jednocześnie mogą być towarzyscy, uprzejmi i grzeczni wobec wszystkich.

[224]

Młode kobiety powinny być powściągliwe i umiarkowane. Młoda i zdrowa kobieta, idąc, nie musi się opierać na ramieniu mężczyzny. Nie powinna w taki sposób dawać okazji do plotek na swój temat.

**Każda instytucja zajmująca się zdrowiem jest polem misyjnym** — Na czele naszych instytucji powinni stać wybrani ludzie, którzy są nie tylko dobrzy i rozsądni, ale także na wysokim poziomie moralnym — powściągliwi w zachowaniu, czyści w mowie, pamiętający o wzniosłym i świętym powołaniu oraz o tym, że Wierny Świadek śledzi ich każde słowo i czyn. Jeśli ludzie w naszych instytucjach przejawiają niski poziom myślenia, a ich mowa psuje zamiast budować, to powinni zostać natychmiast usunięci z naszych instytucji, gdyż z pewnością zdemoralizują innych. Należy dbać o dobro i pomyślność całej instytucji. Zawsze pamiętaj, że każda nasza instytucja zajmująca się zdrowiem jest polem misyjnym. Bóg czuwa nad nimi dniem i nocą. Nikt nie powinien sądzić, że wolno mu dopuszczać się choćby pozorów zła. — [Special Testimonies, Series B 6-7 \(nr 16\)](#).

## Rozdział 39 — Cudzołożnik a członkostwo zboru

**Wczesne oświadczenie Ellen G. White** — Ostatniego pierwszego dnia tygodnia [w niedzielę 5 lutego 1854 roku] Pan dał nam duchową pracę. Gdy modliliśmy się gorliwie, otrzymałam wizję i ujrzałam stan niektórych rzekomych członków Izraela Bożego. Zobaczyłam sytuację wielu z naszego zgromadzenia w miejscowości Oswego. Zobaczyłam, że są oni przeszkodą dla dzieła Pańskiego, zwłaszcza ci w Caughdenoy. Zobaczyłam, że Boże niezadowolenie spoczywa na nich, podobnie jak na niektórych z miejscowości Roosevelt.

Anioł powiedział:

— Siekiera nie została przyłożona do korzenia drzewa.

Ci, którzy pobłażali nikczemnym namiętnościom serca, pozostawali we wspólnocie. Gdyby Bóg uczynił brata Roosevelta nadzorcą trzody, ujrzałby on zło i zepsucie pośród ludu. Pan jest Bogiem zazdrosnym i nie będzie patrzył dzisiaj na grzech z większym pobłażaniem niż w czasach starożytnego Izraela. Grzech jest grzechem. Grzechy nie były postrzegane w całej ich grzeszności, ale traktowane tak, jakby Pan patrzył na nie przez palce.

**Wielki grzech** — Widziałam, że siódme przykazanie zostało pogwałcone przez niektórych z tych, co należą obecnie do Kościoła. Ludzie ci ściągnęli na siebie Boże niezadowolenie. Ten grzech przybiera w czasach ostatecznych straszliwe rozmiary, a Kościół ściągnął na siebie niezadowolenie Pana przez to, że traktował ten grzech z lekceważeniem. Widziałam, że jest to wielki grzech, ale nie zachowano dostatecznej czujności i nie podjęto starań, by odwrócić Boże niezadowolenie i zdjąć Bożą dezaprobatę przez zdecydowane i stanowcze postępowanie wobec winowajcy.

Grzech ten wywiera straszny i psujący wpływ na młodzież. Młodzi widzą, z jakim lekceważeniem traktuje się złamanie siódmego przykazania, a ten, który popełnił ten wielki grzech, sądzi, że wystarczy, iż przyzna się i wyrazi żal, a odzyska wszelkie przywileje domu



Bożego i wróci na łono wspólnoty, która powita go z otwartymi ramionami.

Niektórzy uważają, że grzech ten nie jest zbyt wielki, ale najwyraźniej nie rozumieją powagi złamania siódmego przykazania. Grzech ten byłby wystarczający, by usunąć arkę Bożą z obozu, nawet gdyby żadne inne grzechy nie sprawiły, że arka zostałaby zabrana, powodując klęskę Izraela.

**Zawieszenie członkostwa cudzołożników w zborze** — Ci, którzy dopuścili się złamania siódmego przykazania, powinni zostać zawieszeni w prawach członków zboru, wyłączeni z pełnego udziału we wspólnocie i pozbawieni przywilejów domu Bożego. Anioł powiedział:

— To nie jest grzech popełniany wskutek nieświadomości. Jest to świadomy grzech i spotka się z surową odpłatą Pana, bez względu na to, czy został popełniony przez starszą, czy młodszą osobę.

**Bezczelne i umyślne grzeszenie** — Nigdy grzech ten nie był uważany przez Boga za tak bardzo ciężki jak obecnie. Dlaczego? Gdyż obecnie Pan oczyszcza sobie szczególny lud, gorliwy w dobrych uczynkach. I właśnie teraz, gdy On oczyszcza sobie ten szczególny lud, nieuświęceni ludzie wkradają się w nasze szeregi. Pomimo wyraźnych prawd, które usłyszeli — ostrzeżeń, jakie Słowo Boże kieruje do nich, oraz całej głoszonej prawdy na obecny czas, mającej poruszyć Izraela — ludzie ci grzeszą beczelnie, dając upust wszelkim złym namiętnościom nieodrodzonego serca, zaspokajając zwierzęce skłonności i znieważając sprawę Pańską, po czym, jak gdyby nigdy nic, przyznają się do swoich grzechów i mówią, że żałują za nie!

Wtedy zbór przyjmuje ich i mówi amen na ich modlitwy i wypowiedzi, które są smrodem w nozdrzach Boga i które sprawiają, że Jego gniew spadnie na obóz. Pan nie będzie mieszkał w takich zgromadzeniach. Ci, którzy w ten sposób bezmyślnie prą naprzód, maskując tego rodzaju grzechy, zostaną pozostawieni samym sobie, aby zebrać owoce swojego postępowania.

Ci, którzy w starożytności dopuszczali się tego rodzaju grzechów, byli wyprowadzani poza obóz i kamienowani. Ich udziałem była doczesna i wieczna śmierć. Ale skoro doraźna kara kamienowania nie jest wykonywana, niektórzy sądzą, że mogą bezkarnie

[226]

pobłażać temu grzechowi, jakby był jakimś drobnym wykroczeniem. — [Manuscript 3, 1854](#).

**Nic nie pomoże temu człowiekowi\*** — Nie jest możliwe, by E. został przyjęty do wspólnoty Kościoła Bożego. Z własnej winy znalazł się w sytuacji, w której zbór nie może mu pomóc. Nie może on być członkiem zboru ani mieć żadnego głosu w zborze. Znalazł się w takiej sytuacji, mimo iż znał światło prawdy. Uparcie trwał w swoim postępowaniu i nie chciał słuchać napomnień. Kierował się skłonnościami swojego zepsutego serca, łamał święte prawo Boże i przynosił wstyd sprawie terazniejszej prawdy.

[227] Nawet jeśli kiedykolwiek okaże serdeczną skruchę, zbór powinien zostawić go w spokoju. Jeśli osiągnie niebo, to samodzielnie, bez przynależności do wspólnoty Kościoła. Trwała nagana ze strony Boga i zboru musi spocząć na nim, aby standard moralności nie został rzucony w proch. — [Testimonies for the Church I, 215](#).

---

\*White Estate nie posiada jednoznacznej dokumentacji natury grzechu, jakiego dopuścił się E., ale Arthur L. White wspomina, iż słyszał swojego ojca, W. C. White'a, mówiącego o tym grzechu jako szczególnie odrażającym przypadku kazirodztwa (przyp. red. amer.).

## Rozdział 40 — Oświadczenie Ellen G. i Jamesa White'ów\*

**Możliwość odrodzenia** — Jeśli chodzi o sprawę pokrzywdzonej siostry A. G., chcielibyśmy odpowiedzieć na pytania J. H. W., iż rzeczą charakterystyczną dla większości przypadków tych, którzy dopuścili się grzechu, jak jej mąż, jest to, iż osoby takie nie mają rzeczywistego poczucia swojej nikczemności. Nieliczni jednak mają to poczucie i dla nich istnieje możliwość odrodzenia oraz powrotu do społeczności Kościoła, ale jedynie wtedy, gdy odzyskają zaufanie ludu Bożego przez szczere wyznanie i okres autentycznej skruchy. W tym przypadku występują trudności niespotykane w większości przypadków. Wymienimy tu tylko niektóre z nich.

1. W przypadkach pogwałcenia siódmego przykazania, gdy winowajca nie okazuje autentycznej skruchy, a pokrzywdzona osoba może uzyskać rozwód, nie pogarszając przez to losu swojego i swoich dzieci, to powinna skorzystać z takiej możliwości i stać się osobą wolną.

2. Jeśli osoba pokrzywdzona postawiłaby siebie i swoje dzieci w trudniejszej sytuacji wskutek rozwodu, to nie znamy biblijnych argumentów, które zakazywałyby pokrzywdzonej osobie pozostać w związku małżeńskim.

3. Czas, usilna praca, modlitwa, cierpliwość, wiara i pobożne życie mogą prowadzić do odrodzenia. Życie z kimś, kto złamał śluby małżeńskie oraz okrył się hańbą i wstydem rozwiązłości, a przy tym nie uświadamia sobie grozy tego, co uczynił, jest jak rak trawiący duszę. Z drugiej strony rozwód jest raną na całe życie. Niech Bóg zlituje się nad pokrzywdzonymi. Przed wstąpieniem w związek małżeński należy się dobrze zastanowić. [228]

4. Dlaczego ludzie, którzy mogliby być szanowanymi i dobrymi, a w końcu osiągnąć niebo, sprzedają się diabłu za tak nędzną cenę, ra-

---

\* Choć oświadczenie to zostało wydane wspólnie przez Jamesa i Ellen G. White'ów, wydaje się oczywiste, że poglądy wyrażone w nim miały całkowite poparcie Ellen G. White (przyp. red. amer.).

nią przyjaciół, przynoszą hańbę bliskim, okrywają wstydem sprawę Pańską i w końcu idą do piekła? Boże, zmiłuj się nad nimi! Dlaczego ci, którzy dopuścili się przestępstwa, nie okazują skruchy odpowiedniej do potworności ich grzechu i dlaczego nie uciekają się do miłosierdzia Chrystusa, by na tyle, na ile to możliwe, uleczyć rany, które zadali innym?

5. Ale jeśli nie postąpią tak, jak powinni, a niewinna strona utraci legalne prawo do rozwodu, żyjąc z winowajcą po tym, jak wina wyszła na jaw, to nie sądzimy, by grzechem niewinnej strony było pozostanie w związku, zaś jej moralne prawo do odejścia wydaje się wątpliwe, jeśli nie istnieje poważne zagrożenie dla jej zdrowia i życia.

6. Podobnie jak w czasach Noego jednym ze znaków naszych czasów są namiętność i nierozsądny pośpiech towarzyszące zawieraniu małżeństw. Skoro Paweł mógł pozostać samotny i zalecał to samo innym, aby mogli w pełni należeć do Pana, to dlaczego ci, którzy chcą w pełni należeć do Niego i pragną uniknąć trosk, trudności i rozczarowań, tak często doświadczanych przez tych, którzy wybierają małżeńskie życie, nie mieliby pozostać takimi, jakim on był? Ponadto, skoro on postanowił takim pozostać i mógł zalecać to innym osiemnaście wieków temu, to czy pozostanie takim, jakim on był, nie jest zalecanym postępowaniem dla tych, którzy oczekują przyjścia Syna Człowieczego, chyba że istnieją niekwestionowane dowody, że wstąpienie w związek małżeński pozytywnie wpłynie na ich stan i pewność nieba? Skoro stawka jest tak wysoka, to czy nie należy zadbać o to, by postępować z całym przekonaniem? — [The Review and Herald, 24 marzec 1868.](#)

**Część 10 — Miłosierdzie dla błądzących i  
kuszonych** [229]

[230]

## Rozdział 41 — Miłość Boga do grzesznika

[231]

**Niebo a ludzkie serce** — Gdy nam Chrystus otwiera drogę do nieba, otwiera równocześnie i serca nasze, byśmy ją godnie mogli przyjąć. Grzech odłącza nas od Stwórcy i niszczy w duszy ludzkiej pragnienie i warunki poznania Go. Misją Jezusa było przeciwdziałać wpływom szatana i odbudować to, co zły duch zniszczył na ziemi. Wszystkim sparaliżowanym przez grzech władzom duszy, umysłu i woli, Chrystus ma moc przywrócić utraconą żywotność. Otwiera przed nami szeroko bramę wiodącą do bogactw wszechświata i daje moc ocenienia i poznania ich wartości. — [Wychowanie 20](#).

**Zbawiciel zna każdego człowieka** — Jezus zna każdego z nas indywidualnie i wzruszony jest naszą słabością. Zna nas wszystkich po imieniu. Zna dom, w którym mieszkamy, i zna imię każdego z jego mieszkańców. Daje w określonym czasie polecenie swym sługom, aby poszli na określoną ulicę w danym mieście, do wyznaczonego domu, aby odnaleźć w nim jedną z Jego owieczek.

Każda dusza jest tak wszechstronnie znana Jezusowi, jak gdyby była jedyną, za którą Zbawiciel umarł. Rozterka każdego człowieka wzrusza Jego serce, a wołanie o ratunek dochodzi do Jego uszu. Chrystus przyszedł, aby przygarnąć do siebie wszystkich ludzi. Prosi: Chodź za mną, a Jego Duch porusza serca i przyciąga do Niego. Jednak wielu opiera się temu. Jezus wie, kim są ci ludzie. Wie również, kto z radością przyjmuje Jego wezwanie i jest gotów oddać się pod Jego pasterską opiekę. Chrystus mówi:

— „Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną”. [Jana 10,27](#).

Dbą o każdą z nich tak, jak gdyby była jedyną na całej ziemi. — [Życie Jezusa 345-346](#).

**Siedmiokrotne uwolnienie od demonów** — Maria uważana była za wielką grzesnicę, lecz Jezus znał warunki, które ukształtowały jej życie. Mógł zgasić w jej duszy wszelką iskrę nadziei, lecz nie uczynił tego. To On wydzwignął ją z rozpacz i ruiny. Siedem razy słyszała Jego zgromienie demonów, które opanowały jej serce i

[232]

umysł. Słyszała też Jego wołanie do Ojca w jej sprawie. Wiedziała, w jakim stopniu grzech rani Jego nieskalaną czystość i dzięki Jego mocy zwyciężyła.

**Odrodzenie Marii** — Choć w oczach ludzkich sprawa Marii wydawała się beznadziejna, to Chrystus dostrzegał w niej zadatki dobra i znał ją również z tej lepszej strony. Plan odkupienia otworzył przed ludzkością duże możliwości, a w osobie Marii one się zrealizowały. Dzięki Jego łasce stała się ona uczestniczką boskiej natury. Ona, która upadła i której dusza stała się siedliskiem demonów, znalazła się w bezpośredniej bliskości Zbawiciela, zarówno jako wyznawczyni, jak i pomocnica w działaniu.

Maria była osobą zasiadającą u Jego stóp i przyjmującą Jego naukę. To ona wylała na Jego głowę drogocenny wonny olejek i zrosiła Jego stopy łzami. Maria stała pod krzyżem i szła za Panem na miejsce pochówku, a jako pierwsza znalazła się przy grobie po zmartwychwstaniu. Była też pierwszą osobą, która obwieściła, że Zbawiciel wstał z grobu.

**Im większy grzech, tym większa potrzeba Chrystusa** — Jezus zna warunki, w jakich znajduje się każda dusza. Możemy mówić, że jesteśmy bardzo, bardzo grzeszni, ale im większymi jesteśmy grzesznikami, tym bardziej potrzebujemy Chrystusa. Nie odtrąca On płaczących i skruszonych. Nie mówi wszystkim tego, co mógłby objawić, lecz dodaje otuchy każdej potrzebującej duszy. Odpuszcza chętnie wszystkim, którzy przychodzą do Niego po przebaczenie i pokrzepienie.

Jezus mógłby zlecić aniołom niebieskim, aby wylali Jego gniew na nasz świat i zniszczyli tych, których przepelnia nienawiść do Boga. Mógłby wymazać z oblicza wszechświata te jego ciemne punkty. Lecz nie czyni tego. Dziś stoi przed ołtarzem otoczony dymem kadzideł i składa przed Bogiem modlitwy tych, którzy pragną Jego pomocy.

Dusze zwracające się po schronienie wznosi ponad oskarżenia i ludzki osąd, a żaden człowiek ani zły anioł nie zdoła wnieść przeciwko nim oskarżenia. Chrystus przyjmuje ich do swej bosko-ludzkiej natury. Ten, który przyjął na siebie grzech ludzi, stoi przy nich w świetle płynącym od tronu Boga. „Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który

jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami”. [Rzymian 8,33-34](#). — [Życie Jezusa 404](#).

[233] **Niezawodny Pomocnik** — Dusza, która oddała siebie Chrystusowi, jest w Jego oczach cenniejszą niż cały świat. Zbawiciel przeszedł przez mękę Golgoty, aby każdy człowiek mógł być zbawiony w Jego królestwie. Nie porzuci nigdy żadnego z tych, za których umarł. Dopóki Jego naśladowcy nie zdecydują się odejść od Niego, On ich będzie mocno trzymał.

We wszystkich naszych doświadczeniach mamy Tego, który zawsze pomaga. Nie zostawia nas samych w walce z pokusą i złem oraz nie dopuszcza, by przygniotły nas ciężary i zmartwienia. Choć dziś jest niewidoczny dla oczu śmiertelników, uchem wiary można usłyszeć Jego głos, który mówi:

— „Nie bój się. Jestem z tobą. Jam jest (...) żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków”. [Objawienie 1,17-18](#). Dzieliłem z tobą twój smutek, doświadczałem twoich walk i zmierzyłem się z twoimi pokusami. Znam twoje łzy, bo sam płakałem. Znam smutki skryte tak głęboko, że nikt o nich nie wie. Nie myśl, że jesteś skazany na opuszczenie i zgubę. Choć twój ból nie budzi oddźwięku w żadnym sercu na ziemi, patrz na mnie i żyj. „A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje”. [Izajasza 54,10](#). — [Życie Jezusa 346-347](#).

**Nienawiść do grzechu, ale miłość do grzeszników** — Chrystus wstał i, patrząc na kobietę rzekł:

— „Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała:

— Nikt, Panie!

Wtedy rzekł Jezus:

— I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz”. [Jana 8,10-11](#). Kobieta stała przed Chrystusem, drżąc ze strachu. Jego słowa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem” ([Jana 8,7](#)) wydały się jej wyrokiem śmierci. Nie śmiała podnieść oczu ku Zbawicielowi, tylko w milczeniu czekała na swe przeznaczenie. Ze zdumieniem zobaczyła, że jej oskarżyciele odeszli zmieszani i milczący. A potem usłyszała te słowa pełne nadziei:



— „I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz”. [Jana 8,11](#). Serce jej stajało. Padłszy do stóp Jezusa, dziękowała Mu i ze łzami wyznawała swe grzechy.

**Początek nowego życia** — Był to dla niej początek nowego życia, pełnego czystości i spokoju, poświęconego służbie Bożej. Podnosząc z upadku tę duszę, Chrystus uczynił większy cud, niż uzdrawiając największe dolegliwości fizyczne. Uzdrawił chorobę duchową, która doprowadza do wiecznej śmierci. Ta pokutująca kobieta stała się jedną z Jego najwytrwalszych naśladowczyń, okupując swym oddaniem i miłością okazane jej miłosierdzie. [234]

W tym akcie darowania kobiecie winy i zachęcenia jej do lepszego życia charakter Jezusa ukazuje się w pięknie doskonałej sprawiedliwości. Nie usprawiedliwia On grzechu ani nie pomniejsza znaczenia winy. Nie dąży do potępienia, lecz do wybawienia. Świat miał dla tej zbłąkanej kobiety jedynie pogardę i potępienie, Chrystus zaś znalazł dla niej słowa pocieszenia i nadziei. Sam Bezgrzeszny litował się nad słabością grzeszników i wyciągał ku nim swą pomocną dłoń. Tam, gdzie obłudni faryzeusze nie znaleźli nic innego poza pogrózkami, Jezus rzekł do niej:

— „Idź i odtąd już nie grzesz”. [Jana 8,11](#).

**Chrześcijańska miłość nie spieszy się do potępienia** — Nie jest naśladowcą Chrystusa ten, kto odwraca wzrok od zbłąkanego, pozwalając mu staczać się dalej w dół. Często się zdarza, że najbardziej skorzy do potępienia innych i najgorliwsi w stawianiu innych przed sądem, mają o wiele więcej win na swoim sumieniu. Ludzie nienawidzą grzeszników, a miłują grzech. Jezus nienawidzi grzechu, lecz kocha grzesznika. Takim duchem powinni być ożywieni wszyscy, którzy chcą iść w Jego ślady. Miłość chrześcijańska nie jest skora do potępienia, lecz łatwo dostrzega skruchę i jest gotowa wybaczyć, zachęcić i sprowadzić błądzącego na ścieżkę świętości oraz umocnić go na niej. — [Życie Jezusa 330-331](#).

**Jezus, Przyjaciel Grzeszników** — Chciałabym zwrócić twoją uwagę na cenne obietnice Słowa Pańskiego. Nie wszyscy, którzy są dziećmi Bożymi, mają jednakowe mocne strony, temperament, pewność siebie i odwagę. Cieszę się, że nasze uczucia nie są dowodem, iż nie jesteśmy dziećmi Pana. Wróg będzie cię kusił, byś myślała, że to, co zrobiłaś, odłączyło cię od Boga, tak iż On już cię nie miłuje. Ale nasz Pan miłuje nas nieprzerwanie, a my możemy to wiedzieć

na podstawie Jego słów przekazanych w Piśmie Świętym specjalnie dla takich osób jak ty:

[235] — „A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy”. [1 Jana 2,1](#). „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Droga siostrzo, mam dowód, że Bóg cię miłuje, a umiłowany Zbawiciel, który wydał siebie za ciebie, nie odrzuci cię dlatego, że jesteś kuszona i w swojej słabości bywasz pokonana. On miłuje cię mimo wszystko.

Piotr trzykrotnie wyparł się swego Pana, ale Jezus nie odrzucił swojego ucznia. Choć Piotr odczuwał pogardę dla samego siebie, Pan nadal go miłował, a po swoim zmartwychwstaniu wezwał go po imieniu i przesłał mu zapewnienie swojej miłości. Ach, jakżeż troskliwego, miłującego i współczującego Zbawiciela mamy! On miłuje nas, nawet gdy błądzimy.

**Wspaniałe Boże obietnice** — Nie wrywaj się z ramion drogiego Zbawiciela, ale polegaj na Nim w ufnej wierze. On cię miłuje i troszczy się o ciebie. On cię błogosławi, darząc cię pokojem i łaską. On mówi do ciebie:

— „Ufaj, (...) odpuszczone są grzechy twoje”. [Mateusza 9,2](#).

Możesz być przytłoczona fizycznym niedomaganiem, ale to nie świadczy, iż Pan nie działa dla ciebie dzień po dniu. On ci przebaczy, i to chętnie. Gromadź w swojej duszy wspaniałe Boże obietnice. Jezus jest naszym stałym i niezawodnym Przyjacielem i pragnie, byś Mu ufała.

Bóg działa, ale i szatan działa. Szatan chciałby odciągnąć nasze myśli od potężnego Pomocnika, abyśmy myśleli raczej o degradacji naszej duszy oraz czuli, że marnujemy wszystkie nasze siły i znieważamy Pana. Nie wpatruj się w siebie, ale patrz na doskonałość Chrystusa.

**Sprawiedliwość Jezusa dla nas** — Nie jesteśmy w stanie sami wytworzyć sprawiedliwości dla siebie. Chrystus ma w swoich rękach czyste szaty sprawiedliwości i pragnie nas w nie przyodziać. Chce skierować do nas słodkie słowa przebaczenia i obietnicy. Przedstawia naszym spragnionym duszom źródła żywej wody, dzięki której mogą nabrać siły. Wzywa nas, byśmy przyszli do Niego ze wszystkimi naszymi brzemionami i smutkami, i obiecuje nam od-

pocznienie. Gdy przychodzimy do Niego, musimy wierzyć, że On oferuje nam przebaczenie. Musimy okazać wiarę, polegając na Jego miłości. Serce zostaje poruszone przez wszystko, co czułe, czyste i wzniosłe — szlachetne ambicje, świętą radość, wzniosłe motywy, bratnią miłość i potrzebę pomocy.

[236]

**Łaskawa oferta przebaczenia** — Jezus zna nasze winy i oferuje przebaczenie, więc nie powinniśmy Go znieważać przez wątplenie w Jego miłość. Nasze poczucie winy musimy zostawić u stóp krzyża Golgoty. Poczucie grzeszności zatruwa źródło życia i prawdziwego szczęścia. Chrystus mówi:

— Złóż to wszystko na mnie. Ja wezmę na siebie twoje grzechy i dam ci pokój. Nie zapominaj o szacunku dla samego siebie, gdyż Ja nabyłem cię za cenę mojej krwi. Należysz do mnie. Wzmocnię twoją słabą wolę i usunę wyrzuty sumienia z powodu popełnionych grzechów.

Zatem zwróć swoje wdzięczne serce, drżące z niepewności, do Jezusa i przyjmij daną ci nadzieję. Bóg przyjmuje twoje skruszone i unizone serce oraz oferuje ci łaskawie przebaczenie. On pragnie przyjąć cię do swojej rodziny i przez swoją łaskę niesie ci pomoc w twoich słabościach. Drogi Zbawiciel będzie cię prowadził krok po kroku, trzymając twoją dłoń w swojej dłoni.

Studiuj cenne Boże obietnice. Jeśli szatan próbuje cię przestraszyć, nie zwracaj na to uwagi i trzymaj się obietnic, a twoja dusza znajdzie pocieszenie w Jego świetle. Chmura jest ciemna sama w sobie, ale gdy światło rozjaśnia ją od środka, wówczas wypełnia się złotym blaskiem, gdyż chwala Bożą jaśnieje nad nią. 259

Niechaj Pan błogosławi w twojej duszy te kilka słów, do których napisania mnie skłonił. — [Letter 99, 1896](#).

**Przedmiot miłości i zainteresowania Najwyższego** — Pan Bóg przez Jezusa Chrystusa zawsze wyciąga swoją rękę i zaprasza grzesznych i upadłych. On wita wszystkich. Cieszy się, że może przebaczyć największemu grzesznikowi. On odbierze zdobycz mocarzowi, wyzwoli więźnia i wyrwie głownię z płomieni. Spuści złoty łańcuch miłosierdzia do największych głębin ludzkiego nieszczęścia i wyciągnie sponiewieraną duszę splamioną grzechem.

Każda istota ludzka jest obiektem zainteresowania Jego miłującego serca, Tego, który oddał swoje życie, aby móc przyprowadzić ludzi z powrotem do Boga. Grzeszne i bezradne dusze niszczone

przez podstępny szatański otacza opieką, jak pasterz owce swojego stada. — [Śladami Wielkiego Lekarza 108-109](#).

**Próba serca dla odczuwającego wyrzuty sumienia** — Jeżeli ktoś, kto błędził, uznaje swoją winę, strzeż się, by nie naruszyć jego godności osobistej. Nie zniechęcaj go obojętnością lub nieufnością. Nie mów:

— Zanim ci zaufam, poczekam jeszcze i zobaczę, jak długo wytrwasz.

Niejedyn może się o taką nieufność potknąć.

Powinniśmy starać się rozumieć słabości innych. Mało wiemy o wewnętrznych walkach, jakie toczą się w sercach ludzi skutych łańcuchami ciemności, sercach, którym brak zdecydowania i silnej woli. Najbardziej godny współczucia jest ten, kto cierpi z powodu wyrzutów sumienia; czuje się oszołomiony, skołowany i pogrążony w tumanie pyłu, w którym nie może dostrzec nic jasnego. Umysł ma tak przyćmiony, że nie jest w stanie decydować, co ma robić i jakie podjąć kroki. Niejedna biedna dusza, niezrozumiana, niewłaściwie oceniona, zrozpaczona i cierpiąca, jest jak zabłąkana owca. Nie może znaleźć Boga, lecz mimo to gorąco pragnie przebaczenia i pokoju.

**Silny wpływ ku złu** — Nie wypowiadaj żadnych nieopatrnych słów, by nie spowodować większego bólu! Przedstaw zmęczonej grzechem i szukającej wybawienia duszy litościwego Zbawiciela. Podaj jej rękę, podźwignij ją oraz mów do niej słowa zachęty i nadziei. Pomóż jej uchwycić rękę Zbawiciela. (...). Postawcie się na miejscu kuszonego, weźcie pod uwagę potęgę dziedziczności, złe towarzystwo i otoczenie oraz siłę złych nawyków. Czy można dziwić się powolnej reakcji tych ludzi na wasze wysiłki czynione w celu ich podźwignięcia? — [Śladami Wielkiego Lekarza 113-114](#).

**Głębokie współczucie** — Jakżeż cudowna jest miłość, iż Bóg, nieskończony Bóg, dał nam przywilej przychodzić i zwracać się do Niego, a przy tym wypowiadać najdroższe imię:

— Ojcze!

Żaden ziemski rodzic nie napomina tak żarliwie swego błędzą-

cego dziecka, jak nasz Stwórca napomina przestępcę. Żaden człowiek nigdy nie wzywał tak do skruchy zatwardziałego grzesznika.

Zatem z jakim głębokim współczuciem powinniśmy pracować na rzecz tych, którzy, błędząc i grzesząc, giną wokoło nas. Musimy pracować w duchu, w jakim pracował Chrystus, z pełną współczucia łagodnością, jaką On okazywał. Gdy przez żywą wiarę uchwycimy obietnice Boże, żyjąc każdym słowem, które pochodzi z ust Boga, wówczas staniemy po stronie Chrystusa i będziemy mieć Jego Ducha i Jego łaskę współdziałającą z naszymi wysiłkami, by prowadzić dusze do poznania Pańskiej prawdy. — [Manuscript 35, 1886](#).

**Współczucie dla winnych** — Jakżeż mało solidaryzujemy się z Chrystusem w tym, co powinno być najsilniejszym<sup>261</sup> węzłem łączności z Nim — we współczuciu dla upadłych, winnych i cierpiących dusz, zgubionych z powodu przestępstw i grzechów. Nieludzki stosunek człowieka do człowieka jest naszym największym grzechem. Wielu chrześcijan wierzy, że reprezentują oni Bożą sprawiedliwość i bronią jej, podczas gdy całkowicie zaprzeczają swoim życiem Jego współczuciu i wielkiej miłości. Często ci, do których podchodzimy z surowością, są właśnie kuszeni. Szatan walczy z tymi duszami, a twarde i nieczułe słowa zniechęcają ich oraz stają się przyczyną poddania się jego mocy.

Zajmowanie się ludzkimi umysłami wymaga ogromnej delikatności. Tylko Ten, który czyta w sercach, wie, jak skłonić ludzi do pokuty, i jedynie Jego mądrość może dać powodzenie w dziele ratowania zgubionych. Zachowując się szorstko i w świadomości, że jestem bardziej święty niż on czy ona, nigdy nie poruszysz serca i nie zdobędziesz go, choćby twoje rozumowanie było najwłaściwsze, a słowa prawdziwe. Miłość Chrystusa w słowach i czynach znajdzie dostęp do duszy tam, gdzie stałe przypominanie przykazań i dowodów nic zdziałać nie mogło.

Potrzebujemy więcej chrześcijańskiego współczucia okazywanego nie tylko tym, którzy wydają się nienaganni, ale współczucia dla biednych i cierpiących, prowadzących walki z przeciwnościami, dla uwikłanych w grzech oraz dla żałujących, kuszonych i zniechęconych. Mamy iść do naszych bliźnich pełni litości dla nich z powodu ich ułomności, litości, jaką posiada nasz Najwyższy Kapłan. — [Śladami Wielkiego Lekarza 109-110](#).

[239]

**Skutek chłodu i zaniedbania** — Jednak wśród naszego ludu

panuje brak głębokiego, zarliwego, poruszającego duszę współczucia oraz miłosierdzia dla kuszonych i błędzących. Wielu przejawia znaczący chłód i grzeszne zaniedbania, które Chrystus przedstawił w przypowieści jako omijanie ludzi potrzebujących pomocy. Nowo262 nawróceni nierzadko toczą ciężką walkę z utrwalonymi nawykami czy szczególnymi pokusami, a pokonani przez namiętność czy skłonność dopuszczają się niestosowności i zła. Wtedy od braci wymagana jest energia, takt i mądrość, aby pomagali przywrócić błędzącego do duchowego zdrowia. W takich sytuacjach ma zastosowanie pouczenie zawarte w Słowie Bożym: „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abys i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). „A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych”. [Rzymian 15,1](#).

Jakież niewiele miłosiernej czułości Chrystusa przejawiają Jego zdeklarowani wyznawcy! Gdy ktoś popełnia błąd, inni czują się uprawnieni do przedstawiania go w jak najgorszym świetle. Ci, którzy dopuścili się równie wielkich grzechów w innych sprawach, traktują błędzącego brata z surowym okrucieństwem. Błędy popełnione wskutek niewiedzy, bezmyślności czy słabości są wyolbrzymiane i przedstawiane jako celowe grzechy popełnione z premedytacją. Gdy tacy ludzie widzą bliźnich schodzących na manowce, wówczas z poczuciem wyższości komentują sytuację:

— A nie mówiłem? Od razu wiedziałem, że nie można na nich polegać.

W ten sposób przybierają postawę szatana, ciesząc się w duchu, że ich złe przypuszczenia okazały się trafne. — [Testimonies for the Church V, 604-605](#).

**Miłosierdzie dla błędzących** — Nie wszyscy jesteśmy jednakowo zorganizowani, a wielu nie zostało dobrze wychowanych. Ich wykształcenie także pozostawia wiele do życzenia. Niektórzy odziedziczyli porywczy temperament, a w dzieciństwie nie nauczono ich panować nad sobą. Z takim ognistym temperamentem łączą się nieraz zazdrość i zawiść. Inni mają jeszcze inne wady. Niektórzy są nieuczciwi w interesach i skłonni dopuszczać się oszustw. Jeszcze inni są władczy wobec swoich bliskich i lubią rozkazywać. Ich życie jest dalekie od poprawności. Nie nauczyli się postępować właściwie.

Nie uświadomiono im, że grzechem jest poddać się panowaniu tych złych cech, a więc grzech nie wydaje im się zbyt wielkim złem. Inni, nieco lepiej wychowani, posiadli znacznie lepszy charakter. Tak więc chrześcijańskie życie każdego człowieka zależy na dobre i na złe od wychowania, jakie otrzymał.

Jezus, nasz obrońca, zna wszystkie okoliczności naszego życia i postępuje z nami stosownie do światła, jakie otrzymaliśmy, oraz warunków, w jakich żyliśmy i żyjemy. Niektórzy są znacznie lepiej zorganizowani niż inni. Są tacy, którzy wciąż doznają problemów, ucisku i kłopotów z powodu niewłaściwych cech charakteru. Muszą toczyć wojnę z wewnętrznymi wrogami i zepsuciem właściwym ich naturze, podczas gdy inni nie doznają nawet połowy tego rodzaju trudności, a bywają i tacy, którzy niemal nie znają trudu, jaki muszą znieść ci bracia i siostry, którzy nie zostali tak dobrze przygotowani do życia. — [Testimonies for the Church II, 74](#).

**Akceptacja dla skruszonych grzeszników** — „Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość”. [Judy 1,22](#). Ci, którzy są mądrzy dzięki mądrości pochodzącej od Boga, będą dostrzegać ludzi potrzebujących pomocy i pokonanych, którzy, choć okazali szczerą skruchę, niezachęceni przez nikogo nie mają odwagi uchwycić danej im nadziei. Pan kładzie na sercu szafarzy Jego łaski potrzebę akceptacji dla tych drżących i skruszonych grzeszników, oczekujących przyjęcia do wspólnoty. Jego prawdziwi wyznawcy nie będą traktować grzeszników tak, jakby nie było już dla nich przebaczenia. Będą okazywali współczucie tym, którzy żyją w niesprzyjających warunkach i dali się szatanowi ściągnąć na zakazane ścieżki.

Ludzie ci zgrzeszyli przeciwko Bogu, ale jeśli okażą skruchę i, służąc Panu, dowiodą, że jest ona szczerą, 264 to kto będzie śmiało odmówić im przebaczenia. Wspierajcie ich. Pomagajcie im skorzystać z okazji odzyskania tego, co utracili. Pycha, zawiść i zmysłowość to grzechy, które ich usidliły. Wskażcie im ich błędy, ale nie w taki sposób, który odepchnie ich od Chrystusa. Słowami współczującej miłości przyciągajcie ich do Niego. Jakkolwiek nisko upadli, nie niszczone ich nadziei na przebaczenie. Pracujcie dla nich, módlcie się za nich i wskazujcie im Odkupiciela. (...).

[241]

**Nie potępiać bliźnich** — Dzięki gorliwym chrześcijańskim staraniom ludzie zostaną przekonani i nawróceni, a Bóg okaże im przebaczenie. Niechaj nikt nie odtrąca duszy, która porzuca służbę



szatana i prosi Jezusa o przebaczenie. „Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość”. [Judy 1,22](#). Gdy ludzie dają dowód, że Duch Boży walczy o nich, zachęcajcie ich usilnie, by wstąpili na służbę u Pana. Nie zniechęcajcie ich przez obojętność, postawę sugerującą, jakbyście mówili:

— „Jestem świętszy od ciebie”. [Izajasza 65,5 \(NBG\)](#).

Ci, którzy zachowują się jak faryzeusze, być może nie są winni takich samych grzechów, jakie potępiają u innych, ale mogą być winni grzechów znacznie większych w Bożej ocenie. Każdy otrzyma odpłatę stosownie do swego dzieła. Niechaj ci, co są skłonni potępiać innych, mają się na baczności, aby sami nie zostali potępieni przez Pana za swój faryzeizm. — [Manuscript 37, 1902](#).

**Ludzie miłujący, a nie kłujący jak łupina kasztana** — Musimy się przygotować na to, by znieść wielkie niedoskonałości u tych, którzy są młodzi i niedoświadczeni. Chrystus zobowiązał nas, byśmy prowadzili takich ludzi do odrodzenia w duchu łagodności. On też pociągnie nas do odpowiedzialności za takie postępowanie, które prowadzi ich do zniechęcenia, rozpacz i upadku. Jeśli nie będziemy codziennie pielęgowali cennej rośliny miłości, grozi nam to, iż<sup>265</sup> staniemy się ludźmi o wąskim horyzoncie myślowym, odpychającymi, dogmatycznymi i krytykanckimi oraz pewnymi swojej sprawiedliwości, choć w rzeczywistości będziemy dalecy od Bożej aprobaty. Niektórzy uważają, że mają prawo być niegrzeczni, brutalni i oschli. Są jak łupina kasztana — kłują przy każdym dotknięciu. Tacy ludzie powodują szkody nie do oszacowania, źle reprezentując naszego miłującego Zbawiciela.

Musimy dążyć do wyższego standardu, gdyż w przeciwnym razie będziemy niegodni miana chrześcijan. Musimy pielęgnować ducha, w jakim Jezus pracował dla ratowania błądzących. Są Mu oni tak samo drodzy jak my. Tak samo mogą być trofeami Jego łaski i dziedzicami królestwa. Jednak są narażeni na sidła podstępного wroga oraz wystawieni na niebezpieczeństwa i skażenie, a bez zbawczej łaski Chrystusa skazani na klęskę. Gdybyśmy patrzyli na tę sprawę we właściwym świetle, jakżeż nasza gorliwość zostałaby ożywiona, a my byśmy przybliżyli się do potrzebujących pomocy, modląc się za nich oraz okazując im sympatię i bratnią miłość! — [Testimonies for the Church V, 605-606](#).

**Jezus przykładem dla nas** — Chrystus powoływał wyrzutków, celników i grzeszników, do których lud miał uprzedzenie, i dzięki swojej wielkiej dobroci przyciągał ich do siebie. Jediną grupą, której nigdy nie aprobował, byli ci, którzy pewni siebie stali z boku, patrząc na innych z góry. (...).

Nawet tych, którzy upadli najniżej, traktuje z szacunkiem. Chrystus stale cierpiał z powodu ludzkiej wrogości, zepsucia i braku współczucia, ale ani jednym słowem nie dał poznać, że zraniono Jego uczucia lub naruszono godność. Jakiemkolwiek byłyby złe nawyki, uprzedzenia lub występki ludzi, zawsze miał dla błądzących współczucie i obchodził się z nimi delikatnie. Gdy staniemy się uczestnikami Jego Ducha, będziemy braćmi dla wszystkich ludzi<sup>266</sup> walczących z pokusami, często upadających i powstających oraz tęskniących za współczuciem i pomocą. Do ludzi będziemy podchodzić w taki sposób, aby ich nie zniechęcić i nie odepchnąć, ale obudzić nadzieję w sercach. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110-111](#).

W swoim naukowym studium zatytułowanym «Masturbatory Insanity; The History of an Idea» (Obłąd masturbacyjny. Historia poglądu), w: «Journal of Mental Science» 1/1962, E. H. Hare nawiązuje do badania z udziałem 500 pacjentów przyjmowanych stopniowo do Iowa State Psychopathic Hospital w Stanach Zjednoczonych. Uważa on, iż autorzy badania (W. Malamud i G. Palmer, «The Role Played by Masturbation in the Causation of Mental Disturbances», w: «Journal of Nervous and Mental Disorders», 1932) odkryli, że w 22 przypadkach masturbacja była „najwyraźniej najważniejszą przyczyną zaburzenia”.

Następnie stwierdza: „Autorzy doszli do wniosku, że nie sam nawyk, ale konflikt mentalny związany z masturbacją doprowadził do choroby, a ich zdaniem wnioski ten znajduje oparcie w skuteczności psychoterapii zalecanej w celu przewartościowania poglądu pacjenta na masturbację. Jednak fakt, iż 15 z tych 22 pacjentów cierpiało z powodu depresji, musi budzić wątpliwości co do trafności tego umiarkowanego wniosku, jako że pacjent w depresji jest nie tylko skłonny obwiniać się o zaniedbanie tego, co uważa za zasady zdrowia, ale także wychodzi z choroby bez względu na to, czy jest leczony przy pomocy psychoterapii, czy nie” (s. 22).

Tak więc Hare kwestionuje wnioski Malamuda i Palmera, ale mówi, co znaczące, iż ich studium jest „jedną z nielicznych prób (w rzeczy samej, o ile wiem, jedyną próbą) naukowego zbadania hipotezy masturbacyjnej [hipotezy, iż masturbacja może powodować obłąd]”.

Przyznawszy, iż „nie istnieje sposób podważenia hipotezy masturbacyjnej”, Hare przedstawia swój ostateczny wniosek:

„Wszystko, co możemy powiedzieć na podstawie dowodów, to to, że powiązanie między masturbacją a chorobą umysłową jest słabe i niestałe, a zatem, jeśli nawet masturbacja jest sporadyczną przyczyną, to z pewnością nie jedną z ważnych” (tamże, s. 19).

[244] Tak więc, choć autorytet ten minimalizuje możliwość, iż masturbacja i obłęd mogą być ze sobą powiązane, to jednak nie podważa takiej możliwości. Co ciekawe, odkrył on, iż do tej pory tylko raz rzeczywiście próbowano zbadać tę hipotezę naukowo.

Pisząc o masturbacji w swojej książce zatytułowanej «Adolescent Development and Adjustment» (McGraw-Hill Book Company, 1965), Lester C. i Alice Crow konkludują: „Skutki tego rodzaju zbroczenia seksualnego nie są jeszcze w pełni znane”.

Dr David Horrobin z Uniwersytetu Oksfordzkiego stwierdził: „Ilość cynku w nasieniu jest tak duża, iż jeden wytrysk może spowodować pozbycie się całego cynku, jaki jelita są w stanie wchłonać w ciągu doby. Może to mieć rozmaite konsekwencje. Jeśli utracony cynk nie zostanie uzupełniony dzięki odpowiedniej diecie, wielokrotne wytryski mogą doprowadzić do groźnego niedoboru cynku i wynikających z tego problemów, w tym impotencji.

Zważywszy znaczenie cynku dla mózgu, możliwe jest nawet, iż XIX-wieczni moralisci mieli rację, gdy twierdzili, że nałogowa masturbacja może doprowadzić do obłędu!” (Zinc, Vitabooks, St. Albans, Vermont, 1981, s. 8).

To stwierdzenie jest podobne do stwierdzenia dr. Carla C. Pfeiffera w jego książce poświęconej cynkowi. Napisał on: „Musimy to przyznać, iż w okresie dorastania, gdy cynk ma szczególne znaczenie dla organizmu, seksualna ekscytacja i nadmierna masturbacja mogą przyczyniać się do choroby psychicznej” («Zinc and Other Micro-Nutrients», Keats, New Canaan, Connecticut, 1978, s. 45).

Nie wszystkie autorytety medyczne zgadzają się z tymi wnioskami, ale znaczący jest fakt, iż niektóre badania doprowadziły ich autorów do opinii zgodnych z nauczaniem Ellen G. White w tej kwestii.

Więcej informacji na ten temat w: Ellen G. White, [Jak wychować dziecko 322-334 \(2011\)](#).

## Dodatek B — Kwestia rozwiedzionych małżeństw na początku istnienia Kościoła adwentystycznego

[245]

Podczas pierwszego adwentystycznego zjazdu stanowego w Michigan w miejscowości Monterey w dniach 4-6 października 1862 roku obradowano na temat czterech kwestii, z których jedną było: «Jak powinniśmy traktować rozwiedzione małżeństwa?»

Terminem «rozwiedzione małżeństwa» określano związki z udziałem tych osób, „które były rozwiedzione z poprzednimi współmałżonkami z innych powodów niż wymienione w 19. rozdziale Ewangelii Mateusza, a po tym rozwodzie ponownie wstąpiły w związek małżeński. Czy takie osoby, przyjmując terazniejszą prawdę, powinny być przyjmowane do naszej wspólnoty?” — *The Review and Herald*, 14 październik 1862.

Sprawa została odesłana do komitetu zjazdowego. Nie zachował się żaden zapis udzielonych zaleceń czy podjętej uchwały zjazdowej.